O MASONII W POLSCE

OD ROKU 1738 DO 1822

fragment dot. historii wolnomularstwa polskiego

NA ŹRÓDŁACH WYŁĄCZNIE MASOŃSKICH

NAPISAŁ

KS. STANISŁAW ZAŁĘSKI

WYDANIE DRUGIE POPRAWIONE
W DWÓCH CZĘŚCIACH

Z 9-MA ILUSTRACYAMI

KRAKÓW
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1908

ROZDZIAŁ III.

MASONIA W POLSCE. PIERWSZA DOBA PRZEJŚCIOWA 1730—84.

§ 5. Charakterystyka Masonii polskiej.

Masonia polska, w gruncie rzeczy i szpiku kości nie była lepszą ani mniej niebezpieczną, jak każda inna. Dwie okoliczności łagodziły jednak jej szkodliwość; raz, że trafiła na społeczeństwo polskie, rdzennie katolickie, z przeszłością dziejową nawskróś chrześcijańską; przyjęła się więc tylko na jego powierzchni, do mas nawet inteligencyi nie dotarła, czasu miała zbyt skąpo, i prawie w zawiązkach rozwoju swego złamaną została nieszczęściami politycznemi i katolickim instynktem narodu. Powtóre, że z wyjątkiem dwustu najwyżej braci Masonów, przeważnie cudzoziemców, wtajemniczonych do najwyższych stopni za granicą i z właściwą dążnością Masonii dobrze obznajomionych, ogół Masonii polskiej, należał do niższych stopni symbolicznych, które nosząc na sobie cechę humanizmu, prawiąc wiele o miłości bliźniego, o rozumie i cnocie, zawracały chwilowo głowę, ale z właściwych tajemnic Masonii adeptom swoim nic nie odkrywały, i dlatego nie demoralizowały tak bardzo.

W ostatniej dobie, 1820 r., Masonia narodowa polska liczyła 40 lóż, z tych 33 symbolicznych a tylko 7 lóż kapitulnych, to jest czterech stopni wyższych. Wszelako i te wyższe stopnie nie wtajemniczały do właściwego znaczenia i celu Masonii. Loże bowiem polskie rządziły się od 1810 prawie wszystkie rytem różanego krzyża *Rose-Croix*, o siedmiu stopniach. Otóż siódmy, najwyższy stopień tego rytu, »kawaler *Rose Croix*«, stopień ten miał nasz król Stanisław August, odpowiada zaledwo 18-mu stopniu rytu szkockiego i jest od najwyższego stopnia szkockiego o 15 stopni niższy, a temsamem o 15 stopni mniej wtajemniczony w właściwe arkana masońskie. Wprawdzie »ustawa wol. mularstwa« twierdzi, że w tych siedmiu stopniach podany jest cały sekret Masonii, ale temu wierzyć naprawdę nie można. Dosyć przeczytać uważnie naukę do 7 stopnia »kawaler różany«, (część II str. 71). Powiedziano tam wyraźnie:

»Trzy główne cele stanowią nieograniczoność wiadomości wolnomularskich; z połączenia tych celów wynika to, czego każdy prawdziwy mularz szuka: Prawda. — Cele te są: Metafizyka, moralność i fizyka; zasady wszelkich wyższych nauk jakoteż i od tychże pochodzących umiejętności zawierają się w pierwszych trzech niższych stopniach« i t. d. Czy można uwierzyć aby metafizyka, etyka i fizyka, były ostatecznym celem Masonii? Polscy Masoni obrali sobie ryt »różanego krzyża« głównie dlatego, że był krótszy, chociaż i tak wydał się im za rozwlekły i za banalny, i r. 1819 próbowali go skrócić i przerobić po swojemu z wybitną barwą narodowo-polską; wielki Wschód Francyi, pod którego wpływem zostawała ostatecznie Masonia polska, licząc się snać z miękością i dobrodusznością charakteru polskiego, wolał braciom polskim powierzyć tylko część arkanów masońskich i ryt »różanego krzyża« im polecił.

Mimo to polscy Masoni byli istotnie Masonami, nie gorsi ani lepsi od francuskich lub angielskich braci; warto się zastanowić jak oni pojmowali swój zakon. Użyję tu słów regulaminu loży tarcza północna [1]), który służyć miał za dyrektywę innym lożom. W rozd. I. tytuł, o religii czytam: »zakon masoński stara się połączyć wszystkich ludzi węzłami ludzkości i pokoju; każdy kto wierzy w jakiego Boga, jakąkolwiekby go nazwą mianował i jakikolwiekby mu kult oddawał, ma prawo aspirować do szczęścia być przyjętym do jego tajemnic. Tym sposobem loża może być złożoną z ludzi najrozmaitszych między sobą opinii co do nieskończoności kwestyi ich wiary i dlatego fundamentalne prawa zakonu zapobiegły zamieszkom mogących wyniknąć z dyskusyi zawsze niebezpiecznych w tym przedmiocie i zabroniły Masonom rozprawiać w ich warstatach o jakiejkolwiek kwestyi religijnej«.

Pod tytułem: Cel Masonii czytam: »Celem Masonii jest udoskonalenie człowieka pod każdym względem: w porządku socyalnym ćwicząc go w cnotach obywatelskich i naginając jego wolę do przyzwoitości i rozsądnej karności; w porządku moralnym rozwijając jego zdolności umysłowe i zmysłowe. Świateł, których jest skarbnicą, udziela stopniowo z przyborem alego-

[1]) *Réglemens pour une Loge particuliére rédigés par Ordre de la L.: et P.: L.: (juste et parfaite Loge)) du Bouclier du Nord- a l' Orient de Varsovie 5.784.*

ryi, pożytecznej tajemniczości i z majestatem symboliki. Rozwija zdolności człowieka dostarczając mu sposobności ćwiczenia ich; w tym celu urządza czynności loży w ten sposób, że do prac czysto masońskich łączą się inne prace, zdolne wykształcić dobry smak i talent. Wszystkie nauki, wszystkie sztuki, wszystko co piękne i uczciwe, może być omawianem w loży i ma prawo do jej studyów i badań«.

Nie można wyraźniej przyznać się do bezwyznaniowości i pogańskiego humanizmu; polscy Masoni nie zrywali wprawdzie z katolicyzmem, ale wybudowali sobie swój ołtarz, imponowała im wrzekoma cnota masońska, w którą wierzyli dobrodusznie.

Wspierać bliźniego w potrzebie
Dobrze działać nawet skrycie,
Kochać braci tak jak siebie,
Przekładać wolność nad życie,
A nad wolność kochać cnoty:
Oto są godła mularza.
Kto te połącza przymioty
Ten u nas godzien ołtarza.

śpiewają bracia Polacy zjednoczeni na Wschodzie Warszawy na cześć swego mistrza Augustyna Glińskiego. 28 sierp. 1818 r.

»Wiemy wszyscy, wołał brat Mirski na sesyi w. Wschodu 14 kwietnia 1820 r., iż głównem Masonii dążeniem jest: połączenie całego narodu ludzkiego, na podstawie wolności, równości i cnoty... Przychodzimy do Masonii nie z wiarą, ale z rozumem«.

W notatkach brata mistrza Konstantego Macewicza, członka loży *Astrea* pod wschodem Warszawy czytam: »Główniejsze a każdemu sprawiedliwie myślącemu człowiekowi przyjemne cele wolnomularskie były i być powinny:

1. Zbliżać do siebie ludzi godnych, których sobie igrzysko losu i nierówność stanu obcymi uczyniła a którzy tak połączeni i razem ogółowi użyteczniejszymi być mogą i nauczą się poznawać, że tylko dobre przymioty prawdziwą godność nadają.

2. Zwracać uwagę człowieka, co jako istota moralna winien sobie, społeczeństwu i Twórcy swemu.

3. Ażeby każdy okazujący się godnym członkiem narodu

i religii, w której żyje, był postawiony na tym trzecim stopniu, z którego poznaje, że pełniąc obowiązki ojczyzny i religii, pozostaje mu jeszcze zgodnie z tymiż obowiązkami wpływ na dobro bliźnich w ogólności, a tak cnotliwi, którychby opinie wyznania i narodowości rozłączyły, jeszcze jako ludzie nie są dla siebie wzajem straceni; stąd też wierność ojczyźnie, rządowi i religii najściślej w mularstwie jest zalecona.

4. Ażeby każdy przez osiąganie wolnomularskich stopni, stosownie ile możności do wieku nowe nauki i wyobrażenia pobierał, które go oraz wewnątrz szczęśliwym i społeczności użyteczniejszym uczynić mogą.

5. Ażeby pod tarczą ustaw, którą się wolni mularze jako towarzystwo rządzą, uczył się posłuszeństwa prawu i zwierzchności, porządku, łagodności, miłości braci i powszechnego dobra, zgoła, aby w całem postępowaniu działał dobrze dlatego, że jest dobre i bez nadziei i bez trwogi.

I w ten, napozór bardzo szlachetny sposób pojęta Masonia, jakkolwiek poleca cześć dla religii wogóle, usuwa ją w istocie i siebie stawia na jej miejscu jako mistrzynią cnoty. Chrystyanizm, tembardziej Kościół katolicki, ignoruje najzupełniej, a siebie stawia na jego miejscu i występuje nie jako zwykłe stowarzyszenie, ale jako zakon mający na celu »udoskonalenie człowieka pod każdym względem«. Czy wielebny brat Macewicz a z nim szlachetniejsza część polskich braci, zastanawiali się nad tym poganizmem swego zakonu? O tem wątpić należy.

Dodam i to, że w Polsce, jak indziej, znalazło się wielu, którzy zapisywali się do loży bezmyślnie, za namową kolegi, lub pod presyą zwyczaju i mody. Wstąpiwszy, nie zadawali sobie pracy zgłębić początki, tem mniej doktrynę Masonii. »Daremną byłoby pracą, mówi w okólniku do lóż z d. 5 kwietnia 1784 r. w. mistrz w. Wschodu, Andrzej Mokronowski, w grubej ciemnych wieków zasłonie początku wolnego mularstwa dociekać. Z skutków dochodząc przyczyny, prawdziwym ludzkości przyjaciołom przyznać go należy w pierwiastkach czasu, gdy licznym niebezpieczeństwom wystawiony człowiek, postrzegł, że potrzebuje człowieka i łączył się w społeczność. Lecz ta wkrótce przemocą, dumą, chęcią szczególnego użytku i miłością własną jednych skażona, stała się uciskiem dla drugich. Dlatego niektórzy, wyższym umysłem obdarzeni, założyli towarzystwo ma-

jące na celu cześć dla w. budownika świata a miłość dla ludzi. Do tego towarzystwa przypuszczali tylko wypróbowanych cnotą mężów — kamieniem węgielnym, milczenie, czyli sekret, ołtarzem, cnota. Trzebaż, aby pierwiastkowe towarzystwa naszego dzieje wiadomości naszej ukryte były. Z jakążby to każdy mularz czytałby je rozkoszą. Nie jest w mocy naszej żałosną nagrodzić stratę; czując ją wszyscy zarówno, puśćmy pasmo tych wieków, dajmy raczej dokładną znajomość teraźniejszego stanu i t. d.«

Tak jak nie dociekał bardzo polski Mason początków Masonii, tak też nie dopytywał się bardzo o jej dogmatyczną doktrynę. Wypowiada to otwarcie Ignacy Chodźko, który sam był Masonem IV stopnia w wileńskiej loży Gorliwy Litwin, w swoich »Obrazach litewskich« w przypisie do tomu II. »Cokolwiek tylko dostojniejszego w jakiejkolwiek klasie towarzystwa po całej Litwie liczyć się mogło (prócz żydów), wszystko się to ubiegało o chlubne natenczas imię Masona, a które wszakże nie zbyt łatwo się otrzymało... Większa część, ba, najwyższa liczba braci wyższych i niższych stopni, najmniej nie łamała sobie głowy trudnem rozgmatwywaniem ciemnych symbolów, obrzędów i dwulicowych nauk i eksplikacyj, w które jak w splątany kłębek, obwiniętem jest słowo tej salamonowej zagadki«. I nie mogło być inaczej. Natura polska dziwnie leniwa do myślenia; literatura nasza nie może wykazać jednego potężnego myśliciela filozofa; Trentowski i Libelt przerabiali niemieckich filozofów teorye. Dla tego też lenistwa do myślenia, nowinki religijne XVI w. z szaloną szybkością ogarniały kolejno społeczeństwo szlacheckie; zmieniano wiarę jak rękawiczki, Radziwił Czarny zmienił ją kilka razy, a córka jego Elżbieta hetmanowa Mielecka uczyniła tak samo; za przykładem panów szła szlachecka rzesza. Płytkość umysłowa, ożeniona z ciekawością, oto cecha charakterystyczna dysydentów polskich XVI w. Zaspokoiwszy ciekawość, z równą łatwością wracali, skąd wyszli, do Kościoła katolickiego. Tak też było z Masonią polską. Rzucono się do niej jako do rzeczy nowej, mającej wzięcie za granicą, w Francyi zwłaszcza; nowość osłoniona tajemniczością, zaostrzała ciekawość. Wstąpiwszy do loży, szukał polski brat Mason przedewszystkiem nowości, odsłonienia tajemnicy, zaciemnianej naumyślnie bałamutną symboliką i bałamutniejszą jeszcze legendą masońską. W całym rytuale siedmiu

stopni, który w części II przytaczam, trudno się domacać jakiejkolwiek rzeczy nowej, prawdziwego *arcanum scientiae*. Okoliczność ta powinna była zniechęcić myślący umysł, ale polski brat Mason »nie myślał« wiele. Nie domacawszy się tajemnicy tak prędko, jak tego pragnął, wmawiał w siebie, że ona jest, ale tak wzniosła i szczytna i tak głęboko ukryta, że on jej odszukać nie umie. Uspokoiwszy w ten sposób siebie, siedział dalej w Masonii, dopokąd go z niej ukaz aleksandrowy nie wypędził. Że bywało taksamo i gdzieindziej, mamy na to autentyczne świadectwo brata Sechal, który w swej książeczce *Le livre bleu*, str. 4, tak pisze:

»Pomiędzy tysiącami profanów bardzo mało umie sobie zdać sprawę, dlaczego wstępują do loży. Największą część naszych »wstępujących« zawdzięczamy ciekawości, manii, żeby się tak wyrazić, do rytów i pieniężnemu interesowi (ważne odkrycie). Tylko bardzo mała liczba wstępuje do nas z szlachetnego motywu nauczenia się czegoś albo z innych powodów zacnych. Większa ich część patrzy tylko, aby jak najprędzej posunąć się w stopniach, dlatego jedynie, aby otrzymać dekoracyą. Skoro wreszcie do najwyższego stopnia dotrą i otoczą się jasnością Wschodu (t. j. najwyższej loży), zapytaj ich wtenczas: »co ty wiesz i co sądzisz o naszych obrzędach?« Dadzą ci odpowiedź politowania godną, świadczącą o tem, że nigdy się nie zastanowili ani nie potrafili wyrobić sobie o tem jasnego pojęcia, dowodzącego, że pracowali w loży z pożytkiem«. To prawi Mason o swoich braciach, zwłaszcza francuskich i dodaje: »W Francyi zakon jest teatrem, więcej jak 46 różnych stopni: klejnoty, szarfy, wstążki najrozmaitszych kolorów i kształtów, grają tu pierwszą rolę i zdobią »siłę i piękność«; szkrupulatne przestrzeganie ceremonii i etykiety masońskiej, odznacza te loże« (str. 41). Pisane to było 1810 roku; Masonia polska była wtenczas jakby kolonią francuskiej, odziedziczyła jej ducha, przymioty i wady; obok próżności i ciekawości, grał i tu rolę interes materyalny, który jest jeszcze dzisiaj poważnym motywem dla bardzo wielu »braci« zapisania się do loży i to na całym zachodzie Europy, zarówno jak w Ameryce i innych zamorskich krajach.

Kupiec lub przemysłowiec wstępuje do Masonii, bo bracia lożowi od niego kupować będą i w jego fabryce towar zamówią, kredyt wesprzą, firmę rozsławią, i to nietylko w mieście

i w kraju, gdzie jego loża istnieje, ale wszędzie gdzie wielki »zakon« swoje osady lożowe rozrzucił, t. j. po całym literalnie świecie. Chudy literat, dziennikarz i księgarz wydawca wstępuje do loży, bo »bracia« nietylko elukubracye jego literackie lub dziennikarskie jako szczyt mądrości, wiedzy i dowcipu rozniosą po świecie i książki tylko w księgarni »brata« zakupią, ale i w rekomendacye, a nawet i w pieniądze opatrzą, i do karyery świetnej dopomogą. Urzędnik wstępuje do loży, dla awansu i protekcyi. Wojskowy czyni to samo nietylko dla awansu, ale i dlatego także, że na wypadek wojny, choćby na polu bitwy, skoro znak masoński zrobi i zawoła: »do mnie dzieci wdowy«, to przeciwnik jego brat lożowy, nietylko od ataku nań odstąpi, ale i orężem swym zakryje. Bankierzy i potentaci finansowi wstępują do loży nietylko dla ambicyi — loża otacza ich szczególnymi względami czci — ale dlatego jeszcze, że cała prasa masońska i przez Masonią inspirowane i opłacane dziennikarstwo, wesprze potężnie ich operacye finansowe i pokryje milczeniem choćby najbrudniejsze sprawki pieniężne. Mężowie publiczni wreszcie, ministrowie i dygnitarze państwa wstępują do loży, bo wiedzą, że Masonia krajowa i obca poprze ich całą siłą moralną a w razie potrzeby i pieniądzem i na wielkich ludzi uróść pozwoli, byleby tylko w duchu jej nad odchrześcianieniem społeczeństwa a ubóstwieniem człowieka, piórem, słowem lub czynem pracowali. Kupców, przemysłowców, księgarzy, literatów, wojskowych, urzędników, znajduję sporą cyfrę w »obrazach« czyli katalogach polskiej Masonii; że u wielu motywa materyalnego zysku grały wyłączną rolę, a przynajmniej były współmotorem, na to zgodzi się łatwo każdy, kto zna psychologię serca ludzkiego, i atmosferę ówczesną wieku.

Bałamuciło do reszty umysły to, że mowy i skąpe zresztą pisma masońskie polskie oddychają pewną, czysto naturalną wprawdzie, ale uczciwą dążnością do cnoty i wyrobienia prawości charakteru; że pojęcie honoru i osobistej godności śrubują wysoko; że miłość bliźniego, lubo już dawno w ewangelii Chrystusa jako obowiązek nakazana, postawiona w nich jako prawo i zakon. Napaści na katolicyzm lub inne chrześciańskie wyznanie, są rzadkie i sekciarskiego fanatyzmu antyreligijnego dopatrzeć się trudno. Wprawdzie ogólnikowe słowa: »przesąd, ciemność, błąd, fanatyzm, występek, potępiały niewyraźnie, ale zrozumiale każdą objawioną wiarę, każdy gorętszy objaw po-

bożności, każde delikatniejsze sumienie i każde oglądanie się na surowe zasady moralności chrześciańskiej, na powagę i przepisy Kościoła katolickiego; wprawdzie każdy mógł się domyśleć co znaczy »zwalczać przesądy, rozpraszać ciemności, obalać fanatyzm, deptać występek« — jednak nie każdy uważał za swój obowiązek najprzód ignorować a potem wyszydzać katolicyzm; i nie każdy zrozumiał, że właśnie to systematyczne ignorowanie i zupełne zapoznanie chrystyanizmu, będące jak już nadmieniłem, charakteryką ustaw i regulaminów, jest także znamieniem mów i wszelkich pism masońskich. Mniej bystrego albo leniwego umysłu, polscy »bracia« nie zastanawiali się nad tem nowem pogaństwem, szerzonem przez lożę; przeważały też u wielu z mlekiem matki wyssane uczucia i tradycye katolickie.

Stąd ta sprzeczność usposobień w polskich braciach Masonach; w loży są poganami, poza lożą katolikami choć w części. Tak np. wielki mistrz polskiego Wschodu Jędrzej Mokronowski, spowiadał się dwa kroć przed śmiercią, jak donosi »Gazeta warszawska« z 23 czerwca 1784 r. Więc też biskup płocki Poniatowski w drukowanej kurendzie, czytanej 3 razy z ambon, polecił duszę jego modlitwom wiernych, przyczem sławił cnoty zmarłego, a między niemi to, że »trzymając się nauki Kościoła, wiary nie zbluźnił, ani zaprzał, zostawując ku naśladowaniu przykład wiernego chrześcianina i dobrego obywatela [1]).

Hipolit Falkowski, jenerał wojsk polskich był juz 1803 r. bratem Masonem IV stopnia w paryskiej loży »Wiek złoty« i pozostał nim aż do śmierci 1821 r., to mu jednak nie przeszkadzało wcale, żeby po powrocie do kraju 1814 r. nie był afiliowany do przywilejów i zasług zakonu Bożogrobców w Miechowie i dekorowany krzyżem Miechowitów »za swoje nabożeństwo do grobu Pańskiego« [2]).

Umarł w Warszawie dn. 1-go grudnia 1811 r. wielki mistrz wielkiego Wschodu polskiego, prezes senatu Józef Gutakowski. Zwyczajem masońskim, odbywa się obrzęd żałobny w wielkiej loży warszawskiej dnia 17 stycznia 1812 r. Wielki mowca wiel-

---

[1]) Rozporządzenia i pisma pasterskie Poniatowskiego. I—IV str. 179.

[2]) Z zbiorów Juliusza Falkowskiego. Na dokumencie podpisany ks. Tomasz Nowiński, proboszcz generalny Stróżów grobu Jerozolimskiego, w Miechowie 24 czerwca 6814 roku.

kiego Wschodu, brat Tadeusz Matuszewicz minister skarbu, opowiada braciom przebieg »światowego« życia nieboszczyka i pięćdziesięcioletnie jego »w zakonie naszym« zasługi [1]). W kilka zaledwie lat potem, ten sam »brat« Matuszewicz, tłumaczy na polskie złotą książeczkę »O Naśladowaniu Chrystusa« i zostaje pobożnym katolikiem.

Podobny obrzęd żałobny obchodziła i krakowska loża »Przesąd zwyciężony« 24 stycznia 1812 r. Po skończonym obrzędzie, loża na wniosek przewielebnego mistrza katedry Sotera Darowskiego, uchwaliła na uwiecznienie dnia śmierci najwspanialszego, najpotężniejszego, wielkiego mistrza Gutakowskiego, płacić dnia 17 stycznia przez trzy lata po 500 złp. jałmużny, dla kogo? dla Panien miłosiernych w szpitalu św. Łazarza »na wsparcie cierpiącej ludzkości« [2]). W. mistrz Stanisław Kostka Potocki okólnikiem z dnia 12 listopada 1814 r. wzywa wszystkie loże do corocznej składki. Na co? Na organy do jednego z kościołów warszawskich, »przy którymby utworzone towarzystwo muzyczne poświęcało prace swoje gwoli upowszechnieniu w kraju tej szlachetnej sztuki«. Roku 1821 i 1822, rozwiązano wszystkie loże na rozkaz rządów; w loży »Przesąd zwyciężony« na wschodzie Krakowa zostało w kasie 1600 złp., uchwałą loży rozdano tę sumę Towarzystwu dobroczynności, Siostrom miłosierdzia Braciom miłosiernym i prezydentowi miasta dla ubogich.

Do tejże loży należały wszystkie niemal bardziej znane osobistości miasta Krakowa i okolicy, razem w chwili zamknięcia loży, braci 382, różnych stanów i warstw, nawet rosyjscy wojskowi jak Piotr Czełajew i Piotr Jermołow tam się znaleźli [3]). Otóż jak to mam z ust naocznych świadków tej epoki, bardzo wielu braci lożowych modliło się przykładnie na mszy św. w kościele Panny Maryi lub śpiewało oficium *de Beata* w kupieckiej konfraternii w kościele św. Barbary, a prawie wszyscy na łożu śmierci wzywali kapłana i przyjmowali sakramenta św. przykładnie.

Dobrze to dla nich, wszelako nie można twierdzić, ażeby nawet tak złagodzona Masonia nie wywarła szkodliwego wpływu

---

[1]) Akt ogłoszenia ustawy WW.

[2]) Kięga budownicza (protokół) loży krak. II str. 2.

[3]) Ms. bibl. Jagiel. p. l. 438, 439. Wykaz zaległości s. d. loży »Przesąd zwyciężony« na wschodzie Krakowa. Bracia zalegali z wypłatą taksy za stopnie i innych. R. 1821 na 352 członków było zaległości 27.868 złp.

na religijne usposobienie społeczeństwa polskiego. Przysięga ucznia brała na świadectwo Boga, ale cała treść jej była na wskróś niemoralną i cały rytuał, jakto już nadmieniłem, nietylko że niema nic, coby choć z daleka przypominało chrystyanizm, ale nawet wygodnie obchodzi się bez Boga. Ow wielki budownik świata, był ideą elastyczną; jeden w nim rozumiał osobowego Boga, drugi eona, inny siłę twórczą natury. Rzecz godna zastanowienia, że Masonia nietylko wszelką objawioną a więc i katolicką wiarę nazywa zawsze i stale przesądem, ale nawet w kalendarzu swoim chrześcijańską erę stale odrzuca, licząc lata od początku świata a rok od pierwszego marca poczynając i miesiące tylko numerami znacząc. Niechrześcijańska, nawkróś pogańska atmosfera loży, niepodobna, aby nie oddziałała ujemnie na umysły swych adeptów; lekceważenie praktyk religijnych i zupełne z czasem ich zaniedbanie — oto pierwszy skutek tego wpływu. Za tem poszło poniewieranie powagą Kościoła, lekceważenie dogmatu, zupełny indiferentyzm a wkońcu zwątpienie, sceptycyzm religijny. Rozum wyzwolony przez loże z »niewoli księży, z przesądu i fanatyzmu«, jak się wyrażano z lubością, nie miał już siły trzymać na wodzy złe instynkta woli i serca, a doktryna masońska głosząca kult natury i sławiąca generacyę, rodzenie, jako najprzedniejsze dzieło natury, rozwalniała do reszty sumienia. Z dogmatu katolickiego nic nie pozostało krom nazwy, z moralności chrześcijańskiej tylko szumne frazesy miłości bliźniego »uszczęśliwienia ludzkości« i sentymentalnego humanizmu. *Vox populi vox Dei*, głos ludu stawiał wtenczas jak stawia dzisiaj wyraz »farmazon« na równi z bezbożnikiem, i każdego niedowiarka lub cynika w obyczajach piętnował nazwą farmazona, i w gruncie rzeczy miał w tem słuszność.

Pomyślmy teraz, że do Masonii polskiej wstępowali ludzie przeważnie wpływowi, dygnitarze, profesorowie, obywatele, wojskowi, dyrektorowie instytucyj, właściciele majątków, ojcowie rodzin, wreszcie literaci i uczeni, jak: Osiński, Brodziński, Niemcewicz, Bentkowski, Chodźko, redaktorowie pism, księgarze i kupcy — a zrozumiemy łatwo, jak szkodliwym być musiał wpływ jej na religijno-moralny ustrój narodu. To też rzeczywiście złota era Masonii w Polsce, była najsmutniejszą dobą dla Kościoła. Rząd polski w Warszawie wyprzedził roboty innych zaborczych rządów w wypędzeniu Benonitów w 1808 r., niszczeniu majątku

kościelnego, kasowaniu prastarych, pamiątkowych klasztorów na sejmie 1818 r. pod pozorem dotacyi dwóch nowych biskupstw, sandomierskiego i podlaskiego, w połamaniu kanonicznego prawa, w czem szef Masonii polskiej »najwspanialszy, najpotężniejszy wielki mistrz wielkiego Wschodu narodowego«, Stanisław Potocki jako minister oświaty i wyznań i prezes senatu brał główny udział. »Oto, najjaśniejszy Panie, pisze z żalem arcybiskup Raczyński, do księcia warszawskiego Fryderyka Augusta, wiara św. katolicka i nauka jej cierpi wzgardę i shańbienie. Młodzież zasadza umiejętność swoją na wyszydzeniu obrządków kościelnych, na bluźnierstwie i wyszydzeniu tajemnic wiary i z tem się jawnie popisuje. W starszych jakaś nieczułość względem Boga... obowiązków religii zupełne zaniedbanie, w kościołach publiczne i gorszące nieuszanowania... cudzołostwa osób bezślubnych, mieszkania z sobą bezkarne, wolność zdań wierze i obyczajom przeciwnych, książek bezbożnych sprowadzanie i czytanie... pokrzywdzenia kościołów... uciśnienie duchowieństwa i jego spodlenie... między nauczycielami (szkół) mieszczą się libertyni, księża i zakonnicy apostaci... wychowują też uczniów takich, jakimi oni sami są, bez religii i moralności... Nie masz nakazu uczyć w szkołach początków wiary św., więc też chyba gdzieś po kątach uczą jej osoby zakonne« [1]). Nie lepiej jeżeli

---

[1]) Sześcioletnia korespondencya władz duchownych z rządem świeckim księstwa warszawskiego, str. 7, 8.

Ignacy i Stan. Kostka Potocki byli synami Eustachego z linii willanowskiej jenerała artyleryi litewskiej. Obydwaj kształcili się w warszawskim konwikcie Konarskiego i zagranicą, gdzie Stanisław zapisał się do Masonii i otrzymał wyższe stopnie. Ignacego przyjął do Masonii brat wysokich świateł Alfons Heyking. Obydwaj stanęli na czele lóż polskich, i w duchu masońskim wpływali na edukacyę publiczną. Ignacy od 1773 do 1778 r., Stanisław Kostka od 1807 do 1820 r. najprzód jako dyrektor izby edukacyjnej w księstwie warszawskim, potem od r. 1815 jako minister oświaty i wyznań. Prawy Mason rozpoczął formalną walkę kulturną z arcybisk. Raczyńskim zą księstwa warszawskiego, którą zaostrzył 1817 r. dekretem oddającym kościół pod zwierzchność rządu, i drugim, kasującym, prawda że za zgodą potulnego arcyb. Malczewskiego i Rzymu, 45 klasztorów, 3 najdawniejsze opactwa i 11 kolegiat a w dodatku starał się ośmieszyć duchowieństwo w satyrze a raczej paszkwilu »Podróż do Ciemnogrodu«. Nie wyszło mu to na dobre. Król Aleksander, wskutek przedstawień episkopatu polskiego, nadał nową, stosownie do życzeń biskupów, organizacyę komisyi wyznań, Potockiemu odebrał tekę oświaty i wyznań, powierzając ją Stan. Grabowskiemu.

nie gorzej działo się potem w Królestwie kongresowem a śluby cywilne i rozwody, kodeksem Napoleona uprawnione„ skaziły do reszty ognisko rodzinnego życia. Nie można całej winy zwalać na Masonię wyłącznie, ale miała ona w tem znaczny swój udział.

Dodawać nie potrzebuję, że taki religijno-moralny stan warstw inteligentnych, za który w wielkiej części odpowiedzialną jest Masonia, przygotowywał wybornie grunt do wszelkiego rodzaju konspiracyi politycznych i spisków, które też rzeczywiście po r. 1821 siecią swoją całą Polskę ogarnęły i obok utraty resztek samodzielności, o ruinę majątkową kraj przyprowadziły.

Zobaczmy teraz jakiemi drogami przyszła Masonia do Polski, jakie przebywała fazy, do jakiego stopnia ogarnęła społeczeństwo polskie i jakie przyniosła mu owoce.

§ 6. Jakiemi drogami Masonia przyszła do Polski.

Wiadomo z historyi, że po t. zw. Sejmie niemym 1717 r. Polska układała się do snu politycznego. Na zewnątrz bez wpływu i znaczenia, w myśl króla swego Fryderyka Augusta II. przeznaczona czterokrotnie na rozbiór pomiędzy sąsiadów; wewnątrz zaś anarchiczna dla zrywanych ustawicznie sejmów a nawet trybunałów, bez skarbu, bez wojska, bez rządu i bez wymiaru sprawiedliwości, szarpana niezgodą możnych rodów, butą i swywolą szlachty, wrzeszczącej w niebogłosy: »nierządem Polska stoi, Polska potrzebna do równowagi europejskiej, za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj Pasa« — stała się »domem zajezdnym, karczmą« dla sąsiadów, dla awanturników i obieżyświatów całego Zachodu. Król jej Sas I, pragnąc naśladować świetność dworu Ludwika XIV, otaczał się chętnie przybłędami francuskimi i każdy wyskok fantazyi wersalskiego dworu znalazł odgłos na dworze warszawskim. Czynili to samo magnaci polscy za obydwóch Sasów, przyjmując francuskich awanturników na swe dwory w roli sekretarzów, guwernerów, tancmistrzów, dworzan. W pułkach wojska »obcego autoramentu« służyło wielu oficerów przybłędów z Francyi i Niemiec. Panięta polskie, synowie magnatów i możniejszej szlachty, wyjeżdżali tłumnie zagranicę, do Paryża zwłaszcza, po rozum i naukę, której w ciemnej Polsce znaleść nie mogli.

Nawet kilku możnych panów zamieszkało czas dłuższy w Francyi. Tylu więc drogami naraz przybywał do Polski zwyczaj i obyczaj francuski, a z nim i francuskie nowinki towarzyskie i socyalne, tymi też szlakami przybłądziła do Polski i Masonia, z Paryża a nie z Londynu.

Przypominam, że 1717 r. ukonstytuowała się angielska Masonia w »wielki wschód Anglii« i zaraz w pierwszej dobie od 1717— 1826 r. rozwinęła gorączkową działalność, rozsyłając swoich »braci delegatów« do wszystkich niemal krajów Europy, do Ameryki nawet, w celu zakładania lóż, kapituł i warsztatów. Jedna z pierwszych na kontynencie Europy figuruje loża paryska, erygowana 12 marca 1726 r. w Paryżu przy ulicy des Boucheries przez hr. Derwenwater, delegata w. Wschodu Anglii; w lat kilka potem namnożyło się lóż tyle, że utworzono z nich 1730 r. »angielską wielką lożę Francyi« pod młotkiem wielkiego mistrza hr. Autun. Otóż za panowania Sasa II. napotykamy na dworze tego króla i w Warszawie, kilka towarzystw tajnych, które noszą nazwę »loży«. Były to, jak się zdaje, filie drezdeńskiej loży »Trzech białych orłów« założonej koło 1738 r. przez hr. Rutowskiego, przybocznego brata króla. Masoński podręcznik *Allgemeiner Handbuch der Freimaurerei* Leipzig 1901, t. II, str. 166 nic o nich powiedzieć nie umie, jak tylko to, że pod naciskiem bulli Klemensa XII. *In eminenti Apostolatus specula* z r. 1738 potępiającej wszelkie tajne związki masońskie, na rozkaz króla polskie loże rozwiązać się musiały.

Bliższych szczegółów o tych »dworskich« lożach nigdzie doszukać się nie mogłem.

Za to w lat kilka potem 1742 r. Stanisław Mniszech, chorąży w. l., wraz z Jędrzejem Mokronowskim i księciem Konstantym Jabłonowskim urządzają lożę staroszkocką (o 4 stopniach) w Wiśniowcu na Wołyniu, a kilku przedniejszych obywateli kraju zapisuje się do niej.

Brat Stanisława, Jerzy Mniszech, marszałek w. k., zaprosił na dwór swój do Dukli zagorzałego Masona Piotra barona le Fort, wygnanego z Rosyi przez Elżbietę Piotrównę, później jenerał-majora wojsk polskich, i wraz z nim zakłada 1755 r. lożę ścisłej obserwy o 10 stopniach w Dukli. Marszałek w. l. Ign. Ogiński, stolnik koronny August Moszyński, stolnik litewski Jerzy Wielhorski, dwaj Potoccy, kilku »światłych« rodaków

i cudzoziemców, składało poczet tych dwóch lóż wolnomularskich bez osobnej nazwy.

R. 1744 powstała w Warszawie loża »Trzech braci« w domu Andrzeja Mokronowskiego. Złożona przeważnie z cudzoziemców, pracowała według rytu ścisłej obserwy, w języku francuskim, a dla tem ściślejszej tajemnicy, członkom swym nadawała przybrane łacińskie nazwiska. Prace tej loży odwiedzali znakomici bracia, jak strażnik koronny książę Stanisław Lubomirski, hr. Rozrażewski, hr. Wall i wielu Sasów, Niemców i rodaków.

R. 1747 członek loży »Trzech braci«, kawaler wschodu (stopień VI), Franciszek Longchamp, przeniósł się do Lwowa i tam założył lożę »Trzech bogiń«, która jednak nie długo istniała, gdyż sekretarz jej br. le Roy, wyjeżdżając na ferye do Sambora, zabrał akta lożowe z sobą, wnet zachorował i umarł. Papiery te dostały się do rąk księży samborskich, ci przysłali je arcybiskupowi lwowskiemu, »a z tego powodu dotkliwe prześladowania przeciw niektórym członkom wymierzone zostały« i loża »rozlazła się«.

Taki sam los spotkał niebawem lożę »Trzech braci«, przeniesioną do koszar, gdyż wielu wojskowych do niej wstępowało. Bulla Benedykta XIV. z d. 18 marca 1751 r. ogłoszona z ambon, roztrzaskała warszawską lożę. Równocześnie jednak 30 maja 1751 r. powstała w Gdańsku loża »Trzech pionów« zależna od w. loży berlińskiej »Trzech globów« i pracowała aż do r. 1764.

Po siedmioletniej przerwie 1758 r. loża »Trzech braci« wskrzeszoną została staraniem Augusta Moszyńskiego i Stan. Lubomirskiego. W rok potem liczyła 75 członków, między nimi: Aloizy hr. Brühl, książę Adam Czartoryski, baron de Heiking, jenerał Sauvé, Wodzicki, Poncet i głośny Jan Łukasz de Thoux de Salverte, który, będąc inżynierem wojskowym w Bernie, założył tamże lożę »krzyż gwiazdy«, za co dostał się do Szpilbergu i Komorna, i po kilkuletniem więzieniu, wygnany z cesarstwa, schronił się do Warszawy 1749 r., założył 1750 r. w swem mieszkaniu wielką lożę »Dobrego pasterza«, nadawał wyższe stopnie, i rządził nią samowładnie. Pobyt króla Sasa II. podczas wojny siedmioletniej w Warszawie sprzyjał rozwojowi Masonii. Szanowano ją i zagranicą. Drezdeńska loża »Trzech mieczy«, królewiecka loża »Trzech koron« i założona przez nią nowa loża w Gdańsku »Trzech gwiazd« utrzymywały braterski związek z polską lożą »Trzech braci«.

Po wyjeździe króla do Drezna loża ta upadać poczęła; r. 1764 liczyła już tylko 16 członków, a wnet potem upadła. Brat de Thoux wyjeżdża 1764 r. za granicę, gdzie pięć lat bawi na nabywaniu tajemnych nauk wolno-mularskich, kabały i mistycyzmu, »na które mularstwo polskie obojętne było« [1]).

Wszystkie loże za czasów saskich nie zależały od francuskiego Wschodu, ale raczej od w. loży londyńskiej, chociaż dependencya ta była iluzoryczną tylko, gdyż każda z nich rządziła się autonomicznie według książki brata de la Tierce »przeznaczonej na użytek wspólny wszystkich lóż na powierzchni świata istniejących« a drukowanej w Frankfurcie nad Menem 1742 r. [2]). W drugiej części tej arcyciekawej książki »o obowiązkach Farmazona« i w przedmowie, która ją poprzedza, wypowiedziana najwyraźniej myśl, że Masonia ma zastąpić dotychczasowy Kościół i chrześcijańską cywilizacyę i umoralnić człowieka i społeczeństwo na podstawie czysto ludzkiej,

---

[1]) Skimborowicz. Dzieje Wolnomularstwa narodowego. Część I. do 1806 r. w rękopisie. Za podkład służy *Allgemeiner Handbuch der Freimaurerei*, artykuł: *Pohlen.*, wyd. lipskie 1901 r. II, 166.

[2]) *Histoire, Obligations et Statuts de la tres venerable Confraternité de Francs-Maçons, tires (sic) de leurs archives et conformes aux traditions le plus anciennes: approuvez de toutes les Grandes Loges et mis au jour pour l' usage commun des Loges rependuës sur la surface de la terre. A Francfort sur le Meyn 1742* w 8ce str. 382.

Autor, brat de la Tierce, dedykował swą książkę »panu Gotthartowi Kettler, baronowi cesarstwa niemieckiego, panu na Esseren, Ambotten i t. d., rzeczywistemu szambelanowi Jej cesarskiej Mości całej Rosyi (Elżbiety I), czcigodnemu mistrzowi loży londyńskiej«. Na wstępie opowiada rodowód Masonii od Noego i Jafeta aż do Nimroda, od Kartaginczyków i Rzymian aż do w. mistrza połączonych 1717 r. lóż angielskich księcia de Montaigu i pastora Andersona. Samą zaś książkę dzieli na 3 części. Pierwsza część poświęcona historyi wolnych Mularzy — od początku świata aż do cesarza Aureliana, który »wybudował świątynię na cześć słońca, palono tam drogie kamienie, złoto i srebro«; kompilacya bez krytyki i sensu. Za to wielkiej wagi część 2 »Obowiązki Farmazona wydobyte z dawnych archiwów, przeznaczone do czytania w lożach podczas przyjęcia nowego brata, albo kiedy mistrz kat. uzna za stósowne«. Część tę poprzedza wstęp obszerny, który Krzyżowców uważa za przodków Masonii. Część 3 opowiada dzieje wolnych Mularzy w Anglii i Szkocyi od Celtów aż do 1717 r., wylicza gmachy i budynki przez nich wystawione. Jako dodatek zbiorek pieśni masońskich z nutami i wyciąg ważniejszych uchwał w. loży londyńskiej, obowiązujących wszystkie loże jej dependencyi od r. 1723—36.

naturalnej. »Świat cały, słowa są przedmowy, jest wielką rzeczpospolitą, każdy naród rodziną, a każdy człowiek dziecięciem. Ażeby więc wskrzesić i rozszerzyć te istotne maksymy zaczerpnięte z natury człowieka, ustanowione zostało nasze towarzystwo. Połączyć chcemy wszystkich ludzi umysłu światłego, obyczajów słodkich, humoru przyjemnego nietylko miłością dla sztuk pięknych, lecz daleko bardziej wielkiemi zasadami cnoty, nauki i religii; interes towarzystwa staje się tu sprawą całego rodzaju ludzkiego; wszystkie narody mogą czerpać tutaj gruntowną wiedzę; poddani wszystkich państw nauczyć się mogą kochać się wzajemnie nie wyrzekając się swej ojczyzny... Zdrowa moralność jest drugim warunkiem naszego towarzystwa. Zakony założone były, aby uczynić ludzi doskonałymi chrześcijanami; zakony rycerskie, aby natchnąć miłością prawdziwej chwały; a zakon wolnych Mularzy, aby uformować ludzi, i to ludzi przyjemnych, dobrych obywateli i dobrych poddanych, stałych w obietnicy, wiernych czcicieli Boga przyjaźni, miłujących cnotę więcej jak nagrodę.

»Nie ograniczamy się tylko na cnocie obywatelskiej. Mamy trzy stopnie naszej konfraternii, nowicyuszów czyli uczniów, czeladników czyli profesów, mistrzów czyli doskonałych. Pierwszym tłumaczy się cnoty moralne, drugim cnoty heroiczne, ostatnim cnoty chrześcijańskie, tak że instytut nasz zamyka w sobie całą filozofię uczuć i całą teologię serca«.

To w przedmowie; plan cywilizacyi masońskiej nakreślony jasno. Odpowiednio temu sformułowane są obowiązki wolnego Mularza względem Boga i religii, względem rządów cywilnych, względem loży, jej urzędników i członków, względem pracy mularskiej, a wreszcie względem zachowania się w loży wobec braci i profanów, poza lożą i w domu. Najwięcej nas obchodzą dwa pierwsze obowiązki względem Boga i społeczeństwa; oto dosłowny tekst. »Mason obowiązany jest na podstawie swego tytułu do posłuszeństwa prawu moralnemu, a jeżeli dobrze rozumie sztukę (masońską), nie będzie nigdy głupim ateuszem ani libertynem bez religii. W dawnych czasach obowiązani byli Masoni w każdym kraju wyznawać religię swej ojczyzny lub narodu, jakakolwiekby ona nie była. Lecz dzisiaj, zostawiając każdemu jego opinie osobiste, uważa się za stosowne, obowiązać ich jedynie do zachowania tej religii, na którą wszyscy się zgadzają. Polega ona na

tem: być dobrymi, szczerymi, skromnymi i ludźmi honoru bez względu na nazwę i wyznanie każdego z osobna. Wynika stąd, że Masonia jest ogniskiem połączenia i środkiem zawiązania szczerej przyjaźni między ludźmi, którzyby inaczej nigdy nie mogli się stać z sobą przyjaciółmi. Mason jest spokojnym obywatelem władz cywilnych, gdziekolwiek jest i pracuje. Nie miesza się nigdy do spisków i konspiracyj przeciwnych spokojowi i dobru narodowemu«. Pomimo to, tenże paragraf pozwala przyjąć napowrót brata, który należał do politycznego spisku.

Magna charta, czyli statut z r. 1723 Andersona, którym rządziły się i polskie loże, zawiera 39 rozdziałów. Trzy pierwsze opisują władzę w. mistrza i mistrzów katedralnych. Dalsze rozd. od 4—11 podają warunki należenia do loży, bywania na niej i oddalania się z niej. Większość braci lożowych ma prawo informowania lub napominania mistrza i dozorców; zresztą jednostajność regulaminu ma być we wszystkich lożach przestrzeganą. Rozd. 12, wielką lożę składają: w. mistrz, w. namiestnik, w. dozorca, mistrze katedralni i dozorcowie lóż zwyczajnych. Uchwały zapadają większością głosów; w. mistrz ma dwa głosy. Rozd. 13—21 określają bliżej władzę w. loży w różnych wypadkach choroby lub śmierci w. mistrza i w. dozorców. Rozd. 22—32 wyznaczają dzień św. Jana na posiedzenie wspólne wszystkich lóż i w. loży, a przynajmniej tej ostatniej w celu wyboru w. mistrza, jego namiestnika i dwóch w. dozorców, określają władzę intendenta i komitetu dla urządzenia tego festynu, oraz zachowanie się braci w tej uroczystości. Rozd. 33—38 określają bliżej co czynić należy, gdy w. mistrz uzna za stosowne dzierżyć w. młotek na rok następny, albo gdy wybór w. mistrza padnie na nieobecnego na sesyi brata, i zostawiają każdemu bratu zupełną wolność słowa na tej sesyi walnej.

Ostatni rozdział upoważnia każdoroczną w. lożę do zmiany konstytucyi, pod warunkiem wszelako, że projekt dotyczącej zmiany będzie pierw dany pod rozwagę każdego brata Masona, i dopiero gdy większość braci zgodzi się na niego, wniesiony będzie pod obrady w. loży.

Dodany do statutu bardzo treściwy program założenia nowej loży.

Takim statutem rządziła się nieliczna Masonia polska za króla Sasa II.

ROZDZIAŁ IV.

MASONIA STANISŁAWOWSKA 1766—1784.

§ 7. Pierwsza wielka loża polska 1767.

Pomyślniejsza dola zawitała za rządów króla Stanisława Augusta, którego też polscy bracia Masoni nazywali swoim protektorem.

Nie tu miejsce rozprawiać o stosunkach religijno obyczajowych za tego króla. Pisałem o tem obszernie przed 33 laty gdzieindziej [1]); naczytać się o tem można aż do przesytu w trzytomowem dziele Kraszewskiego »Polska w epoce trzech rozbiorów« i indziej. Tu tylko przypomnę znane urzędowe relacye nuncyusza polskiego Durini'ego do kuryi rzymskiej z d. 21 kwietnia, 7 i 16 lipca 1770 r. »Bardzoby się ten zawiódł, ktoby dzisiaj szukał Polaków takich, jakimi byli przed 30 laty. Jakże im daleko do dawnej pobożności i prostoty. Najwyższa część magnatów zeszła na najniższy stopień zepsucia i przyznaje się już otwarcie do zasad anglikańskich (protestanckich...). Kler świecki o niczem innem nie myśli, tylko o zbogaceniu się kościelnemi dobrami, i ażeby ich dostać, czołem bije przed dzisiejszym systemem, nie robiąc sobie z tego najmniejszego skrupułu... Dwór nie chce mieć w Polsce innych zakonów jak Pijarów, Misyonarzy św. Wincentego a Paulo a w najgorszym razie Jezuitów... Nie mogę na to dać wymowniejszych dowodów, jak przytaczając słowa, które z ust króla słyszałem: »mnichy psują i fanatyzują całą Polskę, a ta nie pierwej zajmie jakieś stanowisko w świecie, dopokąd wszystkie mnichowskie kaptury nie zostaną z niej wypędzone; dla nas Polaków wystarczą Pijarzy, Misyonarze a od biedy Jezuici, ażeby młodzież bez uprzedzeń wychować« [2]). Kasata klasztorów, pogarda duchowieństwa a chciwość na ich majątki była w atmosferze wieku, omawiano ją żywo na dworze i w stolicy, za to otwierano loże dla Masonii.

Obok dawnego źródła z Francyi, otworzyło się dla niej

---

[1]) Przegląd lwowski r. 1875. Rocznik V. »Pogląd na stosunki religijno-obyczajowe za czasów Stanisława Augusta«.

[2]) *Theiner. Pontificat Clemens des XIII. und XIV.* I., 433, 434.

nowe źródło z Rosyi, z którą łączyła podtenczas Polskę »przyjaźń Semiramidy północnej«, Katarzyny II i opieka jej ambasadorów Repnina i Stakelberga, poparta wojskiem rosyjskiem. Katarzyna II. jako kobieta liberalna, tolerowała Masonią w Rosyi. Pod jej egidą szef Masonii rosyjskiej ex-major, drukarz i dziennikarz, Mikołaj Nowikow, rozwinął nader ruchliwą działalność, rekrutując »braci« przeważnie z sekty Martynistów, i jeżeli wierzyć mamy Waleryanowi Krasińskiemu, kalwinowi, »z najprzedniejszych mężów Rosyi, z najwyższych urzędników, uczonych, kupców, drukarzy; nawet kilku wielkich dygnitarzy cerkwi i zwykłych księży należało do loży« [1]). Od r. 1763—1792, według *Allgemeiner Handbuch der Freimanrerei* II. 272, istniały w Rosyi dwie wielkie loże: »narodowa« w Petersburgu pod młotkiem kcia Gagarina, od której zależało lóż 13: Apollo, Fenix, Gwiazda promienista, Aleksander, Dobroczynność, Horus, Osiris w Petersburgu; Trzy miecze, Trzy cnoty, Apis w Moskwie; Trzy młotki w Rewlu; Loża wojskowa w Kinburn; Neptun w Kronstadzie. Na czele drugiej wielkiej loży »Doskonałe zjednoczenie«, utworzonej na wschodzie Petersburga 1779, stał w. mistrz senator Jelagwin, namiestnikiem jego był książę Woroncow, faworyt imperatorowej. Należały do niej 4 loże w Rewlu: Apollo, Kastor, Miecz, Izis; wreszcie Pollux na wschodzie Dorpatu. »Loże te, dodaje *Handbuch*, oddawały się zabawie, dekoracyom (teatralnym) i finansom«. Czynniejsze były na polu dobroczynności, trzy, niezależne jak się zdaje, loże moskiewskie: Osiris, Izis i Latona. Należeli do nich książęta Szczerbatowowie, Dołgoruki, Gagarin, Golicin, Wołkoński, hr. Sołtykow i inni możni obywatele, z składek lożowych urządzili wzorową aptekę, z której dla cen za leki bardzo nizkich korzystało ubostwo; ale też tłomaczyli na ros. dzieła Woltera, Russa, Monteskiusza i t. p. Wiele z tych lóż rządziło się osobnym rytem melesińskim, który wprowadził koło 1765 r. jener. porucz. Melesino (Melissino) Grek († 1803). Stopni w tym rycie 7, z tych 3 symboliczne, 4 wyższe, t. j. ciemne sklepienie, mistrz i rycerz szkocki, filozof, kleryk, wszyscy zaś nazywają się rycerze wybrani stop. 4 i 5 = 4 i 5 stop. Roz. krzyża. W stop. 6 filozofa, loża nazywa się izbą mądrości, ale ten filozof pragnie przywrócić wiek złoty ludzkości, przez szczerą bojaźń bożą, spel-

---

[1]) *Histoire religieuse de peuples slaves. Paris 1853.*

nienie obowiązków i pokorę. W 7 stopniu kleryka, loża nazywa się konklawe, klerycy występują w niej przybrani w komże i płaszcze; sekret 7 stop. mądrość t. j. poznanie Boga i całej natury. Ryt molesiński rozpowszechniłby się bardziej, gdyby nie ukaz kwietniowy 1782 zabraniający chwilowo tajnych związków, Molesino usunął się 1783 całkiem z Masonii [1]).

Bądźcobądź Masonia prosperowała w Rosyi pod egidą imperatorowej aż do wybuchu wielkiej rewolucyi. Wypadki zaszłe w Francyi otworzyły jej oczy, poczęła nie ufać Masonom swoim, a gdy się dowiedziała, że szef ich Nowikow nawet jej syna, następcę tronu Pawła I. do loży wciągnąć próbował, zawrzała gniewem. Z jej rozkazu osadzono Nowikowa w Schlüsselburgu, trzej inni masońscy koryfeusze: Łopuchin, Mikołaj Trubecki i Turgenjew internowani do swoich majątków; wielu dygnitarzy i dworzan, skoro pierwszych objawów nieufności carowej dostrzegli, wypisali się z loży, o czem pod r. 1794 tak pisze »brat« Thory w swoich *Acta Latomorum ou Chronologie de la Franc-Maçonnerie* t. I., str. 195. »W roku tym loże masońskie wydały się cesarzowej Katarzynie podejrzanemi. Wmówiono w nią, że w lożach Moskwy (sic.) przeciw dworowi i ministrom intrygują. Okoliczność ta, niemniej jak przewroty rewolucyi i wielkie podówczas w Europie wykonane atentaty, które robotom tajnych związków przypisywano, stały się przyczyną, że zakonu Masonii już nie broniła więcej. Pozostałe loże oddano śledztwu policyjnemu«. Paweł I. lubó jako wielki książe miał być »bratem« Masonem, *da er selbst bereits in den Bund aufgenommen war* jak twierdzi *Handbuch* masoński (II. 273), zostawszy carem, protegował zakon maltański, którego się ogłosił wielkim mistrzem, i z namowy kawalera tego zakonu, hr. Litter, wydał 1797 ukaz, zamykający wszystkie stowarzyszenia tajne i loże w cesarstwie, rozgonił ich hersztów, od magnatów zaś, dygnitarzy i urzędników żądał słowa honoru, jako do loży nie należą i lóż zakładać nie będą.

Rzecz jasna, że ustawiczna styczność króla Stanisława i panów polskich z Petersburgiem, pobyt wielu znacznych Rosyan w Warszawie i przy wojsku rosyjskiem włóczącem się po Polsce, dodało polskiej Masonii nowego bodźca. Kilku braci wyższych stopni, należących do upadłej loży »Trzech braci« w War-

---

[1]) *Allg. Handbuch d. Freim.* II: 33.

szawie, zebrało się d. 15 sierp. 1766 r. w domu br. Rausseloi i tam ukonstytuowali się w lożę szkocką »Cnotliwego Sarmaty«, przyjęli do niej stolnika Moszyńskiego i marsz. Lubomirskiego, nadawszy im wyższe stopnie, których dotąd nie mieli. Mistrzem tej loży był najprzód Moszyński, potem jenerał artyleryi, hr. Alojzy Brühl, gorliwy zwolennik uproszczonej (rectifié) Masonii niemieckiej na zjeździe w Dreznie 1763 r., a potem w Altemburgu, której w. mistrzem był brat Hund zwany *Eques ab ense*. (Porów. str. 11). »Cnotliwy Sarmata« przyjmował powoli ten rektifikowany ryt niemiecki (templariuszowski) i pracował w symbolicznych i szkockich stopniach.

Widząc to młodsi członkowie loży »Trzech braci«, zorganizowali się w domu nad Wisłą przy Solcu, i patrzyli krzywo na »cnotliwego Sarmatę«. Hr. A. Brühl doprowadził dwa te obozy do zgody. Dnia 18 stycz. 1767 r. zebrał 63 braci do domu Menoniego przy ul. Mostowej i jako w. mistrz szkocki rozwiązał formalnie lożę »Trzech braci«, wskrzesił natomiast lożę »cnotliwego Sarmaty« pracującą w stopniach niższych, dodał jej lożę szkocką »pięciu starszych«, pracującą w stopniach wyższych, i nadał jej konstytucyę w duchu powszechno-angielsko-szkockim, przyjętą przez zebranych 63 braci. Pomagał mu w masońskiej pracy, brat Besson, który później 1810 r. był wielkim mówcą wielkiego Wschodu narodowego. Przy pomocy tego brata wskrzesił Moszyński r. 1769 zniesioną przez hr. Brühla lożę »Trzech braci« i podzielił na niemiecką »Drei Brüder«, francuską »Parfait silence« (doskonałego milczenia) i polską »cnotliwego Sarmaty«. Oprócz trzech lóż warszawskich istniało na prowincyi 6 lóż innych, wszystkie razem stanowiły »wielką lożę polską«, której on, Moszyński, był wielkim mistrzem. O czem tak się wyraża *le Monde Maçonnique*. »Roku 1767 brat Moszyński zaprowadził Masonię w Polsce, i założył wielką lożę »Trzech braci«, której on sam był pierwszym wielkim mistrzem. Miał on dziewięć lóż pod swoim zarządem, które wyznawały ryt dawnych Masonów wolnych i przyjętych i ścisłej obserwancyi (t. j. ryt staroszkocki o 21 i 10 stopniach), oraz lożę adopcyjną, o której jednak brak szczegółów. Cel tej instytucyi był filantropijny, lecz ogół jego członków, złożony z szlachty, i klas wykształconych, był niesłychanie krępowany. Łatwo to zrozumieć: zwyczaje i obyczaje życia, jakie wtenczas prowadzono w Polsce, stan polityczny kraju,

a przedewszystkiem wpływ zazdrosny a wszechwładny Jezuitów, nie dozwoliły rozwinąć się duchowi tej instytucyi i dotrzeć do mas. Wobec takich trudności zarząd zakonu Masonii ujrzał się zanadto ścieśnionym, i nie mógł się tak ustalić jak to się stało w tej samej epoce w wielu innych cywilizowanych krajach«.

Myli się *le Monde Maconnique*. Wielką lożą polską nie była loża »Trzech braci«, ale od 1769 loża »cnotliwego Sarmaty«. Mam autentyczny statut tej wielkiej loży w francuskim rękopisie z tegoż roku in 4to str. 41, przesłany do użytku loży »Przyjaźń na wschodzie Białegostoku 1770 r.«. Statut ten zawiera: prawa kardynalne, prawa lóż pojedynczych, obowiązki urzędników lożowych, rytuał loży przyjęcia do 4 stopni masońskich i loży bankietowej, wreszcie grzywny i kary za wykroczenia [1]).

Przypatrzmy się temu kodeksowi Masonii polskiej od 1769 do 1783 r.

Tytuł I. »Prawa kardynalne.

Art. 1. Każdy Mason powinien być chrześcijaninem jakiegobądź wyznania; każdy ateusz wykluczony na zawsze. Ponieważ cnota jest podstawą wszystkiej Masonii, dlatego Mason powinien wyznawać wielkiego Budownika świata, który go stworzył i w którym mieszka wszelka mądrość. Każdy notoryczny rozpustnik i występny człowiek lub napiętnowany jakimkolwiek czynem hańbiącym, każdy człowiek afiszujący się z dewocyą szkrupulatną i obłudną, albo uznany bezbożnik — wykluczony na zawsze z lóż wszystkich.

Art. 2. Każdy człowiek obdłużony, zbankrutowany lub blizki bankructwa, nie będzie przyjęty do zakonu; tak samo każdy profan podejrzany o to, że wstępuje do zakonu dla zysku i aby korzystać z pomocy loży, będzie odsunięty.

Art. 3. Każdy satyryk gryzący i oszczerca, autor pism bezecnych i szkalujących, każdy intrygant, nie będzie przyjęty. Każdy brat, któryby profana tak skażonej reputacyi, jak

---

[1]) *Code de Statuts approuvés par la Grande* □ *(loge) du Vertueux Sarmate de Varsovie. Le 21. 7bre de l'ére maçonnique 5769.* Ms. in 4to.

Przy końcu napis: *Vu et collationné sur l'original par moi grand chancelier, perpetuel garde de sceaux et archives. Sauvé.*

U dołu pieczęć owalna z gwiazdą promienistą u góry, globem ziemskim i morzem i godłami masońskiemi u spodu. W półkolu napis: *Metam properamus ad unam*, do jednej zdążamy mety.

to w tych 3 artykułach wymieniono, polecił do przyjęcia do loży, skazany będzie na grzywnę 1 ♯.

Art. 4. Każdy człowiek profesyi podłej albo bardzo pospolitej wykluczony z lóż wszystkich, bez żadnej innej słusznej racyi uznanej przez w. lożę. Oprócz tych względów, nie należy skonstatować nic innego tylko charakter dobry, szczery, skromny i uczciwość«.

Tych 4 artykułów zawsze przestrzegano w przyjęciu profanów do loży.

Art. 5. Nakazuje cześć i posłuszeństwo panującemu księciu »obowiązkiem bowiem Masonów jest poświęcić swe życie na usługę króla i ojczyzny«.

Art. 6. Ponieważ przyjaźń braterska jest głównym celem Masonii, przeto poleca się, aby każdy Mason stawał w obronie swego brata słowem i czynem wobec braci i profanów i za to niech się spodziewa uznania i zaszczytu od loży.

Art. 7. Znaki, dotknięcia i hasła służą jedynie do rozpoznawania braci. Należy ich używać bardzo ostrożnie, aby nie dowiedzieli się o nich profani. Niedyskrecya w tej mierze jest »zbrodnią główną«, gdyż sprzeciwia się przysiędze.

Art. 8. Loże konferencyjne t. j. te, w których omawia się ogólne dobro Masonii albo pojedynczej loży, odbywać się będą koło 1 i 15 każdego miesiąca. Odróżnić je należy od lóż dla spraw bieżących (warstatów), które składają tylko urzędnicy loży dla uregulowania rachunków i zdania sprawy w pełnej loży.

Art. 9. Urzędnicy loży: mistrz katedralny, dwóch dozorców, sekretarz, mowca, kontrolor, ekonom, mistrz ceremonii, brat straszny, stuart, brat śledczy *(le Thuilleur)* — razem 11.

Art. 10, 11. Poleca cześć i posłuszeństwo dla mistrza i dozorców i przepisuje sposób, w jaki bracia prosić mają o głos na sesyi loży.

Art. 12. Żaden brat nie może być członkiem czynnym lub urzędnikiem w dwóch lożach naraz w jednem miejscu.

Art. 13. Poleca jak największą przyzwoitość i dobry ton na posiedzeniach loży. Wszelkie waśnie ustać mają przed wejściem do loży. Gdyby przyjść miało do sporu między dwoma braćmi, a wszelkie pośrednictwo mistrza lub loży okazało się bezskuteczne, to należy wykluczyć z loży opornego brata.

Art. 14, 15, 16. Brat sekretarz powinien pisemnie uwia-

domić braci o nadzwyczajnem posiedzeniu loży. Bracia powinni się zebrać o godzinie oznaczonej, każdy kwadrans spóźnienia karany grzywną. Nieobecny brat winien swą nieobecność usprawiedliwić listem, albo przez innego brata. Kto przez 3 miesiące nie uczęszcza do loży, przestaje być tem samem jej członkiem.

Art. 17—21. Kandydat do loży powinien mieć 20 lat wieku, być wolnym, niezależnym panem czynności swoich. Zgłosi się do loży przez jednego z braci Masonów, ten zaś, jeżeli uzna kandydata za godnego przyjęcia, przedstawia go mistrzowi, a ten braciom lożowym; następuje głosowanie wstępne. Kto przeciwny przyjęciu, podaje ustnie lub pisemnie powody swego negatywnego wotum. Jeżeli głosowanie wypadnie pomyślnie, wyznacza się braci śledzicieli, którzy przez pewien czas śledzą przeszłe i teraźniejsze życie profana. Następuje balotowanie bardzo skrupulatne, ale dyskretne. Profan, który przepadł w pierwszem balotowaniu, może dopiero za 2 miesiące poddany być pod powtórne a w 3 miesiące pod trzecie balotowanie. Jeżeli i tam przepadł, wykluczony raz na zawsze od przyjęcia do Masonii.

Art. 21—26. Tylko za zgodą całej loży wolno mistrzowi posunąć profana odrazu na stopień ucznia i czeladnika. Zazwyczaj stopień ucznia trwa 3 miesiące, czeladnika i mistrza 6 miesięcy.

Art. 22. Brat wizytujący czyli gość, nie może być wprowadzony do loży bez poprzedniego bardzo ścisłego badania przez brata śledczego, chyba że ma certyfikat od swej loży, albo że go wprowadza do niej i zaręcza za niego brat inny. Wprowadzonemu gościowi wyznacza mistrz ceremonii miejsce należne jego stopniowi masońskiemu. Jeżeli gość chce zostać czynnym członkiem loży, nie potrzebuje być poddany balotowaniu. Nazwisko wykluczonego z loży brata lub gościa lub profana ma być podane do wiadomości wszystkich lóż zależnych od w. loży. Brat Mason będący członkiem loży nieregularnej, jeżeli chce wstąpić do regularnej, musi uznać nieważność swego pierwszego przyjęcia, złożyć nanowo przysięgę i zapłacić taksę należną.

Art. 27—31. Mistrz kat. ma prawo zwołać nadzwyczajne posiedzenie loży. Każda loża będzie miała »obraz« czyli katalog braci lóż innych. Żaden brat nie może opuścić swą lożę i afiliować się do innej bez pozwolenia w. mistrza i mistrza

swej loży. Jeżeli który brat dopuści się znacznej winy, upomni go loża urzędników (warstat). Wykluczenie z zakonu nastąpić może jedynie wyrokiem w. loży. Wykluczony nie może być przyjęty do żadnej loży, i dlatego imie i nazwisko wykluczonego brata przesyła się wszystkim lożom.

Art. 32—37. Lożę prowincyalną składają mistrzowie kat. dozorcy i urzędnicy lóż należących do tej prowincyi; tylko choroba uwalnia ich od obecności na sesyi. Bracia goście nie mają tam głosu, chyba zapytani. Większość głosów decyduje, mistrz kat. ma dwa głosy. Złożenie z urzędu mistrza kat. i dozorców nastąpić może jedynie większością głosów i po zatwierdzeniu przez w. lożę. Jeżeli mistrz loży umrze wciągu roku, albo wyjedzie na cały rok, loża na sesyi nadzwyczajnej wybiera zastępcę mistrza, chyba że on wyznaczył swego namiestnika. Jeżeli jeden z dozorców umrze lub wyjedzie na czas dłuższy, to mistrz kat. mianuje zastępcę. Jeżeli brat Mason wyjeżdża na 3 miesiące lub dłużej do miasta, gdzie istnieje loża, to jego własna loża może mu polecić, aby się do tamtej loży afiliował.

Art. 38—41. Bracia, którzyby potajemnie założyć chcieli lożę, nawet gdyby posiadali stopnie szkockie wyższe — wykluczeni są na zawsze z Masonii. Brat, któryby przyjmował potajemnie do loży albo drwił sobie z Masonii, traci swój urząd i wykluczony na zawsze. Ktoby żartował nieprzyzwoicie z brata podczas sesyi loży, ma opuścić tego dnia lożę; gdyby to uczynił powtórnie, będzie wykluczony.

Art. 42, 43. Każda loża mieć będzie rytuał loży przyjęcia, konferencyjnej, warstatu, bankietu i przygotowania do przyjęcia do każdego stopnia. Rytuały te opatrzone pieczęcią i podpisem urzędników, złożone będą w archiwum loży.

Art. 44—48. Każdy urzędnik przy w. mistrzu nie należy do żadnej loży, ale ma prawo wstępu do lóż wszystkich i żadnej taksy nie płaci. Brat skarbnik zarządza raz w miesiąc składkę dla ubogich; jałmużny bankietowe i grzywny należą do tejże kasy ubogich. Nadzwyczajne składki na cele poszczególne przechowuje skarbnik, ale nie użyje ich inaczej, tylko tak, jak loża przeznaczy. Jałmużny rozdzielać będzie za kwitem podpisanym przez trzech braci i mistrza kat. Przyjęcie profana do loży, i posunięcie brata do stopni wyższych nastąpi

dopiero wtenczas, gdy taksę na cztery dni przedtem w ręce skarbnika złożą.

Po tych prawach kardynalnych, którym pod technicznym względem zarzucić można wiele, następuje:

Tytuł II. Prawa lóż zwyczajnych w 14 artykułach. Taksy wstępnego są te: za stopień ucznia 16 ⌗, czeladnika 16 ⌗, mistrza 32 ⌗, mistrza doskonałego i afiliacyi taksa nieoznaczona, dla braci służących 1 ⌗, wkładka miesięczna 1 ⌗, dla ubogich 1 złp. Loże zwyczajne mogą udzielać czterych stopni: ucznia, czeladnika, mistrza, mistrza doskonałego według regulaminu danego przez w. lożę, którego zmieniać nie można. Tylko w ważnych wypadkach dozwolona apelacya od wyroku loży do w. loży na ręce w. sekretarza w ciągu 8 dni. Dwa razy do roku loże przesyłają swoje »obrazy« czyli katalogi do w. loży, która znów przesyła im obrazy nowych lóż. Każda loża może zaprowadzić u siebie odpowiedni regulamin, byle ten w niczem nie naruszał kodeksu przysłanego jej od w. loży. Ceremoniał przyjęcia do stopni ma być ściśle zachowany; w. mistrz wysyła od czasu do czasu swego komisarza do wizytowania lóż w tym względzie. Każda loża oznacza swoje fundusze według liczby braci, i wnosi roczną kwotę do kasy w. loży na festyn św. Jana i lokal. Może także obchodzić św. Jana w zimie, ale na tej sesyi nie przeprowadza wyboru mistrza kat. Powinna mieć swego stuarta czyli marszałka, który podczas bankietu z białą laską w ręku urzęduje a ma do pomocy braci służących i brata śledczego. Inwentarz loży zostaje pod opieką brata śledczego. Na kilka dni przed festynem św. Jana każda loża odprawi sesyę i uchwały na niej powzięte prześle w. mistrzowi. Wolno jej zawiązać stosunki z lożami zagranicznemi za wiedzą w. loży. Nowo wybrany mistrz kat. przedstawi trzech kandydatów na skarbnika, loża wybiera jednego z nich większością głosów, innych urzędników, krom dozorców, mianuje mistrz loży.

Tytuł III. Loża św. Jana, ma 9 artykułów. Loża świętojańska (24 czerwca) odbywa się z funduszu wspólnej kasy. Wielki mistrz wchodzi uroczyście przybrany w swój płaszcz ceremonialny. U wschodów przyjmą go mistrze ceremonii i marszałek z laską w ręku, u drzwi loży czekają nań bracia dozorcy i wprowadzają go pod sklepieniem żelaznem skrzyżowanych mieczy na tron. Przystępuje się do wyboru

urzędników i przyjęcia profanów do loży; kończy się festyn bankietem. Wszelkie wnioski odkładają się do sesyi następnej, mistrz jednak powinien mieć mowę, trzech braci przyjmuje się *gratis;* braciom wolno występować z mowami instruk :yjnemi do nowo przyjętych. Cały festyn odbyć się powinien z wielką okazałością i powagą, wydatki pokryte być mają z kasy wspólnej, gdyby ta nie starczyła, mistrz loży wyznaczy za zgodą braci kontrybucyę; wszyscy bracia muszą być obecni na festynie pod karą wykluczenia z loży na trzy miesiące.

Tytuł IV. Obowiązki urzędników w 23 artykułach. Wielki mistrz wizytuje sam albo przez swego komisarza loże warszawskie co kwartału; inne loże królestwa w czasie dogodnym. Podczas wizytowania loży, on trzyma młotek, albo zajmie miejsce w fotelu po prawej stronie mistrza loży. W nieobecności mistrza kat. prezydują dozorcy a gdy i tych nie ma, to najstarszy stopniem brat Mason. Dozorcowie czuwają nad zachowaniem regulaminu lożowego swoich kolumn, liczą głosy i referują mistrzowi. Wielcy urzędnicy w. loży noszą klejnoty swego urzędu na czerwonej wstędze na piersi; urzędnicy lóż innych na wstędze niebieskiej z różyczką koloru swoich lóż; loży niemieckiej »Trzech braci«, różyczka żółta, loży francuskiej »Jedność« różyczka biała, białostockiej loży »Przyjaźń« różyczka różowa, lwowskiej loży »Trzy białe orły« różyczka zielona, malborskiej loży »Trzy wieże« różyczka czarna. Opisane są szczegółowo powinności innych »świateł« czyli urzędników loży. Bracia służący nie powinni mieć żadnych stopni, co najwyżej mogli mieć stopień ucznia, miejsce ich było przed drzwiami loży. Brat śledczy (inkwizytor) powinien mieć przynajmniej stopień mistrza.

Tytuł V. Loża recepcyjna ma tylko trzy artykuły. Nowo przyjętemu bratu odczytać należy niniejszy kodeks masoński, tak samo bratu afiliowanemu. Taksy i wkładki należy złożyć przed przyjęciem. Oprócz mistrza ceremonii ma być »brat straszny«, któryby tamtemu dopomagał w obrzędach przyjęcia.

Tytuł VI. Grzywny i kary, artykułów 12. Brat rozprawiający w loży o religii lub polityce lub o rzeczach brudnych, karany grzywną 6 złp. pierwszy raz, grzywną znacznie większą za drugi raz, wykluczeniem z loży na 3 miesiące i grzywną 6 # jeżeli dopuści się tego po trzeci raz. Za nie-

usprawiedliwioną listownie lub przez innego brata nieobecnosc w loży grzywna 6 złp. za każdy kwadrans spóźnienia 1 złp. Za lekkomyślne wymawianie imienia w. Budownika świata, za piosnki brzydkie lub słowa dwuznaczne, co więcej, za nieużywanie terminologii masońskiej w loży i przy bankiecie, grzywna 2—4 złp. Za złamanie milczenia po uderzeniu młotka, za opuszczenie swego miejsca, za przerwanie mowy któremu z urzędników albo odezwanie się bez pozwolenia dozorcy, grzywna 1 złp. Każde ubliżenie urzędnikom a zwłaszcza mistrzowi loży, karane pierwszy raz grzywną, jaką mistrz naznaczy, drugi raz suspensą czyli wykluczeniem na pewien czas z loży, trzeci raz wykreśleniem z listy braci lożowych. Brat, któryby się upił podczas bankietu, ma być natychmiast wyrzucony z sali, płaci 1 ‡ grzywny, za drugim razem suspendowany na 3 miesiące, za trzecią razą wypędzony na zawsze z loży. Kontrolor, skarbnik, ekonom, jeżeli nie dopełnią swoich obowiązków i loża stąd stratę ponosi, płacą 1 ‡ grzywny i stratę z swej kieszeni powrócić muszą. Za ukazanie się w loży w niestosownem ubraniu, z laską w ręku, za czytanie książki podczas sesyi lożowej, wydalenie z loży na ten dzień i grzywna 9 złp., wrazie oporu suspensa na 3 miesiące. Wszystkie grzywny składa skarbnik do kasy ubogich.

Tytuł VII. Bankiet, artykułów 7. Podczas loży bankietowej należy zachować największą powagę i przyzwoitość aż do wypicia trzech pierwszych toastów, dopiero po nich może panować większa swoboda i loża może być zawieszoną. Obowiązkowych toastów jest ośm: 1. zdrowie króla IMCI i wszystkich braci Masonów, 2. w. mistrza i wszystkich mistrzów lożowych, 3. braci wizytujących czyli gości, 4. braci nowoprzyjętych, 5. mistrza loży bankietowej, 6. dozorców, 7. wszystkich urzędników lożowych, 8. wszystkich Masonów na powierzchni świata, Masonów nieszczęśliwych, luftonów i luftynek czyli synów i córek masońskich i ich rodziców Masonów. Wolno wnosić i zdrowia inne. Bracia goście zaproszeni nie płacą wkładki bankietowej, brat gość, który sam na bankiet przybył, nie płaci tej wkładki pierwszy raz, ale płaci ją na drugi raz. Urządza lożę bankietową brat stuart czyli marszałek. Odbywać ją można z kasy wspólnej po każdej loży recepcyjnej. Wolno także braciom urządzać sobie bankiety, ile razy im się podoba, ale »w formie pikniku«.

Na tem kończy się konstytucya masońska, którą rządziły się nieliczne loże polskie, wskrzeszone przez w. mistrza Moszyńskiego.

Konstytucya ta ogłoszoną została 4 sierp. 1769 r. w wielkiej loży warszawskiej. Przy tej sposobności »przewielebny brat D^x (Jakob de la Doulx, kupiec) wygłosił mowę w niemieckim języku, w której braciom polskim wyciął dosyć twardą reprymendę; oto jej treść: »Możnaby sądzić, że w naszej sztuce (Masonii) znajdują się tajemnice i bardzo wzniosłe nauki, niedoścignione naszej słabej naturze. Jedni z was szukają ich tam, ale największa część szuka w Masonii przyjemnego zabijania czasu a widzą w niej tylko bezsilne aspiracye chimeryczne do szczęścia, jakiego pojęcie rządy bogini Astrey nam dają. Ja nie mogę z wami mówić otwarcie, uprzedzenia wasze, ambicye, niewiara wasza zakrywa wam oczy. Przez lat 30 kryłem się i milczałem, lękając się obrażenia czyjej pychy lub nienawiści, bo każdy z was chce być mądrzejszy nad mistrza. Mała wasza gorliwość czyni nieśmiałymi tych, którzyby was drogą do światła i doskonałości prowadzić chcieli. Nasz niezrównany, czcigodny w. mistrz (Moszyński) chciał wam oczy otworzyć, ale roztropność radziła mu, nie puszczać się zadaleko. Usiłowania jego powinny zwrócić uwagę waszą, wspaniałe światło wschodzi przed wami, a na tym gruncie można wznieść doskonały budynek. Dlaczego nie mogę wam wypowiedzieć wszystkiego jak pragnę? Jęczę nad waszą ślepotą, otwartemi oczyma nie widzicie. Niczego nie otrzymujecie, bo niczego nie pragniecie albo pragniecie tego, co wam niepożyteczne. Tajemnice masońskie zdradzone przed profanami, wy się na to nie oburzacie. Nie bądźcie faryzeuszami, nie chciejcie przyjmować tylko doskonałych braci, każdy człowiek dla swego człowieczeństwa jest nam bratem. Sztuka mularska posiada ten dar wydoskonalenia najniedoskonalszego człowieka. Przyjmując profana, patrzycie na jego towarzyskie usposobienie i blightr fałszywy, skoro jego błędów dostrzeżecie, pomiatacie nim. Tak być nie ma. Łuski wnet opadną a wyjdzie światło. Łuskami są ceremonie nasze, pod ich osłoną ukrywa się światło prawdy. Szanujcie i miejcie wiarę w mądrość waszych mistrzów, bo w usta ich włożona prawda. Badajcie nasze tajemnice ale przy mistrzów pomocy, bo sami ich nie docieczecie. Śmiałym krokiem postępujcie naprzód, złóż-

cie wasze uprzedzenia, i wysławiajcie Najwyższego dla jego miłosierdzia — jemu cześć i chwała. Amen«.

Ta w pastorskim tonie wygłoszona oracya dowodzi jasno, że polscy bracia uważali Masonię za krotochwilę, zabawę, i wcale nie byli ciekawi dowiedzieć się jej sekretów.

Masonia polska w tej dobie wyznawała nagi deizm, pod względem politycznym skłaniała się raczej do monarchizmu jak do republiki. Organizacya jej była taką: najwyższy rząd i władzę sprawowała wielka loża warszawska »cnotliwego Sarmaty« złożona z mistrzów i dozorców lóż podwładnych i z wielkich urzędników swoich; na jej czele stał mistrz wielki. Nad czystością dogmatu i ceremoniału masońskiego czuwała loża »spraw« później wielką kapitułą nazwana, złożona z dygnitarzy wielkiej loży. Pod tą wielką lożą stały loże symboliczne krajowe, rządził nimi mistrz katedralry przy pomocy urzędników loży; nad zachowaniem dogmatu i ceremoniału masońskiego w lożach czuwał wizytator z ramienia w. mistrza wysyłany. Jakież były prace w. loży »cnotliwego Sarmaty«?

Oto uroczysty obchód świętojański 24 czerw. 1767 r., na którym dokonano wyborów do loży: hr. Brühl mistrzem, August Moszyński i Adam Czartoryski dozorcami. Przyjęto do loży jenerała Antoniego Czapskiego.

R. 1768, uroczystości świętojańskiej w Młocinach za miastem przewodniczył hr. Brühl. Z urny wyborczej wyszedł on ponownie w. mistrzem, dozorcami: Quentinais i Bernhard. Znakomici goście, jak jen. Rozrażewski, kasztelan Dzierzbicki, krajczyna Teresa Potocka, baronowa le Fort i panna Aloy, zasiedli do uczty masońskiej. Wnet potem, w lipcu, hr. Brühl wyjeżdżając do Drezna, oddał w. młotek Moszyńskiemu.

Ten na sesyi 29 listop. 1768 r. wyklął kilku braci »za odbywanie loży pokątnej u traktyera Duviller« i postanowił, aby loża adopcyjna, która od czasu do czasu, odbywała swe posiedzenia w lokalu »cnotliwego Sarmaty«, każdą razą brała na to pozwolenie od mistrza.

R. 1769 posiedzenia »cnotliwego Sarmaty« odbywały się w francuskim i niemieckim języku, wnet jednak ograniczono ten język tylko do loży recepcyjnej.

Tegoż roku powrócił brat de Thoux z zagranicy, przywiózłszy z sobą zapas »skrytych umiejętności hermetycznych, kabalistycznych, litograficznych i alhemicznych«. Na polu al-

chemii pobratał się z nim wielki alchimista Moszyński. Brat de Thoux, lubo swoją lożę »Dobrego pasterza« nazywał samowładną, *grande souveraine loge*, a siebie wielkim mistrzem z ramienia loży angielskiej w Paryżu, czego świadkami mieli być paryzcy bracia: książe Sapieha, Szembek i Maurycy Brühl, nakłonił Moszyńskiego, że ten na uroczystości świętojańskiej 1769 r. ogłosił »cnotliwego Sarmatę« wielką lożą polską, a siebie w. mistrzem, i w imieniu jej nadał br. Bernhardowi Izakowi (żydowi?) dyplom na erekcyę loży »Doskonały wędrowiec« w Preszowie na Węgrzech, która tam pracowała aż do r. 1782. Z urny wyborczej wyszedł Moszyński w. mistrzem, de Thoux jego namiestnikiem, lekarz królewski Boekler i Menoni dozorcami. Zaszczycili festyn swą obecnością: prymas Podoski, marsz. Lubomirski, Adam Czartoryski, marsz. w. l. Ogiński, pułkownik Jabłonowski, ks. prałat Ghigotti, i »wspaniałe« siostry Masonki.

Na sesyi lożowej 17 sierp. 1769 r. wyklęto kapitana brata Correvon, za pokątne przyjmowanie do loży; i uchwalono budowę szpitala bezpłatnego dla szczepienia ospy, kosztem loży. Lekarzowi Boekler polecono przeprowadzenie tego planu.

Dnia 28 września 1769 r. na wniosek Moszyńskiego w. loża cnotliwego Sarmaty na wspaniałym Wschodzie polskim instalowała dwie loże: wskrzeszoną »Trzech braci« pracującą w niemieckim i »Jedność« w francuskim języku. Pierwsza rozpoczęła swe prace 5 paźdz. pod młotkiem mistrza mennicy i loży Schroedera; druga 12 paźdz., pod młotkiem Boeklera.

O tem ukonstytuowaniu się Masonii polskiej zawiadomiono osobnem pismem, przesłanem przez sekretarza poselstwa angielskiego, br. Sauvé, Wschody zagraniczne w Niemczech, Francyi i Anglii. W odpowiedzi na to, w. mistrz w. Wschodu londyńskiego, książe de Beaufort, zamianował osobnym dokumentem, wystawionym przez hr. de Vignoles, namiestnika swego dla lóż zagranicznych, Augusta Moszyńskiego »w. mistrzem prowincyalnego wolno-mularstwa Królestwa polskiego i W. Ks. litewskiego« pod zwierzchnictwem w. loży angielskiej. Moszyński za nominacyę podziękował, ale lóż polskich pod powagę w. loży angielskiej nie poddał i uwiadomił o tem hr. de Vignoles przez markiza Wrochton, członka loży »cnotliwego Sarmaty« i ministra angielskiego w Warszawie.

§ 8. Nowe loże. Zamęt powszechny. Ignacy Potocki w. mistrzem. 1770—1782.

Uratowawszy w ten sposób samodzielność Masonii polskiej, postanowił Moszyński za zgodą braci obchodzić nową jej i swoją godność w dzień św. Jana 1770 r. Festyn ten odbył się z niezwykłą okazałością w domu na Bielanach, świeżo zakupionym ze składek, do których przyczynił się znacznie król Stanisław, z niemałem zgorszeniem katolików i nunciusza Durini

Oto jego relacya do Rzymu:

»Biskup poznański Młodziejowski składa coraz to wymowniejsze dowody swego kościelnego usposobienia. Jako biskup Warszawy i wielki kanclerz polski, powinien był przeszkodzić niesłychanemu i niezmiernemu skandalowi, jaki miał miejsce w tym Babylonie (Warszawie) na dniu 24 czerwca 1770 r. w uroczystość św. Jana Chrzciciela. Na tym dniu zebrali się wszyscy obecni w Warszawie Masoni w domu hr. Moszyńskiego, w. stolnika koronnego i dozorcy królewskich budynków, stamtąd udali się do zbudowanej przez niego loży, w środku której stał fantastyczny ołtarz z napisem: *Virtuti, Sapientiae et Silentio sacrum*, t. j. cnocie, mądrości i milczeniu poświęcony przybytek. Tapicer opowiadał, że kazano mu pierwsze wejście obić czarno, ale do wnętrza loży zaglądnąć nie dozwolono. Budynek ten ma okna jak w naszych kościołach, a zwyczajem polskim otoczony jest parkanem, który obwieszono suto czerwonem suknem, aby ciekawi przez szpary ceremoniom poświęcenia przyglądać się nie mogli. Wewnętrzne i zewnętrzne oświetlenie, którego ukryć nie było można, takie sprawiało wrażenie, że całe miasto było w poruszeniu. Liczono na tym dniu 150 osób w własnych powozach, oprócz tych, którzy pieszo przybyli. Zjawiło się tam i dwu przebranych zakonników, także i dwie damy pierwszych rodzin... [1]. Gdy im niejakie trudności w tem czyniono, odpowiedziała jedna z nich, księżna Lubomirska, żona marszałka w. k. cioteczna siostra króla, że właśnie niedawno wpisaną została do Masonek angielskich, nie widzi więc, dlaczego by nią być nie mogła w Polsce w swojej ojczyźnie. Nie umiano jej na to odpowiedzieć. Cała Warszawa mówi o tem. Bezwstyd doszedł

[1]) Marszałkowa Lubomirska i hetmanowa polna Rzewuska.

do tego, że publicznie chełpią się z tego, mówiąc: byłoby szaleństwem ukrywać się z lożą, jak to się dzieje w innych krajach. Błazeńskie swoje odznaki noszą publicznie na szyi, ozdobione złotem i dyamentami, obok orderu św. Stanisława. Powszechne jest mniemanie, że król wydał 2.000 złp. na wieczerzę, że prymas Podoski nietylko na tę stypę pożyczył swych sreber stołowych, ale *incognito* jako »dobry brat« sam w niej uczestniczył. Biskup poznański Młodziejowski proszony o to, aby zgorszeniu zapobiegł, miał odpowiedzieć: ja mam co innego do roboty. I w samej istocie, jakżeby się mógł sprzeciwiać sprawie, która wyszła od króla, od prymasa, całej familii Poniatowskich, od najznakomitszych Rosyan i wogóle od całej rosyjskiej partyi, sam przecie przyznał się, że tę rzecz najgorliwiej popierał« [1]).

W. loża polska pracowała według szkockiego rytu o 21 stopniach. Ustanowiono przy niej dwie władze dogmatyczne: pierwsza nazywała się »kapitułą szkocką czterech narodów doskonale zjednoczonych«, pracująca i nadająca stopnie wyższe aż do XVI., kawaler Szkot; druga: »kapituła różanego i złotego krzyża« pracująca i nadająca wszystkie stopnie aż do XXI. różanego i złotego krzyża. Ten najwyższy stopień posiadało tylko 9 braci: de Thoux, Moszyński, Quentinais, Sauvé, Schroeder, Boekler, Holzhauser, Delbene, Montbrun; ci składali najwyższą władzę dogmatyczną.

Dwie berlińskie loże »Trzech globów i Przyjaźni królewskiego Yorku«, oraz w. Wschód paryzki, zaszczyciły w. lożę polską swemi »deskami rysunkowemi i obrazami«, listami i katalogami. Francuski Wschód przysłał nawet swoją konstytucyę i żądał, aby w. loża polska przyjęła ją i uznała jej zwierzchność nad sobą. Polska loża obraziła się tem: »do wielkiej loży nie pisze tak wielka loża«. Wschód francuski przeprosił grzecznie »w. lożę na w. Wschodzie polskim« i upewnił o braterskim afekcie.

Przybywały też loże nowe tak, że 1770 r. liczono ich pod Wschodem polskim siedm: preszowska »Doskonały wędrowiec«; warszawskie dwie: »Trzej bracia« i »Jedność«, lwowska »Trzech białych orłów« erygowana przez br. Longchamp 20 sierp. 1747 r.; białostocka »Przyjaźń« otwarta 27 sierp. 1770 r. przez

---

[1]) Theiner, t. I, str. 463.

br. Riancour na miejscu dawnej loży »Złoty pierścień«, która bardzo krótko istniała; malborska »Trzech wież«, erygowana przez lożę petersburską »Trzech serc«, która przeszła pod rząd w. loży polskiej; gdańska »Trzech gwiazd«. Zamieszki wynikłe w kraju wskutek konfederacyi barskiej rozproszyły znaczną część braci w różne strony. Dlatego na sesyi lożowej 12 września 1771 r., na wniosek Moszyńskiego uchwalono, aby członkowie w. loży zapisali się równocześnie do loży »Trzech braci« i »Jedności«, a w. mistrza i dygnitarzy w. Wschodu, pozostawiono na ich miejscach. Przez cały r. 1772 funkcyonowały zasilone w ten sposób warszawskie loże. Francuska »najwyższa rada cesarzów wschodu i zachodu wspaniałej matki loży szkockiej na wielkim globie Francyi« oraz »wielka francuska loża mistrzów« obesłały z końcem 1771 r. uprzejmą »deską rysunkową« polską w. lożę »Cnotliwego Sarmaty«, a świeżo i w wielkiej tajemnicy zawiązana w Paryżu przez hr. Potocką, hr. Brzostowskiego i markizą de Seignelay, loża »Wytrwałość«, dopraszała się nawiązania braterskiej korespondencyi.

Rozbiór kraju spowodował r. 1773 chwilowe zawieszenie prac nawet lóż warszawskich, gdy loże na prowincyi już od 1770 r. pracować przestały albo przeszły pod rząd zagranicznych Wschodów.

W chwili upadku w. Wschodu narodowego, zjawia się 1773 r. w Warszawie znany nam już hr. Alojzy Brühl, powracający z odbytego 1772 r. zboru masońskiego w majątku jego Kohlo w Saksonii, na którym to zborze Ferdynand, książę brunszwicki *(Eques a Victoria)* ogłoszony został wielkim mistrzem lóż szkockich (templaryuszowskich) ścisłej obserwy; Karol baron Hund *(Eques ab ense)* mistrzem prowincyalnym, a hr. Brühl *(Eques a gladio ancipite)* w. wizytatorem generalnym dogmatyki templaryuszowskiej z tytułem: *Sanctissimi Ordinis Templariorum eques professus et subprior novae dioecesis Poloniae, Provisor domorum in VII provincia inter Albim et Oderam et membrum Capituli provincialis.* Opatrzony w władzę i dyplomy tym wielkim tytułom należne, zaprosił niedobitków loży »Trzech braci« i »Jedność« na sesyą 17 września 1773 r., a potem porozumiał się z pozostałymi braćmi w. loży szkockiej i za zgodą ich wszystkich ogłosił nową diecyzyę polską pod w. młotkiem księcia brunszwickiego a namiestniczą swą władzą jako wizytatora. Niebawem zjechał do stolicy Moszyński, przystąpił do

loży Brühla i ustanowił najwyższą kapitułę dogmatyczną złożoną z 6 członków; byli nimi:

Augustus E .·. (eques) a rupe alba coronata (Moszyński), jako prezes. *Bonifacius E .·. a desiderio* (Manteufel). *Antonius E .·. a rupe pyrotechnica,* (Doerper, baron kurlandzki). *Augustus E .·. a corona aurea* (pułkownik Cichocki). *Joannes Philippus E .·. a nummo aureo* (Holzhauser, mistrz mennicy). *Ernestus E .·. a fonte irriguo* (Kortum, astronom królewski).

Kapituła ta zajęła się utworzeniem nowej loży. Hr. Brühl podał do podpisania członkom tej projektowanej loży siedm artykułów: 1 i 2 uznaje w. mistrzem księcia brunszwickiego a wizytatorem jeneralnym hr. Brühla; 3 i 4 nakłada posłuszeństwo mistrzom i urzędnikom loży z nominacyi Brühla, urządzeniom i rozkazom jego. 5 poleca przyznawać się tylko do trzech niższych stopni, wyższe stopnie chowając w tajemnicy. 6 regularne uiszczanie opłat. 7 posłuszeństwo uchwałom lóż połączonych.

Znalazło się w Warszawie 42 braci, z tych tylko 5 Polaków, którzy rzeczone artykuły podpisali. Z nich to utworzył wizytator Brühl dn. 2 czerwca 1774 r. lożę ścisłej obserwy »Karola pod trzema hełmami« w niemieckim języku pracującą. R. 1774 w dzień 31 lipca w domu Dekerta obchodziła ta loża uroczystość świętojańską. R. 1775 dn. 5 kwietnia otrzymała swe zatwierdzenie od barona Hunda, ale w imieniu w. mistrza księcia Ferdynanda brunszwickiego, a dn. 24 t. r. ustawę swoją w 52 art. od w. loży brunszwickiej. Prefektura i kapituła tej loży były tajemnicą dla trzech niższych stopni, członkowie kapituły byli mistrzami lóż zwyczajnych.

Równocześnie wybitniejsi członkowie dawnej polskiej Masonii zawiązali 30 kwiet. 1774 r. zakon »Przyjaciół doświadczonych« *l' ordre des amis à l' epreuve,* który się rządził konstytucyą własną o 22 artykułach. Wnet potem 1775 r. zmienili nazwę na »Kawalerów św. Karola« i urządzili w Warszawie komandorią jedną, a drugą w Wilnie 18 list. 1776 r. — Józef Hylzen, wojewoda mścisławski, Karol Armand de Heyking, konfederat barski a potem szambelan król., Jerzy Wielhorski starosta kamieniecki i szamb. król., de Thoux pułkownik polski, Jan Dłuski, starosta łukowski, książę Mikołaj Radziwiłł, Eliasz Aloy, jenerał Józef Zajączek, Andrzej Mokronowski i Andrzej Ogiński marszałkowie sejmu 1776 roku, byli członkami tego

zakonu. Na Litwie komenderował poseł starodubski, starosta berznicki Mateusz Zyniew, który r. 1778 zamienił go na formalną lożę masońską.

R. 1776 umarł mistrz prowincyalny Hund. Na zjeździe walnym Masonii ścisłej obserwy w Lipsku 1777 r. i w Wolfenbüttel 1778 r. reprezentował Polskę *Eques a fonte irriguo* (Ernest Kortum) zamianowany tamże prokanclerzem i w. sekretarzem lóż szkockich połączonych. Na zjazdach tych dokonano zlania się Masonii niemieckiej ze szwedzką, książę szwedzki Karol, późniejszy król Karol XIII zamianowany został zamiast zmarłego Hunda, mistrzem prowincyalnym, na co chętnie zezwolił Gustaw III król szwedzki w masońskim języku *Eques a corona vindicata.* Niemiecka loża szkocka »Trzech hełmów« w Warszawie, do której r. 1777 zapisał się także król Stanisław *Eques Salsinatus,* posunięty do 21 stopnia kawalera Rose-Croix, otworzyła w Krakowie »lożę namiestniczą Trzech hełmów« 1778 r., za inicyatywą Karola Bosquet de Laurens *Equcs a lorica ferrea,* lecz już 1779 r. pokryła swe prace. Do prefektury warszawskiej przyłączoną została lwowska loża szkocka »Józef pod cesarskim orłem« i zależna od niej loża zwykła »Trzech białych orłów«.

Obok tych czterech lóż ścisłej obserwy, pracowały niezależnie trzy loże rytu zwyczajnego szkocko-angielskiego t. j. francuska loża w Warszawie »Doskonałe milczenie« założona 1776 r. przez księdza Caroni dla Francuzów, którzy do niemieckiej loży »Trzech hełmów« chodzić nie chcieli, zatwierdzona przez wielki Wschód paryski, instalowana 15 list. 1778 r. Dalej francuska loża »Doskonała równość« we Lwowie, założona tamże przez Francuzów nie chcących poddać się niemieckiej loży »Józefa pod cesarskim orłem«, a wreszcie szkocka loża polska »Gwiazda północna«.

Trzy te loże za pośrednictwem prowincyalnej loży w Berlinie »Królewski York przyjaźni« uzyskały od w. Wschodu Anglii zatwierdzenie swej loży »Gwiazdy północnej« i podniesienie jej na godność loży matki szkockiej dla całej Polski, pracującej według zwyczajnego rytu angielsko-szkockiego. Dnia 20 grudnia 1778 r. odbyła się uroczysta instalacya tej loży — matki. Przez pochlebstwo dla »światłej monarchini protektorki wolnego mularstwa w swem państwie« nadano jej nazwę: »Katarzyna pod gwiazdą północną«. W dziesięć lat potem, podczas sejmu czteroletniego zmieniono jej nazwę na »Stanisława Augusta

pod gwiazdą północną«. Po rozbiorze kraju na »Gwiazdę wschodnią« nareszcie 1810 r. powrócono do pierwotnej nazwy: »Gwiazda północna«. Hrabia Hylzen był jej pierwszym mistrzem. Ustanowiono przy niej »radę szkocką wielkiego Wschodu polskiego« i zawiązano przyjaźń »wielkiego Wschodu wielkiego mistrzowstwa szkockiego w Warszawie« z wielkim Wschodem rosyjskim.

Od w. loży »Katarzyny pod gwiazdą północną«. dependowała loża: »Dobry pasterz« w Wilnie, przemieniona z kawalerów św. Karola r. 1778 przez brata Zyniewa przy pomocy Józefa Hurko, księcia Michała Ogińskiego, księdza Michniewicza, znakomitego kaznodziei. Akt połączenia nastąpił dn. 27 lipca 1779 roku, a dwaj jej członkowie: Zyniew i Hurko, wybrani deputatami i członkami stałymi »Rady mistrzowstwa szkockiego«.

Nie było więc jednolitości w Masonii polskiej, jak jej nie było na całym Zachodzie, była to bowiem doba »zboczeń masońskich«. Pogorszył się stan rzeczy, gdy hr. Jan Poniński, wojewodzic poznański, *Eques a stella polari* [1]), przybył do Warszawy 1779 r. okazując dyplom dyrektoryatu staroszkockiego w Strassburgu, upoważniający go do zakładania nowych i reformowania lóż dawnych według ścisłej obserwy rzekomo francuskiej a w gruncie rzeczy niemieckiej, pod powagą w. mistrza księcia Ferdynanda brunszwickiego. Rozwinął śmiałą propagandę i na dn. 4 sierp. 1779 r. zreformował i instalował na nowo lożę szkocką »Katarzyna pod gwiazdą północną«, i zamianował 1 października t. r. księdza Ludwika Boddin, kanonika inflanckiego, protonotaryusza papieskiego w Polsce i kawalera złotej ostrogi, deputatem polskim do dyrektoryatu w Strassburgu.

Wnet jednak w. mistrz Hylzen i znaczna część braci, przekonali się, że ów mniemany ryt francuski propagowany przez Ponińskiego, jest rytem niemiecko-szwedzkim, szerzonym dawniej przez hr. Brühla, i dlatego wysłali coprędzej znanego

[1]) I osławiony książę Adam Poniński należał do Masonii. Otrzymał bowiem stopień Kawalera wschodu i Tarczy złotej od w. mistrza najwspanialszej loży »Dobrego pasterza«, br. de Thoux de Salverte w Jerozolimie na św. Górze 11 paźdz. 1777 r., jak świadczy pergaminowy dyplom, który miałem w ręku.

nam już br. Heykinga, który był także członkiem kapituły lóż »Roztropność i Urania« w Petersburgu, do w. loży berlińskiej »Królewski York przyjaźni« dopraszając się od niej ponownego dyplomu, dopokąd za jej pośrednictwem od w. loży londyńskiej nie uda się go otrzymać. Uczynił prośbie zadosyć »Królewski York« i dał reprymendę Ponińskiemu. Ten nie zważając na to, połączył wszystkie loże z prefekturą i kapitułą warszawską 27 marca 1780 r., w ten sposób: na czele stała loża szkocka »Karola pod trzema hełmami«; pod nią loże: »August pod cnotliwym Sarmatą« na cześć króla, w polskim języku, pod kierunkiem Jana Ponińskiego i Kazimierza Sapiehy; »Alojzego pod obosiecznym mieczem« na cześć hr. Brühla w niemieckim, pod kierunkiem Augusta Moszyńskiego i Holzhausera; »Jana pod gwiazdą biegunową« sobie na chwałę, w francuskim języku, pod kierunkiem Mokronowskiego i le Fort. Hr. Brühl dokonał instalacyi tych trzech lóż 21 kwiet. 1780 r. w domu Potockich na Nowem mieście nad Wisłą. Czwarta loża w Krakowie pod »Trzema hełmami« założona przez pułkownika Karola Bousquet de Laurans. Kaspra Rogalińskiego wysłano deputatem polskim na zjazd masoński 1780 r. w Wilhelmsbadzie, i otrzymano zatwierdzenie wszystkiego, co się zrobiło, od dyrektoryatu VII w Brunszwiku.

Tymczasem loża »Katarzyny pod gwiazdą północną« otrzymała tyle upragniony dyplom, *magnam chartam*, od wielkiego Wschodu londyńskiego, datowany 6 lut. 1780 r. Wystawił ją »Jerzy Montaigu, książę i hrabia Manchesterski, wielki mistrz arcystarodawnej i poszanowania najgodniejszej prawdziwych mularzów społeczności. Stanowimy i ogłaszamy JW. hr. Hülsena wdę mścisławskiego wielkim w Polsce prowincyonalnym mistrzem, udzielając mu moc i powagę zupełną robienia Mularzów, zakładania i rozporządzania loże, podług zdarzających się okoliczności i t. d.«. Tenże Hülsen dopilnuje zachowania »ustaw« w księdze praw, rozkazów i nauk od w. mistrzów lub ich deputatów, i coroku zda relacyą w. mistrzom wraz z listą lóż i braci i składkę 5 liwrów sterlingów od każdej założonej loży i 5 szylingów na jałmużny i inne potrzeby« [1]). Równocześnie nadszedł okólnik w. loży berlińskiej »Trzech globów«, wzywający wszystkie loże na kontynencie, od w. loży londyńskiej założone,

[1]) Dyplom w polskim, franc., niem. języku starannie przepisany i oprawiony.

do federacyi i zaprowadzenia jednego rytu zwyczajnego angielskiego. Artykuły 4 i 6 tego okólnika polecają: »utworzenie w Polsce wielkiej loży narodowej, jako w całym kraju i należących do niego prowincyi władzy ogólnej towarzystwa wolnomularskiego, nie mogącego dla swego istnienia należeć ani do Niemiec, ani do Rosyi. Ster prac tajemnych sztuki królewskiej powierzony jest tylko kapitule tajemnej, urządzającej wyższe prace towarzystwa, *Chapitre secret, moderateur des sublimes travaux*".

W myśl tej federacyi w. loża »Katarzyny pod gwiazdą północną«, otworzyła z początkiem 1780 r. w Warszawie trzy loże: polską: »Świątynia Izys« pod sterem hr. Jana Potockiego, francuską: «Tarcza północna« pod sterem Wielhorskiego, do której należeli synowie Stakelberga Otton i Gustaw; niemiecką: »Bogini eleuzińska« pod sterem kapitana Schlichta i jego namiestnika hr. de Harrach. Dnia 21 kwiet. 1780 r. podpisaną została federacya tych czterech lóż, przyłączyła się do nich 21 paźdz. t. r. loża wileńska »Dobrego pasterza«, licząca 99 braci z Michałem Ogińskim i Zyniewem na czele. Naśladując Warszawę, »Dobry pasterz« rozdzielił się na 3 loże: francuską »Dobrego pasterza« pod młotkiem pułkownika Antoniego Goddin; polską »Gorliwego Litwina« pod młotkiem Zyniewa; niemiecką »Kościoła mądrości« pod młotkiem Dominika Przeździeckiego, starosty mińskiego, później podkanclerzego litewskiego; które także przystąpiły do federacyi.

Z polecenia w. loży polskiej, Ignacy Działyński założył 1780 r. lożę »Stałość uwieńczona« na wschodzie Poznania, a Michał książę Lubomirski lożę »Doskonała tajemnica« na wschodzie Dubna. Było więc w Polsce r. 1780 lóż 16, z których cztery rytu niemieckiego dependowały od dyrektoryatu w Strassburgu, dziewięć rytu zwyczajnego angielskiego od w. Wschodu polskiego, dwie rytu francuskiego od w. Wschodu Francyi, jedna wreszcie niezależna od nikogo.

Roku 1781 w. mistrz Hylzen podupadłszy na zdrowiu, wyjechał zagranicę, młotek wielki dostał się Ignacemu Potockiemu, prezesowi rady nieustającej. Ten posunięty przez w. lożę londyńską do najwyższych stopni [2]), postanowił rozbitą na ryty

---

[1]) Oryginał dyplomu na pargaminie pisany łacińskim i masońskim alfabetem, w blaszanej puszce z wielką pieczęcią.

i dependencye Masonią polską zjednoczyć w jedną instytucyą narodową niezależną od zagranicy. Szacunek i wzięcie, jakie u wszystkich posiadał ułatwiło mu to trudne zadanie. Wielu znacznych braci opuściło ryt reformy niemieckiej, i przeszło pod władzę w. loży. Nawiązano braterskie stosunki z Masonią petersburską, przy której pełnomocnikiem polskim był kupiec Jakób de la Doulx, z w. lożą berlińską i z metropolią w Londynie, od której otrzymano nowy dyplom, zatwierdzający dawne i przyszłe loże rytu zwyczajnego angielskiego i upoważniający do erygowania udzielnego w. Wschodu polskiego. Poznańskiej loży, »Stałość uwieńczona« nadano prawa odbywania kapituły w stopniu 4-tym kawalera Szkota św. Andrzeja, i erygowania lóż symbolicznych w całej Wielkopolsce. Podobny przywilej dla Litwy nadano nowej loży wileńskiej »Doskonała jedność wileńska»; Ogiński zamianowany »deputowanym w. mistrzem prowincyonalnym litewskim«. Niedługo potem za powagą tej szkockiej loży otwartą została w Grodnie loża »Szczęśliwe oswobodzenie«, której mistrzem był Ludwik Gutakowski, a po nim radca królewski Jakób Becu.

Z końcem 1781 r. skład rządu masońskiego tak się przedstawia: w. mistrz, Ignacy Potocki, namiestnik w. m. Heyking, prow. mistrz litewski Ogiński, namiestnik jego książę Adam Czartoryski, wielcy dozorcy Jerzy Wielhorski, Jan Potocki. Na dn. 27 grud. 1781 r. odbyło się ogólne zebranie »reprezentantów wolno-mularstwa narodowego w wielkiej loży w. Wschodu polskiego« pod młotkiem Ignacego Potockiego, na swym urzędzie ponownie zatwierdzonego. Ten przedstawił zgromadzeniu ustawę tymczasową o VII artykułach: W. loża narodowa jest najwyższą władzą, składa się z mistrzów katedralnych, dozorców i urzędników wszystkich lóż regularnych w kraju i z urzędników w. loży czyli warstatu; posiedzenia swe odbywa dwa razy do roku, większość decyduje; wybory na wszystkie urzęda raz do roku; obrady urzędników raz na miesiąc i t. d. stosownie do ustawy londyńskiej, której treść podałem na str. 56. Zebranie przyjęło tę ustawę, zatwierdziło loże szkockie w Wilnie i Poznaniu i poleciło donieść o wszystkiem Wschodom zagranicznym. Urzędnicy loży »Bogini eleuzyjska« zaczęli wyłamywać się z pod dopiero co przyjętej konstytucyi; sądem w. loży zostali złożeni z swych posad a nowi urzędnicy wybrani dn. 25 kwietnia 1782 r.

W miarę jak się rozwijała w. loża polska, upadały loże reformy niemieckiej i upadły zupełnie 1782 r.; członkowie ich przechodzili tłumnie do lóż pod obedyencyę w. loży. Dla czuwania nad doktryną i ceremoniałem masońskim ustanowioną została 1782 r. »kapituła najwyższa urządzająca«, złożona z najwyższych świateł, których nominacyą przywiózł z Londynu deputat polski Heyking.

§ 9. Wzniesienie wielkiego Wschodu polskiego 1783 r. Loże adopcyjne, odświętne, żałobne.

Bardzo na rękę Potockiemu, nadeszło 1782 r. rozporządzenie w. Wschodu francuskiego, »iż żadna władza masońska nie może otwierać lóż w kraju, gdzie uznaną już jest inna władza, a wszelkie otwieranie lóż prawidłowe jest tylko wtenczas, kiedy zmierza do utworzenia w. Wschodu miejscowego narodowego; w tym celu ustanowioną była w Warszawie komisya upoważniona do zakładania lóż nowych, aby powstanie w. Wschodu polskiego ułatwić«. Na podstawie tedy władzy, nadanej przez metropolią londyńską i w. lożę berlińską wielkiemu mistrzowi polskiemu utworzenia w Polsce władzy ogólnej wolno-mularstwa, porozumiał się Potocki z członkami w. loży i postanowił utworzyć niezależny w. Wschód narodowy. Dobrał sobie do pomocy grono starych braci dobrze koło Masonii zagranicą i w kraju zasłużonych jak: de Heyking, Baltazar Treter, Feliks Nowicki, jenerał baron le Fort, Ignacy Tański bardzo uzdolniony urzędnik w biurze marszałka w. k. Lubomirskiego, de la Casa, exjezuita poeta Franciszek Kniaznin, de Glaire, Wielhorski, zwolennik encyklopedystów, przyjaciel Russa, patryota republikanin, Jan Kayserling, Jerzy Wilczewski, a przedewszystkiem »brat Douville, sekretarz wyższych stopni, który dotąd otrzymywał z kasy wspólnej pensyą 5 ‡ miesięcznie za czas, który poświęcił i poświęci jeszcze dla zakonu w ogólności [1]). Z grona tych weteranów Masonii wybrał Ignacy Potocki jako mistrz wielki w styczniu 1783 r. cztery komisye, skarbową, kancelaryjną, policyjną i adopcyjną, które według otrzymanej instrukcyi projekty swe do ustaw odpowiednich na sesyi w. Wschodu

---

[1]) Teki archiw. loży »Tarcza północna«, T. I. r. 1783.

złożyć miały. Oto instrukcya w. mistrza dana 13 stycznia 1783 r. komisyi policyjnej 15 członków:

»Oznajmiamy, że na mocy przysługującego nam prawa i uchwały wielkiej loży z dn. 13 stycz. 1783 r., przepisujemy niniejszem program komisyi, przeznaczonej do ułożenia kodeksu *da la police* wielkiego Wschodu i lóż poszczególnych. Mianowicie:

1) Porządek zewnętrzny lożowych obrad, z wyjątkiem tego, co się do dogmatyki i wyższych stopni odnosi.

2) Ułożyć wskazówkę czyli program i wydrukować go tak dla prac zwyczajnych wielkiego Wschodu, jak dla lóż istniejących w stolicy.

3) Oznaczyć miejsca wielkich urzędników i deputatów, reprezentujących zagraniczne Wschody i loże naszej jurysdykcyi.

4) Urządzanie uczt (lóż biesiadnych) odpowiednio do nowego kodeksu.

Oto przedmiot troskliwości tej komisyi, której przewodniczyć będzie jako wielki deputat w. mistrza baron de Heyking, a członkami będą najpoważniejszy wielki mistrz ceremonii i bracia mistrze ceremonii lóż tego Wschodu, i bracia przez nich przeznaczeni.

O wszystkiem stanowi większość głosów, a wynik pracy (komisyjnej), która ma się ukończyć we dwóch miesiącach od dzisiejszej daty poczynając, ma być przedłożony wielkiemu mistrzowi.

Prezes komisyi wyznaczy miejsce, godzinę i dzień na sesye komisyi, która dwa razy w tygodniu ma się odbywać.

Prezes komisyi poruczy któremukolwiek z braci obowiązki sekretarza« [1]).

Podobnie brzmiała instrukcya dla komisyi finansowej z trzech członków: Ignacy Tański i de la Casa skarbnicy w. Wschodu. Franciszek Kniaźnin sekretarz komisyi. Ta wygotowała śpiesznie swoje czynności i już 17 marca 1783 r. przedłożyła je w. mistrzowi [2]).

---

[1]) Teki archiw. loży »Tarcza północna«, t. I.

[2]) Z raportu tego stan finansowy polskiej Masonii 1783 r. tak się przedstawia: dochód 567 # 16 złp. 8 gr. wydatki: 558 # 2 złp. 16 gr. między wydatkami figurują odnowienie loży, i portret króla w niej zawieszony; pozostało w kasie 9 # 13 złp. 22 gr. i zaległość u trzech lóż

Tymczasem w. mistrz Ignacy Potocki przygotował projekt konstytucyi Masonii Polskiej. Odczytano go na nadzwyczajnej sesyi w. Wschodu dnia 15 kwietnia 1783 r. Protokół tej ważnej sesyi, zawiera 15 punktów, z których przytaczam główniejsze. 1) »Loża w. Wschodu zwołana nadzwyczajnie pod prezydencyą namiestnika w. mistrza (był nim baron de Heyking) w sposób zwykły. Najpoważniejszy brat mowca (Stanisław Potocki) miał mowę budującą na temat ogłoszenia nowego kodeksu praw sporządzonego przez najpotężniejszego w. mistrza (Ignacego Potockiego), którego upełnomocniły wszystkie loże w. Wschodu warszawskiego. Przyklaskiwania jednogłośne nastąpiły po tej mowie, która na żądanie wszystkich braci złożoną będzie w archiwum w. Wschodu«. Określono pieniężne wkładki, które pojedyncze loże na utrzymanie w. Wschodu corocznie wnosić ofiarowały się. Wspomniano o projekcie komisyi w celu propagandy Masonii — projekt nie przyszedł do skutku Najpoważniejszy brat deputat Krzyżanowski oznajmił, że poznańska loża »Stałość uwieńczona« prosi o drugi egzemplarz konstytucyi, gdyż zamierza podzielić się na dwie loże, druga powstać ma w Wschowie. Najpoważniejszy brat hr. Wielhorski, prezes komisyi dla uregulowania prac loży adopcyjnej, złożył elaborat swej komisyi do odczytania w lożach.

---

warszawskich: »Świątynia Izy«, »Tarcza północna«, »Bogini eleusińska« w kwocie 136 # 6 złp. Oprócz tego te trzy loże, dalej »Dobroczynność« adopcyjna, loża poznańska i grodzińska zapłacić miały 120 # za 6 egzemplarzy tymczasowej konstytucyi masońskiej. Wielki Wschód dłużen był berlińskiej loży *la Royale Jorck* (królewski Jork) 126 # za 7 egzemplarzy tymczasowej konstytucyi i za sprowadzenie *via* Petersburg-Berlin, wielkiej karty londyńskiej, na podstawie której opracował Ignacy Potocki konstytucye i ustawy dla Masonii polskiej.

Z tegoż raportu komisyi finansowej dowiadujemy się jak wysokie były taksy za stopnie masońskie w każdej loży, i tak: za stopień 1. płacono 15 #, za 2. 5 #, za 3. 10 #, za afiliacyą 5 #, za opuszczenie sesyi lożowej 4 złp., za paszport masoński 1 złp.; oprócz tego płaciły wszystkie 3 stopnie po 4 złp. na utrzymanie sekretarza i potrzeby w. Wschodu. Na ten sam cel składała loża narodowa »Świątynia Izys« 20 # wszystkie inne loże po 10 # rocznie. Ponieważ 5 lóż warszawskich miały wspólny lokal, za który płacono 190 # rocznie, przeto każda z nich składała na ten cel 38 # rocznie. »Najpoważniejszemu bratu de Douville sekretarzowi wysokich stopni«, płacono 5 # miesięcznie z kasy loży »Katarzyna pod gwiazdą północną«. Z sumy zbywającej od różnych wydatków złożyć się ma kapitał na zakupno własnego domu.

Przykład przyjmowania czyli adoptowania »wspaniałych sióstr« do Masonii, dały francuzkie, według innych loże amerykańskie, dlatego adopcyjnemi nazwane[1]). Do nich zaliczały się loże w Francyi i Niemczech mopsów i mopsic — których ten jest początek.

Kiedy papież Klemens XII bullą r. 1738 potępił Masonią i pod klątwą wstępu do niej zabronił, wtenczas książę arcyb. elektor koloński Klemens August, chcąc ujść cenzur kościelnych a dogodzić swemu uwielbieniu dla czci pięknej, zawiązał w Wiedniu zakon mopsic, *l'ordre des Mopses*, bez żadnych stopni i bez przysięgi dochowania tajemnicy. Ciekawa ta nazwa stąd ma swój początek, że ceremoniał przyjęcia nakazuje wstępującej damie pocałować woskową lub wypchaną figurkę pieska mopsa pod zadarty ogonek (patrz część II str. 90. § 11). Niebawem zakon mopsic rozszerzył się w Niemczech i w Francyi zwłaszcza za rządów Ludwika XV i przemienił się w formalną lożę bez stopnia, ale z przysięgą dochowania tajemnicy. Prace tej loży zwano zabawą tajemniczą *amusements mistérieux*, a nazwy lóż były zawsze aluzyą do miłości i rozkoszy. Wykwintna rozwiązłość gościła w tych lożach.

Polskie »doskonałe siostry« Masonki adoptowane były do francuskiej loży »Tarcza północna« i do połączonej z nią loży polskiej »bogini Eleusis«, loża ich nosiła nazwę »Dobroczynności«. Pieczęć tej loży wielka, mosiężna, przedstawia świątynię na siedmiu stopniach i dwóch kolumnach opartą, z kopuły jej bucha ogień miłości. We wnętrzu świątyni, między kolumnami, cerkiel, młotek, kielnia i napis *à la vertu*. Po bokach stopni akacye, dokoła pieczęci napis: *Sceau de la G. L. de la Bienfaisance au G. O. de Varsovie*, to znaczy: pieczęć wielkiej loży Dobroczynności na w. Wschodzie Warszawy. Służyć zaś miały te doskonałe siostry dla uprzyjemnienia lożowego życia, dla zabawy doskonałym braciom, i dla zapomogi lożowej kasy. »Masoni w pierwszych ustawach, powiada masońskie źródło, za punkt fundamentalny położyli sobie nie przyjmować kobiet, przez bojaźń wygadania sekretów. Potem niektóre loże-matki zaczęły się dyspensować w tem, chcąc przez kobiety uprzyjemnić Masonią jako z siebie nudną i przykrą; toż powiększyć kasę z opłat i ofiar kobiet, zjednać oraz lepszą

[1]) *Handbuch der Freim.* nowe wyd. 1900 r., II 167—9.

dla Masonii opinią, i pomyślniejszy bieg w interesach za wpływem kobiet. Zaczęto je więc przyjmować, lecz ich nie uczą znaków, dotknięcia, haseł i tajemnic Masonii męzkiej, lecz wcale odmiennych. Tak, iż dając im pozór rządzenia się same w lożach siostrzańskich, rzeczywiście bracia rządzą niemi, wybierając w loży męzkiej wielebnego (mistrza katedry) dla kobiecej, gdzie on jest wielkim pomocnikiem, nauczycielem i sternikiem, oraz dalszych urzędników asystentów, którzy umieją sobie dać wyższość nad siostrami. Nareszcie, iż bracia w męskiej nie kobiecej loży uczą się wszelkich znaków, haseł i obrzędów siostrzańskich wprzód, niż której siostrze ofiarują się za asystenta. Wiedzą więc bracia co się dzieje w loży u sióstr, lecz te nie wiedzą, co się dzieje w loży u braci... Tak bracia będąc bezpieczni o swe sekreta, potrafili zrobić sobie często rozrywkę w loży sióstr, zwiększyć kasę i liczbę przyjaciół, zjednać dobrą opinią i pomyślny bieg interesów cywilnych. Za lożami-matkami poszły loże-córki, i teraz loża kobiet jest w każdem większem mieście w Europie i w Stanach Zjednoczonych.

»Do Masonii kobiet są wprowadzone dzieje, figury, obrazy z biblii, aby kobiety wierzące widziały w Masonii coś poważnego i świątobliwego nawet, a tak nie miały trwogi sumienia i religiantkom zalecały Masonię. Filozofki zaś i deistki, aby tam widziały coś lekceważącego biblią, a stąd zalecały Masonię współfilozofkom« [1]).

Biedne siostry Masonki! doskonali bracia wyzyskiwali nielitościwie swobodę ich i wolność, uczciwość i honor, kieszeń i religijne nawet uczucie, a one mniemały, że czegoś nadzwyczajnego dokonały, idąc na ten lep przewrotności masońskiej.

Statut, którym się te »doskonałe« Masonki rządziły, wyszedł z pod pióra »najpoważniejszego« brata Wielhorskiego i komisyi *ad hoc;* oto jego dosłowny tekst.

»Sprawozdanie złożone na w. Wschodzie z pracy komisyi zamianowanej przez w. mistrza dn. 13 stycznia, roku masońskiego 5783, z obowiązkiem przedłożenia mu planu loży adopcyjnej i świąt uroczystych.

»Rzeczona komisya uważała za stosowne rozpocząć swe czynności przez skonstatowanie istnienia loży adopcyjnej i okre-

---

[1]) Frankmasonia mężczyzn i kobiet, skrócone z francuskiego, 1810 r. str. 170—173.

ślenie łączności z w. Wschodem; w tym celu ułożyła następujący plan:

»Wielki Wschód narodowy zobowiązuje się uważać lożę Dobroczynności pracującą w adopcyi, jako lożę adopcyjną, sprawiedliwą i doskonałą, złożoną z prawdziwych, dobrych i wiernych Masonek, a to pod tymi warunkami:

1) Loża adopcyjna zależną jest od w. Wschodu polskiego jak inne loże regularne, imię jej zapisane będzie na tablicy w rzędzie innych.

2) We wszystkiem co się ceremoniału jej prac tyczy, jak: rytuał, godła masońskie, katechizm, sposób odbywania festynów i biesiad, przybór innych ceremonii — pracować będzie według instrukcyi w. Wschodu, jaką przyjęły lub przyjmą inne loże jako regułę prac swoich.

3) Co do wewnętrznego zarządu, co do użycia swoich funduszów, rządzić się będzie własnemi światłami; doradza się jej tylko, aby przyswoiła sobie zwyczaje lóż innych, dla zachowania o ile można, jednolitości pomiędzy wszystkiemi lożami.

4) Ona sama mianuje swoich urzędników z pośród urzędników w. Wschodu narodowego Polski, i dlatego dany jej będzie spis wszystkich jego członków.

5) Urzędnicy ci będą: 1) mistrz katedralny, 2) namiestnik, 3) dozorca pierwszy, 4) dozorca drugi *(depositaire)*, 5) mowca, 6) sekretarz, 7) skarbnik, 8) mistrz ceremonii, 9) wielki sędzia, 10) jałmużnik, 11), 12) dwóch stuardów [1]).

6) Nie wolno jej tej liczby powiększyć, albo zmienić nazwę. Artykuł ten uważać należy za integralną część rytuału.

7) Może zakładać loże adopcyjne we wszystkich stronach kraju, należących do w. Wschodu Polski z warunkiem nadania im swoich prac i regulaminu i niedozwalania zmian żadnych.

8) Listy okólne i inne tablice (pisma) wychodzące od niej, rozpoczynać się będą tą formułą: »Na chwałę Stwórcy, pod opieką najwspanialszego, najpotężniejszego wielkiego mistrza, pod imieniem najsławniejszej wielkiej mistrzyni«.

---

[1]) Obok »braci« dygnitarzy były »siostry«, najsławniejsza wielka mistrzyni, najpoważniejsza mistrzyni obrzędów, najpoważniejsza siostra depozytorka.

9) Wolno jej afiliować wszystkich braci składających w. Wschód narodowy; ale nie przypuści nigdy obcych (Masonów) nawet jako odwiedzających (gości), chyba żeby to był brat, który dla krótkości swego pobytu otrzymał już pozwolenie bywania na pracach loż innych, nie będąc do nich afiliowanym.

10) Wszyscy bracia w. Wschodu narodowego mogą ją odwiedzać.

11) Przyczyni się do kosztów utrzymania w. Wschodu dobrowolnym datkiem, który potem sama oznaczy.

12) Jeżeli pracuje w loży (w lokalu) wspólnej czterem lożom warszawskim, ponosić będzie koszta w równej części z innemi lożami. W lożach zaś t. zw. policyjnych, złożonych z członków lóż czterech, zajmie swe miejsce przez swoich braci członków.

13) Nie będzie utrzymywać stosunków ani korespondencyi z lożami zagranicznemi, jeno za przyzwoleniem wielkiego mistrza.

14) W razie sporu jakiego, apelacya od sędziego idzie do komisyi nadzwyczajnej, mianowanej przez strony spór wiodące, pod prezydencyą w. mistrza, a wyrok ten jest bez odwołania.

15) W wszystkich pracach adopcyjnych prywatnych i publicznych, wielka mistrzyni i jej siostry urzędniczki kierują tylko siostrami; mistrz katedralny i urzędnicy kierują braćmi.

16) Damy loży adopcyjnej złożą w ręce komisarza, wysłanego na to przez w. Wschód, następującą przysięgę, (coś nakształt przysięgi ślubnej małżeńskiej): »My mistrz i mistrzyni katedralni, urzędnicy i dygnitarki, bracia i siostry składający tę sprawiedliwą i doskonałą lożę adopcyjną, przysięgamy na honor, cnotę, dobroczynność i przyjaźń, i przyrzekamy wielkiemu Wschodowi Polski wiarę, uległość *(homage)* i wierność na zawsze. Poddajemy się warunkom, które nam dopiero co odczytano, i które są podstawą naszej z nim jedności. Przyrzekamy, że nie uczynimy żadnej zmiany bez jego przyzwolenia, i uważać go będziemy jako jedyny skarbiec światła, mogącego nas oświecić, i jako zwierzchność, której winniśmy słuchać. Na dowód czego podpisaliśmy akt niniejszy, wszyscy i każdy, aby służył na zawsze za zakładnika naszej wierności«.

Szczegółowe urządzenie lóż i reguły dla pojedynczych urzędników i dygnitarek przekazuje komisya w. Mistrzowi Ignacemu Potockiemu i wskazuje mu na pomoc »wielkich świateł« z Szwecyi, w której »prace lóż adopcyjnych muszą być bardzo interesujące« [1]).

Regulamin przyjęcia i rytuał pierwszych trzech stopni ułożył Ignacy Potocki w języku francuskim: *Reglémens des Francs-Maçones.*

Loża adopcyjna »Dobroczynność« ukonstytuowała się rzeczywiście 1783 r., rytuał jej uroczystego otwarcia tak samo jak rytuał przyjęcia do trzech stopni, podałem w części II-giej str. 75 — 90. Wielką mistrzynią była Teresa Tyszkiewicz, przedniejszemi Masonkami, księżna marszałkowa Lubomirska i hetmanowa polna Rzewuska — innych nazwisk »doskonałych sióstr« Masonek podać nie umiem, bo katalogu loży adopcyjnej doszukać się nie mogłem. »Dobroczynność« a przedewszystkiem wesoła, acz krępowana towarzyskiemi względami zabawa — oto cel adopcyjnej loży. Wielka powódź, która podówczas nawiedziła Warszawę, poddała myśl tej »dobroczynności« masońskiej, zamierzano urządzić szpital dla starców i kalek, i zebrać fundusz rezerwowy dla wsparcia ubogich. Inicyatywa wyszła od starego brata jenerała le Fort, który będąc bardzo podeszłego wieku, nie mógł przybywać na sesye loży, ale za to, w mieszkaniu swojem przyjmował wiele braci i sióstr i podsunął im projekt zawiązania dzieła dobroczynności, »który przynosi honor miłości chrześcijańskiej«. »Wiadomo jest, pisze 16 grudnia 1784 roku do mistrza kat. loży »Tarcza północna« br. de Glaire; wiadomo jest, że zająłem się tem i zrobiłem z tego słodki obowiązek ostatnich lat mego życia, wydoskonalić to dzieło i poświęcić mu wszystkie me starania« i dlatego prosi, aby całą składkę, która się podczas nadchodzącej uroczystości św. Jana w zimie zbierze, na to dzieło dobroczynności przeznaczyć. Berlińska loża główna »Królewski Jork przyjaźni« wystosowała z tego powodu list gratulacyjny na ręce »przewielebnego brata Schultza« do polskich Masonów. »Cześć, jaką czcigodna nasza loża składa dzisiaj wspaniałym i dobroczynnym działaniom waszym, jakiemi użyźniliście i podtrzymali budynek dobroczynności, dźwignięty przez najczcigodniejszego i najza-

[1]) Teki archiw. loży »Tarcza północna«, t. I.

cniejszego brata jenerała barona le Fort, jest wyrazem uwielbienia, jakiem natchnąłeś nas, najczcigodniejszy i najdroższy bracie, jako Mason i jako obywatel. Jako Masoni, dzielimy się tą chwałą, jaką bracia nasi we wszystkich częściach świata zdobywają sobie, ile razy wypełniają tę miłość bliźniego tak uroczyście poleconą nam duchem i istotą zakonu naszego, i z pośpiechem chwytamy się sposobności złożyć im hołd należny. Jako ludzie, z zadowoleniem i niewypowiedzianem uczuciem patrzymy na usiłowanie obywatela, którego ręka śpieszy usunąć gniotący ciężar nieszczęścia i nędzy, pod którym jęczy tylu nieszczęśliwych. Racz najczcigod. i najdroż. br. przyjąć z tego podwójnego tytułu hołd nasz objawiony tym listem. Braterstwo ci je składa równie jak ludzkość«.

Takie same górnobrzmiące uznania dla jenerała le Fort i tych, którzy go w tem dziele dobroczynności wspomagali. Podpisano: Delagiranère w. mistrz, de Massow namiestnik, L. Baudesson, mistrz kat., Siebman namiestnik, le Bold de Nans w. sekretarz i mowca. Pieczęć owalna, z gwiazdą i literą G i trzema gałązkami akacyi pośrodku; dokoła liściowy wieniec i napis: *Hic virtuti prodest otium*, tutaj cnocie pożyteczny wypoczynek [1].

W. Wschód pozwolił 11 maja i 12 paźdz. 1783 r. na otwarcie lóż adopcyjnych w Poznaniu i Dubnie.

Tenże sam »najpoważniejszy brat« Wielhorski z komisarzami: Stanisławem Potockim, Baltazarem Treterem, Janem Kaiserlingem i Glaire'm ułożyli »regulamin świąt zwykłych i nadzwyczajnych, bankietów lóż żałobnych i innych ceremonii publicznych«. A więc najprzód:

Święta obowiązkowe.

1) »Jedno jest tylko święto obowiązkowe w roku, w dzień św. Jana w zimie, gdyż na św. Jan w lecie mało braci bawi w Warszawie i pora dla upałów niedogodna.

2) W wilią dnia tego odbędzie się wielka loża narodowa w języku polskim.

3) Wszyscy bracia mają być na niej obecni pod karą 9 złp. dla braci, 27 złp. dla urzędników lóż, 54 złp. dla urzędników w. Wschodu.

---

[1]) Teki archiw. l. T. P. t. I. l. 15. *Handbuch d. Freim.* II 169.

4) Rozpocznie się z uderzeniem godziny 6-tej.

5) Bracia zajmą miejsca w świątyni w ten sposób:

Po prawej stronie tronu (w. mistrza), a) wielcy urzędnicy w. Wschodu, b) dygnitarze dawni, c) bracia wysokich stopni. Po lewej stronie tronu: a) mistrzowie lożowi według dawności ich loży, b) bracia goście wysokich stopni. Pod kolumną J, bracia goście. Poza kolumną J, na rogu ławki, sekretarze i odźwierni lóż zwyczajnych. Pod kolumną B, namiestnicy mistrzów katedralnych. Poza tą kolumną na rogu ławki, skarbnicy i jałmużnicy lóż zwyczajnych, aby w razie potrzeby byli do pomocy w. skarbnika i w. jałmużnika, którzy mają blisko siebie miejsca w przybytku. Po prawicy pierwszego w. dozorcy, pierwsi dozorcy lóż zwyczajnych. Po lewicy drugiego w. dozorcy, dozorcy drudzy lóż zwyczajnych... Pomiędzy kolumnami J i B, w. mistrz ceremonii a za nim mistrzowie ceremonii lóż zwyczajnych. Im to wydaje w. mistrz ceremonii swe rozkazy dla porządku i przebiegu prac (masońskich). Reszta braci dla uniknięcia niechęci i zamieszania, zajmie dowolnie swe miejsca pod kolumnami. Do nich to należy mieć wzgląd na starszeństwa i niema potrzeby, aby im kto zwracał na to uwagę.

6) Skoro bracia zajmą w ten sposób swe miejsca, w. mistrz ceremonii z swymi pomocnikami oznajmi to w. mistrzowi i obydwom w. dozorcom.

7) Namiestnik wielki przyjmie najpotężniejszego w. mistrza u drzwi świątyni i ubierze go w odznaki jego godności pomiędzy dwoma kolumnami.

8) Najpotężniejszy w. mistrz przejdzie pod sklepieniem żelaznem i zajmie swe miejsce.

9) Otworzy się lożę w sposób zwykły.

10) Najpotężniejszy w. mistrz wygłosi długą modlitwę do wielkiego Budownika świata, ażeby on oświecił nasze prace, iżby w nich panowały pokój, jedność i zgoda.

11) Wielki sekretarz odczyta nazwiska kandydatów, których loże należące do wschodu Warszawy wybalotowały, aby zostali przyjęci *gratis* w loży wielkiej narodowej.

12) Odbędzie się przyjęcie kandydata loży polskiej, poczem w. mistrz poprosi mistrzów katedralnych lóż innych, aby dla oszczędzenia czasu dokonali przyjęcia kandydatów swoich u siebie (w lożach zwyczajnych).

13) Wielki mowca wygłosi oracyą odpowiednią do uroczystości.

14) Jeden z mowców lóż zwyczajnych wygłosi mowę naprzemian w swoim języku (raz po francusku raz po niemiecku).

15) Nie wolno w tym dniu wnosić żadnych regulaminów, projektów do praw i t. p.

16) Nie wolno prosić o głos, chyba że się rozchodzi o jaki artykuł protokołu.

17) Jeżeliby jednak kto z braci miał wnieść jaką prośbę, jak np. subskrypcyę na jaki festyn nadzwyczajny, albo na cel dobroczynny, to powinien poprzednio prosić o pozwolenie w. mistrza, który da mu głos w swoim czasie, bez ponownej prośby o to.

18) Urządzi się składkę, odczyta się protokół i zamknie się lożę w sposób zwyczajny.

19) Nazajutrz w sam dzień św. Jana w zimie, urządzi się w świątyni (loży) bankiet publiczny, obiad albo kolacya według woli w. mistrza.

20) Siedm wielkich świateł (urzędników w. loży) zasiądą do stołu tym porządkiem jak w świątyni; miejsca ich oświecone będą trzema płomieniami (świecami) postawionemi przed nimi. Oprócz tych siedmiu wielkich świateł, każdy usiądzie jak mu się podoba, bez różnicy stopni i starszeństwa.

21) Mistrzowie katedralni roześlą listy do braci swoich lóż na 15 dni przedtem. Ci bracia, którzy chcą być na uczcie, zapłacą z góry swą wkładkę bratu służącemu. Pieniądze te wręczone będą ośm dni naprzód traktyernikowi.

22) Każdy brat płaci za ucztę 6 złp., wino przyniesie z sobą, albo kupi u traktyernika za cenę oznaczoną przez w. stuardów (marszałków).

23) Wielcy stuardowie czuwać mają nad porządkiem i urządzeniem wszystkich uczt, świąt i t. d. Oni odpowiadają za wszelki nieporządek; stuardzi lóż zwyczajnych pomagać im mają w ich czynnościach.

24) W oktawę św. Jana w zimie, odbędzie się wielka uroczystość adopcyjna (Masonów i Masonek), koszta zbiorą się drogą subskrypcyi; szczegóły jej należą do artykułu o festynach nadzwyczajnych«.

Festyny nadzwyczajne.

1) Tylko w. mistrz ma prawo proponować, albo pozwolić komu innemu propozycyę festynu nadzwyczajnego.

2) Brat, który za pozwoleniem w. mistrza proponuje festyn, powinien podać na piśmie jego plan a kopię projektu doręczy mistrzom katedralnym.

3) W planie tym wymienione być mają koszta festynu, ilość braci potrzebna do pokrycia kosztów, dzień, godzina i inne szczegóły festynu.

4) Jeżeli liczba podpisujących wypełni się, festyn się urządza.

5) Żadna kasa partykularnej loży nie przyczynia się do żadnego festynu, uczty, loży żałobnej i t. p.

6) Do każdego festynu mają wstęp wszyscy bracia Masoni w. Wschodu Polski.

7) Ci, którzy nie podpisali się na liście festynu, a jednak chcą w nim uczestniczyć, zapiszą się na liście osobnej i zapłacą 4 złp. braciom służącym. Ucztować będą w poczekalni, ale uczta nie będzie masońską.

8) Słodycze podane w ciągu festynu, służą zarówno subskrybującym, jak innym braciom.

9) Żaden brat gość nie będzie przypuszczony, chyba żeby to był brat przejezdny, albo który brat należący do loży z nami ściśle połączonej.

10) Podczas festynów nadzwyczajnych, w których nie uczestniczą siostry, wszyscy bracia jedzą przy jednym stole.

11) Przy uczcie adopcyjnej, tylko w. mistrz zasiada do stołu Masonek; urzędnicy loży adopcyjnej służą siostrom do stołu w podkowę.

12) Wielcy stuardowie powinni przy każdym festynie postawić straże dla uniknienia nieporządku, oddalić profanów, uporządkować przejazd powozów. Udadzą się też w takich razach do dyrektora poczt, ażeby pozwolił na przejazd powozów przez jego dom« [1]).

---

[1]) Loża wielka była snać blisko poczty — aby uniknąć rozgłosu i widzów ciekawych, uproszono dyrektora poczty, aby powozy sióstr Masonek przyjeżdżały i wyjeżdżały z gmachu pocztowego, co nie zwracało niczyjej uwagi.

Loże żałobne.

1) »Po śmierci brata, loża do której należał, odprawi obowiązkowo lożę żałobną w 15 dni po jego śmierci.

2) Roześle zaproszenia do w. urzędników w. Wschodu i do mistrzów katedralnych lóż zwyczajnych, aby ci zaprosili braci lóż swoich.

3) Loża żałobna może być odprawiona w adopcyi, siostry jednak uważać się mają tylko jako zaproszone.

4) Tylko w. urzędnicy w. Wschodu zasiędą w przybytku z siostrami Masonkami, gdyż bracia wysokich stopni uważać się powinni jako nieznani w loży adopcyjnej.

5) Jeżeli loża nie jest adopcyjną (niema na niej sióstr) bracia 6 i 7 stopnia zasiędą w przybytku z w. urzędnikami.

6) Mistrz kat. loży odda młotek w. mistrzowi, a w jego nieobecności, pierwszemu w. urzędnikowi, od nich zaś zależy przyjąć lub nie przyjąć młotka.

7) Reszta braci zajmie miejsce pod kolumnami bez różnicy (stopni i starszeństwa).

8) Ozdoby loży, jak ołtarz, stoły urzędników i t. p. pokryte biało, jeżeli zmarły brat należał do dwóch pierwszych stopni; ozdobione gierlandą z kwiatów dla sióstr tychże stopni; niebiesko dla mistrzów i mistrzyń; czerwono dla braci wysokich stopni.

9) Bracia nie mają być w żałobie, owszem będą wystrojeni, w białych rękawiczkach, z kwiatami u kapelusza. Siostry będą w bieli, z wieńcem na głowie i szarfą kolorową. Urzędnicy loży z szarfą białą przewieszoną z prawego ramienia na lewy bok.

10) W loży niema grobu, ani lamp żałobnych, ani nic takiego, coby mogło uczynić smutnem i żałosnem to ostatnie pożegnanie czułości i przyjaźni, gdyż dla prawdziwego Masona śmierć jest niczem innem tylko końcem egzystencyi burzliwej a początkiem szczęścia spokojnego i stałego [1]).

11) Na środku świątyni (loży) postawi się urna ozdobiona wieńcami z kwiatów; na jednej stronie piedestału (tej urny) zawiesi się portret nieboszczyka. Postarać się należy u krewnych

---

[1]) Pojęcie śmierci zupełnie pogańskie, coś nakształ greckiego elisium.

albo przyjaciół zmarłego o to, aby ten portret służył na zawsze za ozdobę loży i na pamiątkę braciom.

12) Portret zawiesi się potem w poczekalni. Na jego odwrotnej stronie umieści się tablica blaszana, a na niej nazwisko zmarłego, jego przymioty obywatelskie i masońskie, usługi, jakie oddał loży.

13) Portret ten niema być sprawiony nigdy z funduszu loży, jest to rzeczą przyjaciół i krewnych zmarłego postarać się o to, jeżeli sobie życzą, żeby pamięć jego żyła na zawsze w świecie masońskim.

14) Prace loży pójdą porządkiem zwykłym.

15) Mistrz kat. każe zmazać imię zmarłego z obrazu (spis braci lożowych).

16) Wygłosi się panegiryk zmarłego.

17) Mistrz kat. z braćmi i siostrami z przybytku, obejdzie dokoła urnę, rzucą kwiaty na grób.

18) Dozorca pierwszy uczyni to samo, a za nim bracia kolumny J.

19) Dozorca drugi uczyni to samo, a za nim bracia kolumny B.

20) Odbędzie się przyjęcie *gratis* profana, którego zdolności pożyteczne być mogą dla loży.

21) Mistrz ceremonii w towarzystwie 6 braci zawiesi obraz (portret) w poczekalni.

22) Urządzi się składka nadzwyczajna, przeznaczona na posag ubogiej dziewczyny, jeżeli to umarł brat, albo na opłatę terminowania ubogiego robotnika, jeżeli to była siostra.

23) Odczyta się protokół i zamknie się lożę.

24) Jeżeli do ceremonii ma być dodana muzyka, uczta, to stać się to ma kosztem krewnych lub przyjaciół«.

Podpisano: Stanisław Potocki, komisarz w. Wschodu. Wielhoraki, w. dozorca pierwszy i prezes, Glaire, dozorca pierwszy loży »Tarcza północna«, Baltazar Treter, pierwszy wielki stuard, Jan Kayserling, drugi w. stuard [1]).

W imieniu loży adopcyjnej »Dobroczynność«, przyjęli te ustawy br. Aleksander Szembek i br. Tański [2]).

---

[1]) Teki archiw. loży »Tarcza północna«, t. I.

[2]) Teki archiw. loży »Tarcza północna«, t. II.

Przytoczyłem w całości ustawy tyczące się loży adopcyjnej, bankietowej i żałobnej, gdyż służyły one niezmiennie Masonii polskiej aż do jej upadku 1821 r. i dozwalają nam wglądnąć głębiej w jej ducha.

ROZDZIAŁ V.

WIELKI WSCHÓD NARODOWY POLSKI. 1784—1794.

§. 10. Ogłoszenie i ustawa w. Wschodu Królestwa Polskiego i W. Ks. Lit.

W lecie 1783, po śmierci żony, wyjechał w. mistrz Ignacy Potocki do Włoch, nie doczekawszy się ogłoszenia przygotowanej przez siebie ustawy. Masonią rządził namiestnik jego Wielhorski. Ledwo co skojarzoną zgodę zerwać próbowały loże «Bogini Eleuzis i Tarcza północna« namawiając do zerwania loże inne. Okólnik Wielhorskiego zażegnał burzę. Po jego wyjeździe z Warszawy, rządził niedołężnie Kazimierz Rzewuski, wzniesienie w. Wschodu opóźniało się. Wtenczas 20 grudnia 1783 na sesyi w loży pod młotkiem najstarszego deputata Franc. Wojny, na wniosek Świątyni Izys, ustanowiono komisyę nieustającą, w której najczynniejszym był brat Maurycy Glaire. Gdy ustawa w. Wschodu była gotową, poddał ją Rzewuski pod dyskusyę pełnomocników lóż zwyczajnych, ci zaś opatrzywszy poszczególne rozdziały swemi uwagami, oddali ją do ocenienia i zatwierdzenia najwyższej kapitule. Znaczniejsze zmiany, jakich się domagano były te: Cztery loże wileńskie w porozumieniu z trzema lożami warszawskiemi zażądały przez swoich deputatów[3]) zmiany art. 3 tytuł »władza wykonawcza«, artykułów o wyborach

---

[3]) Byli nimi: Felicyan Szaniawski deputat loży wil. »Świątynia mądrości«; Wincenty Białopiotrowicz d. l. wil. »Gorliwy Litwin«, Mikołaj Morawski d. l. szkockiej wil. »Doskonała jedność«, Tiesby de Belcour d. l. wil. »Dobry pasterz«, Marcin Zyniew d. l. szkockiej wil., »Doskonała jedność«, G. d' Everhard d. l. szkockiej, »Doskonałe milczenie«, Ignacy Hofmann mistrz loży poznańskiej »Orzeł biały«, August Kicki d. l. grodz., »Szczęśliwe oswobodzenie«, J. Tański d. loży warsz., »Świątynia Izys«, Al. Szembek d. l. »Świątynia Izys«.

i wotowaniach, wreszcie artykułu o władzy sporządzenia tymczasowego regulaminu i tłumaczenia praw, w ten sposób: każdy nowy projekt praw powinien być przedyskutowany na sesyi w. warstatu, potem odesłany do lóż; każda loża po odbytej naradzie i głosowaniu poinformuje swego deputata przy w. Wschodzie, jak w imieniu jej ma na ten projekt prawa głosować. Jeżeli na 6 tygodni przed sesyą w. Wschodu loża swej informacyi nie przyśle deputatowi, to ten może głosować według osobistego zdania. Co do wyborów to żądano, aby namiestnika litewskiego wybierali deputaci lóż prowincyi litewskiej, namiestnika małopolskiego deputaci lóż prowincyi małopolskiej, namiestnika wielkopolskiego deputaci lóż prow. wielkop. Co do elekcyi innych urzędników w. Wschodu, każdy deputat przedstawi dwóch kandydatów. W razie wątpliwości jak rozumieć należy ustawę, w. warstat zwołuje nadzwyczajną sesyę w. Wschodu; siedmiu deputatów wystarczy do kompletu. Ci uznać najprzód muszą, że jest *periculum in mora*, i tymczasowo tylko orzekają, jak należy rozumieć tekst ustawy; stanowczo i na zawsze orzeknie w. Wschód. Co do kosztów utrzymania w. Wschodu, to wszystkie loże mają ich dostarczyć, ale każda loża sama oznacza taksę, którą co rocznie na ten cel ma płacić.

Życzenia te uwzględniła w. kapituła, która dokonała ostatecznej redakcyi ustawy. W styczniu 1784 przyjęto do związku loże poznańskie »Biały orzeł« i »Szkoła mądrości«, a na walnej sesyi w. Wschodu d. 26. lutego 1784 r. nastąpiło uroczyste ogłoszenie ustawy i dokonano wyborów do w. Wschodu; w. mistrzem został Andrzej Mokronowski wda mazowiecki; wystosowano adres do Ignacego Potockiego; uwiadomiono o wszystkiem w. Wschody zagraniczne a 7 maja obchodzono świetnie imieniny »Króla i brata« Stanisława. Mam pod ręką druk współczesny i wierną kopię tej masońsko-polskiej konstytucyi, bardzo starannie przepisaną dla sądu sejmowego w Warszawie 1828 »w sprawie Towarzystw tajnych i pułkownika Krzyżanowskiego o zbrodnię stanu obwinionych«. Nosi ona tytuł:

»Akt ogłoszenia i ustawy wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i wielkiego Księstwa Litewskiego.

Pod Wschodem warszawskim dnia 26. miesiąca XII., roku prawdziwego światła 5783 a pospolitej ery 26 lutego 1784.

My niżej podpisani deputowani pełnomocni sprawiedliwych i doskonałych lóż:

Katarzyny pod gwiazdą północną, pod wschodem Warszawskim.

Doskonałej Jedności, pod wschodem Wileńskim.

Stateczności uwieńczonej, pod wschodem Poznańskim.

Doskonałej Tajemnicy, pod wschodem Dubieńskim.

Świątyni Izys
Tarczy Północnej } pod wschodem Warszawskim.
Bogini Eleuzis

Litwina gorliwego
Dobrego pasterza } pod wschodem Wileńskim.
Kościoła mądrości

Szczęśliwego Oswobodzenia pod wschodem Grodzieńskim.

Orła białego
Szkoły mądrości } pod wschodem Poznańskim [1]).

Wiadomo czynimy, iż znajdując się w dostatecznej liczbie do złożenia wielkiego Wschodu narodowego przez złączenie naszych pełnomocnych, i opatrzeni w światła mularskie w całej ich zupełności, zważając oraz iż wiele na tem krajowi zależy, aby każda jakakolwiekbądź szczególna społeczność narodowej władzy podlegała, i że interes Towarzystwa równie jak i kraje bliskiej immediate nad lożami zwierzchności wymaga — My niżej podpisani, dobrze i należycie od braci naszych upoważnieni i na mocy plenipotencyi tym końcem Nam danych i w archiwach towarzystwa złożonych, ogłosiliśmy jakoż ogłaszamy niniejsze Zgromadzenie Mularskie pełnomocnych wyż rzeczonych lóż i tych, które z czasem ustanowione zostaną Wielkim Wschodem Narodowym, któremu nadajemy dostojeństwo, prawo i zlecamy, ażeby na zawsze było ciałem reprezentującem i najwyższą władzą towarzystwa i w Królestwie Polskiem i w Wielkiem Księstwie Litewskiem«.

Ustawa składa się z 54 artykułów, oto ich treść:

Art. 1—8. Władza prawodawcza i wykonawcza, składania i przyjmowania lóż, sądownicza, traktowania z zagraniczną Masonią, dzielenia się na departamenta, stanowienia warstatów i komisyi, jest wyłączną atrybucyą wielkiego Wschodu, który się składa z deputatów pełnomocnych od każdej loży i wielkich

---

[1]) »Pod wschodem« na oznaczenie, że na świecie panował obskurantyzm, ciemnota, dopiero z pojawieniem się Masonii weszło światło mądrości. Dlatego też i tron mistrza każdej loży ustawiony od wschodu słońca.

urzędników. »Rząd mistyczny i duchowny towarzystwa należy wyłącznie do najwyższej kapituły«. Tym sposobem Masonia polska uwolniła się raz na zawsze od dependencyi zagranicznej.

Art. 9. opisuje bliżej warunki wyboru, obowiązki i przysięgę deputatów pełnomocnych.

Art. 10, »Wielcy urzędnicy« jest ich aż 22, tym porządkiem:

1. Najwspanialszy i najpotężniejszy wielki mistrz.
2. Najsławniejszy namiestnik w. mistrza do prowincyi wielkopolskiej.
3. Najsławniejszy namiestnik w. mistrza do prowincyi litewskiej.
4. Najsławniejszy namiestnik w. mistrza do prowincyi małopolskiej.
5. Przewielebny pierwszy wielki dozorca.
6. » drugi » »
7. Najpoważniejszy wielki mowca.
8. » mowca.
9. » w. sekretarz.
10. » sekretarz.
11. » w. podskarbi.
12. » » mistrz obrządków.
13. » mistrz obrządków.
14. » w. sędzia.
15. » » jałmużnik.
16. » » pieczętarz.
17. » » archiwista.
18. » » miecznik.
19. » » budowniczy-rachmistrz.
20. » w. stuard.
21. » gościnnik.
22. » stuard.

Następnie od art. 11—30 opisane są przymioty, obowiązki i przysięga każdego z 22 wielkich urzędników. Wielki mistrz powinien być mularzem »wysokiemi światłami zaszczyconym», urodzeniem, przymiotami i cywilnemi lub wojskowemi urzędami znakomity; on jest prezesem wielkiego Wschodu jako władzy centralnej departamentów i warstatów; pod jego powagą zwykli mistrzowie katedralni otwierają lożę tą formułą: »w imię wielkiego świata Budownika, pod przewodnictwem najwspan.

i najdosk. w. mistrza NN. otwieram sprawiedl. i doskon. lożę» i t. d. I wszystkie akta w ten sam sposób się zaczynają, gdyż »osoba jego jest świętą«. W obradach ma dwa głosy, przysługuje mu prawo mianowania drugorzędnych urzędników w. Wschodu, zawieszenia chwilowo w urzędzie wszystkich, wizytowania lóż wszystkich, zmniejszenia kary i t. p.

Art. 31. »Oznaki«. Te były wspaniałe. Wielki mistrz z krzyżem na piersiach »na kształt biskupiego«, zawieszonym na złotym łańcuchu. Fartuch rękawiczki i dalmatyczka z białego atłasu złotem bramowana, szarfa, również biała atłasowa, frenzlami złotemi bramowana, spadająca z prawego ramienia na lewy bok. Namiestnicy noszą krzyż maltański na fioletowej wstędze, fartuch i rękawiczki z białej irchy, bramowanej wstążką fioletową z trzema różyczkami tegoż koloru oraz szarfę fioletową atłasową srebrnemi frendzlami bramowaną. Każdy wielki urzędnik nosi godło swego urzędu na wstążce fioletowej. Deputaci zaś lóż szkockich t. j. stopni wyższych, noszą godło swej loży na wstędze pąsowej, lóż symbolicznych t. j. niższych na wstędze błękitnej na lewej piersi.

Art. 32. »O pracach« t. j. posiedzeniach lożowych, opisuje porządek w jaki w. Wschód zasiada. A więc w. mistrz po środku, po jego prawej stronie siedzą: namiestnicy wielkopolski i małopolski, w. sędzia, w. pieczętarz, w. archiwista, gościnnik, w. podskarbi. Po lewej stronie w. mistrza siedzą: namiestnik litewski, w. jałmużnik, w. miecznik, w. budowniczy, rachmistrz, mowca, sekretarz, w. sekretarz. Pod ołtarzem zasiada «najpoważniejszy» w. mowca. Pełnomocni deputaci lóż zasiadają pod kolumnami porządkiem dawności założenia loży, a więc, w kolumnie południowej deputaci lóż: Katarzyna pod gwiazdą północną, Stateczność uwieńczona, Świątynia Izys, Bogini Eleuzis, Dobry pasterz, Szczęśliwe oswobodzenie. W kolumnie północnej deputaci lóż: Doskonała jedność, Doskonała tajemnica, Tarcza północna, Gorliwy Litwin, Kościół mądrości, Orzeł biały, Szkoła mądrości. Dwaj wielcy dozorcowie pod kolumnami na swem zwykłem miejscu zasiadają.

Art. 33—38. »O honorach w. mistrzowi«. Nawet krakowski książę biskup nie wchodzi z taką pompą na Wawel, jak ów »najpotężniejszy i najwspanialszy« biskup masoński. Sześciu dygnitarzy loży z pochodniami w ręku z w. mistrzem obrzędów na czele, wprowadzają w. mistrza, trzymającego także pocho-

dnię zapaloną, do loży, namiestnik i w. miecznik postępują za nim. Bracia robią sklepienie ze szpad skrzyżowanych, pod którem on przechodzi i zasiada na tronie. Podobne są ceremonie dla innych dygnitarzy; nigdzie może przedrzeźnianie katolickich zwyczajów nie jest widoczniejsze.

Art. 39 i 40. Opisuje sposób głosowania i wyborów. Oprócz w. mistrza, który ma dwa głosy, wszyscy dają głos 1. Urzędnicy wielcy w kwestyach prawodawczych mają głos tylko doradczy, w sądach i w wyborach głos stanowczy. Przy wyborach każdy deputat podaje 2. kandydatów, wotowanie odbywa się sekretnemi kartkami, większość głosów decyduje.

Art. 41. Podaje model listów okólnych i pism w. Wschodu.

»Dnia ... miesiąca ...

r: p: ś: (roku przywróconego światła)

Na chwałę wielkiego świata Budownika.
Imieniem i pod przewodnictwem Najwspanialszego wielkiego Mistrza N.
Wielki Wschód Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego
do sprawiedliwej i doskonałej Loży N. na Wschodzie N.
Pozdrowienie, siłę i jedność«.

Zakończenie zaś takie:

»Jesteśmy z uczuciem najtkliwszego braterstwa
Najmilsi Bracia Wasi, najprzywiązańsi i najprzychylniejsi Bracia.

Uchwalono na powszechnem zgromadzeniu porządnie zwołanem i węzłem Braterstwa zjednoczonem, pod punktem geometrycznym od samych prawdziwych mularzy znanym, w Wielkim Wschodzie Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego, miejscu oświeconem, porządnem i mocnem, gdzie panuje równość pokój i zgoda. Dnia... miesiąca... roku masońskiego...«.

Art. 42—51. Omawia skład i atrybucye »Warstatu«, który jest tem wobec w. Wschodu, czem jest prezydium wobec sejmu. Składa się z samych wielkich urzędników w liczbie 16 — siedm członków wystarczy do kompletu, i wykonuje sądowniczą władzę, wszelako wyroki jego pójść muszą pod zatwierdzenie w. Wschodu, zakłada, przyjmuje i dozoruje loże, traktuje z zagraniczną Masonią, przygotowuje projekta do praw, żądać może zwołania nadzwyczajnego posiedzenia w. Wschodu, 7 urzędników i 7 deputatów wystarczy do kompletu; wystawia dyplomy patenta i inne pisma; zarządza wszystko, co do ogólnego porządku lóż pożyteczne, ale wszystko to czyni powagą, imieniem i pod pieczęcią w. Wschodu.

Art. 51. Stanowi, aby poszczególne loże w porozumieniu z w. Wschodem ułożyły bilans wydatków na utrzymanie deputatów swoich i wielkich urzędników i podatków, które od członków swoich na ten cel pobierać mają.

Art. 52. »O lożach prowincyonalnych« ustanawia, aby 4 loże szkockie t. j. stopni wyższych, z »lożą matką« pod imieniem Katarzyny pod gwiazdą północną nosiły nazwę »prowincyonalnych« i wykonywały swą zwierzchniczą władzę w ten sposób:

Do przewielebnej loży prow. »Doskonała jedność« pod wschodem Wileńskim należy cała Litwa.

Do przewielebnej loży prow. »Stateczność uwieńczona« na wschodzie Poznańskim należą województwa: poznańskie, kaliskie, gnieznieńskie, sieradzkie, łęczyckie i ziemia wschowska.

Do przewielebnej loży prow. «Doskonala tajemnica» pod wschodem Dubieńskim, województwa: wołyńskie, podlaskie, bracławskie i kijowskie.

Do wspaniałej loży matki, «Katarzyna pod gwiazdą północną pod wschodem Warszawskim, wszystkie ziemie i kraje pod panowaniem polskiem będące, jakoteż kraje i prowincye za granicą leżące«, a więc Masonia nie uznawała pierwszego rozbioru Polski.

Art. 53. Loże »przysposobione« t. j. adopcyjne, do których zapisane »siostry« zostawać mają pod nadzorem i kierunkiem warstatów w. Wschodu. Istniejącej loży adopcyjnej w Warszawie poleca się, aby urzędników swoich wybierała z dygnitarzy w. Wschodu.

Wreszcie art. 54, podaje rotę przysięgi każdego z w. urzędników z osobna i deputatów w. Wschodu. (Patrz część II, 101).

Ustawa ta wydrukowana została 1784. p. t. Akt ogłoszenia i Ustawy Wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i W Ks. Litewskiego R.·. P.·. Ś.·. 5784) w 8ce str. 86.

§ 11. Regulamin dla lóż symbolicznych.

Dla utrzymania jednolitości w obradach i traktowaniu spraw lóż symbolicznych o 3. stopniach wydano bardzo starannie zredagowany regulamin, którym wszystkie inne loże rządzić się miały p. t. »Regulamin dla loży zwykłej, spisany z rozkazu sprawiedliwej i doskonałej loży Tarcza północna. Na

wschodzie Warszawy 5784«[1]). Kodeks ten składa się z 29 rozdziałów:

Rozd. 1. »Zasady generalne zakonu« są cztery, 1: Tolerancya dla wrzystkich wyznań , i zniesienie wszelkich różnic wyznaniowych. 2. Zwyciężanie przesądów narodowych szlacheckich, a unikanie dyskusyi politycznych, czyli zniesienie wszelkich różnic między ludźmi z powodu różnicy stanu i zapatrywań politycznych. 3. Zgadzanie się z wszelką formą rządu, gdyż »każdy rząd ma swoje wady, każdy system swe dobre strony a rewolucye najbardziej upragnione niczem innem nie są, jak tylko zamianą i to bardzo kosztowną, pewnych nadużyć i wad na innego rodzaju nadużycia i wady«. Dlatego wszelkie dyskusye religijno polityczne w lożach, są surowo wzbronione. 4. Celem Masonii jest udoskonalenie człowieka we wszystkich jego stosunkach, w porządku obywatelskim i moralnym.

Rozd. 2. Wylicza »urzędników« loży, jest ich 13: mistrz, namiestnik, dozorca 1 i 2, mówca, sekretarz, podskarbi, mistrz ceremonii, sędzia, pieczętarz, jałmużnik, budowniczy czyli sekretarz, odźwierny.

Rozdziały 3—16. przechodzą kolejno sposób wybierania, obowiązki i powinności każdego z wyż wymienionych urzędników.

Rozd. 17. O urzędnikach loży w ogólności. Jeżeli loża liczy 30 lub więcej członków, to urzędników ma być 13, jeżeli tylko 20 członków albo mniej, to ich ma być 7.

Rozd. 18. reguluje wybory i nominacye urzędników i towarzyszący im ceremoniał.

Rozd. 19. »Przyjęcie do loży«. Każdy Mason powinien przed profanami mówić o swoim zakonie z wielkim entuzyazmem i szacunkiem. Do loży przyjmować należy tylko wybranych. Kandydata śledzi i jego przeszłość bada dwóch braci śledzicieli, których on nie zna. Ci na najbliższem zebraniu loży zdają sprawę o rezultacie swego śledztwa. Następuje balotowanie; trzyczwarte gałek białych wystarczy do przyjęcia; jeżeli tylko większa połowa jest gałek białych, to powtarza się balotowanie na sesyi następnej, jeżeli mniej niż połowa, to odracza się balotowanie do sześciu miesięcy. Kandydat powinien mieć te cztery warunki. 1. Powinien być religijny »uważać się związanym przysięgą, i wierzyć w nieśmiertelność duszy i istnienie

[1]) *Réglemens pour une L. particuliére rédigés par ordre de la j: et p. L: du Bouclier du Nord à l'Orient de Varsovie* 5784. w 8ce str. 126.

Boga, mściciela krzywd wyrządzonych jego imieniowi zbezczeszczonemu. Każdy niedowiarek wykluczony z zakonu, bo i jakąż da gwarancyę wierności swoich obietnic?« 2. Powinien być ożywiony uczuciem głębokiem, zamiłowaniem porządku i równości. I dlatego ludzi z pierwszych warstw społecznych, arystokratów, należy przyjmować bardzo ostrożnie i po długiem wypróbowaniu ich; dla klas średnich loża stoi otworem; niższym warstwom jest ona zamkniętą. 3. Powinien być do tyla majętny, aby był w stanie płacić wkładki i ponosić koszta potrzebne na utrzymanie loży. 4. Powinien być wolny t. j. niezależny w swym zawodzie, aby miał czasu dosyć do bywania w loży. Odpowiednio do tych warunków zapytuje mistrz katedralny kandydata: czyli wierzy w nieśmiertelność duszy, w Istotę najwyższą, która jest pierwszą i wieczną przyczyną wszystkiego co istnieje i która karze krzywoprzysiężców; azali gotów jest podeptać uprzedzenia i różnice, jakie ród daje i stanowisko światowe; azali może płacić na lożę i ubogich i czy ma czas cztery razy na miesiąc przybyć na posiedzenie loży? Wiek kandydata 20 lat, wstępne do loży 15 ‡, braciom służącym 8 złp. Uwolnienie od taksy dać może loża, mając wzgląd na niezwykłe tatenta albo usługi oddane loży.

Rozd. 20. Afiliacye. Loża adoptuje »brata« z innej loży tylko na przedstawienie jednego z swych członków. Stopnie masońskie afiliowanego należy sprawdzić skrupulatnie i zadać mu te same pytania, jak wstępującemu kandydatowi. Wystąpić z loży (czyli pokryć lożę) wolno tylko podczas »wakacyi tronu« t. j. gdy dawny mistrz złożył młotek a nowego jeszcze nie obrano. Wszyscy bracia w tej chwili są wolni od przysięgi a kto chce raz na zawsze opuścić lożę, ten oznajmia to mistrzowi kat. loża daje mu dymisyę i dopiero z tym dokumentem może zgłosić się do innej loży z prośbą o afiliację. Taksa afiliacyi 5 ‡; afiliowany powinien mieć egzemplarz regulaminu swej loży i wykonuje przysięgę.

Rozd. 21. »O przysięgach« podaje 12 formularzy roty przysięgi dla afiliowanego i urzędników loży. Każda rota przysięgi zaczyna się od słów: »przysięgam i obiecuję wobec Wielkiego Budownika świata na mój honor i moje zbawienie« — kończy się zaś »tak mi dopomóż Boże«.

Rozd. 22. »O honorach« z jakimi przyjmowani mają być w loży dygnitarze i urzędnicy w. Wschodu, deputaci lóż prowincyonalnych i bracia goście, razem 12 ceremoniałów recepcyjnych.

Rozd. 23. »Prace« loży są te: 1. sprawdzanie obecności czyli czytanie katalogu braci. Niobecni winni się usprawiedliwić listownie albo przez jednego z braci. 2. Wprowadzenie z przedpokoju nazwanego salą »zgubionych kroków« do loży braci gości, jeżeli którzy są. 3. Odczytanie księgi budowniczej czyli protokołu z ostatniego posiedzienia, i podpisanie tejże przez mistrza katedry i dwóch dozorców. 4. Propozycye mistrza poddane pod obrady loży. 5. Propozycye braci, loża debatuje nad niemi, rozstrzyga większość głosów. Mistrz może zawiesić decyzyę loży, jeżeli uważa ją za szkodliwą dla zakonu, i oddać ją pod sąd wielkiego warstatu albo loży prowincyalnej. 6. Sprawozdanie i wnioski jałmużnika. 7. Składka dla ubogich. 8. Czytanie regulaminu lub katechizmu i egzamin braci z niego. 9. Oznaczenie dnia najbliższego posiedzenia. 10. Odczytanie i podpisanie raptularza *(de l' esquisse)* przez mistrza. 11. Pocałunek pokoju i przyjaźni bratniej. Tym sposobem odbywało się każde posiedzenie loży.

Prawo głosowania przysługujące każdemu bratu, traci się 1. odjęciem głosu przez mistrza, 2. wyrokiem loży, 3. niepłaceniem przez 3 miesiące rocznej wkładki.

Rozd. 23. »O miejscu i czasie posiedzeń loży i obowiązku bywania na nich«. Co to loża? »Jest to miejsce oddzielone od reszty świata, w którem są złożone plany tajemnicze, oglądać je mogą tylko dzieci królewskiej sztuki (Masoni), oko obce zbezcześciłoby je; jest to warstat gdzie robotnicy wybrani ćwiczą się razem nad wykonaniem rysunków danych od W. Budownika świata; oczyszczają się pracą, umacniają się wzajemnie i wznoszą się stopniowo do centrum światła«. Loża powinna być ukryta i niedostępna profanom i dekorowana według przepisu najwyższej kapituły.

Posiedzenie loży raz w miesiąc albo co tydzień, albo ile razy mistrz je zwoła. Każde pierwsze w miesiącu zebranie jest obowiązkowe, sekretarz trzyma ścisłą kontrolę frekwentacyi, bardzo pilni w uczęszczaniu bywają posuwani szybko na wyższe stopnie, a najpilniejszy dostąpi tego zaszczytu *gratis*. Nieobecność swoją należy wytłumaczyć listem do mistrza, albo ustnie przez którego z braci. Kto się oddala z słusznych przyczyn od swego Wschodu t. j. od miejsca swej loży, bierze urlop od mistrza, ale płaci połowę wkładki za czas oddalenia swego.

Rozd. 25. »O sądownictwie«. W sporach masońskich mię-

dzy dwoma stronami pierwszą instancyą jest brat sędzia, drugą loża większością głosów, trzecią w. warstat. W sprawach dyscyplinarnych drobne przewinienia sądzi i karze mistrz kat. grzywną do 4 złp., upomnieniem, odjęciem głosu, wydaleniem z posiedzenia. Przewinienia cięższe sądzi i karze loża, apelacya od niej do w. warstatu.

Rozd. 26. »Finanse loży« a najprzód wydatki loży: na mieszkanie, opał, światło, meble i dekoracye, na utrzymanie biura i opłatę brata służącego, wreszcie wkładka roczna na ogólne wydatki i utrzymanie w. Wschodu. Wszystko to razem wyniesie 80 ‡ rocznie, które członkowie loży pokryć powinni. Nad regularnem wnoszeniem wkładek czuwa brat skarbnik i brat mowca, przepisy w tym względzie są bardzo ścisłe.

Rozd. 27. »O towarzyszach wolnych«. Orzeczeniem loży można przyjąć »brata« bez żadnych opłat i wkładek w tych wypadkach, 1. gdy loża ma znaczną liczbę płacących braci i wystarczające dochody, wolno jej przyjąć »brata« zdolnego i światłego bezpłatnie, 2. gdy który z płacących braci podupadł majątkowo, loża uwalnia go od opłat, 3. gdy który brat na usługach loży stracił czasu wiele i poniósł wiele fatygi, loża uwalnia go od opłaty i wkładek.

Rozd. 28. »Festyny i uczty«. Trzy są obowiązkowe święta masońskie: 1. w dzień św. Jana 24 czerwca, jako patrona zakonu [1]). 2. w dzień 8 maja imienin króla Stanisława. 3. w dzień imienin »najwspanialszego, najpotężniejszego w. mistrza (był nim 1784 Andrzej Mokronowski). W te dnie odbywa się uczta »poświęcona przyjaźni i zabawie«. Wszelkie nadużycie surowo wzbronione. Gdzie można urządzić lożę adopcyjną (mężczyzn i kobiet) należy »upiększyć święto obecnością sióstr, muzyką, tańcami, płodami gieniuszu, poezyą, wymową» i t. d. Wszystko co piękne, co może podobać się duszom czułym, zgromadzić należy na uroczystość tych dni szczęśliwych, a jeżeli to możliwe, należy je naznaczyć jakim czynem dobroczynności dla ubogich. Oprócz tego mistrz kat. może oznaczyć inne dni ucztowe, gdyż »ten duch wzajemnej życzliwości, przynoszący z sobą wspólną uciechę i współudział, jest celem zakonu, a uczty są jednym z środków do tego«. »Prace stołowe« otwierają się i zamykają

[1]) Nie żeby Masonia czciła jakich św. Patronów, ale że w ten dzień słońce najbardziej użyźnia ziemię, bo najdłużej stoi na horyzoncie i natura cała w największym rozkwicie.

ceremoniałem zwykłej loży; nie krępują zresztą niczem krom względami przyzwoitości światowej i dobrego wychowania. Przy każdej uczcie wnosi się zdrowie 7 razy. 1. (stojąc i z mieczem w ręku) na pomyślność królowej Neapolu[1]). 2. (stojąc), w. mistrza i w. Wschodu. 3. (stojąc), mistrza kat. 4. braci gości. 5. nowo przybyłych i afiliowanych. 6. urzędników i członków loży. 7. (stojąc), na pomyślność Masonii na całym świecie. Po uczcie lub podczas niej mają być śpiewy, wesołe i romansowe, ale nie plugawe. Jeżeli uczta jest adopcyjną, to w śpiewach tych, tak jak w całem zachowaniu »braci« należy unikać najdrobniejszej nieprzyzwoitości, czuwać ma nad tem mistrz kat. i wypędzić natychmiast z loży wykraczającego w tej mierze brata.

Rozd. 29. »Roczne formularze dla użytku loży«; jest ich 15: formularz protokołu loży, pełnomocnictwa dla deputatów lożowych do w. Wschodu i zatwierdzenia tychże, paszportu masońskiego, pozwu sądowego, listu od loży do brata, relacyi mistrza kat. do w. Wschodu, katalogu braci lożowych, listu od loży do w. Wschodu i do innej loży, listu deputata do w. mistrza, gdy przybyć nie może na sesyę, listu brata do loży, podania świeżo założonej loży o konstytucyę masońską do jednej z lóż prowincyalnych; do tego listu należało załączyć taksę 20 ‡.

Według tego regulaminu Masonia polska stanisławowska wyznawała deizm; czyniły to wtenczas, szczerze lub obłudnie, inne Wschody zagraniczne. Dzisiaj wielka część Masonii obywa się bez w. Budownika świata, i wyrzuciła go z swego ceremoniału. Pod względem politycznym, polski Wschód skłaniał się do monarchii elekcyjno-konstytucyjnej, a przyznać mu to trzeba, że pilnie przestrzegał władzy i rządził. W rządzie tym przeważał element francusko-niemiecki, ale stara anarchia polska nie zawsze dawała się ująć w kluby nawet masońskiemu rządowi. Zobaczymy niebawem, że krom lóż warszawskich, wszystkie inne zaniedbywały się w wypłatach. i nie było sposobu przy-

---

[1]) R. 1775 Ferdynand IV. król Neapolu i Sycylii, wydał edykt potępiający Masonię, wielu braci dostało się do więzienia. Królowa Karolina wstawiła się za nimi i uzyskała ich uwolnienie. Masoni przez wdzięczność bili na jej cześć medale i pili jej zdrowie przy swych ucztach. Mam pod ręką dziełko o 129 stronach p. t. *Histoire de la persécution intentée en 1775 au Franc Maçon de Naple. Londre 1780.* Na dwóch miedziorytach dwa napisy: *Neapolitanorum L. M. ordo, gratum animum patefecit, — Carolinae praevis infaustae, propitiae bonis.*

zwyczaić ich do corocznego odnowienia pełnomocnictwa swoim deputatom, tak że wreszcie dyspensować je od tego prawa musiano.

Licząc się z ówczesnem usposobieniem szlachty, w. Wschód starał się zawsze o znakomitą reprezentacyę, i powoływał na urzędy w. mistrza i namiestników osobistości z historycznem nazwiskiem i wielką popularnością. Na zewnątrz wobec profanów rozwinęła Masonia ruchliwą dobroczynność. Adopcyjna loża »Dobroczynność« złożyła 1784 r. 2.000 złp. na dotkniętych powodzią, a brat le Fort zwiedził za granicą masońskie instytucye dobroczynne, aby podobne zaprowadzić w Polsce. Jakoż na gruncie za okopami podarowanym przez obywatela Szulca, postawiono dom ubogich z fabryką pończoch dla wojska. Król z Radą nieust. ofiarowali na ten cel 10.000 złp. Do składek na masońską dobroczynność wzywał br. Aloizy Brühl francusko-polską odezwą, rozrzuconą po kraju. Bracia lożowi, lekarze Trochel, Czempiński, Issaurat szczepili ospę bezpłatnie, a dla dotkniętych nią chorych urządzili z składek masońskich szpital. Próbowano zaprowadzić podczas prac lożowych odczyty z dziedziny nauk przyrodniczych i etyki masońskiej, zwłaszcza tolerancyi religijnej. Ale już 1786 opadły skrzydła dobroczynnej ruchliwości masońskiej. W najświetniejszej dobie 1786 r. było lóż 20, przyjąwszy przeciętną cyfrę członków każdej loży 50, mielibyśmy cyfrę Masonów za króla Stanisława 1.000. Ale od tej cyfry, odciągnąć należy w. Wschód i 4 loże prowincyalne, które składały się z członków lóż innych, a więc 1.000 — 250 = 750. Zauważyć należy i to, że większa połowa lóż jak n. p. krakowski »Przesąd zwyciężony« liczyła zaledwie 20 członków, a więc nie mylę się gdy twierdzę, że ogólna cyfra braci Masonów w Polsce stanisławowskiej nie przechodziła o wiele 600 członków, i to w znacznej części cudzoziemców (Patrz Część II str. 127—130).

Cóż ci «sprawiedliwi i doskonali bracia« robili, jakie były »prace« królewskiego zakonu Masonii? O tem pouczą nas encykliki czyli »tablice rysunkowe« w. Wschodu, które opatrzone podpisem w. mistrza, w. sekretarza, w. pieczętarza i pieczęcią w. Wschodu [1]), rozsyłane być powinny co kwartał lożom, roz-

[1]) W pieczęci tej Orzeł polski, na piersi jego tarcza, na niej pogoń litewska, pod tą zaś słońce i gwiazda; dokoła napis łaciński: *Sigil. Magist. Supr. Ordin. Mur. Lib. Ori. Polon. et Lithuan.* To znaczy: Pieczęć mistrzowstwa wielkiego zakonu Mularzy wolnych Wschodu Polski i Litwy.

syłano je zaś od r. 1787 nierównie rzadziej. Dla zorientowania się w tym arsenale szumnych a czczych frazesów, pod których osłoną opowiedziane mizerne czyny masońskie, zestawić muszę wypadki zaszłe w tej dobie w jedną całość.

§. 12. Prace Masonii polskiej w latach 1784—86.

Rządy Mokronowskiego trwały zaledwo kilka miesięcy. Umarł 14 czerwca 1784 r., okólnik w. Wschodu z d. 16 czerwca donosi o tem lożom i rozporządza, aby w dzień św. Andrzeja, 30 listopada, obchodzono lożę żałobną według ceremoniału, który wnet będzie rozesłany, urzędnicy zaś lożowi aby nosili na posiedzeniach czarną szarfę, bracia czarną przez ramię przewiązkę na znak żałoby. Wszystkie akta wychodzące od w. Wschodu pieczętowane będą czarnym lakiem. *Sede vacante*, t. j. podczas bezkrólewia rządzić będzie wielkopolski namiestnik Wojna [1]). Na elekcyi w styczniu 1785 r. powierzono godność w. mistrza Szczęsnemu Potockiemu, wojewodzie ruskiemu, który podówczas wielki mir i famę dobrego patryoty posiadał. Wnet jednak przeszedł otwarcie do obozu rosyjskiego, i stanął na czele Targowicy. Po nim objął wielki młotek w maju 1789 r. Kazimierz Sapieha, marszałek litewski czteroletniego sejmu, i dzierżył go aż do chwili upadku Masonii podczas drugiego rozbioru Polski. Przy każdym nowym wyborze w. mistrza i co rok zmieniała się częściowo postać w. Wschodu, podam te zmiany, o ile źródła na to pozwolą.

Koszta roczne utrzymania w. Wschodu wynosiły 173 ‡, mieszkanie 124 ‡, pensya brata służącego 24, opał i światło 40, kancelarya 25 ‡. Każda z 13 lóż płacić miała na ten cel po 13 ‡ 5 złp. i 16 groszy [2]). Trybut lóż zmniejszał się co roku, w miarę jak przybywały loże nowe, a przybywały zrazu dość raźno.

Jeszcze w 1784 r. dwaj »bracia« Mikosz i Müller założyli »Jutrzenkę bizantyńską« na wschodzie Konstantynopola między emigracyą polską. Na wschodzie cesarsko-rosyjskiej armii założono lożę »Nieśmiertelność«; na wschodzie Lwowa »Szczerą przyjaźń«; na wschodzie Zwiahelu »Minerwę«. Donosi o tem

---

[1]) Teki archiv. loży Tarcza północna, t. I.

[2]) Teka I. archiv. Tarcza północna, t. I.

»tablica« czyli kwartalny okólnik w. Wschodu z d. 7 lipca 1784 r. zredagowany po francusku: »Z radością donosimy wam, że budynek, którego fundamenta przed 3 miesiącami położyliście, dźwiga się i doskonali z szybkością świadczącą dobrze o trudzie, jaki sobie zadajemy, aby odpowiedzieć godnie waszemu zaufaniu... Z 13 lóż istniejących przy założeniu naszego Wschodu, doszliśmy w bardzo krótkim czasie do 17, i taką zyskaliśmy reputacyę regularności prac naszych, że spodziewamy się słusznie ustawicznego postępu i będziemy wkrótce mogli wam donieść o otwarciu lóż nowych...« [1]).

Nadzieja ta niebardzo się ziściła. W r. 1785, odkryto tylko jednę lożę »Orzeł pruski« na wschodzie Insterburga i organizowano dawne. Roku 1786 zjawia się znów jedna nowa loża: »Polak dobroczynny« na wschodzie Dubna, założona przez brata Ignacego Działyńskiego. Roku 1787, znów tylko jedna »Ciemności zwyciężone« na wschodzie Żytomierza, i na tem koniec, tak że Masonia polska w stanisławowskiej dobie nie liczyła więcej nad 21 lóż, z których kilka nie dawało żadnych oznak życia.

Nad zachowaniem rytuału i doktryny masońskiej w wszystkich tych lożach czuwała kapituła większa przy kapitulnej loży »Katarzyna pod gwiazdą północną« istniejąca. Skład jej r. 1785 był ten: August Ott prezes; członkowie: Genty, Aleksander Szembek, Bouquet, Morawski, Stockmann, Aubert, le Fort, Wojna, Pütz; sekretarz: le Jay, wszyscy kawalerowie różanego krzyża [2]).

Z krótkich rządów w. mistrza Mokronowskiego nie pozostał ślad inny, jak okólnik polski w. Wschodu do lóż z d. 5 kwiet. 1784 r.

»Kiedy zwykłe losów ludzkich koleje naród nasz uciskały, za szczególnem wielkiego świata Budownika błogosławieństwem światło mularskie wzrost w nim brało, towarzystwo nasze pod młotkiem przezacnego brata Józefa Hilzena kwitnące odebrało pod d. 4, miesiąca 6, roku przywróconego światła 5780 (4 sierp. 1780 r.) od najwspanialszej metropolii londyńskiej konstytucyę

---

[1]) Tamże.

[2]) Pieczęć kapituły wielkiej: krzyż w owale z gwiazdą pośrodku. Pomiędzy ramionami krzyża z prawej strony: cyrkiel i łabędź karmiący pisklęta, po lewej stronie: orzeł polski i róża. Dokoła napis: *Sigil. Cap. Sup. Constel. sept.* t. j. Pieczęć kapituły najwyższej siedmiu świateł.

wielkiej loży prowincyonalnej z przywiązanemi do tego nadaniami. Rozskrzewione staraniem i przewodnictwem bywszego wielkiego mistrza, wspaniałego i najsławniejszego brata Ignacego Potockiego, loże narodowe poznały z przekonania i doświadczenia, jak korzystną jest potrzeba towarzystwa równie jako i państwa (sic), aby najwyższej zwierzchności w kraju wolnie ustanowionej podlegały i widząc się w dostatecznej liczbie i w światła wolnomularskie w zupełności opatrzone, przy powszechnych oklaskach na d. 2, miesiąca 12, r. p. ś. 5782 (2 lut. 1783) Wielki Wschód Królestwa Polskiego i W. Ks. L. jednomyślnie postanowiły. Lecz przeciwność najpiękniejszym zamiarom kładąca tamę, przerwała niedługo pomyślność tej ustawy. Ledwośmy zaczęli kosztować spodziewanych korzyści, gdy smutne zdarzenie, oddalając od w. Wschodu wspaniałego i najsławniejszego brata Ignacego Potockiego, na niebezpieczeństwo upadkiem grożące tak wspaniałą budowę naraziło. Odebraliście najmilsi bracia w liście okólnym pod d. 20, miesiąca 7, r. p. ś. 5783 (20 wrześn. 1783), obraz obecnych na ówczas okoliczności. Przerażeni sprawiedliwą trwogą, z właściwą wolnym Mularzom skwapliwością, rzuciliście się do rychłej budowy naszego ocalenia. Gdzie równość, związek i wolność wspólne łączą siły, tam wszelkie zawady łatwe są do przełamania. Przewielebni i najpoważniejsi deputowani pełnomocni wszystkich porządnych lóż Królestwa Polskiego i W. Ks. L. godni woli waszej, najmilsi Bracia, tłumacze, nie spóźnili się stawić w miejscu przyzwoitem (w loży), gdzie niosąc z sobą ducha gorliwości o dobro i ustawę porządnego towarzystwa i zaufaniu waszemu dostatecznie odpowiadając, wybór wasz najlepiej usprawiedliwili. Poświęciwszy nie mało pracy na poznanie uwag od wszystkich lóż uczynionych i onych w zbiór ustaw w. Wschodu umieszczenie, dzieło to podali pod roztrząśnienie najwyższej kapitule, która potwierdzeniem swojem upoważnić je raczyła. A dopiero na uroczystem d. 26 miesiąca 12, r. p. ś. 5783 (26 lut. 1784) zgromadzeniu swojem stosownie do zaszłych odmian napisaną księgę: *Akt ogłoszenia i ustawy wielkiego Wschodu narodowego* zawierającą, po rozważnem przeczytaniu za jednomyślną zgodą podpisali i o tem przeszłym w. Wschodu urzędnikom donieśli. Zwołane od tych wielkiego Wschodu narodowego zgromadzenie zwyczajnym obrządkiem ogłosiło, iż pomienione ustawy będą odtąd i nazawsze zasadą prac Towarzystwa w Królestwie

Polskiem i w W. Ks. L. Powszechna wola wasza, najmilsi Bracia, w prawo zamieniona, tem jest pewniejsza trwałości swojej, że każdy z was część jej składając, staje się całości obrońcą.

»Dawszy czas słusznej stąd radości, przystąpiliśmy do obrania głowy Towarzystwa naszego. Snadno nam się domyśleć tkliwego uczucia, które w sercach waszych sprawi wiadomość, że wiekiem, przymiotami mularskimi, sławą w ojczyźnie i obcych narodach nabytą szanowny brat Andrzej Mokronowski, jednostajnemi głosy, chociaż w sekretnem kreskowaniu, w. mistrzem w. Wschodu narodowego ogłoszony, przyjął wdzięcznie tę wysoką dostojność, pomimo osłabienia latami i pracą nadwątlonego zdrowia. On pierwsze światła mularskiego przyniósłszy do Polski promienie, (założył r. 1742 lożę w Wiśniowcu) potrafi zapewne wrócić zaćmiony blask miejsca tego utratą poprzednika, któremu tak wiele Towarzystwo nasze winne jest wdzięczności« [1]).

Vacante sede, z czasów bezkrólewia doszło nas kilka dokumentów. I tak pod d. 7, miesiąca 5, r. 5784 (t. j. 7 lipca 1784), »na chwałę wielkiego Budownika świata, pod powagą najsławniejszego deputata Wielkopolski Wojny, zastępcy w. mistrza *sede vacante,* wielki Wschód narodowy wszystkim regularnym lożom, pozdrowienie, siłę i jedność — Bracia, drodzy Bracia — wierni obowiązkom na siebie przyjętym pośpieszamy z sprawozdaniem z prac naszych od zebrania naszego d. 25 miesiąca 1 (marca) aż do 24 miesiąca 4 (czerwca) roku bieżącego«.

Oznajmia więc najprzód otwarcie czterech lóż nowych, o których wspomniałem wyżej.

Donosi dalej, że w. Wschód polski uwiadomił w. Wschody Francyi i Anglii o wskrzeszeniu Masonii w Polsce i zawiązał z nimi stosunki.

Staraniem w. Wschodu przygotowano formularze różnych »desek rysunkowych«, t. j. korespondencyi masońskiej i dokładny regulamin lożowy w trzech językach: francuskim, polskim i niemieckim, a to staraniem loży »Tarcza północna« i »Świą-

[1]) Teki archiv. l. Tarcza północna t. II. List pisany wyjątkowo po polsku, jako próbkę masońskiego stylu przytoczyłem dłuższe z niego ustępy.

tynia Izys« [1]). Dzień 7 maja, jako imienin JKM. uświetniono jałmużną daną podupadłej rodzinie polskiej i wspaniałą oracyą w. mowcy Stanisława Potockiego »o cnotach i wielkich przymiotach Stanisława Augusta naszego króla«. Tekst tej mowy przysyła się lożom, aby publicznie był odczytany braciom.

Na d. 24 lipca b. r. obchodzono lożę żałobną adopcyjną dla uczczenia pamięci świeżo zmarłego w. mistrza Andrzeja Mokronowskiego. Król sam raczył na ten obrzęd ofiarować piękny portret nieboszczyka, który zawieszono potem w loży.

Upomina się deputatów, aby wrazie oddalenia się od w. Wschodu, wyznaczyli swych zastępców; aby loże płaciły regularnie swój roczny trybut, gdyż dotąd tylko warszawskie loże uiściły się z niego. Zaniedbanie tego pozbawia deputatów prawa zasiadania na wielkim Wschodzie, który znów pozbawiony »świateł« t. j. zdrowej rady i pieniędzy, rozwinąć należycie swej działalności nie potrafi, i wzniesione z takim trudem wolnomularstwo polskie upadnie.

List kończy się modlitwą:

»Oby wielki Budownik świata odwrócił ten cios od nas i od wszystkich lóż, i oddalił tę hańbę, żeśmy nie dotrzymali naszych zobowiązań, a profanom dali słuszny powód krytyki i zgorszenia«.

Z tenoru tego listu, pisanego jak wszystkie dalsze po francusku, widoczna, że już w pierwszych miesiącach, z wyjątkiem Warszawy, wszędzie indziej leniwo brano się do wskrzeszenia Masonii, i nie troszczono się wiele o nią.

Drugie z rzędu kwartalne posiedzenie w. Wschodu, które powinno się było odbyć w wrześniu, nie odbyło się wcale, gdyż większa część deputatów piastując urząd poselski i inne, powołaną została na sejm do Grodna.

W dniu 27 grudnia odprawiono zwykłą uroczystość »św. Jana w zimie«. Deputaci loży wileńskiej »Gorliwy Litwin«, loży »Jutrzenka bizantyńska« w Konstantynopolu, »Nieśmiertelności« na wschodzie cesarsko-rosyjskiej armii, nie przybyli na ten festyn z wielkim smutkiem w. Wschodu, gdyż przezto loże te stracić mogą prawo reprezentacyi, to jest wysyłania swych deputatów do w. Wschodu.

Rozgraniczono na tejże sesyi władzę praktycznego tłuma-

---

[1]) Jest to ten sam regulamin, którego treść podałem na str. 100.

czenia ustaw masońskich, przysługującą w. warstatowi, złożonemu z w. urzędników w. Wschodu. Tylko gdy zdania w. warstatu są rozstrzelone, rozstrzyga wątpliwości w. Wschód. Wnioski dotyczące ustaw Masonii, rozbierane pierw będą na sesyi w. warstatu, potem dopiero przyjdą pod obrady w. Wschodu. Upomniano ostro deputatów, aby wcześnie swoich zastępców przedstawili. Wreszcie przeprowadzono wybory w. urzędników do w. Wschodu na r. 1785. Z urny wyborczej wyszedł w. mistrzem wojewoda ruski Stanisław Szczęsny Potocki. Ponieważ pan wojewoda rzadko przesiadywał w Warszawie, zajęty sprawami Ukrainy, przeto zastępował go w rządach »najsławniejszy« namiestnik wielkopolski brat Wojna.

Pod d. 6, miesiąca 2, r. 5785 (6 kwiet. 1785), wydał w. Wschód list okólny do wszystkich lóż regularnych w języku francuskim. Treść jego następująca: »Rok upłynął od ukonstytuowania się w. Wschodu polsko-litewskiego. Kapituła najwyższa poczyniła ważną zmianę w konstytucyi przed rokiem przyjętej. Loże prowincyalne składały się wyłącznie z braci szkockich (wyższych) stopni (od 4—7, albo od 4—21) i wykonywały nadzorczą władzę nad lożami symbolicznemi (pierwszych trzech stopni). To się sprzeciwia równości masońskiej. Odtąd prowincyalne loże składać się będą z kapituły braci stopni szkockich, z rezydentów deputowanych od lóż symbolicznych, z mistrzów i urzędników tychże lóż należących do jednej prowincyi. Przezto zaradzi się równości masońskiej i ułatwi się prowincyalnej loży rządy nad całą prowincyą.

Powstała nowa loża »bizantyńska« na wschodzie Konstantynopola, której założycielem przewielebny brat Mikosz, mistrzem katedralnym brat Müller; wspomnieliśmy o tem wyżej.

»Loża adopcyjna »Dobroczynność« na wschodzie Warszawy rozpoczęła swoje prace, według woli prawa, pod powagą wielkich urzędników w. Wschodu, a dała dowód swego usposobienia, prosząc w. warstat, aby protokoły jej spisywane były po polsku, co też jako zgodne z prawem pozwolono. Wielki warstat chcąc zabezpieczyć trwałość i porządek tej loży adopcyjnej, ułożył dla niej regulamin; przyjęły go, podpisały i zaprzysięgły »wspaniałe siostry«, wydrukowano go i oto załączamy wam egzemplarz. Prace loży adopcyjnej przejrzane po każdem posiedzeniu przez w. warstat według tenoru prawa, są

rękojmią, że z dniem każdym loża ta przyczyni nowego blasku Masonii polskiej«.

Nadzieja nie zawiodła. W krótkim czasie powstały cztery nowe loże adopcyjne zależne od w. loży »Dobroczynność«: w Warszawie przy loży »Bogini Eleuzis« niemiecka adopcyjna d. 27 grud. 1785 r.; w Poznaniu przy loży prowincyonalnej »Stateczność uwieńczona« d. 11 maja 1785 r.; we Lwowie przy loży »Szczera przyjaźń« d. 22 czerwca 1788 r.; w Dubnie przy loży prowincyalnej »Doskonała tajemnica« d. 25 styczn. 1786 r. Mistrzynią w. była krajczyna Teresa Marcelowa Potocka [1]).

Dochód kwartalny w. Wschodu wynosił 993 złp. 29 groszy, wydatki 963 złp.

Okólnik upomina bardzo poważnie wszystkich deputatów, aby w razie wydalenia się z Warszawy, zostawili zawczasu swych zastępców; upomina loże, aby dość wcześnie odnowiły pełnomocnictwo swoim deputatom i złożyły roczny trybut.

Wkońcu donosi z żalem, że według świeżo nadesłanej »deski rysunkowej« (listu) od loży »Zgoda« na wschodzie Medyolanu, z którą nasz Wschód narodowy braterskie utrzymywał stosunki, trzej włoscy bracia: Jan Ambroży Biraga, Wincenty Borsotti i kapitan Józef Rabuffo hrabia de Villanova, wyklęci i wykreśleni zostali z całego zakonu »przekonani o krzywoprzysięzką zdradę tajemnic i zbrodniczą profanacyę ceremonii. Wszystko co z rąk w. Budownika świata wychodzi, wyradza się w rękach człowieka... widząc to, tylko człowiek słaby traci odwagę, ale filozof pozostaje niewzruszony w swoich zasadach«.

Zapowiedź zwyczajnego festynu na dzień imienin (18 kwietnia) w. mistrza, zamyka ten list okólny.

Na św. Jana dnia 24 czerwca i 8 paźd. 1785 r. odbyły się znów dwa posiedzenia w. Wschodu. Zdaje o nich sprawę okólnik (francuski, drukowany) 24 listop. 1785 r. Dawniejsze upominania o regularne przebywanie deputatów lożowych przy w. Wschodzie okazały się bezskuteczne. »Z żałością spostrzegliśmy, słowa są listu, że deputaci wileńskich lóż: »Doskonałe milczenie«, »Dobry pasterz«, »Świątynia mądrości«, loży gro-

[1]) Rękopis Skimborowicza: »Historya Wolnego Mularstwa w dawnej Polsce«.

dzieńskiej »Szczęśliwe oswobodzenie«, lóż poznańskich »Stałość uwieńczona«, »Szkoła mądrości« i loży cesarsko-rosyjsko-wojskowej »Nieśmiertelność« i zwiahelskiej loży »Minerwa«, nie zajęli miejsc swoich, dlatego, że niektórzy deputowani oddaliwszy się z Warszawy, nie dali swoich zastępców a znów niektóre loże nie odnowiły pełnomocnictwa deputatom swoim na rok bieżący«. Piękny porządek i wielka zaiste gorliwość masońska! połowa lóż nie dba wcale oto, aby zachować należny związek z w. Wschodem, rządzi się i robi, jak im się żywnie podoba. Ale za to uświetnił to posiedzenie swą obecnością »najwspanialszy i najwielebniejszy brat Brühl, jenerał artyleryi koronnej. Najsławniejsi i najpoważniejsi deputaci i wielcy urzędnicy w. Wschodu patrzyli z najżywszą radością na tę kolumnę naszego zakonu zdobiącą naszą świątynię. On zaś nie zaniedbał odpowiedzieć pochlebnym dowodom naszych uczuć upewnieniem, że gotów dopełnić przy nas nieodwołalnego obowiązku, jaki każdy Mason wstępując do zakonu na się przyjmuje i według sił służyć będzie zakonowi aż do grobu«. Co do lóż wojskowych postanowiono, że tam, gdzie pułki stoją stale w jednem miejscu załogą, założone być mogą i dependują od jednej z czterech lóż prowincyalnych, gdzie zaś pułki są ruchome, od loży macierzystej »Katarzyna pod gwiazdą północną«.

Dochód kwartalny w. Wschodu 2.079 złp. 15 groszy, wydatki 1.634 złp. 15 groszy, pozostało w kasie 445 złp.

»Ponieważ na wiosnę 1785 r. wylew Wisły przyniósł nadbrzeżnym mieszkańcom Warszawy znaczne szkody, przeto na wniosek w. mowcy brata de Maisonneuf, cztery loże warszawskie chcąc godnie uczcić imieniny »dobroczynnego« króla Stanisława, złożyły 100 #, które urzędnicy tych lóż rozdali powodzią dotkniętym, z taką roztropnością, że ocalili życie wielu starcom, kobietom i dzieciom śmiercią zagrożonym«.

Na sesyi w. Wschodu d. 14 paźd. brakło znów deputatów od 8 lóż, za co lożom tym dano ostrą naganę. Zdaniem brata Kickiego loża grodzieńska nie wysyła deputata, bo nie ma swego mieszkania, a znaczniejsi jej członkowie są nieobecni. Odkryto nową lożę »Orzeł pruski« na wschodzie Insterburga. Dowiedziano się z pociechą i zbudowaniem o pracy wielebnej loży »Szkoła mądrości« na wschodzie Poznania, w celu oddania hołdu masońskiego najwspanialszemu i najsławniejszemu bratu Maksymilianowi księciu Brunszwickiemu, który umarł 27 kwie-

tnia 1785 r. jako ofiara swego męstwa i gorliwości dla nieszczęśliwych zagrożonych straszną klęską. Pracę tę będącą zaszczytem loży (poznańskiej) i jej członków, uważamy godną pochwały publicznej i uznania wszystkich lóż regularnych«.

Dochód kwartalny 1.361 złp. 18 groszy, wydatki 1.293 złp. pozostało w kasie 65 złp. 18 groszy.

Rozporządzeniem w. Warstatu z 30 listop. 1785 r. obchodzono masońskie egzekwie za brata Maksym. ks. Brunszwickiego w nadzwyczajnem posiedzeniu loży adopcyjnej d. 16 grud. o godz. 5 wieczorem. Książe ten był w. mistrzem Masonii zreformowanej niemieckiej. Podczas powodzi 1785 r. ratując tonących, sam utonął w Odrze. »Najwspanialsze siostry« i wszystkie loże warszawskie zostały na ten festyn zaproszone. Bracia ukazać się mieli z czarną krepą przewiązaną przez ramię i rękojeść szpady. Pochwały »bohatyra ludzkości« głosił hr. Brühl i mowcy lóż miejscowych. Brat Łęski namalował piękny obraz przedstawiający śmierć księcia, zawieszony w loży. Składka zebrana na tej sesyi przeznaczona »nowemu zakładowi miłosierdzia i dobroczynności«.

Wielki Wschód narodowy wierny duchowi »braterstwa«, przesyłał i wzamian odbierał »obrazy«, t. j. katalogi lóż zagranicznych, mianowicie loży wiedeńskiej »zur gekrönter Hoffnung« i medyolańskiej »Concordia« zgoda [1]). »Ukoronowana nadzieja«

[1]) W Wiedniu i cesarstwie Masonia angielska o 3 stopniach krzewiła się bezpiecznie od 1724—1736 r. Zakazał ją surowo cesarz Karol VI, ale zięć jego Franciszek lotaryński od 1731 r. »brat Lotaryńczyk« 3 stopnia w haskiej a potem w londyńskiej loży, osłaniał Masonię wbrew katolickim usposobieniom małżonki Maryi Teresy, i zaraz po śmierci Karola VI 1742 r. otwarto w Wiedniu lożę »Trzech dział« (Drei Kanonen), której mistrzem był magnat morawski Hodiz de Roswald z dozorcami Wallenstein i Gilgens. Rozpędzono ją wprawdzie z rozkazu rządu, 30 braci szlachty i oficerów uwięziono, ale 18 marca uwolniono wszystkich, a po cichu tworzyły się loże nowe, zwłaszcza od 1745 r. kiedy »brat Lotaryńczyk« został cesarzem, a r. 1749 objął wielki młotek loży »Trzech dział«. Po jego śmierci Marya Teresa wznowiła 1766 r. zakaz Masonii w swych państwach, ale go nie zachowano ściśle. W samym Wiedniu istniały 4 loże, które 1778 r. założyły i utrzymywały dom sierot św. Jana.

Z śmiercią cesarzowej 1780 r. nastała »złota doba« Masonii w cesarstwie. Już 1784 r. liczono 45 lóż, z tych 8 w Wiedniu, reszta na prowincyi. Pomimo nalegań z stron wielu, Józef II nie zamknął ich, tylko ograniczył nieco, rozporzadzając odręcznym biletem 1 grud. 1785. aby 1) otwierano loże tylko w większych miastach i nie więcej jak trzy. 2) Aby listę braci

istniała w Wiedniu od 1770 r. Przesyłając swój obraz polskim braciom, pisze (po francusku): »Obchodząc po raz piętnasty od założenia naszej loży uroczystość św. Jana z największą czcią dla naszego zakonu, i rzuciwszy okiem na czas miniony i losy Masonii poza kołem i w kole lóż zjednoczonych tego kraju, przejęci jesteśmy uczuciem wdzięczności dla w. Budownika za wszystko dobre, którego nam użyczył, a zwłaszcza za to szczęście, jakie nam zapewnia w światłej i dobroczynnej mądrości naszego dostojnego monarchy (Józefa II.). Prosimy go (w. Architekta) gorąco o użyczenie nadal tego błogosławieństwa, dla nas i dla całego zakonu, ażeby jeden promień jego boskiego światła oświecił także te kraje, gdzie nasi drodzy bracia przywiązani do tejże jak my doktryny, nie cieszą się takiem jako my szczęściem. Niechże nam więc wolno będzie w tej błogiej chwili prosić o waszą przyjaźń i t. d.«.

Dobrze się więc działo niemieckim braciom pod egidą Józefa II. Na czele w. Wschodu niemieckiego stał panujący książę, kawaler złotego runa, c. k. koniuszy, Jan Karol Dietrichstein-Proskau; na czele w. Wschodu Austryi komandor orderu św. Szczepana, c. k. tajny radca i prezydent nadwornej komisyi dla spraw duchownych, br. Franc. Salezy Kressel. Na czele wspaniałej loży »Zum neuen Bunde«, stał jako wielki mistrz, komandor orderu św. Szczepana, c. k. tajny radca, szef nadwornej czesko-austryackiej kancelaryi, br. Tobiasz Gebler. Mistrzem loży »Ukoronowana nadzieja«, był c. k. podkomorzy hr. Wacław Paar, sekretarzował jej redaktor Gazety wiedeńskiej, Konrad Bartsch, podskarbim był c. k. podczaszy hr. Józef Stockhamer, mistrzem ceremonii c. k. podkomorzy, pułkownik armii, porucznik galicyjskiej c. k. leibgardy hr. Józef Sierakowski. Członkami tej loży byli: hr. Ernest Kau-

---

i mistrzów lóż, oraz dni prac lożowych podawano do ministerium (kancelaryi nadwornej). Za to wszystkim władzom rządowym polecił ułatwiać Masonom przyjęcie, zapewnić opiekę i swobodę wszelką. Tym, czy innym biletem rozkazał ustanowić w. Wschód dla wszystkich lóż w granicach państwa, a więc i dla lwowskich. Wnet też poczęto wydawać *Wiener Journal für Freimaurer* i rozwinięto masońską dobroczynność na znaczną skalę.

Złota doba nie trwała długo, bo tylko do r. 1795, w którym cesarz Franciszek II zamknąć kazał wszystkie loże w swych państwach. Dopiero 1813 r. otwarto potajemną lożę *Suum cuique*. (*Allgemeiner Handbuch der Freimaurerei I. Findel Gesch. der Frein.*, str. 265).

nitz Riedberg, kawaler złotego runa, c. k. radca, podkomorzy i naczelny dyrektor nadworny budownictwa; hr. Jan Esterhazy c. k. podkomorzy, Władysław Szekely pułkownik, br. Jakób Gontard bankier, br. de la Solaye c. k. radca tajny i referendarz nadw. kancelaryi, hr. Dominik Kaunitz c. k. podkomorzy, hr. Karol Clairfait c. k. podkomorzy, feldmarszał-lieutenant, właściciel pułku piechoty; hr. Józef Podstazky c. k. podkomorzy, Mikołaj du Four, proboszcz z Nikolksburga w Morawii, Hipolit Bołkunow sekretarz tłumacz rosyjskiego poselstwa; de la Casas poseł hiszpański, hrabiowie: Stampach, Thurheim, Harrsch, Salm, c. k. szambelanowie: hr. Kolowrath, tajny radca hr. Bethlen Paweł c. k. podkomorzy, hr. Montecuculi, hr. Stahrenberg pułkownik, hr. Colloredo pułkownik szwoliżerów, hr. Wilczek c. k. tajny radca, hr. Teleky rotmistrz kierasyerów, hr. Rabuffo de Villanowa oficer huzarów (wyklęty przez medyolańską lożę), hr. Esterhazy c. k. szambelan, Bernard Wilkowitz kanclerz konsystorza biskupiego w Linzu, Franciszek Petran ksiądz świecki, wielu niższych wojskowych i urzędników, doktorów, artystów, kupców, księgarzy a nawet kilku kamerdynerów i służących, razem 195 członków.

Medyolańska loża »Zgoda« liczyła 1785 r. tylko 49 braci. Mistrzem jej był komendant milicyi miejskiej, markiz Bartłomiej Calderara, a w. mistrzem prowincyalnym komisarz cesarski we Włoszech hr. Józef Wilczek. Wysoka arystokracya, kilku adwokatów, artystów i kupców składało tę lożę. Taki sam katalog nadesłała medyol. »Zgoda« r. 1786. Mistrzem loży był szambelan ces. tajny radca, członek rady rządzącej hr. Gaspar Kunigl; mistrzem prowincyalnym znów hr. Wilczek.

Z początkiem 1785 r. wielki Wschód paryski Filaletów zaprosił polski Wschód na zjazd do Paryża 25 lut. t. r. Wysłano jako deputatów polskich Haykinga i Jana de Thoux de la Salverte [1]).

§ 13. Pożar gmachu lożowego. Zastój w Masonii polskiej r. 1786—1794.

W nocy z 24 na 25 kwietnia 1786 r. zgorzał przy ul. Trębackiej dom pod Rydzynią, w którym warszawscy bracia

[1]) Obrazy lóż wied. i medyolańskiej. *Allg. Handb. d. Freim.*

od 1782 r. odbywali swe loże. Przy ratowaniu archiwów i mebli odznaczyli się bracia służący: Jan, Piotr, Rambol i Chrystyan. Loże warszawskie na wezwanie sekretarza w. loży »Katarzyny pod gwiazdą północną«, brata le Jay, złożyły pewną sumę na wynagrodzenie gorliwości tych czterech braci. Spalenie się loży warszawskiej pociągnęło za sobą zgubne dla Masonii skutki. Osobną komisyę pięciu: Wilczewski, Genty, Libelt, Poths, i le Jay, wyznaczono do wyszukania odpowiedniego lokalu. Projektowano pałac Sułkowskiego na Nowym świecie, wynajęto tymczasowo kilka pokoi w pałacu Radziwiłła, a nareszcie w wrześniu 1786 r. zawarto kontrakt najmu w Mariwilu, płacąc 190 ‡ rocznie[1]). Loże warszawskie, które podtrzymywały tentno życia masońskiego, nie mając własnego lokalu, ale zmuszone po cudzych tułać się kątach, osłabły w swej gorliwości, tak że od r. 1787 w całej prawie Polsce Masonia wegetowała tylko.

Sześć listów okólnych w. Wschodu daje nam obraz tej słabej działalności zakonu. Oto treść okólnika z d. 12, miesiąca 2, r. 5786 (12 kwietnia 1786).

Odczytano protokół czynności w. Warstatu i zatwierdzono go. Udzielono pochwałę Kazimierzowi Sapiesze, pierwszemu namiestnikowi w. mistrza za jego gorliwość w urzędowaniu. Oznajmiono, że uchwałą sesyi w. Wschodu z d. 17 grudnia 1785 r., ustanowiono nowy urząd deputata prowincyalnego loży wielkiej »Katarzyna pod gwiazdą północną«. Ponieważ loże są arcyniedbałe w odnowieniu pełnomocnictwa swoich deputatów co roku i przezto tamuje się działalność w. Wschodu, przeto w. Wschód ustanowił, aby prawomocność deputatów trwała tak długo, dopokąd nareszcie loże albo nie odnowią dawniej danego im pełnomocnictwa, albo nowego deputata nie wyślą. Co do rocznych wkładek na utrzymanie w. Wschodu, to jeżeli która loża nie wypłaci ich w ciągu roku, to jej deputat traci głos w obradach w. Wschodu. Doniesiono rzecz smutną, cesarz Józef II. wzbronił lożom swego państwa jakiejkolwiek relacyi z Masonią zagraniczną, dla tego lwowska loża »Szczera przyjaźń« zerwać musi wszelkie stosunki z w. Wschodem polskim. Druga niemniej żałosna wiadomość, że pewna ilość obywateli wołyńskich zaniosła manifest do grodu krzemienieckiego, dowo-

[1]) Teki archiv. l. Tarcza północna, t. IV, II, 169.

dząc w nim, że Masonia jest instytucyą szkodliwą Kościołowi, tronom i obyczajom i że ją surowo zabronić należy. Manifest ten w licznych kopiach obiegł całą Małopolskę, dostał się aż do Poznania. Zanim w. Wschód obmyśli sposób sparaliżowania złych skutków rzeczonego manifestu, niechże wszyscy bracia życiem swem dowiodą, że »państwo« nie ma lepszych obywateli, religia wierniejszych synów, moralność ludzi bardziej uważających na prawa ludzkości i sprawiedliwości, jak Masonów.

Podpisał okólnik: E. de Rieule, 2. dozorca w., Tański sekretarz w. Genty w. pieczętarz [1]).

Przypatrzmy się teraz treści okólnika w. Wschodu z d. 3, miesiąca 5, r. 5786 (3 lipca 1786 r.).

Na d. 28 czerwca b. r. odbyło się walne posiedzenie w. Wschodu pod młotkiem w. mistrza Szczęsnego Potockiego. W. mowca St. Potocki zjawił się po długiej niebytności i miał wspaniałą oracyę, oświadczając się z wszelką gotowością do pracy i usługi dla zakonu.

Odczytano protokół kwartalnych czynności w. Warstatu i zatwierdzono oklaskami. Ignacy Działyński jako komisarz w. Wschodu, wizytował prowincyalną lożę »Doskonałe milczenie« na wschodzie Dubna i jej świeżo założoną »Córkę lożę Polak dobroczynny«. Loża poznańska »Szkoła mądrości« nadesłała protokół loży festynowej w dzień imienin króla IMCI; odczytano go i złożono w archivum w. Wschodu. Wschód w. neapolitański zgłosił się do w. Wschodu polskiego z prośbą o zawiązanie masońskich stosunków i wzajemne przysłanie sobie nietylko »obrazów« czyli katalogów, ale i ustawy masońskiej polskiej. Świeżo zawiązana na wschodzie Paryża loża »Zjednoczenie cudzoziemców« zgłosiła się z prośbą zawiązania stosunków do lóż warszawskich i do w. mistrza. Warszawska loża »Świątynia Izys« zredagowała starannie swój regulamin lożowy i oddała go do aprobaty w. Wschodu i w. mistrza. Zatwierdzony w ten sposób regulamin, służyć może także innym lożom.

Jeszcze r. 1778 w. Wschód francuski założył na Wschodzie Warszawy lożę »Doskonałe milczenie«, która tak długo miała dependować od w. Wchodu Francyi, dopokąd w Polsce

[1]) Teki archiv. l. Tarcza północna, t. IV. List ten drukowany po francusku w 4ce str. 6.

nie powstanie w. Wschód narodowy. Skoro ten już istnieje, loża »Doskonałe milczenie«, zlała się z lożą »Tarcza północna« i korespondencyę swoją z w. Wschodem Francyi złożyła do archiwum w. Wschodu polskiego.

Dochody w. Wschodu z ostatniego kwartału 419 złp. 16 gr., wydatki 617 złp. 19 gr., deficyt pokrył tymczasowo w. skarbnik [1]).

Dodać należy, że walny zjazd Filaletów (przyjaciół prawdy) w Paryżu 1785 r. powołał na swych członków polskich braci: Heykinga i de Thoux.

Treść następnego okólnika w. Wschodu z d. 4, miesiąca 9, r. 5786 (4 paźdz. 1786), jest poniekąd komentarzem ustawy z 1764 r.

Polecono br. Wilczewskiemu jako komisarzowi w. Wschodu zwiedzić loże poznańskie. Otrzymawszy jego »deskę rysunkową« sprawozdanie, w. Wschód obsypał pochwałami poznańską lożę »Szkoła mądrości« jej mistrza i w. deputata Ignacego Działyńskiego. Druga poznańska loża »Orzeł biały« nie pracowała tyle, ileby mogła.

Wschód w. widzi potrzebę wyjaśnienia bliżej składu »rządu masońskiego«. Otóż »zakon królewski« (Masonia) liczy w Polsce lóż regularnych 20, mających tyleż deputatów przedstawicieli przy w. Wschodzie. Deputaci owi wraz z w. urzędnikami w. Wschodu Polski i W. Ks. L., stanowią rząd Masonii w Polsce, zbierają się co trzy miesiące na walne zebranie i przy tych to walnych zebraniach spoczywa władza prawodawcza. W przerwach między temi walnemi zebraniami władza wykonawcza spoczywa przy w. Warstacie, złożonym z najwyższych dygnitarzy w. Wschodu, i odbywającym swe sesye co piątku.

Loże prowincyalne są te: »Katarzyna pod gwiazdą północną« na w. Warszawy, »Zjednoczenie doskonałe«, na w. Wilna, »Stateczność uwieńczona« na w. Poznania, »Doskonałe milczenie«, na w. Dubna. Czynnymi członkami tych lóż są deputaci lóż zwyczajnych, zostających pod dependencyą loży prowincyonalnej w ten sposób:

»Katarzyny pod gwiazdą północną«, członkami są: wszyscy mistrzowie lóż warszawskich: »Świątynia Izys«, »Tarcza północna«, »Bogini eleuzyńska«; deputaci rezydenci lóż: »Ju-

[1]) Teki archiv. l. Tarcza północna, t. IV. List drukowany po francusku w 4ce str. 6.

trzenka bizantyńska«, na w. Konstantynopola, »Nieśmiertelności«, na w. cesarsko-rosyjskich wojsk, »Szczerej przyjaźni«, na w. Lwowa, »Minerwy«, na w. Zwiahelu, »Orła pruskiego«, na w. Insterburga.

»Doskonałej jedności«, członkami są: wszyscy mistrzowie wileńskich lóż: »Gorliwy Litwin«, »Dobry pasterz«, »Świątynia mądrości«, i deputat rezydent loży »Szczęśliwe oswobodzenie«, na w. Grodna.

»Stałości uwieńczonej«, członkami są mistrzowie lóż poznańskich: »Orzeł biały« i »Szkoła mądrości«.

»Doskonałej tajemnicy«, członkami są wszyscy mistrzowie dubieńskiej loży: »Polak dobroczynny«.

Na deputatów wybierają loże jednego z braci (mistrzów stopnia 3) mieszkających w mieście, gdzie istnieje prowincyalna loża, nadają mu swe pełnomocnictwo i przesyłają swe nstrukcye. Tym sposobem loże zwyczajne są integralną częścią lóż prowincyonalnych, a władza tych ostatnich nie dereguje w niczem pierwszym.

Czynności lóż prowincyalnych są te:

1. One zakładają każdą nową lożę.

2. Dozorują loże już założone.

3. W wypadkach zawikłanych rozwiązują wątpliwości i dają wyjaśnienie lożom zwyczajnym.

4. Do nich najprzód idą sprawozdania lóż zwyczajnych a przez nie do w. Wschodu.

5. One powinny w czasie i miejscu przez siebie naznaczonem, zbierać loże swej obedyencyi i patrzeć, czy nie da się otworzyć gdzie nowa loża.

»Z tego wynika, że każda loża zwyczajna jest korporacyą wolną i niezależną i o tyle tylko zrzeka się swych praw, ile to gwałtem potrzebne do zachowania jedności zakonu. Wynika i to, że dla tejże jedności masońskiej istnieć musi pewien porządek rzeczy i rząd szczególny.

»Ponieważ sztuka królewska jest skarbnicą pewnych prawd i świateł, tradycyą przekazanych i takowe tylko stopniowo udzielane być mogą, przeto potrzebna jest osobna magistratura, któraby czuwała nad tajemnicami zakonu, nad ich powolnym rozwojem i nad stopniowem udzielaniem świateł, odpowiednio do usposobienia każdego Masona. Taką magistraturą jest najwyższa kapituła, złożona z braci najwyższego stopnia, którzy

doszli do doskonałości masońskiej, zrozumieli wszystkie tajemnice, i rozwiązać umieją wszelkie w tej mierze trudności i wątpliwości«.

Ona tylko nadaje wyższe stopnie od 4-go począwszy, braciom należącym do lóż dependujących od prow. loży »Katarzyna pod gwiazdą północną«. Kto więc pragnie, być posunięty na wyższe stopnie, ten wnieść powinien prośbę do najwyższej kapituły, wymieniając w niej wiek swój masoński i zasługi; petycyę tę ma zatwierdzić mistrz katedralny.

Taż najwyższa kapituła ustanowiła przy trzech lożach prowincyalnych w Wilnie, Poznaniu i Dubnie kapituły niższe, które nadawać mogą stopnie wyższe według tenoru swego dyplomu erekcyjnego, i w sposób jak najwyższa kapituła.

Wkońcu okólnik donosi o śmierci w. dozorcy drugiego, brata de Rieule, jednego z wskrzesicieli polskiej Masonii i przepisuje na uczczenie pamięci dobrze zasłużonego brata, żałobę w ten sposób: podczas prac lożowych deputaci w. Wschodu, w. urzędnicy i wspaniałe siostry Masonki, nosić będą krepową szarfę, z prawego ramienia na lewy bok; wszyscy inni bracia przepaskę krepową na lewem ramieniu [1]). Koszta loży żałobnej ku czci tego brata wynosiły 5 # 6 złp., składki trzech lóż warszawskich przeniosły znacznie tę kwotę, tak, że 6 # 12 złp. przelano do wspólnej kasy.

Nie dosyć na tem, w liście okólnym w. Wschodu z d. 25, miesiąca 11, r. 5786. (25 stycznia 1787) w. mistrz Szczęsny Potocki nie szczędzi pochwał nieboszczykowi...: »Nigdy żaden Mason nie zasłużył się tak dobrze koło swych braci; spełnił w najwyższym stopniu wszystkie cnoty zasługujące na nasze uznanie; wiedza masońska, pilność w naszych pracach, którym bardzo często przewodniczył i nimi kierował, łagodność, przyjemność, czułość rozrzewniająca, przywiązanie do wszystkich swych obowiązków, pełne wytrwałej staranności i uczucie braterskich dla wszystkich Masonów — oto główne rysy charakteru czcigodnego brata, który został nam wyrwany, a którego straty dosyć opłakiwać nie możemy. Zdolności jego do rządzenia naszemi pracami trudno będzie zastąpić; jednem sło-

[1]) Teki archiv. l. Tarcza północna, t. IV. List drukowany po francusku w 4ce, str. 10. Podpisali go: Ignacy Działyński namiestnik w. mistrza, Tański w. sekretarz, Genty w. pieczętarz.

wem, w. Wschód narodowy i wszystkie loże Królestwa winni cześć wieczną jego pamięci. I w tym to celu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie pod prezydencyą najwsp. najpot. w. mistrza 13 listop. (1786 r.) Doskonały brat w. mowca Stanisław Potocki, użył swej wymowy, tyle razy wśród nas podziwianej, aby wysławić wszystkie cnoty czcig. brata, któreśmy dopiero co opłakali, a w rozrzewnieniu wszystkich obecnych braci, znalazł trybut tych pochwał, które on umie ocenić, odkąd jego głos dał się słyszeć. Najwsp. najpot. w. mistrz zstąpił z swego tronu, i otoczony zwykłym orszakiem, zdjął własnemi rękami portret doskonałego brata de Rieule i zawiesił go w przybytku przy oklaskach całego zebrania, kazał potem podać sobie obraz (katalog) w. Wschodu, wymazał z listy żyjących imię dosk. brata de Rieule i wpisał je własną ręką do księgi umarłych. Tak to znikniemy kolejno wszyscy, wśród profanów nie pozostanie po nas tylko lekkie wspomnienie, które zatrze się prędko. My jesteśmy bardziej czuli i wdzięczni, najdrożsi bracia, pamięć doskonałego brata de Rieule pozostanie zawsze między nami; nie zapomniemy nigdy brata, którego prowadzenie się, obyczaje, charakter, życie całe przyniosły chlubę zakonowi, do którego należał«.

Z tegoż listu dowiadujemy się jeszcze, że po skończonej ceremonii żałobnej w. mowca Stanisław Potocki wniósł projekt, aby zebrać ze składek fundusz na wybudowanie własnej loży, projekt ten zatwierdził odrazu w. warstat, mistrz w. i obecni bracia podpisali się na znaczną sumę, zawezwano też wszystkie loże należące do w. Wschodu polskiego do subskrypcyi na ten cel. Dowiadujemy się jeszcze i o tem, że na sesyi 31 grudnia 1786 r. dokonano wyboru w. mistrza i urzędników w. Wschodu. Mistrzem wielkim pozostał nadal Szczęsny Potocki, namiestnikiem prowincyalnej loży »Katarzyna pod gwiazdą północną«, Kazimierz Sapieha, namiestnikiem Wielkopolski brat Ignacy Działyński, Małopolski brat Michał Lubomirski, Litwy Gutakowski; dozorcami Kazimierz Rzewuski i de Maisonneuf, mowcą Stan. Potocki, sekretarz Ignacy Tański, podskarbi Dyonizy Genty, mistrz ceremonii Mikołaj Wilczewski. W kasie ubogich 89 złp. 27 gr., w kasie wspólnej zaległość od lóż 744 złp. 13 gr. Dochody bardzo się zmniejszają, wzywa się więc loże do większej gorliwości masońskiej w płaceniu rocznych władek, w uczęszczaniu na sesye lożowe. W Krakowie otwartą została

nowa loża »Przesąd zwyciężony«. Na okólniku podpisany Gutakowski, deputat w. mistrza i Tański w. sekretarz [1]).

Jeszcze uboższy nawet w tak małoznaczne wypadki jest r. 1787, Masonia polska popada w zupełną anemią. Z całego tego roku znajdujemy tylko dwa okólniki w. Wschodu, reskrypt w. warstatu z dn. 5 lipca, oznajmiający lożom, że z powodu nieobecności braci deputatów i urzędników w. Wschodu, nie mogła się odbyć sesya w. Wschodu świętojańska i wreszcie rozporządzenie w. kapituły z dn. 16 stycznia, polecające, aby podczas składania przysięgi wszyscy przytomni aktowi bracia zdjęli kapelusz. Okólniki przepełnione są narzekaniem i lamenty.

»Sprawozdanie nasze, czytam w okólniku z dn. 2, miesiąca 6, r. 5787 (5 sierpnia 1787 r.), w krótkich zamkniemy słowach: nie możemy tego zataić, że prace masońskie osłabły niesłychanie na tym Wschodzie; najusilniej więc prosimy was, abyście polecili waszym deputatom, większą pilność w uczęszczaniu na sesye wielkiego warstatu i w. Wschodu«.

Korzystając z podróży w. mowcy Stanisława Potockiego do Francyi i Anglii, polecił mu w. warstat, »aby w imieniu w. Wschodu narodowego traktował z w. Wschodami Francyi i Anglii i pozbierał światła i wiadomości przydać się nam mogące«.

Loża prow. dubieńska »Doskonała tajemnica«, założyła nową lożę »Ciemności rozprószone« na w. Żytomierza.

W kasie wspólnej zostało 2 złp. 18 gr. dla nieregularnej wypłacalności lóż.

Jedną z głównych przyczyn zaniedbania się w pracach jest brak lokalu odpowiedniego i dlatego potrzeba, aby nietylko w. mistrz i w. urzędnicy, ale i wszystkie krajowe loże przyczyniły się znaczną wkładką do wybudowania własnego gmachu.

Podpisano Gutakowski namiestnik w. m. le Jay sekretarz i Genty pieczętarz [2]).

Drugi okólnik pisany po polsku dn. 26, m. 11, r. 5787 (26 stycznia 1788 r.), wypowiada jeszcze wyraźniej upadek Masonii. Oto jego treść:

---

[1]) Teki archiw. l. Tarcza północna, t. IV. r. 1786.

[2]) Teki archiw. l. »Tarcza północna«, t. V. List drukowany w języku francuskim kosztem □ Tarcza północna, w 4-ce str. 4.

Nieobecność w Warszawie członków w. Wschodu była powodem, że kwartalna wrześniowa sesya nie odbyła się wcale. Na sesyi 29 grudnia odczytano protokół prac w. warstatu i zatwierdzono oklackami.

Warstat w. uchwalił odrazu, aby mowca w. wniósł wykreślenie z polskiego Wschodu, loży wileńskiej »Dobry pasterz«, rosyjsko-wojskowej »Nieśmiertelność«, lwowskiej »Szczera przyjaźń«, zwiahelskiej »Minerwa«, insterburgskiej »Orzeł, pruski«, »gdyż ani swoich deputatów pełnomocnych na w. Wschodzie nie mają, ani żadnej bycia swego nie dają oznaki«. Uchwalono wykreślić lwowską lożę przez wzgląd na edykt józefiński, zabraniający wszelkiej relacyi z zagranicą.

Wileńska loża »Świątynia mądrości«, podjęła swe prace na nowo.

Przeprowadzono wybory: w. mistrz Szczęsny Potocki, namiestnik litewski Michał Ogiński, wielkopolski Ignacy Działyński, który wielce przyczynił się do założenia żytomierskiej loży »Ciemności rozprószone«, małopolski Michał Lubomirski; w. dozorcami: Ignacy Tański i Antoni Schröder, w. mowcą St. Potocki, w. sekretarzem Jan Łuszczewski, w. podskarbim Jan Samuel Giering, w. mistrzem ceremonii Jerzy Wilczewski, w. sędzią Baltazar Treter, jałmużnikiem Dyonizy Genty, w. pieczętarzem Antoni Hiż, w. archiwistą Noffock, w. miecznikiem Segebarth, w. budowniczym rachmistrzem Libelt, w. stuardem Burger. Z nominacyi w. mistrza wyszli: mowca de Montalambert, sekretarz le Jay, mistrz ceremonii Kamieniecki, sekretarz niemiecki Phaff, gościnnik Meignan, stuard Józef Hiż. Księdza Bodin w Paryżu, zamianowano deputatem polskim przy w. Wschodzie francuskim.

Po skończonych wyborach br. Romer, deputat loży wileńskiej »Świątynia mądrości«, wygłosił panegiryk na cześć w. m. Szczęsnego Potockiego, bracia tej oracyi przyklaskiwali. Dnia 26 maja obchodzono solennie imieniny króla, za co ten deputatowi w. mistrza Sapiesze, gorące składał dzięki.

Stan kasy kwartalnej: dochody 809 złp. wydatki 725 złp. remanent 84 złp. dług lożom warszawskim do spłacenia 43 ‡.

Przyczyny »oziębłości« trwają dotąd i trwać będą, dopokąd własnego nie postawimy gmachu, i dlatego wzywa się usilnie wszystkie loże, aby na wzór »Swiątyni mądrości«, która

na ten cel ofiarowała 20 ⌗ jak najśpieszniej składki swe nadesłały.

Podpisano: Kazimierz Sapieha dep. w. mistrza. J. Łuszczewski w. sekretarz, A. Hiż w. pieczętarz.

Pod koniec r. 1788 Szczęsny Potocki widząc, że na zerwanie z Rosyą w Polsce się zanosi, złożył w. młotek. Na sesyi w. Wschodu 11 stycz. 1789 r. obrano w. mistrzem »zacnego patryotę« Kazimierza Sapiehę marszałka sejmowego i jenerała artyleryi. Prąd antyrosyjski udzielił się także lożom. Za inicyatywą br. Aleksandra Szembeka, z okazyi imienin królewskich zmieniono nazwę loży-matki »Katarzyna pod gwiazdą północną« na nazwę »Stanisława Augusta pod gwiazdą północną«. Bracia lożowi zajęci wielką polityką, zaniedbują »pracę« masońską, kilka lóż »zakryło« swe prace. Napróżno okólnik w. Wschodu z dn. 29 listop. 1789 r., pióra Łuszczewskiego, nawoływał braci do większej gorliwości, kiedy nawet sam w. Wschód opuścił dwie kwartalne sesye, a rozłażącą się Masonią rządził w. warstat. Nie lepiej działo się 1790—1792 r. Loże pokrywały kolejno swe prace »ustępując większej daleko powinności poświęcenia czasu na usługi narodowe«. R. 1792 zamknęła loża-matka »Stanisław August p. g. p.« ostatnie swe czynności gospodarcze. Tylko samodzielna loża »Dobry pasterz«, której twórcą i mistrzem był br. de Thoux de Salverte, ta pracowała zwyczajnie i adopcyjnie aż do 19 lipca 1793 r.[1]).

Z najpoważniejszej doby polityczno-narodowej z czasów czteroletniego sejmu, najmniej dokumentów o Masonii doszło do rąk moich. Walka stronnictw sejmowych porywała umysły wszystkich, nie było czasu zabawiać się »sztuką królewską«. Loże wlokły dni swoje w ten sposób jak r. 1787; do dawnych 21, a właściwie tylko 16, nie przybyła żadna nowa loża; nie można jednak twierdzić, aby Masonia polska pozostała zupełnie bez wpływu na przebieg obrad sejmowych, jeżeli się zważy, że część stronnictwa pruskiego, patryotycznem zwanego, zapisaną była w katalogach lożowych; król Stanisław, i prawie cały dwór jego należał do loży. Książę de Ligne, towarzysz królewski w podróży do Kaniowa, był członkiem loży »Tarcza północna«, jak tego dowodzi list jego pisany do jednego z braci lożowych, dając mu pełnomocnictwo do zapłacenia rocznej taksy

---

[1]) Rękopis Skimborowicza.

i innych wkładek zaległych [1]). Znaczna część pełnomocników Polski przy dworach zagranicznych należała do loży: w Petersburgu Szczęsny Potocki w. mowca; w Wiedniu Wojna namiestnik wielkopolski w. mistrza; w Londynie Franciszek Bukaty, członek londyńskiej loży »Sun fire Office« [2]); w Madrycie Tadeusz Morski brat loży »Tarcza północna«; w Berlinie sekretarz polskiej legacyi Eliasz d' Aloy, brat tejże loży, którego dwa tomy korespondencyi z Ignacym Potockim mam pod ręką. W korespondencyi tej uderza dość często terminologia masońska i takie np. ustępy: »...Nasza loża bardzo źle usposobiona o zdolnościach barona (Buchholza?) wielu braci znajduje ton jego nieznośnym; przy tej okazyi podniosłem zdolności i skromność mego przyjaciela (Lucchesini?) ...Twoja deska rysunkowa odczytaną została w loży, nasi bracia mają zamiar zakomunikować ją w. Wschodowi. W naszej loży wszyscy bracia sprzyjają l' Etranger« [3]). Najwybitniejsi posłowie sejmowi, jak: Matuszewicz, Niemcewicz, Sołtyk, Linowski, książę Kazimierz Sapieha i Adam Czartoryski [4]), byli braćmi lożowymi, a sekretarz sejmu Jan Łuszczewski był równocześnie sekretarzem w. Wschodu polskiego. Twórcy konstytucyi trzeciego maja: Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski i ksiądz Piatoli, znakomity prawnik i radca królewski, pedagog młodych Lubomirskich, wszyscy ci i wielu innych posiadali wyższe stopnie masońskie. Pierwsze damy polskie, które z galeryi sejmowej na przebieg obrad nie mały wpływ wywierały, należały w znacznej części do adopcyjnej loży »Dobroczynność«. Wymienia ich kilka jenerał Józef Krasiński, mistrz ceremonii damskiej loży, w swym rękopiśmiennym pamiętniku: księżnę Jenerałową Czartoryską, księżnę Radziwiłłową z Nieborowa, Sewerynową i Stanisławową Potockie, panią Berneau i Chandouar, i wiele innych, »które były Masonkami jeszcze za Stanisława Augusta«.

[1]) Teki archiw. loży »Tarcza północna«.

[2]) Dyplom masoński Bukatego z r. 1785 podpisali: William Hamilton, Thomas Brooke, Thomas Smith. Rękop. bibl, jagiell. l. 3.091.

[3]) Korespondencya Ignacego Potockiego marszałka w. lit. z Eliaszem d' Aloy, sekretarzem legacyi polskiej w Berlinie 1789—91. Autograf, list z dnia 3 października 1784 r. Drugi autograf zawiera korespondencyą Eliasza d'Aloy z Ignacym Potockim. Materyał ważny do historyi sejmu czteroletniego. Św. pamięci ks. Kalinka nie miał już czasu go przeczytać.

[4]) Ten był już r. 1758 bratem loży »Trzech braci«; figuruje potem jako członek honorowy loży »Tarcza północna«.

Trudno odgadnąć do jakiego stopnia zasady zaczerpnięte w loży, wpłynęły na polityczne przekonania tych ludzi; to jednak pewna, że uchwała sejmowa z dn. 27 lipca 1789 r. konfiskująca na rzecz państwa dobra biskupie, naznaczając natomiast roczną pensyę; widoczna dążność do utworzenia kościoła narodowego, nosi na sobie wybitne piętno masońskie. »Przeciąć apelacye do Rzymu, pisze ks. Kalinka, i utworzyć trubunał narodowo kościelny, utrudnić przystęp do zakonów i usunąć je z pod władzy jenerałów i t. d. i na to wszystko uzyskać pozwolenie papieża«, oto do czego zmierzały sejmujące stany [1]). Wprawdzie oprócz krakowskiego biskupstwa (wskutek intryg przeciw bisk. Sołtykowi), którego dobra zabrano na rzecz artyleryi koronnej, biskupowi roczną pensyą 200.000 złp. wyznaczając, inne biskupstwa pozostały przy swoich majątkach; wprawdzie projekt narodowego kościoła nie przyszedł do skutku; ale pomnijmy, że to samo na większą skalę niedługo potem przeprowadziło narodowe zebranie konstytucyjne w Paryżu, które, jak całą wielką rewolucyę francuską, Masonia uznaje za najpiękniejsze dzieło swoje.

Oficerowie stworzonej naprędce armii 1793—4 r. z księciem Józefem Poniatowskim na czele, należeli także, w przeważnej części, do loży [2]).

A sławny obrońca niepodległości narodowej, Kościuszko, czy był Masonem? Nie był nim nigdy, ale bracia lożowi przyznawali się do niego. »Nie nosił on nazwiska mularza, ale jego czyny wojenne i domowe, jego skromność w świetności, a godność w nieszczęściu, mularskie były. Związkiem jego ojczyzna była, byli cnotliwi i nieszczęśliwi. Był to rzemieślnik, który koło mularskiej budowy, bez odbierania nagrody u kolumny, nie ustawał pracować« [3]).

Z tem wszystkiem zdaje mi się, że odegranie ważnej roli

[1]) Sejm czteroletni. II 301. Ks. Kalinka przypisuje to naśladownictwu Józefa II. Ależ i ten cesarz protektorem był Masonii, najwyżsi doradcy jego i prezes komisyi dla spraw duchownych (minister wyznań), baron Kressel byli wysokich stopni Masonami, (patrz str. 118), Roboty ich przypadły do smaku polskim braciom lożowym, którzy zasiadali w sejmie.

[2]) Książę Józef był bratem mistrzem i honor. członkiem warszaw. loży »Zjednoczeni Polacy«.

[3]) Głosy w loży »Świątynia Izys« 25 maja 1818 r., str. 18. Mowa z okazyi przywiezienia zwłok Kościuszki do kraju.

politycznej nie było celem Masonii stanisławowskiej. Zbiegiem okoliczności wielu braci lożowych działało na arenie politycznej, ale nie pchała ich do tego instytucya masońska. Za króla Stanisława, tak jak za Sasów, była ona naśladownictwem zagranicy; była instytucyą humanitarną dla jednych, zabawą dla drugich. Dobroczynność, zwłaszcza dla braci lożowych, drogą protekcyi i pieniężnego wsparcia; zwalczanie tak zwanych przesądów i ciemności religijnych; uszczęśliwienie ludzkości nagim naturalizmem, oto jej zadanie i zarazem charakterystyka w tej dobie.

ROZDZIAŁ VI.

DWUKROTNY UPADEK I WSKRZESZENIE W. WSCHODU POLSKIEGO. MASONIA NAPOLEOŃSKA 1794—1812.

§ 14. Bezkrólewie w Masonii polskiej 1794—1810 r.

Wypadki zaszłe w kraju po ogłoszeniu konstytucyi 3-go maja, wojna w jej obronie i w ślad za nią drugi rozbiór Polski, powstanie Kościuszki i wymazanie Polski z rzędu państw politycznych, wszystko to razem przyprawiło Masonią stanisławowską o zupełny rozkład, w. Wschód polski został zakryty 1794 r. Rozbita w kraju, emigrowała, jak tylu dzielnych synów zgasłej rzeczypospolitej, Masonia polska do Francyi, gdzie Henryk Dąbrowski, o ktorym jednak nie mamy pewności, czy należał do loży, pod egidą wielkiego Napoleona organizował 20 tysięczny legion włoski, a w lat kilka potem legion północny i nadwiślański, które przelewały krew polską we Włoszech, Hiszpanii, w Niemczech i Prusiech.

Wiadomo, że Napoleon próbował zrazu zgnieść Masonią całą, przekonawszy się jednak o niemożności tego kroku, postanowił użyć jej za swe narzędzie, wystąpił otwarcie jako jej protektor i przyjął honorowy tytuł najwyższego wielkiego inspektora jeneralnego Wschodu Francyi. Za jego przykładem oficerowie wyżsi francuskiej armii i wysocy dygnitarze państwa zapisywali się do loży. Uczyniła to samo większa część oficerów legionu polskiego. Masonia stała się modą, być bratem lożowym należało

do dobrego tonu i przynosiło korzyści; wolność, równość i braterstwo, dobroczynność i uszczęśliwienie ludzkości, wielkie hasła Masonii symbolicznej, głoszone na wszystkie tony i nuty, przemawiały żywo do gorących serc legionistów; edykta papieży Klemensa XII i Benedykta XIV potępiające Masonią, nie były im znane, bo i któż miał im je ogłoszać; narodowa wielkość Francyi, wzniesiona jako sztandar przez w. Wschód francuski, zapalała do wskrzeszenia z popiołów narodu polskiego; robili się więc Masonami bez skrupułu wszyscy, od jenerała aż do wachmistrza.

Znane są smutne losy legionów polskich; część wyginęła w krwawych bitwach, część padła ofiarą żółtej febry na wyspie St. Domingo, ale też część znaczna wróciła do kraju, przynosząc z sobą kult dla Napoleona i Masonii. Ktoby chciał dociec dziejów polskiej Masonii w tej dobie, musiałby przewertować »księgi budownicze i obrazy«, protokoły i katalogi lóż Francyi, Włoch, Niemiec a nawet Anglii [1]).

W kraju w. Wschód polski nie istniał wcale. W dzielnicach Polski pod rządem Rosyi Masonia była, równie jak w cesarstwie całem surowo zakazana 1797 r., odżyła dopiero 1804 r. Podobnie rzecz się miała w Galicyi od r. 1795. Inaczej było w dzielnicy pod rządem Prus. Tam na zasadzie ustawy masońskiej z 1783 r. przez cały ciąg pruskich rządów w Warszawie odbywały się sekretnie narady najwyższej kapituły w polskim, francuskim i niemieckim języku. Rozwijały się też loże masoń-

---

[1]) A nietylko w tej dobie, ale i do dni naszych Polacy na emigracyi zapisują się gęsto do lóż zagranicznych. Mam pod ręką dyplomy: jenerała Hipolita Falkowskiego na stop. 4 paryzkiej loży »Wiek złoty« z r. 1833 — Antoniego Schaltera lekarza polskiego na stop. 3 loży paryzkiej »Bracia wtajemniczeni« z r. 1792. — Józefa Jankowskiego z Walanowa z Galicyi na stop. 4 loży paryzkiej Martyniki, St. Louis de la Martinque, z r. 1809. — Wincentego Hołowni, porucznika 4 regim. piechoty polskiej, na stop. 7. w. loży na wschodzie Arras z r. 1810. — Józefa Wodzickiego z Kościelnik na stop. 4 paryzkiej loży Martyniki z r. 1812. — Chryzostoma Szukiewicza, porucznika ułanów litewskich, na 3 stop. hamburskiej loży »Adepci północnego krzyża«, *(Adéptes de la croix du Nord)*, z r. 1813. — Hr. Artura Potockiego, adjutanta cesarza Rosyi i króla polskiego na stop. 32 wielkiego Wschodu Francyi z r. 1818. Na tym dyplomie podpisany pułkownik Dębowski, jenerałowie: Dawidów, Naryszkin, książę Szczerbatów, wszyscy 32 stop. — Józefa Ordęgi na stop. 18 turyńskiej loży *Dante Aligheri* z r. 1864. Wszystkie te dyplomy są na pergaminie wielkiego formatu, ozdobnym masońskimi emblematami na miedzi rytymi.

skie, ale nie polskie i nie pod polskim Wschodem, lecz niemieckie pod trzema niezależnemi w. lożami berlińskiemi [1]).

I tak od wielkiej loży krajowej niemieckiej *(grosse Landes-Loge)* dependowały loże: »Ul pszczelny« *(Bienenkorb)* na wschodzie Torunia, otwarta dn. 4 czerw. 1793 r. »Kastor i Polluks« na wschodzie Rawicza, erygowana 12 kwiet. 1794 r. »Złoty lichtarz«, na wschodzie Warszawy, założona przez oficerów pruskich 14 lut. 1797 r. pod młotkiem majora pułku kirasyerów Jerzego de Baudemer. W lat kilka potem loża ta pracować poczęła także w polskim języku. Rozdział ten dokonał się 21 stycznia 1805 r. jak świadczy hymn brata L. A. Dmuszewskiego na pierwszej polskiej sesyi loży odśpiewany, a potem drukiem ogłoszony, poczynający się od słów:

O święty! dniu uroczysty,
Dniu oddawna pożądany,
W nim łączy węzeł wieczysty
I Sarmaty i Germany.

Przy pierwszem otwarciu tej loży i przyjęciu dwóch braci dn. 21 stycz. 1805 r. wołał pompatycznie brat mowca Orsetti: »Dzień, który po dwunastoletniej przerwie, otwiera na nowo prace mularskie w języku polskim, pamiętną kartę w historyi towarzystwa stanowić powinien. Przypominamy sobie, iż w tem miejscu dzielne światła mularskiego promienie rozgrzewały oziębłe, cuciły uśpione umysły... Zbieg okoliczności rozprzęgł ten szanowny towarzystwa naszego związek, rozdzielił braci, i z tego pięknego i wyniosłego gmachu rozrzucone tylko zostawił cegły« [2]). Podnosił dalej zasługi mistrza kat. Jenerała Chlebowskiego, który z Łuszczewskim, Reichem i Orsettim dokonał szczęśliwie najprzód rozdziału »Złotego lichtarza« na niemiecką i polską, a potem otwarcia jedynej polskiej loży »Świątynia mądrości«. Podniósł dalej główne obowiązki i cnoty masońskie: miłosierdzie, posłuszeństwo, łagodność, cierpliwość, odwaga i milczenie czyli dochowanie sekretu.

Wreszcie loża »Fryderyk Wilhelm pod kolumną« na wschodzie Warszawy, erygowana 19 lut. 1802 r. pod młotkiem Jana Samuela Brodowskiego, podpułkownika pruskiego. Ponieważ

---

[1]) *Allgem. Handbuch der Freimaurerei*, t. II. str. 170. art. *Pohlen.*

[2]) Druk współczesny. Warszawa.

i w tej loży warszawskiej »pracowało« regularnie wielu braci polskich, przeto uzyskali od władz lóż miejscowych pozwolenie odbywania sesyi po polsku. Wnet potem wyjednali u w. loży krajowej dyplom na trzy loże: »Świątynia mądrości na wschodzie Warszawy, erygowana 25 maja, instalowana 30 września 1805 r. pod młotkiem Piotra Reich, exjenerała wojsk polskich, członka niegdyś loży wileńskiej »Dobry pasterz«. Oprócz nowych braci, znaleźli się w niej niedobitki lóż w. Wschodu polskiego z czasów Stanisława króla.

»Wierność pod trzema gołębiami« na wschodzie Bydgoszczy, erygowana po pierwszym rozbiorze 24 czerw. 1784 r. przez w. lożę Yorku; wskrzeszona 26 marca 1800 r. przez w. lożę krajową pod nazwą »Janus«. »Złoty pierścień« na wschodzie Białogostoku 27 paźdz. 1804 r. pod młotkiem pruskiego jenerała von l' Estocq.

Lokal trzech lóż warszawskich był w domu »czerwonym« przy ul. Mazowieckiej.

Jak długo pracowały te loże?

Po utworzeniu Księstwa warszawskiego loża warszawska »Fryderyk Wilhelm pod kolumną« zmieniła nazwę na »Samarytanka« i otrzymała od w. loży krajowej nowy dyplom. Pracowała jednak niedługo i wraz z trzema innemi lożami: »Złoty lichtarz«, »Swiątynia mądrości«, »Kastor i Polluks«, zakryła swe prace w październiku 1808 r.; loże »Janus« i »Ul pszczelny« pracowały do 1812 r.

Od w. loży berlińskiej »Królewski York przyjaźni« dependowała tylko loża »Sokrates w trzech płomieniach« *(Socrates zu drei Flammen)*, erygowana 27 sierp. 1795 r., która jednak wkrótce swe prace zakryła.

Od w. loży-matki berlińskiej »Trzech globów«, założonej przez Fryderyka II. jeszcze jako królewicza, 1739 r., zależały: »Pod trzema pionami« na wschodzie Gdańska, założona jeszcze za czasów polskich dn. 30 maja 1751 r., zmieniła nazwę 11 lipca 1777 r. na »Eugenia pod ukorowanym lwem«, i poddała się królewieckiej w. loży »Pod trzema koronami« i znów d. 26 marca 1790 r. wróciła pod władzę loży »Trzech globów«. »Lew ukoronowany« loża szkocka na dolinie Gdańska erygowana d. 9 lutego 1802 r. »Hesperus« (wieczór) na wschodzie Kalisza, erygowana dn. 13 maja 1801 r. »Jan pod opoką«, loża szkocka na dolinie Kalisza, założona przy »Hesperus« dn. 4 kwiet. 1802 r.

»Albertyna pod doskonałością« na wschodzie Płocka założona 2 kwiet. 1803 r. »Leopoldyna na zachodzie« loża szkocka na dolinie Płocka, erygowana 4 paźdz. 1804 r. »Sześcian uwieńczony« *(zum bekränzten Kubus)*, na wschodzie Gniezna, d. 1 czerwca 1804 r. »Andrzej w zgodzie« *(Andreas zum Frieden)*, staroszkocka loża na dolinie Gniezna, erygowana 12 stycz. 1806 r. »Fryderyk Wilhelm w uszczęśliwiającej zgodzie« na wschodzie Poznania, założona 4 kwiet. 1806 r. [1]).

Wszystkie te loże, z wyjątkiem »Świątyni mądrości« pracowały w języku niemieckim, składały się przeważnie z pruskich urzędników i oficerów; uważać je należy za jeden środek więcej germanizacyi ziem dawniej polskich, chociaż ówcześni Niemcy nie byli jeszcze przejęci taką nienawiścią rasową, eksterminacyjną względem nas, jak są dzisiaj.

Obok tych lóż pod berlińską supremacyą zostających, powstała 1807 r. wnet po utworzeniu Księstwa warszawskiego polska loża z szczerych wiarusów i doskonałych Masonów złożona, pod nazwą »Bracia Polacy zjednoczeni« na wschodzie Warszawy, pod dependencyą w. Wschodu Francyi. Inicyatywa wyszła od pułkownika Stasia Potockiego; cześć niemal religijna dla Napoleona była znamieniem tej loży. Dowodem tego drukowana karta, przedstawiająca pieczęć oraz i godło tej loży z komentarzom tejże [2]).

---

[1]) Wszystko co o lożach w dzielnicy pruskiej powiedziane, powtarza za *Allg. Handbuch der Freimaurerei* Skimborowicz w swym rękopisie.

[2]) Pieczęć owalna, bramowana wieńcem wawrzynowym, przedstawia z jednej strony godła masońskie: młotek, kielnia i kąt otoczone sznurem, z napisem u spodu: *ff. Pol. reu. à l' Or. de Varsovie*, bracia Polacy zjednoczeni na wschodzie Warszawy; na drugiej stronie litera *N* w promieniach, pod nią szabla z napisem *à l' aide d'un bras puissant*, za pomocą potężnego ramienia; pod szablą dwie bratnie dłonie spojone z napisem F^es M^ns t. zn. *fidis manibus* do rąk wiernych. Przydano charakterystyczne objaśnienie tej pieczęci i zarazem godła loży noszonego na popielatej wstążce na lewej piersi, popielatej dlatego, że to był »kolor zwierzchniej sukni, w której pierwszy raz pokazał się na ziemi polskiej w r. 1806 wielki Napoleon, oswobodziciel tego narodu«. Nosi się ten order na lewej piersi, na sercu na znak »wdzięczności za odzyskanie bytu politycznego narodu polskiego«. Wieniec laurowy znaczy »nieprzerwane zwycięstwa wielkiego bohatera i pewność, trwałość podniesionego narodu polskiego. Litera *N* w obłokach jest początkową w. Napoleona, którego Opatrzność zesłała na oswobodzenie rodu Polaków. Pałasz poniżej oznacza: danie Polakom broni w ręce, aby się do swego oswobodzenia przyłożyli. Napis »za pomocą potężnego

Loża ta ożywiona była widocznie polityczną myślą połączenia trzech dzielnic w jedno ciało, wskrzeszenia Polski przez w. Napoleona. Nie przeczuwali snać ci poczciwi »Bracia zjednoczeni«, że Napoleon o wskrzeszeniu Polski nigdy na seryo nie myślał, a 1809 r. cesarzowi Aleksandrowi dał sekretne ale stanowcze zapewnienie, że nie wskrzesi jej nigdy.

W roku 1808 ukazał się »obraz« czyli katalog tej francusko-polskiej loży, złożonej przeważnie z wojskowych. (Patrz Część II. str. 129.

Na sesyi 27 lut. 1810 r. przyjęła loża Braci zjednoczonych »ustawy szczególne« francuskiej loży *Poin parfait* o 18 rozdziałach. Przetłumaczył je brat mówca, Franciszek Wężyk, i w obydwóch tekstach, francuskim i polskim wydrukowano je w Warszawie 1810 r.[1]). Mistrzem katedry był wówczas jenerał Aksamitowski, dozorcą 1 pułk. Stanisław Potocki, dozorcą 2 Franciszek Łubieński. Treść tych ustaw różni się od dawnej polskiej ustawy w kilku drobnych rzeczach a jednej ważniejszej. Oto rozdz. XVI »ustaw« poleca: loża ma mieć własnego lekarza, posyła go do chorego brata i opłaca go a dowiedziawszy się o stanie chorego, wysyła deputacyę kilku braci w celu pocieszenia go i ofiaruje zasiłek pieniężny, jeżeli chory go potrzebuje. Gdy chory wyzdrowieje, i pierwszy raz przyjdzie do loży, przyjmują go z honorami jego stopniowi należnymi, a mistrz katedry »da mu uściskanie«. Gdy chory umrze, loża oddaje mu ostatnią usługę na pogrzebie światowym i odprawia lożę żałobną. Jeżeli

---

ramienia« znaczy dopełnienie nastąpionego oswobodzenia i koniec jednej epoki w tym znaku objętej«. Dwie ręce spojone z literami F. M. przypominają połączenie się zgodnego narodu przez konstytucyą 3-go maja r. 1791, przez którą dom saski za dynastyą dziedziczną tronu polskiego przyznany, objął po traktacie tylżyckim, przyjemne nader nad nim panowanie, i przywrócił jedność rzeczonego spojenia się, stanowiącego drugą epokę w tym medalu oznaczoną. Kielnia i młotek oparte na węgielnicy, a które wokoło opasuje węzeł rycerski, oznaczają założenie świątyni do rozkrzewienia wolnego-mularstwa r. 1807 w Warszawie pod przewodnictwem w. Wschodu francuskiego z wybranem nazwiskiem »Bracia Polacy zjednoczeni«. Tajemnica oznacza 3-cią epokę. (Druk współczesny, karta in folio).

[1]) *Réglemens Particuliers de la L .·. des FF .·. pp .·. Rew .·. à l' Or .·. de Varsovie.* Ustawy szczególne L .·. BB .·. PP .·. Zjednoczonych pod Wsch .·. Warszawy. W Warszawie 5.810 w 4-ce str. 55, drukowane pagina fracta

nieboszczyk zostawił ubogą rodzinę, loża afiliuje ją i obmyśli sposób dania jej skutecznej pomocy.

Płacono za przyjęcie do 3 stopni niższych wraz z ubiorem, po 298, 106 i 196 złp.; do 4 stopni wyższych, bez ubioru po 4, 8, 12, 16 ♯. Za afiliacyą 90 złp. »Wspaniałe« siostry płaciły za przyjęcie do adopcyi w 3 stopniach z ubiorem po 5, 8, 15 ♯ a 4-ty i ostatni bez ubioru dawano *gratis*.

»Ustawy« te były tymczasowe, loża stała jeszcze pod dependencyą w. Wschodu Francyi. Wnet potem poddała się, jak to zobaczymy, wskrzeszonemu w. Wschodowi polskiemu, i przyjęła regulamin wspólny innym lożom.

Dźwigały się też stare polskie loże, jak »Świątynia Izys« 1809 r., »Bogini Eleusis«, »Tarcza północna« w Warszawie, »Przesąd zwyciężony« w Krakowie; w roku 1810 liczono lóż przeszło 20, które wszelako dependowały od wielkich lóż zagranicznych.

§ 15. Wskrzeszenie w. Wschodu polskiego 1810—1812 r.

Już po ustąpieniu Prusaków z Warszawy z końcem 1806 r. i po utworzeniu Księstwa warszawskiego artykułem V. traktatu tylżyckiego dn. 8 lipca 1807 r. i nadaniu mu nowej konstytucyi przez Napoleona, odetchnęli polscy »bracia« z pod presyi »braci« niemieckich, którzy tolerowali ich tylko, ale nie była to pora do organizowania zakonu. Wszystkie władze krajowe tworzyły się na nowo i organizowały, publiczne życie z sejmami pochłaniało uwagę wszystkich, a niepewność polityczna doradzała czekać bezpieczniejszej chwili. Dopiero po zwycięzkiej wojnie austryackiej 1809 r. i powiększeniu Księstwa o cztery departamenty a ustaleniu politycznych stosunków i bytu Księstwa traktatem wiedeńskim 1810 r., można się było oddać spokojnie regeneracyi królewskiego zakonu. Wyborny grunt pod nią dawała lekkomyślność obyczajów i zepsucie stanisławowskiej epoki, które przetrwało wszystkie rozbiory i polityczne burze, a teraz pod egidą księcia Józefa, ministra wojny i dowódcy wojska, wybornie prosperowało.

Jakoż dn. 26 lutego 1810 r. starsi zakonu zawiązują wielką lożę kapitulną »Gwiazda wschodnia«, która uroczystą odezwą zaprasza symboliczne loże do łączności i związku. »Najwyższa kapituła«, słowa są obwieszczenia, mając to za rzecz potrzebną

i nagłą, aby uwiadomiła loże symboliczne przez mistrzów ich katedr o wskrzeszeniu dawnej loży matki, pod tytułem: »Gwiazda wschodnia« z mocą dawania wysokich gradusów i z prerogatywami właściwemi w. loży narodowej, która się w tym czasie otworzy«. Loże pragnące przystąpić do wskrzeszonego w. Wschodu polskiego miały się zgłosić pisemnie do tejże w. kapituły, którą składali: Jenerał Wilczewski, jako prezes, Eliasz Aloy sekretarz, członkowie zaś: kawalerowie różanego krzyża, minister policyi Aleksander Potocki, minister spraw wewnętrznych Ignacy Łuszczewski, kapitan Noffok, Sztütz, Reich, Stockmann i Białopiotrowicz.

Niebawem dn. 22 marca ukonstytuował się w. Wschód narodowy pod prezydencyą namiestnika w. mistrza, najsławniejszego brata Ludwika Gutakowskiego, prezesa rady księstwa, i na dniu 1 maja 1810 r. wydał odezwę do lóż polskich: »Nieszczęścia, które kraj polski dotknęły, trzymając go pod obcem jarzmem przez lat 14, przerwały również prace w. Wschodu narodowego, warstaty wolno-mularskie przykrytymi a bracia rozprószeni zostali, aż do owej szczęśliwej chwili, w której Napoleon wielki, wróciwszy nam ojczyznę, naród do praw, a zakon do prac swoich przywrócił.

»Loże symboliczne Izis i Eleuzis pod władzą najwyższej kapituły z najdawniejszych członków złożonej i pod przewodnictwem w. namiestnika w. mistrza w. Wschodu narodowego, były pierwszemi do rozpoczęcia prac swoich. Gdy mimo tego otworzyły się inne świątynie w kraju, najw. kapituła uznała pod ten czas potrzebę, ażeby Wschód wielki w swych prawach i całej swej mocy podniesionym został, przez co wszelkim innym lożom symbolicznym stałby się punktem oznaczonym wspólnego połączenia i kierunku, i aby te loże odtąd, tak jak we wszystkich wielkich Wschodach jest przyjęte, jedno i nierozdzielne składały towarzystwo, oraz jednej i niepodzielnej podlegały władzy». Dlatego 22 marca ogłoszony został w. Wschód narodowy, a dzień 21 czerwca 1810 r. naznaczony na wybór w. mistrza i innych dygnitarzy, na którą to elekcyę zaprasza się wszystkie loże. Uwiadomiono o tem inne Wschody zagraniczne, mianowicie Wschód francuski, »z którym ponowić i zachować najściślejsze związki Wschodu naszego narodowego, najusilniejszą jest chęcią«. Podpisano: Gutakowski namiestnik w. mistrza, Jerzy Wilczewski i Aleksander Potocki wielcy dozor-

cowie, Łuszczewski w. mowca, Aloy w. sekretarz, Stockmann w. pieczętarz [1]).

Sześć lóż przystąpiło do w. Wschodu polskiego: »Gwiazda wschodnia, jako loża-matka, Eleuzis, Izys, Tarcza północna, Polacy zjednoczeni, Przesąd zwyciężony«, które przez swoich pełnomocników wybrały na dn. 21 czerwca w. mistrzem Ludwika Gutakowskiego.

W kilka tygodni przed ogłoszeniem, w. Wschód narodowy pomyślał o wskrzeszeniu loży adopcyjnej. Żyły jeszcze »wspaniałe i doskonałe siostry« Masonki z czasów stanisławowskich, jak: jenerałowa książna Czartoryska, księżna Radziwiłłowa z Nieborowa, Sewerynowa i Stanisławowa Potockie, Sołtykowa, Berneau, Chandouar i inne. Te, idąc za przykładem »najdawniejszych« braci wskrzesiły tymczasową lożę adopcyjną i zgłosiły się do w. Wschodu narodowego z submisyą. W odpowiedzi na to wystosował w. warstat w. Wschodu pod dn. 29 maja do »najsławniejszej i najmilszej siostry wielkiej mistrzyni Anny z Sapiehów Potockiej pozdrowienie« i list tej osnowy:

»Otworzone niedawno prace adopcyi, jeżeli w temczasowem ustanowieniu nie miały wskazanej sobie drogi i stałego kierunku, czynna jednak gorliwość twoja, najsławniejsza i najmilsza siostro, umiała nadać im cechę prawdziwej użyteczności i uwieńczyć jej dobroczynność skutkami, które cierpiącej ludzkości niosły pociechę i wsparcie.

»Ile loża adopcyjna czuła potrzebę stałych praw, jednostajnego urządzenia władzy prawej i jednej, tyle w twojem przewodnictwie znajdowała pomocy, iż nie zboczyła z drogi swego przeznaczenia. Nie uszła ta rzecz baczenia w. warstatu, już on się nią troskliwie zajmował, gdyś najsławniejsza i najmilsza siostro, uprzedziła skutek jego starań i naradzeń, dając nowy dowód czystej gorliwości, która cię stale ożywia.

»Rys budowniczy, podany od warstatu adopcyjnego, z najwyższem przyjęty został upodobaniem w gronie wielkich urzędników. Nakazaliśmy złożyć go w archiwach naszych, jako szacowne świadectwo chwalebnych uczuć twoich, i tego niezmiennego przywiązania do istotnych zasad, które w imieniu naszych miłych sióstr adopcyi, umiesz wyrażać jako prawdziwa siostra i obywatelka. Z przyjemnem uczuciem przewiduje w. Wschód

[1]) Archiw. loży krak. »Przesąd zwyciężony«.

przyszłą pomyślność loży, która się pod tak szczęśliwą wróżbą zaczyna«.

Słodkonudny ten list kończy się przypomnieniem przywileju w. mistrzyni, że bez jej pozwolenia żadna loża adopcyjna w stolicy i na prowincyi otworzona być nie może, i zapowiedzią, że dn. 21 czerwca nastąpi wybór urzędników w. Wschodu; »wówczas razem ustalone zostaną prace wasze, wedle ustaw stałych, jednostajnych, zgodnych z wszelkim względem płci waszej należnym i nieodstępnych od moralnego celu, który stanowi zasadę i dążenie zakonu naszego« [1]).

Wiemy jaki był ten cel moralny: wspaniałe siostry zabawką być miały i rozerwaniem rozkosznem sprawiedliwym braciom podczas ich banalnych i dlatego arcynudnych prac lożowych i pieniędzmi swemi zasilać kasę lożową. Wskrzeszona loża adopcyjna nosiła nazwę »Eden«, prace swe odbywała w loży braci na Lesznie, w domu zwanym wówczas pałacem Działyńskich, i z każdym dniem rosła w liczbę. Józefa Krasińskiego zamianował w. Wschód mistrzem straszliwym tej loży, jak to opowiada w swoim pamiętniku, »mając zaufanie, że nie nadużyję żadnej wolności, która jest temu stopniowi poruczona. Jakoż mając w tem dawną wprawę, urząd ten wypełniałem z zadowoleniem tak dam jak i w. Wschodu«. Siostry z czasów stanisławowskich były urzędniczkami, młodsze siostry rekrutowały się z pięknych dam warszawskiego świata, i żon braci Masonów, jak: Chodkiewiczowa, Osińska, Wielhorska, Kempiścina, Stasiowa i Marcelowa Potockie, Cichocka, Żwanowa, i wiele innych [2]). Pełnomocnikiem tej loży przy w. Wschodzie był »najdoskonalszy« brat Stanisław Kostka Potocki. Do niego to pisze w. mistrzyni Anna Potocka:

»Ja niżej podpisana wielka mistrzyni wielkiej loży adopcyjnej upoważniam najdoskonalszego brata Stanisława Potockiego do nadania stopień drugi i trzeci szanownej siostrze z Dębowskich Wodzickiej a trzeci zaś stopień szan. siostrze Elżbiecie Wielopolskiej. Dan pod klimatem warszawskim dn. 16 czerwca 1810 r.« [3]).

Opatrzono także »alimentacyą« czyli fundusz dla wiel-

---

[1]) Archiw. »Tarcza północna«.

[2]) Pamiętniki Józefa Krasińskiego w rękopisie.

[3]) Archiw. »Tarcza północna«.

kiego Wschodu, który zrazu, zważywszy wydatki przy odnowieniu lokalu loży konieczne, za samo dokończenie tronu zapłacono 2740 złp., był dosyć znaczny; na każdą lożę wypadło płacić kwartalnie po 460 złp.

Niemałe sumy pochłaniały lóże stołowe np. bankiet świętojański loży »Tarcza północna« 1810 r. kosztował 370 złp. wina zaś 319 złp. razem więc 698 złp. [1]).

Otwieranie lóż i prace lożowe postępowały raźno i wspaniale. *Ex uno disce omnes.* Krakowska loża »Przesąd zwyciężony« zamknęła swe prace już 18 marca 1790 r.. w którym tylko dwie odbyła sesye. Archiwum i biblioteka zmarniała, nawet protokół, tom foliantowy bardzo porządnie po niemiecku spisany, dostał się w ręce policyi miejskiej. Śladu nie było Masonii w starym grodzie Polski. Teraz zaś dn. 1 marca 1810 r. komendant placu, pułkownik Ignacy Zieliński, zebrawszy kilkunastu niedobitków dawnej Masonii, otwiera z hukiem i trzaskiem lożę. On sam zostaje wybrany jej mistrzem, urządza się tymczasowo warstat urzędników, wszystkich braci 21. Brat mowca, członek niegdyś loży św. Martyniki w Paryżu, pułkownik Kossecki, wygłasza wspaniałą oracyę, którą potem drukować każe, poucza wrzekomo nowoprzyjętych o celu zakonu, ale osłania go przed nimi i tylko do nieograniczonego zaufania nawołuje; wysławia zakon a przy nim Napoleona, którego pochwałami brzmiały wszystkie loże... »Lecz rzućmy, woła, zasłonę na przeszłość... winszujmy sobie raczej nawzajem, że żyjem w świetnej epoce panowania rozumu, cnoty, oświecenia, nauk i kunsztów, słowem za czasów wielkiego Napoleona. Ten wielki mąż, wielki bohater, który wszystkich zadziwił, wszelkie rodzaje chwały i sławy sobie przyswoił — władnąc prawie przeznaczeniem, namiestnik w. Budownika świata, gdyby drugi Jozue, nie wstrzymał w swym biegu słońca, lecz zajść mu kazał, skąd dawno zeszło, a zwracając nam to dobroczynne światło wraz z bytem narodu naszego, przez wielkość i zadziwiające czyny swoje, pozwala nam się spodziewać, iż go zaprowadzi tam, gdzie nigdy jeszcze, albo słabo tylko swe rozpościera promienie, na którego wschód bracia i współobywatele nasi z utęsknieniem oczekują. Oby to światło równie zachód i północ, jak szczęśliwy pod panowaniem w. Napoleona horyzont południowy Europy oświecało; ileżby prze-

---

[1]) Archiw. loży »Tarcza północna«, r. 1810.

lewu krwi ludzkiej było zmniejszonego, ileżby nieszczęść ludzkości oszczędzono, których konający fanatyzm (katolicyzm) na zachodzie i schroniona ciemnota (prawosławie) na północy, ostatecznych już przy zgonie swoim sił wydobywając, na ród ludzki wyziewają i jeszcze czas niejaki miotać będą« [1]).

Dnia 9 marca ukonstytuowała się krakowska loża. Odczytano konstytucyę loży prowincyalnej z r. 1786, i loży własnej także z t. r. i przyjęto ją. Wnet potem spisano na pergaminie, oprawiono w zielony aksamit i srebro te »Ustawy wolno-mularskie s. i d. □ na wschodzie Krakowa p. o. n. Przesąd zwyciężony«, leżały one na ołtarzu loży, i przechowały się aż dotąd. Lokal krakowskiej loży był w domu p. Like na Wesołej, dzisiaj stara klinika. W ciągu 1810 r. odbyto 31 posiedzeń, przyjęto 62 braci, afiliowano 12; puszka ubogich przyniosła 2914 złp. W roku następnym mistrzem loży był Łączyński, odbyto 37 posiedzeń, przyjęto 44, przyswojono 5 członków; w puszce ubogich 1207 złp. R. 1812 mistrzem Soter Darowski, posiedzeń 43, przyjęto nowych 21, afiliowano 2; puszka ubogich 1200 złp. Powstał też 1811 r. projekt założenia światowego towarzystwa dobroczynności w Krakowie, jakie od lat kilku z korzyścią pracuje w Wilnie. Na wniosek hr. Antoniego Stadnickiego, rozdawał zupę rumfordzką ubogim podczas twardej zimy 1812 r. brat Wasserrab z funduszów loży. Nieszczęśliwy dla klęsk wojennych r. 1813 przerwał prace lożowe na 15 miesięcy, ale znów w lipcu 1814 r. otwierają się prace, sesyi było 23, przyjęto 15 braci, puszka ubogich dała 995 złp. Roku 1815 pod młotkiem Sotera Darowskiego sesyj 44, nowoprzyjętych 28, w puszce ubogich 1602 złp., członków loży 196, i tak z każdym rokiem wzmaga się cyfra braci aż do 382 [2]).

Podobny ruch i życie napotykamy w innych lożach. »Tarcza północna« liczyła 1811 r. 39 członków, w lat cztery potem 128 członków czynnych, 45 honorowych. »Świątynia Izys« już 1811 r. liczyła 183 czynnych, 66 honorowych członków [3]).

Dobroczynność jest najgłówniejszem ich celem na zewnątrz; zgłaszają się listownie do loży o pomoc przeważnie bracia podu-

---

[1]) Druk współczesny w 8-ce, str. 8, 9.

[2]) Księga budownicza (protokół posiedzeń) loży »Przesąd zwyciężony« tom II i III.

[3]) Obrazy czyli katalogi lóż.

padli, ich wdowy i luftony: kapitanowie Zenoni, Smulinowski, wdowy po poległych: Fleschman, Winkler, »jakiś brat nieszczęśliwy« wszystko to ciśnie się do loży »Tarcza północna«, która w styczniu i maju 1811 r. rozdaje ubogim 1 # 280 złp. 26 gr. [1]).

Obok tej dobroczynności i onego staromasońskiego udoskonalenia siebie na podstawie religii »na którą się wszyscy zgadzają«, t. j. według nagiego naturalizmu, pracują teraz loże polskie nad wskrzeszeniem, na wzór Francyi, poczucia narodowego i nad wolnością ludów. Nic w tem dziwnego, bracia Masoni szli w tem za duchem czasu. Wszak do wojny o niepodległość 1813 r. nawoływała koalicya państw przeciw Napoleonowi sprzymierzonych w imię wyswobodzenia uciśnionych narodów, a bitwa pod Lipskiem 1813 r. nietylko przezwana bitwą ludów, *Völkerschlacht* dlatego, że się tam potykały wojska różnych narodów, ale dlatego, że i te wojska powołano pod broń i natchnięto je nienawiścią do Napoleona i męstwem w imię uciśnionej przez niego narodowości tych armij. Słuszną Nemezą dziejową, Napoleon i stworzony przez niego wielki naród Francuzów, depcący godność narodową ludów innych, musiał upaść skonfederowaną siłą upośledzonych narodowości. Wisiała ona w atmosferze chwili, nic dziwnego, że Masonia, która za króla Stanisława na cześć imperatorowej główną swą lożę Katarzyny imieniem nazwała, teraz hołdy biła Napoleonowi i wyniesionemu przezeń sztandarowi narodowości. Ani to wina ani też zasługa. Po upadku Napoleona i ona o nim zapomni, i śpiewać będzie »podrwił głową architekt« i z »zakonu« przedzierzgnie się w bractwo polityczne.

Wielki Wschód polski widząc, że obok 6 lóż swej dependencyi, istnieje w Księstwie warszawskiem kilkanaście lóż dependencyi zagranicznej, przeprowadził korespondencyę z w. lożami berlińskiemi i francuskiemi, tak że 1810 r. liczono pod Wschodem polskim lóż 12, mianowicie:

1. Wielka loża matka, Gwiazda wschodnia na wschodzie Warszawy.
2. loża Świątynia Izys na wschodzie Warszawy.
3. » Bogini Eleuzis » »
4. » Tarcza północna » »

---

[1]) Teki archiwalne l. «Tarczy północnej« z r. 1811.

5. loża Świątynia stałości na wschodzie Warszawy.
6. » Braci Polaków zjednoczonych na wschodzie Warszawy.
7. » Przesąd zwyciężony na wschodzie Krakowa.
8. » Braci Francuzów i Polaków połączonych na wschodzie Poznania.
9. » Hesperus na wschodzie Płocka.
10. » Wolność odzyskana » Lublina.
11. » Krzyż rycerski » Bydgoszczy.
12. » Jutrzenka wschodząca » Radomia.

Loże wskrzeszonego 1810 r. Wschodu polskiego rządziły się francuskim rytem siedmiostopniowym Rożanego Krzyża, t. j. 3 stopnie symboliczne (niebieskie) 4 stopnie szkockie, 24 marca 1811 r. obydwa Wschody polski i francuski sprzymierzyły się z sobą [1]).

Na utrzymanie w. Wschodu płaciły te loże rocznie 3.100 złp. Dokonawszy tego, przystąpiono do reformy, wkradły się bowiem wskutek kilkunastoletniego bezkrólewia niektóre nadużycia, a nowy skład stosunków polityczno narodowych wymagał zmian w konstytucyi 1784 r. Z urzędu, straż nad czystością masońskiej dogmatyki należała do najwyższej kapituły, którą składali: Jerzy Wilczewski jako prezes, Jan Antoni Noffok, Karol Schütz, Piotr Reych, Winc. Białopiotrowicz, Fryderyk Pfaff, Bogumił Fechner, wszyscy kawalerowie różanego krzyża. Na

---

[1]) Niewiadomo kiedy alchemiczno-magiczny stopień kawalera Różanego krzyża przyjęty do Masonii. Kloss a za nim Findel twierdzą, że się to stało 1750—54, to że koło 1760—70 w Edynburgu w kapitule »Królewskiego zakonu«. Bracia Schleiss von Loewenfeld (Phoebron), Doppelmayer, Schrepfer, Keller, Schroeder, Woelner krzewili go w szkockich lożach w połud. Niemczech i w Prusach. Ale już 1745 r. w Arras istnieć miała kapituła pierwsza Różanego Krzyża. W stopniu tym naśladowana rycerskość a pamiątka śmierci i zmartwychstania Jezusa przedstawione w sposób katolicko-religijny *(Handb. d. Freim.* II. 259).

Niewiadomo też w którym czasie powstał francuzki ryt siedmiostopniowy Roz. krzyża *(rite moderne)* używany powszechnie w Polsce od 1810 r. Zdaje się, że szkocką masonię o 33 stopniach zbyt rozwlekłą zmieniono na ryt skrócony o 3 zwykłych 4 szkockich stopniach, ostatni 7 równa się 18 kawalera Różanego krzyża. Stać się to miało 1786 r. a utrwaliło przy powtórnem wskrzeszeniu francuskiej Masonii przez cesarza Napoleona 1805 r. pod nazwą *rite français moderne*, który przyjęło wiele lóż zagranicznych.

38 sesyi kapituły, 22 listop. 1811 r., wyznaczono komisyę do rewizyi ustaw. Wnet ukazały się dekreta tego masońskiego areopagu, które wykonać polecał w. warsztat urzędników.

I tak, dekret z d. 15 grud. 1810 r. potępia surowo wielu młodszych braci, którzy za pieniądze kupili sobie wyższe stopnie masońskie u Wschodów lub w. Lóż zagranicznych, chełpią się nimi w lożach i dworują z widoczną krzywdą Masonów wypróbowanej gorliwości i pilności w zachowaniu ustaw, albo zakonowi jaką nadzwyczajną oddających usługę. Raz tedy na zawsze zabrania się ta »trafika skandaliczna«. Każdy z braci, który krótko bawił zagranicą, wylegitymować się powinien z sposobu nabycia swych stopni przed najw. kapitułą, i dopiero po zatwierdzeniu swego stopnia, wolno mu nosić insignia, ale jedynie w wielkiej loży »Gwiazda wschodnia«. Ci także, którzy rok lub więcej bawili zagranicą i powrócili z dekoracyami wyższych stopni, nie mogą ich używać tylko za pozwoleniem w. kapituły. Dla przecięcia sporów o miejsce w lożach symbolicznych, i dla przykrócenia ambicyi młodszych braci, oznacza się porządek pierwszeństwa w ten sposób: w. mistrz, namiestnik jego, członkowie najw. kapituły, reprezentanci lóż, sześciu pierwszych dygnitarzy w. Wschodu, mistrze katedralni i ich namiestnicy. Okólnik ten stwierdza, co w rozd. I. powiedziałem, że wielu wstępowało do loży, i do wyższych cisnęło się stopni przez ambicyę i próżność. Inne uchwały tejże komisyi poleca wykonać w. Warsztat okólnikiem z d. 22 paźdz. 1811 r., mianowicie:

1. »Wszystkie loże w kraju naszym do w. Wschodu narodowego należące, mają być do miejsca nie zaś do osób przywiązane.

2. Żaden wolny mularz w kraju za mularza przyjęty, nie ma być uważany za regularnego, któryby nie złożył dowodu, że przyjęty został w loży krajowej regularnej, lub później do niej wcielony, i za taką przez w. Wschód i w. kapitułę uznanej.

3. Każdy wolny mularz w jakiejkolwiek loży sp. i dosk. przyjęty, od sześciu miesięcy pod Wschodem narodowym zamieszkały, jeżeli chce być za regularnego uważany, musi być przywiązany do s. i d. jakiej loży krajowej.

4. Żaden wolny mularz nie będzie mógł do innej loży przechodzić, jak tylko w czasie rocznego odnowienia przysięgi;

jeżeli zaś wciągu roku zechce się przenieść, wtedy powinien mieć osobne od loży swojej pozwolenie.

5. Żadna loża w kraju egzystować nie może, któraby do w. Wschodu narodowego nie należała i temuż podległą nie była« [1]).

Wszystkie te uchwały zmierzały do tego, aby tak braci jak loże od zagranicznych Wschodów dependujące, zmusić moralnie do poddania się w. Wschodowi narodowemu i temsamem przeprowadzić zlanie się w jedno rozstrzelonej dotąd Masonii polskiej.

W wewnętrznym zarządzie kładziono wielką wagę na regularne wysyłanie deputatów do w. Wschodu i odnawianie ich pełnomocnictwa. Wychodząc z zasady, że »rząd wolnego mularstwa jest rządem lóż sprzymierzonych« a więc federacyjnym, polecały loże symboliczne deputatom w swej instrukcyi, aby same loże oznaczały roczny kontingent dla w. Wschodu »bez narzucenia wyższych władz«; aby dopominali się rozgraniczenia władzy mistycznej w. kapituły, od politycznej w. Wschodu; aby żaden deputat nie był równocześnie urzędnikiem w. Wschodu. Jak niegdyś szlachta obawiała się przewagi królewskiej władzy, tak teraz loże zbyt troskliwe o swe przywileje, lękają się przewagi w. Wschodu.

Krakowska loża »Przesąd zwyciężony« domagała się r. 1811 u w. Wschodu przez swego deputata jen. Kosseckiego tytułu i prerogatywy loży matki prowincyalnej, i założenia w Krakowie loży adopcyjnej. Powodem pierwszego żądania była łatwość »komunikacyi z Galicyą, gdzie dotąd wszystkie zgromadzenia wolnomularskie są surowo zakazane przez rząd tamtejszy: najpierwszym zaś celem Wolnomularzy powinno być rozkrzewienie światła i cnót masońskich«. Krakowska loża matka pozakładałaby tam i w okolicy miasta z wielką łatwością nowe loże. Adopcyjna loża jest konieczną w tak »znacznem wolnem i handlowem mieście jak Kraków«. Żądano wreszcie aby zasłużonych braci wolno było w loży krakowskiej posuwać na

---

[1]) Archiwum krak. loży »Przesąd zwyciężony«. Znalazłem jeszcze trzeci okólnik w. warsztatu z d. 1 paźdz. 1811 r., wzywający wszystkie loże do składki dla brata wyższych stopni, Andrzeja Sauveplane, starego, chorego i w nędzy. Na razie potrzeba dać 360 złp. zaległego czynszu mieszkalnego, i po 180 złp. miesięczne aż do jego śmierci, na utrzymanie. On za to ofiarował w. Wschodowi masońską swą bibliotekę.

wyższe stopnie. Najwyższa kapituła dekretem z d. 19 paźdz. 1812 r. pozwoliła na podniesienie loży »Przesąd zwyciężony« do godności loży prowincyalnej, ale wypadki wojenne i polityczne nie dozwoliły dekretu tego zaraz wykonać, stało się to dopiero 1818 r. jak to na swojem miejscu opowiem.

Deputat Kossecki z swej strony domagał się pełnomocnictwa, z pedancką skrupulatnością przepisując jaki ma być formularz tego aktu, a na emaliowanym klejnocie swej poselskiej godności żądał napisu: *Constituunt unam*, t. j. wszystkie loże stanowią w. Wschód narodowy [1]).

Dla tem prędszego rozwoju Masonii postanowiła najw. kapituła ułatwić pojedynczym braciom posuwanie się na stopnie wyższe, a równocześnie utworzyć kilka lóż prowincyalnych, któreby nowe loże snadniej zakładać mogły. W tym celu wydała pod d. 9 list. 1811 r. okólnik do wszystkich regularnych lóż symbolicznych tej osnowy:

»1. Każdy członek zaszczycony cnotą, pilnością i położoną w nim zakonu ufnością, ma niezaprzeczone prawo dostąpić wyższego w stopniach światła. Przeto:

2. Każda loża symboliczna gdy ciągle i regularnie odbywać będzie prace swoje, w zgromadzeniu założycieli i mistrzów wybierze prawdziwie zasłużonych, i poda ich do najw. kapituły, końcem otrzymania wyższego stopnia.

3. Gdyby zaś w której loży symbolicznej zdarzyło się, iż mistrz katedry albo inny członek miał wyższy stopień w porządnej i sprawiedliwej loży otrzymany, i takowy udowodnił, wtenczas kapituła najwyższa nada mu moc, aby przez komunikacyę przez zgromadzenie mistrzów loży założycieli i mistrzów przedstawionych i wymienionych, do wyższego stopnia posunął.

4. A gdy z czasem liczba tym sposobem do wyższego stopnia posuniętych braci dojdzie ilości prawem stopniowi 4 mu przepisanej, wtenczas każdy z mistrzów już w uporządkowanej loży, stosownie do obrzędów przesłać się mianych, przyjmowanym być ma.

5. Tenże sam porządek zachowanym będzie w wyższych następnie stopniach, co ułatwi porę do utworzenia kapituł po głównych departamentowych miastach, które od najwyższej ka-

[1]) Archiv. »Przesąd zwyciężony«.

pituły na wschodzie Warszawy przepisaną odbiorą organizacyę.

6. Wówczas gdy inne loże symboliczne żądać będą wyższego stopnia dla którego z członków swoich, mogą się już udać do swych *respective* kapituł departamentowych, a te winne donieść o tem w szczegółach najw. kapitule.

7. A że niniejsze urządzenia do skutku doprowadzonemi być nie mogą, kapituła najwyższa chcąc dać świetny blask i wzrost sztuce naszej królewskiej, postanowiła tymczasowo wezwać wszystkie loże w kraju do przesłania sobie niezwłocznie obrazu (spisu) wszystkich mistrzów i braci wyższymi stopniami zaszczyconych z przyłączeniem potrzebnych do tego objaśnień, a to końcem, by mogła z pewnością zadość uczynić żądaniu braci w udzieleniu należnej im nagrody, do której zawsze cnota, gorliwość i zasługa nadają prawo.

Punkta niniejszej ustawy do lóż wszystkich rozesłane i w zgromadzeniach mistrzowskich ogłoszone zostaną« [1]). W tymże r. 1811 w uroczystość świętojańską 24 czerwca otwarto dwie nowe loże: »Jutrzenka wschodząca«, na wschodzie Łomży i »Prawdziwe braterstwo« na wschodzie Łęczycy, które z dwoma lożami w Płocku i z dwoma w Gdańsku podlegały »prowincyalnej loży Księstwa warszawskiego na wschodzie Płocka« istniejącej od 3 lut. 1811 r. Przy niej utworzony direktoryat z trzech braci: Franc. Mickiewicz, Jan Mioduski i Ludwik Mahn, komisarz sasko-królewski.

§ 16. Śmierci i pogrzeby znakomitych braci 1809—1812.

W latach 1809—1811 r. śmierć porobiła w szeregach wolnomularskich znaczne szczerby. Umarł wskrzesiciel Masonii 1783 r. Ignacy Potocki wybierając się jako deputat warszawskiego księstwa do Wiednia, gdzie Napoleon układał pokój z cesarzem Austryi. Przed nim poszedł kolega jego w tej restauracyjnej pracy Ignacy Tański, mistrz kat. loży »Świątynia Izys«; dalej: Floryan Antoni Nagłowski sekretarz tejże loży, Stanisław Kuszewski deputat do w. Wschodu, Kazimierz Kuszewski, Stanisław Kublicki, znakomici patryoci i mularze; Dyonizy Poniatowski pułkownik swego pułku, żołnierz tęgi i mistrz loży Izys;

---

[1]) Tamże.

Kazimierz Sapieha marszałek sejmu wielkiego, jenerał artyleryi, a potem w legionach kapitan, potrzykroć w. mistrz w. Wschodu; bracia »obywatelskich i mularskich cnót«: Józef Heiż, Ignacy Edziatowicz, Andrzej Grzymała, Mikołaj Morski, Franciszek Mielżyński, Andrzej Groszkowski, Jacek Bellico, Erazm Mycielski, Felicyan Zaleski, Romuald Białopiotrowicz, Feliks Paschalis, Jan Pluskwiński, Ludwik Kijański. Wreszcie bracia lożowi, »których pamiątkę gieniusz sławy krwią ich własną zapisał«: Cyprian Godebski, dzielny legionista zginął w bitwie pod Raszynem; Antoni Parys legionista zginął pod Gdańskiem; Ignacy Hauszild dzielny obrońca Warszawy; Konstanty Rutkowski zginął 1809 r., Feliks Potocki żołnierz napoleoński. Tych wszystkich żałobną pamiątkę obchodzono w »Świątyni Izys« 16 grudnia 1811 r. Uniwersalny mowca lożowy, Wojciech Pękalski uczcił ich wspaniałą oracyą na tekst Wirgilego z VI. ks. Eneidy:

Quique sui memores alios fecere merendo.

Ignacemu Potockiemu »który W .·. M .·. do najświetniejszego u nas przywiódł stopnia, któremu winniśmy oświatę, który chciał kraj zbawić pamiętną konstytucyą, dla ojczyzny znosił mężnie więzy i wyzucie z majątku i umarł w jej posłudze«, kazał położyć pomnik z napisem z Wirgila i Tacyta:

Hic jacet, ob patriam aerumnas et vincula passus.
Solaturque rapi, quem inchoet illa diem [1]).

Dnia 8 kwiet. 1812 r. umarł Włodzimierz Potocki namiestnik loży krakowskiej. Do tych żałób przybyła świeża, najcięższa.

Dnia 1 grud. 1811 r. umarł w. mistrz, prezes senatu Gutakowski, umarł nagle, przygotowując mowę, którą miał powiedzieć nazajutrz w sejmie o zaspokojeniu potrzeb ludu.

»Wspaniały warsztat ww. urzędników pod przewodnictwem *sede vacante* najsławniejszego namiestnika w. Wschodu narodowego brata Aleksandra Rożnieckiego« rozesłał do lóż wszystkich żałobny okólnik z d. 6 grud. 1811 r.:

»Podobało się najw. świata Budownikowi dotknąć nas najboleśniejszą stratą — w dniu 1 b. m. najpotęż. i najsław. nasz w. mistrz Ludwik Gutakowski, w światowem znaczeniu prezes

---

[1]) Mowa przy obchodzie pamiątki zeszłych B .·. B .·. ś. i d. □ »świątynia Izys« p. w. Warszawy, miana d. 16, miesiąca 10, r. p. ś. 5811.

senatu, odbywszy z chwałą długi zawód życia ludzkiego, przeszedł do wiecznego Wschodu po nagrodę cnót, które nie przestały na chwilę towarzyszyć mu we wszystkich dniach 84-go wieku.

»Stała prawość w prywatnem i publicznem życiu, święte dopełnienia powinności, zjednały mu chwałę świata, chociażby nawet sprawiedliwość samej oddawana zasłudze, nie wyniosła go była do pierwszych w kraju dostojeństw, które nie więcej mu przydały, jak wzięły od niego zaszczytu. Kiedy dzieje krajowe zachowują w nim wzór starożytnych cnót Polaka i obywatela, dzieje wolnomularskie wysławiać w nim będą godny naśladowania przykład ludzi i stałego poświęcenia się wielkim przeznaczeniom zakonu.

»Pięćdziesiąt i dwa lata uczestnik tajemnic zawsze czynny robotnik, zachowawca wśród burzy krajowej losów naszych, wskrzesiciel upadłych świątyń, zasłużył na ten dostojny stopień, który mu powierzyła ufność braterska pierwszemu wiekiem, pierwszemu zasługą... Utracił kraj, utracił zakon najzacniejszą ozdobę. Osieroceni zgonem najstarszego brata, najbieglejszego w sztuce naszej mistrza, doświadczonego przewodnika, oddajmy Bracia cześć zasłużoną jego pamięci«.

A więc żałoba we wszystkich lożach aż do dnia »powszechnego w całym kraju obchodu 17 stycz. 1812 r. Świątynie przez ten czas przybrane w żałobie, urzędnicy w czasie prac nosić będą szarfy z czarnej krepy, a bracia takąż przepaskę na lewem ramieniu.

List kończy się: »Bracia umiejmy czuć tę wielką stratę, umiejmy czcić i naśladować wzór nam zostawiony«. Podpisano: Rożniecki namiestnik *sede vacante*, Ginett w. sekretarz, Jan Węgliński w. pieczętarz [1]).

Równocześnie wydano program tego powszechno-masońskiego dnia żałoby 17 stycz. 1812 r. jak go obchodzić miał w. Wschód narodowy, wydrukowano wraz z oracyami żałobnemi w. mowcy T. Matuszewicza po polsku, mowcy Bessona po francusku i mowcy Schmida po niemiecku. Dodano wiersz śpiewany przy obchodzie, i wszystko to rozesłano lożom [2]).

---

[1]) Archiv. l. »Przesąd zwyciężony«.

[2]) Posiedzenie nadzwyczajne w. Wschodu narodowego w celu uczczenia pamiątki i t. d. Druk współczesny w 4-ce.

Gdy więc nadszedł dzień 17 stycz. i wybiła godz. 6 wieczorem, wszystkie loże warszawskie i loża adopcyjna zebrały się w lokalu lożowym. Bracia porządkiem swych stopni i dawności zajęli swe miejsca. Namiestnik w. zajął tron, sekretarz w. oznajmia fakt śmierci w. mistrza i czyta uchwałę w. Wschodu z d. 6 grudnia. W. mowca i jego towarzysze głoszą oracye. W. mistrz ceremonii kładzie na ołtarz księgę pamięci, *liber mortuorum*. Wdzięczna »harmonia« śpiewa elegią polską i francuską układu br. Bignon. Namiestnik w. zapisuje Ludwika Gutakowskiego do księgi pamięci. »Nastąpi modlitwa a po niej uczczenie popiołów«, wśród tego aktu śpiewa powtórnie harmonia. Tablica z imieniem i nazwiskiem zmarłego, zawieszona uroczyście w loży. W. jałmużnik ogłasza i zbiera składkę. Namiestnik w. zamyka lożę.

Prawdziwie klasycznej masońskim stylem mowy Matuszewicza niepodobna podać w całości, zajmuje ona 8 stronic druku. Mowca wysławiał »domowe, obywatelskie i wolno-mularskie życie« nieboszczyka. Podczas kiedy dwa pierwsze punkta rozbiera bardzo szczegółowo, rozpoczynając od »nadobnej postaci« zmarłego:

Non tu corpus eras sine pectore, Di Tibi formam,
Di Tibi divitias dedere artemque fruendi:

to o masońskiej działalności jego, która nas przecie najbardziej obchodzi, nic więcej nie znaleść nad to, co w okólniku w. warsztatu z d. 6 grudnia czytaliśmy. Zaznaczywszy wyraźnie nieśmiertelność duszy i wieczną nagrodę za dobre czyny, kończy apostrofą do ducha ś. p. Ludwika: »Czuwaj z wysokości niebios nad osieroconemi Bracią twojemi, wspieraj niewidomie chęci ich i prace, i niech wierne przez nas cnót twoich naśladowanie stanie się nieustannym hołdem wdzięczności, wieczystem pamięci twojej uczczeniem«. Dwóch innych oratorów mowy krótkie i banalne, obracają się koło dwóch ogólników: cnotliwy człowiek gdy umrze, żałowany być powinien; mędrca śmierć nie zastaje nieprzygotowanego. Elegia wyśpiewana przez żałobną bracią, aż 108 wierszy długa, nie jest bez wdzięku. Treść jej ta: Życie to nędzne kończy się śmiercią. Umarł nasz mistrz, płaczemy go i lamenty zawodzimy. Wśród tych narzekań widzenie: Bóg wskrzesza zmarłego mistrza, on żyje i czuwa nad bracią i z nimi pracuje jak dawniej. Oto kilka zwrotek z początku, środka i końca:

»Spełniony wyrok niezbity —
Zawarła się życia księga —
Cóż jest światło, cześć, potęga,
Dostojność, sława, zaszczyty,
Cóż jest ziemia?... Przeciąg drogi,
Po której błądzą ludzie:
Cóż jest życie?... Wyrok srogi
Na jęki, nędze i płacze.

...Gdzie jesteś nasza ozdobo
Rządco i ojcze kochany?...
Dzieci twe płaczą za tobą,
A tyś im wiecznie porwany.
Zniknąłeś wśród czarnej nocy,
Któż nas wieść będzie do cnoty?
Zniknąłeś a twej pomocy
Wołają bracia... sieroty.

...Ty, skruszywszy cielesne okowy
Żyć będziesz wiecznie w cnotliwych pamięci,
Czuwaj nad gmachem twej własnej budowy,
Bądź władcą czynów i chęci.

Z górnego przybytku chwały
Odwiedzaj cnoty świątynie;
Tu masz w sercach tron wspaniały,
Tu wszystko z twych rządów słynie,
A jeżeli kiedy zbrodnia ohydzona
Weźmie hołd należny cnocie;
Wydrzyj się wtenczas z braci twoich grona,
Dozwól im ginąć w ciemnocie«.

Tren polski przetłumaczył na francuskie i odczytał br. Bignon, prosił jednak aby przekładu jego nie drukowano.

Równocześnie obchodzono żałobę we wszystkich lożach w. Wschodu a bracia mowcy głosili pochwały. Mam pod ręką mowę br. Bienkiewicza wygłoszoną w krakowskiej loży »Przesąd zwyciężony«, podobna treścią do mowy br. Matuszewicza, ale krótsza i mniej piękna pod względem stylu; kończy się modlitwą: »Wielki Budowniku świata, wznoszę do Ciebie ręce moje jako uczestnik tego szanownego zgromadzenia, daj nam uczcić swoją wszechwładzę i potęgę w udziale nam swojej dobroci, przez nadanie nam tego samego światła, które brat nasz Ludwik z rąk Twoich odebrał, równie jak i to zamiłowanie cnoty,

abyśmy byli wiernymi naśladowcami jego. Nie dla naszej to, nie dla naszej, ale dla Twojej chwały, wielki Panie«.

Na obchód żałobny br. Jana Łuszczewskiego mistrza kat. loży »Świątynia Izys« 14 listop. 1812 r. ułożył br. Kajetan Koźmian członek tejże loży, hymn o 3 strofach, z których przytaczam środkową:

Niemasz tego w naszym gronie,
Który był jego ozdobą,
A nam w tym świętym zakonie
Nie wolno płakać nad sobą.

Lecz kiedy jest cześć godniejsza
Nad łzy i jęki światowe,
Niech pamięć cnót żal umniejsza
I wróci straty połowę.

Chór: Bracia uzbrojmy się w stałość,
Chociaż nas słuszny żal skłania;
Bo tak każe doskonałość:
Umieć cierpieć bez szemrania [1]).

§ 17. Ogłoszenie w Wschodu. Przerwa prac masońskich 1812—1814.

Dnia 17 marca 1812 r. odbyły się wybory w. Wschodu polskiego. Wyszedł z urny w. mistrzem znany nam już Stanisław Potocki, prezes podówczas rady stanu; zastępcą w. mistrza brat jego Jan Potocki; w. dozorcą 1 minister stanu Węgliński; w. dozorcą 2 minister skarbu Matuszewicz; w. mowca Ludwik Osiński; w. sekretarz Franciszek Wężyk; w. podskarbi Kłossoski; w. mistrz obrzędów Roman Załuski; w. sędzia Wilczewski; w. jałmużnik minister policyi Sobolewski; w. pieczętarz Szołdrski; w. miecznik Staś Potocki; w. rachmistrz Braschke; w. stuard Fechner. A więc przeważna część rządu polskiego należała do rządu masonii. Uroczyste jednak ogłoszenie nowego w. Wschodu odbyło się 24 marca t. r. kiedy już wielka armia Napoleona ruszyła w pochód na wojnę z Rosyą. (Patrz Część II, str. 99). Pierwszem zadaniem nowego w. mistrza było powstrzymać loże od zmian dowolnych w ustawie masońskiej, którą on sam miał zamiar poddać gruntownej re-

[1]) Druk w 4-ce.

wizyi. W tym celu ogłosił w. warstat następujące uchwały w. kapituły z d. 16 lipca, 21 paźdz., 3 grud. 1812 r. »Żadnemu odtąd najwyższe stopnie posiadającemu bratu nie wolno udzielać osobiście świateł ich równie światowym jak i braciom niższych, stopni bez wyraźnego najw. kapituły zezwolenia do każdego przypadku na piśmie danego«. Chcący zaś być posuniętym na stopnie wyższe, należeć koniecznie musi do jednej z lóż narodowych. -- Loże »nim jakąkolwiek w ustawach swoich lub obrzędach przedsięwezmą odmianę czy dodatek, donieść o tem mają w. warstatowi i przez tenże sankcyą najw. kapituły uzyskać«. — Które już poczyniły jakie zmiany, powinny natychmiast prosić o zatwierdzenie w. kapituły [1]).

Na uroczystości świętojańskiej 24 czerwca proklamował Potocki najwyższą władzę w. Wschodu narodowego zbratanego z w. Wschodem Francyi:

»Niema Polaka, niema brata na ziemi, któregoby widok podźwignionej ojczyzny do łez nie rozczulił. Gdy oręż zbawczy Napoleona wielkiego postawił naród nasz w stanie wykrzyknięcia Polski, w. warstat ww. urzędników w. Wschodu narodowego, którego istność od ojczyzny nigdy nie oddzielna, z nią razem zagubioną i z nią razem wskrzeszoną została, również zamierzył ogłosić w. Wschód Polski i to ogłoszenie w d. 24 t. m. jak najuroczyściej obchodzić« [2]).

Przy bankiecie pito zdrowie Napoleona, w. Wschodu, w. mistrza, armii polskiej, płci pięknej, która tam była licznie reprezentowaną, i wszystkich braci rozrzuconych po świecie.

Sporą książeczkę możnaby zebrać tych »harmonij« przy różnych okolicznościach r. 1811 i 1812 r. śpiewanych w lożach. Nadwornym poetą niemieckich braci był br. Colberg, członek loży »Halle der Beständigkeit«, opiewał on także i »wspaniałych sióstr« pochwały:

Hebt Brüder, hebt die Gläser hoch,
Es gilt dem Wohl der Frauen,
Die euch mit holdem Liebes — Blick
So mild ins Aug schauen...

Wie in der schoenen Frühlingszeit
Der Baum in seiner Blüthe,

---

[1]) Archiv. »Przesąd zwyciężony«.
[2]) Okólnik w. warstatu z d. 30 lipca 1812 r.

So prangt ein holdes, gutes Weib
In stiller Herzens — Güte, i t. d.

Wśród tych trenów i wiwatów, wśród dalszych prac lożowych coraz regularniej odbywanych, »najwyższy inspektor« Napoleon wydał Rosyi wojnę 1 maja 1812 r. Już wiosna tego pamiętnego roku zaznaczyła się ciężkim przednowkiem i nędzą. Istniało w Warszawie jeszcze za stanisławowskich czasów masońskie towarzystwo dobroczynności, przypomniano je sobie teraz i za inicyatywą loży »Bracia Polacy zjednoczeni« urządzono w maju zupę rumfordzką dla 250 ubogich w klasztorze Augustyanów, których prefekt departamentu i prezes policyi, obydwaj bracia lożowi, z części klasztoru usunęli [1]). Podobne towarzystwa dobroczynne masońskie istniały 1812—14 r. w innych także miastach, Wilnie, Krakowie, pod zarządem komisyi, wybranej z łona loży miejscowej, i niosły skuteczną pomoc chorym w lazaretach, jeńcom wojennym zwłaszcza rosyjskim, i ubogim rodzinom poległych na polu walki braci. Wielki mistrz Potocki zwiedzając w marcu 1813 r. krakowską lożę, wysławiał pod niebo tę dobroczynność i nazwał ją »przysionkiem świątyni« masońskiej [2]).

Wiemy jaki był los 80-tysięcznej armii polskiej. Niebaczny Napoleon podzielił ją na dywizye i przyłączył do pięciu różnych korpusów swej armii. W grudniu 1812 r. tylko 10.000 niedobitków polskich wróciło do kraju, których przeważna część zaciągnęła się znów w szeregi Napoleona. Po pogromie pod Lipskiem pognał on do Paryża i już w kwietniu 1814 r. postawił znaczną młodą armię, która w maju po dwakroć pobiła prusko-rosyjskie wojska pod Lützen i Bautzen. Wierny mu aż do śmierci książę Józef, pomimo, że cesarz Aleksander starał się go pozyskać dla siebie, zjechał w lutym do Krakowa, i organizował naprędce 16.000 armię polską. Witali go 19 marca jako brata mistrza krakowscy bracia w swej loży »Przesąd zwyciężony« arcypatryotycznym hymnem, którego pierwsze i ostatnie zwrotki przytaczam:

---

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

[2]) Mowa najp. najwsp. w. m. w. Wschodu pol. miana w l. »Przesąd zwyciężony« na w. Krakowa dnia 12, miesiąca 1. r. p. ś. 5813. Druk współczesny.

Gdy nam w swym gniewie los niestały wojny
Odjął zysk trudów, kraje i stolicę!
Za cóż ty książę wesół i spokojny,
Pogodne burzom nadstawiasz lica?

Bo jesteś dzielnym w przeciwnościach mężem:
Bo wychowany pod wojennym znakiem;
Stałość twą tarczą, szlachetność orężem,
Bo jesteś prawdziwym Polakiem.

...»Dlatego z czasów upłynnych kolei
Miesiąc ten (marzec) w święte policzę imiona;
On nas do słodkich przybliża nadziei,
On ciebie na świat wydał z swego łona.

W nim młódź wojenne poczyna ćwiczenia,
W nim czoła świetnym uwieńcza wawrzynem;
Mars mu swojego użyczył imienia,
A tyś jest, książę, prawym Marsa synem [1]).

Zwycięstwa majowe Napoleona nad Prusakami i Rosyą wzmogły jego dumę, iż odrzucił układy. Wskutek tego Austrya i mocarstwa północne przystąpiły do koalicyi, wojna zawrzała na nowo w sierpniu. Wojska francuskie pobite pod Grossbeeren, Katzbach, Chełmnem i Daniewicami, zwyciężyły pod Drezdnem. Księciu Józefowi Poniatowskiemu polecił Napoleon wstrzymywać armią koalicyjną na drodze do Altenburga. Po zwycięskich utarczkach pod Froburgiem i Borną, armia Napoleona, a z nią i korpus księcia Józefa, spotkała się 16 paźdź. z armią koalicyjną pod Lipskiem, i przegrała stanowczą »bitwę narodową«. Zasłaniając odwrót francuskiej armii utonął w przeprawie przez Elsterę regimentarz książę Józef, brat mistrz i członek honorowy loży »Bracia Polacy zjednoczeni«. W grudniu 1813 r. w. Wschód i loże warszawskie i wszystkie inne, o ile na to ich rozproszenie pozwoliło, obchodziły jego żałobny obrzęd, którego program taki:

»Ubiór lóż. Sala będzie czarno przybrana« i wszystkie jej sprzęty; festony białe.

»W pośrodku loży między trzema światłami, których lichtarze florą okryte, postawiony będzie grobowiec ozdobiony mitrą książęcą, buławą hetmańską, herbem familii, pałaszem,

---

[1]) Druk współczesny w 4-ce.

fartuchem, kielnią, młotkiem, cyrklem, tablicą rysunkową i rękawiczkami. Na trzech ścianach grobowca (piramidy) wizerunek zmarłego i napisy«.

»Ubiór braci. Wszyscy mają być czarno ubrani a przynajmniej nosić będą znaki żałoby. Urzędnicy wszystkich lóż mieć będą szarfy z czarnej krepy i znamiona swoich urzędów; mistrz kat. trzymający młotek w obrzędzie, mieć będzie szarfę i fartuch fioletowe. Młotki, laski mistrzów obrzędów i stuardów czarną krepą przewiązane.

»Wejście do loży i zajęcie miejsc. Urzędnicy loży żałobnej zajmą wcześniej swe miejsca. Dwaj odźwierni strzedz będą podwojów loży, aby oprócz urzędników i artystów muzycznych nikogo nie wpuszczać przed ogólnem wezwaniem. Dziewięciu braci, po trzech z każdego stopnia, m. cz. ucz., wyznaczeni będą do straży grobowca, którzy w czasach oznaczonych zmieniać się będą po trzykroć. Pierwsi trzej, po jednemu z każdego stopnia, już stać będą na straży przed otwarciem loży żałobnej: mistrz od wschodu, czeladnik od zachodu, uczeń od północy z nakrytemi głowami, z krepą u kapeluszy, z dobytym orężem i spuszczonym ku ziemi. Trzej drudzy zastąpią ich w czasie oznaczonym w rytuale.

Za oznajmieniem mistrza obrzędów wejdą przewielebni lóż kapitularnych, urzędnicy w. Wschodu i kawalerowie Różanego krzyża i zabiorą miejsce w świątyni. Urzędnicy wszystkich lóż symbolicznych i bracia 4, 5, 6 stopnia zasiądą na kolumnach; mistrze w dolnych, a czeladnicy i ucznie w górnych galeryach. Wszystko to ogłosi pierwej mistrz obrzędów w przedsieniu świątyni. Z pięciu mistrzów obrzędów, jeden wzywający wprowadzać będzie, jeden znajdować się ma przy schodach, dwóch przy kolumnach, jeden przy schodach świątyni. Honory żadne czynione nie będą« [1]).

Podobny obrzęd odbył się w lożach polskich w Francyi jak np. w Sedanie dn. 23 grud. 1813 r. Pułkownik, brat Franciszek Morawski miał na tym dniu arcypatryotyczną przemowę na tekst Wirgilego: *Infandum regina jubes renovare dolorem*, przebiegł cały wojenny żywot księcia, i kończył: »Tak, niemasz twego grobowca, bo też już niema i garstki polskiej ziemi, któ-

[1]) Ze zbiorów Skimborowicza. Do programu załączony rytuał loży żałobnej, który umieściłem w Części II str. 95.

rąby twym zwłokom narzucić można, ale dzieje zostały i czucia Polaków... Jeżeli w wyrokach nieba, zagłada ma być przeznaczeniem Polski, niechaj lepiej w. Budownik całą swoją potęgą zetrze z posady świata ten ród nieszczęśliwy, bo ostatni żyjący Polak, ojczyzny wołać nie przestaje« [1]). W kilka miesięcy potem jenerał i brat lożowy Różniecki zabrał w Lipsku z Elstery dobyte zwłoki, zostawiwszy na miejscu skromny pomnik. Dnia 8 września 1814 r. wprowadzono uroczyście zwłoki księcia Józefa do Warszawy, nazajutrz odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża przy współudziale wojsk polskich świeżo z Francyi pod jenerałem Krasińskim przybyłych i załogi rosyjskiej pod komendą marszałka Barclay de Tolly.

Przez cały ciąg wojennych zapasów przerywane były prace lożowe; dn. 30 stycz. 1813 r. zapadła uchwała w. Wschodu zawieszenia tychże, pomimo to »Przesąd zwyciężony« zakrył swe prace dopiero w kwietniu 1813 r. do lipca 1814 r.; warszawskie loże pracowały jeszcze w grudniu 1813 r. a najwyższa kapituła odbywała swe prace bez przerwy i czuwała nad rozproszonemi lożami.

Pod dniem 15 kwiet. 1814 r. w. warstat, który składali: Jan Potocki zastępca w. mistrza, Ludwik Osiński i E. Zabłocki w. dozorcowie, Józef Orsetti w. mowca, Piotr Reych, w. sędzia, Kłossoski w. podskarbi, Bogumił Fechner w. mistrz ceremonii, M. Woźniński zastępca w. sekretarza, Bonawentura Błażowski zastępca w. jałmużnika i L. Ginet sekretarz — wystosował okólnik do lóż wszystkich, w którym donosi »najwyższa kapituła jako władza zakonu zachowawcza i najwyższa, ważąc na szali doświadczenia i mądrości sobie niedostępnych, okoliczności obecne z dobrem i pomyślnością zakonu, uznała za potrzebę i rzecz sprawiedliwą, bieg ruchu w. Wschodu narodowego wynikłemi na świecie przeszkodami od roku z górą wstrzymany, wznowić i dać mu popęd do czynności i kierunku wolno-mularstwa krajowego. Jakoż wsp. warstat ww. urzędników w. Wschodu narodowego, w dn. 11 z. m. (marca) na mocy uchwały najw. kapituły z dn. 27, miesiąca XI. r. p. ś. 5813 (27 stycz. 1814 r.) rozpoczął posiedzenia swoje pod naczelnictwem najstarszego z kolei obecnego w. urzędnika, najpoważniejszego w. mowcy, najdoskonalszego brata Ludwika Osińskiego«. Ponieważ wiele człon-

---

[1]) Mowa ta drukowaną była w Paryżu, ja mam ją w rękopisie.

ków w. Wschodu było nieobecnych, przeto osobna deputacya, do której wchodzili: Jerzy Wilczewski, Franciszek Aloy, Jan Antoni Noffok i Bogumił Fechner, prosiła najw. kapitułę, aby ta wakujące miejsca, osobliwie zaś urząd zastępcy w. mistrza, obecnymi w Warszawie braćmi tymczasowo obsadziła. Z nominacyi najw. kapituły wyszedł w. warstat w powyżej wymienionym składzie i wykonał przysięgę przed br. Osińskim, który wykonał ją przedtem przed w. kapitułą. Zaimprowizowany w ten sposób w. Wschód narodowy wzywa loże sobie podwładne, aby doniosły mu o rzeczywistym obecnym stanie swoim, aby wybrały pełnomocnych deputatów do w. Wschodu, i zapłaciły daninę za rok 1814, po 400 złp. każda, na ręce w. podskarbiego Kłossoskiego [1]).

ROZDZIAŁ VII.

MASONIA POLSKO-ALEKSANDROWSKA. ZŁOTA JEJ DOBA 1815—1819.

§ 18. Masonia i cesarz Aleksander I.

Masonia polska odwróciła się od upadłego już Napoleona a zwracać się poczęła ku nowej gwieździe cesarza Aleksandra I. Monarcha ten liberalnych pojęć, okazywał się czy to przez politykę, czy przez wrodzoną szlachetność serca, nader łaskawym dla Polaków, pomimo, że przeciw niemu walczyli, Kościuszkę otaczał szacunkiem, księcia Adama Czartoryskiego zaszczycał przyjaźnią, przy wjeździe do Krakowa 1814 r. nie chciał przyjąć kluczy od prezydenta miasta, nazywając siebie nie »zwycięzcą ale przyjacielem«. Równie łagodne były rządy jego w cesarstwie, a dwuletnia prawie jego nieobecność od 1813 do 1815 r. w Petersburgu, zostawiła szerokie pole samowoli ministrów, ale też i pracom stowarzyszeń masońskich jawnych i tajnych, które przez cały prawie ciąg jego panowania swobodnie grasowały.

Wprawdzie wnet po swojem na tron wstąpieniu wznowił

---

[1]) Dokument z oryginalnymi podpisami w. warstatu w archiw. loży »Przesąd zwyciężony«.

Aleksander pawłowy ukaz przeciw Masonii z 1797 r., ale już 1804 r. po dłuższej rozmowie z Boeberem, odwołał banicyjny dekret i stał się protektorem zakonu. Boeber był dyrektorem petersburskiej szkoły kadetów i w. mistrzem rosyjskiego Wschodu. W rozmowie swej z Aleksandrem I umiał on przekonać monarchę o niewinności i zacności wolnych mularzy, przedstawił mu ich jako »wiernych poddanych, przywiązanych do monarchy i ojczyzny, protegowanych prawie we wszystkich państwach Europy«, co więcej samego cesarza nakłonić miał do zapisania się do loży. Stać się to miało »według jednych w Petersburgu 1804 r., według drugich w Erfurcie 1813 r. w obecności Napoleona, według innych w Paryżu 1813 r. razem z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem III« [1]). Bądźcobądź Aleksandar I, sprzyjał otwarcie Masonii, za jego przykładem poszli wyżsi urzędnicy i dygnitarze dworu, potworzyły się loże dworskie »a zwłaszcza w. książę Konstanty i hrabia Potocki odznaczali się doborem członków do swoich lóż, swą grzecznością dla cudzoziemców, i galanteryą dla dam, które zapraszali na swe uroczystości«, jak to opowiada kronika masońska *Acta Latomorum*, t. I. str. 223. Wypuszczony na wolność dawny reżyser Masonii rosyjskiej, stary Nowikow, krzątał się żwawo koło jej wskrzeszenia. Zniesiony przez Pawła I. w. Wschód rosyjski żył i pracował potajemnie, pracowała także skrycie petersburska loża »Ukoronowany Pelikan«, z tych więc wypróbowanej cnoty Masonów powstała w Petersburgu r. 1804, loża, której przez cześć dla protektora, dano nazwę »Aleksander pod ukoronowanym Pelikanem«.

W lat niewiele potem 1809 r., loża ta była tak przepełnioną, że podzielić ją musiano na rosyjską lożę »Elżbieta pod cnotą« i na francusko-niemiecką lożę: »Piotr pod prawdą«. Trzy te loże rządziły się rytem staroszkockim i dependowały od w. loży dyrektoryalnej »Włodzimierz pod porządkiem«. Przystąpiły do związku 1811 i 1812 r. dwie dawniej istniejące w Petersburgu loże francuskie, rytu francuskiego: »Zjednoczeni przyjaciele« i »Palestyna«. W roku 1813, przybyły jeszcze dwie świeżo wskrzeszone loże: »Izys« na wschodzie Rewla, i »Neptun pod nadzieją« na wschodzie Kronsztadu [2]). Na czele wskrzeszonej

---

[1]) *Allgem. Handb. der Freimaurerei* I. 15. (wyd. 1-sze).
[2]) *Allg. Handbuch der Freimaurerei* t. II. str. 273—5.

Masonii stał jako w. mistrz wspomniany wyżej Boeber aż do roku 1814, potem hr. Mussin Puszkin Bruce, po nim 1816 r. Zerebcow, którego zastępował Wielhorski. Obok dyrektoryalnej, powstała 1815 r. staraniem br. Elissena, mistrza loży »Elżbiety«, petersburska w. loża »Astrea«. Obie żyły w znośnej zgodzie.

Czterokrotne wyprawy rosyjskiej armii przeciw Napoleonowi przyczyniły się niezmiernie do rozkrzewienia masońskich pojęć o równości człowieka i wolności ludów między oficerami tejże armii, wielu z nich zapisywało się do lóż zagranicznych, a tembardziej do polskich, jak książę Aleksander Łabanów, pułkownik kozacki i Jarmołow, jenerał korpusu, operującego w stronach Krakowa, aż wreszcie 1817 r. powstała osobna loża wojskowa rosyjska »Jerzy zwycięzki«.

Obecność rosyjskich braci w Masonii polskiej była bardzo na rękę w tej dobie przewagi rosyjskiego żywiołu w Polsce. I tak mistrz krakowskiej loży Soter Darowski, odpowiadając na okólnik w. warstatu z dn. 14 kwiet. 1814 r. »deską rysunkową« z dn. 15 maja t. r. żali się, że loży »Przesąd zwyciężony« otworzyć jeszcze nie może. »Wiedząc, słowa są listu, skład rządu światowego, a będąc naocznym świadkiem postępowania arbitralnego naczelnika departamentu naszego, obawiałem się zatem z poprzedzających wypadków, aby otwarcie loży nie ściągnęło jakiej nieprzyzwoitości niewynagrodzonej już zakonowi naszemu«. Wprawdzie przysłał mu brat Fechner, członek w. Wschodu, list rekomendacyjny, ale ten niewystarczy, »najwięcej się zaś obawiam, by (naczelnik) zezwoliwszy na otwarcie loży, nie nadesłał swoich kozaków, czego łatwo spodziewać się możemy, znając jego i słysząc ile jest zakonowi przeciwny. Do tego znajdują się tu jeszcze w naszem mieście dawne szczątki inkwizycyi hiszpańskiej, nawet świecki ksiądz, a co szczególniejsza profesor akademii krakowskiej, filozofii i logiki, Jarański, a drudzy reformaci i dominikanie, którzy w kazaniach swoich czernią nas, historye niewygadując, klątwy wskrzeszają, i tem dużo wrażenia na umysłach pospólstwa robią, które, nie wyłączając nawet wyższych klas, nie może się szczycić oswojeniem. Już to miasto nasze, od wieków w większej liczbie przez księży zamieszkałe, bo prawie jest ich siedliskiem, zachowuje niezatarte rysy, ich sposobu myślenia« [1]).

---

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

Na ukojenie tych żalów w. warstat przysyła rosyjskiego brata: »Oddawca niniejszej deski rysunkowej, (listu z dn. 5 lipca 1814 r.), w światowem znaczeniu jest Aleksander książę Łabanów, komendant pułku kozaków, synowiec księcia Łabanowa Rostockiego, komenderującego całą armią rezerwową. Jest bratem i członkiem loży naszej na wschodzie Warszawy pracującej, pod nazwiskiem »Tarcza północna«; bierze on obowiązek braterski, przez wpływ swój i wziętość ułatwić wszystko, co się tyczy towarzystwa naszego. Spodziewać się więc należy, iż w pracach wolnomularskich żadnych odtąd mieć nie będziecie przeszkód. Ostrzegamy cię równie, przewielebny bracie, iż komenderować mający kilkudziesiąttysięcznym korpusem w tamtych stronach, jenerał *en chef* Jarmołow, jest członkiem towarzystwa naszego. O tem wszystkiem zawiadomić cię może brat w loży »Tarczy północnej« przyjęty, Aleksander Łabanów«.

Pośrednictwo okazało się skuteczne. »Przewielebny, doskonały brat Łabanów, donosi w. Wschodowi mistrz Soter Darowski, nie zawiódł ufności, którą w nim w. warstat w. urzędników położył. Ten używając danych sobie od w. warstatu sposobów, zniósłszy się ze mną, wziętością swoją w rządzie światowym dopomógł do otworzenia prac naszych, które dnia 5-go, miesiąca 6-go (sierpnia), r. p. ś. bieżącego, w całej mocy sztuki królewskiej rozpoczęły się. Loża zaś, wywdzięczając gorliwość sp. i d. br. Łabanowa, którą w tym doczynieniu okazał, uznała go za członka honorowego warstatu swego« [1]). Łabanów umiał ocenić uprzejmość braci; z okazyi imienin cesarza Aleksandra

---

[1]) Tamże. Ważniejsze jeszcze usługi świadczyli sobie bracia przeciwnych obozów podczas kampanii 1812 r. I tak, *Freimaurer Almanach* na r. 1783, przytacza list do żony wyższego oficera holenderskiego, Wijbrand Adrian de Jongh, zostającego w armii Napoleona: »Na polu bitwy pod Krasnem Siołem w Rosyi uratował mnie baron Rosen pułkownik rosyjski. Skoro zrobiłem masoński znak ratunku, zajął on się moim losem, otworzył pugilares, dał mi papierowych rubli i kiesę pieniędzy; podzieliłem się tem z braćmi mymi oficerami. W ten sposób pozostaliśmy przy życiu, bo od 18 dni żywiliśmy się tylko końskiem mięsem. W loży naszej w Groningen będzie o tem chlubne wspomnienie«. I było dn. 1 grud. 1813 r. Los wojny zrządził, że ów Rosen, który nie był jeszcze Masonem, tylko od ojca swego o Masonii coś wiedział, stał załogą w Groningen. Na uroczystość świętojańską 1814 r. przyjęto go do loży, a 17 grud. 1814 r. posunięto na stopień mistrza. Z tej okazyi brat Rosen ofiarował loży 500 złr.

złożył do kasy ubogich 16 ‡, które rozdał »cierpiącej ludzkości« brat jałmużnik [1]).

Podejmowały też swe prace i rozwijały się loże inne, a na wschodzie Radomia 1814 r. powstała nowa loża »Jutrzenka wschodząca«, której pierwszym mistrzem katedralnym był brat Kuszewski. Przy otwarciu tej loży śpiewano wiersze układu masońskiego wierszoklety br. Feliksa Gawdzickiego:

Niechaj jutrzenka wschodząca
Naszym przyświeca robotom,
Nie potrzeba blasku cnotom
Brać od słońca lub miesiąca.

...Dalej bracia do roboty,
Podajmy nieszczęsnym ręki,
Osłodźmy cierpiących męki
I otrzyjmy łzy sieroty.

Niechaj wdowa opuszczona
I kalectwo bez sposobu,
Po pociechę nie do grobu,
Lecz naszego śpieszy łona« [2]).

Z finansami jednak szło bardzo leniwo. Na wzór krakowskiej loży, wypraszały się inne loże od daniny zaległej za r. 1813, bo nietylko, że sesye były przez ten czas zawieszone a więc i zwykłe składki i wpłaty lożowe ustały, ale nadto, wskutek uchwały w. Wschodu, co tylko było w kasie i puszce ubogich grosza, obracano na miłosierdzie publiczne. Tak np. krakowska loża »sprawiła dla lazaretu polskiego prześcieradła, koszule, sienniki i poszewki« [3]). Wschód w. uznając słuszność powodów, uwolnił od daniny za 1813 r. te loże, które o to prosiły, obowiązując je do daniny 160 złr. na r. 1814.

Najwyższa kapituła w myśl w. mistrza pracowała dalej nad skoncentrowaniem masońskiej władzy, a w. warstat przesyłał jej dekreta lożom do wykonania. Odnowiła więc uchwałą 14 kwietnia 1814 r. z małą zmianą zakaz z dn. 15 grud. 1810 r.

---

[1]) Tamże.

[2]) Pieśni wolnomularskie w liczbie 11 przez br. Feliksa Gawdzickiego. Druk współczesny.

[3]) Protokół loży »Przesąd zwyciężony«.

starania się o wyższe stopnie zagranicą i popisywania się nimi w kraju. »Zważywszy bezprawia, które nieuchronnym być muszą skutkiem nadużycia, jakiego się dopuszczają niektóre zagraniczne warstaty, tudzież bracia wyższych stopni, pojedynczo i pokątnie szafując rozrzutnie mniemanymi wysokimi stopniami, udzielając ich z zbytnią łatwością młodym braciom Wschodu naszego, aby za pomocą zewnętrznych ozdób, bez żadnej stosownej nauki, innego nie szukali celu, jak tylko honoru i dystynkcyi, należących właściwie tym wolnomularzom, którzy dali dowody swej gorliwości, chęci i podległości ustawom lub znamienitą jaką zasługą przyłożyli się do dobra zakonu. Chcąc nakoniec położyć tamę podobnym nieprzyzwoitościom... obwieszczamy, iż od dnia ogłoszenia niniejszego, żaden mularz, bądź cudzoziemiec, bądź u lóż naszych departamentowych wschodów wyższy otrzymujący stopień, nie będzie się oznajmiać z swemi wysokiemi stopniami, jak tylko w loży wielkiej kapitularnej »Braci zjednoczonych pod gwiazdą wschodnią«; gdyż loże symboliczne uważane jedynie być mogą za znające trzy tylko pierwsze stopnie mularstwa«. Porządek zasiadania w loży ten sam, jaki r. 1810 oznaczono. Bracia, którzy po krótkim pobycie zagranicą, zjawili się w kraju z dekoracyami wysokich stopni, nie mogą ich używać bez poprzedniej rewizyi i aprobaty przez najw. kapitułę. Kto przynajmniej rok bawił zagranicą, i wrócił z wyższymi stopniami, może ich używać za poprzedniem wszelako pozwoleniem tejże kapituły. Mistrzom katedralnym przypomniano dawny dekret, że uczniowie i czeladnicy siedzieć powinni w loży z odkrytą głową; tylko mistrzowie nakrywają głowę [1]).

Chcąc obejść powyższą uchwałę w. kapituły radzili sobie bracia ambitni w ten sposób, że za protekcyą mistrza kat. lub urzędników loży, posuwani bywali prędko w niższych stopniach. Być też może, że powodując się przyjaźnią, pospieszano w lożach symbolicznych z nadawaniem świateł. Zapobiegając temu, najw. kapituła wydała uchwałę dn. 29 września 1814 r. »Żaden uczeń nie będzie mógł dostąpić drugiego stopnia światła t. j. czeladniczego, który przy innych ustawami zastrzeżonych

---

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«. Podpisano: E. Aloy, J. Wilczewski, J. Noffok, Reych, Willman, Pfaff, Orsetti. Z wyjątkiem więc jednego, wszyscy cudzoziemscy i ci właściwie rządzili masonią polską.

kwalifikacyach, nie znajdował się najmniej na 9 posiedzeniach w loży swojej. Żaden czeladnik nie otrzyma stopnia trzeciego światła t. j. mistrza, który od posunięcia swego na czeladnika nie był najmniej na 17 posiedzeniach uczniowskich w loży swojej, co wogóle uczyni 27. Ostrzega się jednakże, że w przypadkach rzadkich i nadzwyczajnych, kapituła wielka lub dla przyspieszenia, warstat urzędników loży, może skrócić liczbę posiedzeń« [1]).

Znalazłem jeszcze jeden bardzo charakterystyczny okólnik w. warstatu do lóż wszystkich z dn. 12 listop. 1814 r. Katoliccy pisarze o Masonii utrzymywali i utrzymują, że przeważna część naukowych a zwłaszcza artystycznych stowarzyszeń, do których i kobiety wchodzić mogą, zawiązała się z inicyatywy loży i pod jej zostaje kierunkiem. Niebardzo wierzono temu i tych autorów posądzano o fanatyzm. Otóż rzeczony okólnik popiera bardzo ich twierdzenie. Oto jego osnowa:

»Miał zawsze ten chwalebny cel zakon wolnomularski, że się gorliwie do ustalenia zbawiennych instytutów przykładał. Myśl podniesienia i udoskonalenia muzyki kościelnej, stała się powodem sp. i dosk. lożom na wschodzie Warszawy pracującym, iż przeznaczyły pewny fundusz na wystawienie w jednym z kościołów tutejszych organu, przy którymby utworzone towarzystwo muzyczne poświęcało prace swoje gwoli upowszechnienia w kraju tej szlachetnej sztuki, tak ściśle połączonej ze czcią religijną, zdolnej wzruszyć i podnosić czułe umysły, zdolnej z wielu względów przynieść niezaprzeczone korzyści.

»W dalszem rozwinięciu zamiarów tego instytutu, spodziewać się niezawodnie można, iż zbogacona i udoskonalona szkoła harmonii muzycznej, dostarczać będzie kolejno dla całego kraju zdolne i dobrze usposobione indywidua, a tą drogą rozkrzewiona w narodzie piękna i pożyteczna nauka winna będzie swój stan kwitnący zakonowi naszemu.

»Już instytut bliski jest rozpoczęcia prac swoich, już znakomite w kraju osoby niosą mu skuteczną pomoc, rząd nadaje mu swoją opiekę, a liczni muzyki miłośnicy ubiegają się w należeniu do niego. Przewielebny i najdoskonalszy brat Józef Elsner, namiestnik mistrza kat. sp. i dosk. loży »Świątyni stałości« na wschodzie Warszawy, w światowem znaczeniu dyrektor

[1]) Tamże.

muzyki przy narodowym teatrze, znany z dzieł swoich w tej sztuce, jak pierwszym był w powzięciu tej myśli, tak ma sobie powierzone jej wykonanie. Im mocniej przeto warstat ww. urzędników przekonany jest o potrzebie i pożyteczności wspomnianego instytutu, im pewniejszy stąd upatruje zaszczyt dla zakonu, tem usilniej pospiesza uwiadomić o tem sp. i dosk. lożę waszą, ażebyście i wy, najmilsi bracia, równy mieli udział dobrego dzieła«.

Wzywa więc wszystkie loże do jednorazowej na ten cel ofiary na ręce w. podskarbiego, obiecując za to lożom »należną pamiątkę w instytucie« muzycznym. Podpisano: L. Osiński, w. I dozorca, prezyd. Ginett sekretarz, Gliński, w. pieczętarz [1]).

Tak więc warszawskie towarzystwo muzyczno-kościelne powstało z inicyatywy brata Masona i za masońskie pieniądze, dziełem było loży, a miało na celu naukę i chwałę własną, przypadkowo wyniknie z tego korzyść także religijna. Co w Warszawie, działo się w innych miastach Europy i dzieje po dziś dzień. Nietylko artystyczne, ale i gimnastyczne i strzeleckie i t. p. towarzystwa pod egidą Masonii powstały i pracują, i są szkółką drzewek dla ogrodu loży.

Do wyboru ww. urzędników w. Wschodu nie przystąpiono tego roku; nie odbywały się też zwykłe posiedzenia tej instytucyi. Rządził Masonią w. mistrz Stanisław Potocki, niedomagający na zdrowiu, a w jego zastępstwie Jan Potocki i urzędnicy, których najwyższa kapituła zatwierdziła lub na nowo do w. Wschodu wprowadziła; ona też stanowiła właściwy rząd, którego wykonawcą był w. warstat. Powody tego obaczymy zaraz.

§ 19. Płonne obawy, ustalenie się Masonii po kongresie wiedeńskim.

Dnia 1 maja 1814 r. zebrał się kongres wiedeński i trwał bez przerwy do pierwszych dni marca 1815 r., gdy nadeszła wieść o ucieczce Napoleona I z Elby i wylądowaniu jego w Francyi [2]). Kilkomiesięczna ta epoka była pełną obaw i trwóg dla Masonii jak wszędzie tak i w Polsce. Ludy i monarchowie Europy

---

[1]) Tamże.

[2]) Stało się to skutkiem konspiracyi wojskowej i cywilnej, na której czele stali: Fouché, Carnot, Barras.

już mieli do syta robót rewolucyi działającej najprzód w własnem imieniu, a potem wcielonej w Napoleona. Siedział on na wyspie Elbie snując nowe plany zaniepokojenia świata. Monarchowie Europy podali sobie ręce do dzieła restauracyjnego, i rozpoczęli je od wprowadzenia do Rzymu wygnanego przez Napoleona Piusa VII dn. 1 maja 1814 r. Ten ledwie usiadł na swej stolicy, osobną bullą z dn. 7 sierp. 1814 r. przywrócił zniesiony przez Klemensa XIV zakon Jezuitów. Zniesienie jego 1773 r. było zapowiedzią rewolucyi na całym Zachodzie, jak tego dowiodły wypadki, wskrzeszenie więc jego uważano za wróżbę przywrócenia porządku i ładu w skołatanych rewolucyjną burzą społeczeństwach. Cesarz Aleksander, który był wtenczas pierwszą osobistością w Europie, ulegając wpływom pani Krüdener, skłaniał się do pietyzmu i szczerze pragnął, aby prawo i porządek zapanowały w świecie. W takich usposobieniach zjechali się cesarze, króle, książęta i dyplomaci na kongres do Wiednia, gdzie pełnomocny minister francuski ex-biskup Talleyrand, wywiesił zasadę prawowitości, *légimité*. W tych warunkach nic dziwnego, że drżała skóra na grzbietach braci Masonów. Wszak to oni dmuchali na pożar rewolucyi wielkiej i wysławiali ją jako najpiękniejsze dzieło swoje; wszak to ubóstwiany przez nich najwyższy wielki inkwizytor Napoleon był tym, którego złe roboty odrobić miał kongres; wszak to tyle znienawidzeni, bo niebezpieczni Jezuici obejmą na nowo wychowanie młodzieży i zasiądą jako jałmużnicy i spowiednicy przy boku panujących, którzy z papieżem na czele rzucą się na zagładę robót lożowych. Nic nam lepiej nie maluje tego stanu niepewności i trwogi, nienawiści zarazem do papieża i katolicyzmu, do monarchów i silnego rządu jak »Alarm Oświaty z okazyi zagrożonego niegdyś wolnomularskiego zakonu, hymn nucony w szan.·. □ BB.·. Zjed.·. Polaków pod wschodem Warszawy dn. 24, miesiąca VII. r. p. ś. 5815 (24 września 1815 r.), przez W.·. B.·. E.·. D.·. k. stop. R. K.[1]).

Odmieńcie wasze tony elizejskie muzy,
Niech miejsce słodkich trelów zastępują treny;

[1]) Tragiczne śpiewy masońskie. Druk z 1821 r.

Niechaj na zabobonność [1]) padnie los Meduzy,
Niech zburzą jej siedlisko mściciele Heleny.
O najdroższa Oświato! [2])
Czy maszże ty przyjść na to
Co zamyślają profany.

Przewielebni ojcowie [3]), podwójcie żałobę,
Młotki, kielnie z cerklami pokrywajcie kirem.
Już księżyc, gwiazdy, słońce straciły ozdobę,
Już pod waszym niezdarnym zaćmiły się sterem.
O najdroższa Oświato i t. d.

Zacni bracia, nowego budownicy świata,
Podrwił głowę architekt [4]), patrzcie co się dzieje,
Patrzcie jak opłakana naszej pracy strata,
Od Wołgi aż za Tyber, każdy z nas się śmieje.
O najdroższa Oświato i t. d.

Smieją się, lecz bez żartu. zagorzałe głowy [5])
Łają, grożą, srożą się, zakładają miny
Już rozum przesądowi ustąpił połowy [6]),
Ale ten domaga się zupełnej ruiny.
O najdroższa Oświato i t. d.

Naśladowca Jowisza z Watykańskiej góry,
Co w impetach swej zemsty wypuszcza pioruny,
Uderzył bez litości w naszych świątyń mury,
I powtarza zażarty atak z każdej strony [7]).
O najdroższa Oświato i t. d.

Burzy się na nas piekło. i Pluton szalony
Wypuszcza potępieńców Lojolskie straszydła,
Chcąc przywrócić ciemności, wskrzesić zabobony,
Zburzyć rozum przez sztuczne wieczności mamidła [8]).
O najdroższa Oświato i t. d.

---

[1]) Religia, niech będzie przeklętą jak Medusa, zeszpeconą jak ona włosami z wężów, i każdy niech od niej stroni.

[2]) Masonio.

[3]) Członkowie w. kapituły i w. Wschodu.

[4]) Napoleon.

[5]) Papież i księża zwłaszcza Jezuici.

[6]) Rozum, t. j. Masonia domaga się obalenia ołtarza i tronu, ołtarz uratowany.

[7]) Aluzya na klątwy papieży Klemensa XII i Benedykta XIV, które wznowił Pius VII r. 1821.

[8]) Aluzya do wskrzeszenia Jezuitów.

Wolność i równość, one przenajświętsze dary
Boga natury, nasze istotne przedmioty [1])
Despotyczna Bellona skazuje na mary:
Pierwsza już nie istnieje, druga dla hołoty.
O najdroższa Oświato i t. d.

Ziemscy bogowie, prawe Minosa potomki
Kują rozum w kajdany na rachubę nieba.
Zklijają z butwiałego ołtarza ułomki,
Dla ujarzmienia ludów, nabożeństwa trzeba [2]).
O najdroższa Oświato i t. d.

Z drugiej strony epopty, derwisze, wieszczkowie,
Krzyczą przez hierofantów tryumf swego krzyża;
Zginęli Jakobini! zginą Masonowie!
Zguba się wszystkich świątyń tajemniczych zbliża [3]).
O najdroższa Oświato i t. d.

Myślcież teraz ojcowie, radźcie Orienty [4]),
My wierni powołaniu pójdziemy za wami.
Cierpi gwałt wolność, równość, cierpi zakon święty:
Dobądźmy sił, zemścijmy się nad profanami [5]).
O najdroższa Oświato i t, d.

Podrwił głowę architekt, i wyście chybili
Nie zakreśliwszy granic jego kaprysowi:
Co zadyktował raptus, toście pozwolili,
Bez cerkla, węgielnicy klecić bałwanowi [6]).
O najdroższa Oświato i t. d.

Godne wnuki sławnego bóstwa Panteonu [7]),
Niechaj wasze traktaty w tonach patryarchy,

---

[1]) *Credo* masońskie; Bóg-natura — sekret masoński: wolność, równość.

[2]) Aluzya do kongresu wiedeńskiego i zasady prawowitości wyznawanej przez monarchów i królów.

[3]) Z powrotem Piusa VII i przywróceniem Jezuitów podnieśli głowę biskupi i duchowieństwo i śmiało karcili Masonią w swych odezwach i kazaniach, i nie bez skutku.

[4]) Z tej krytycznej doli wyratować powinny Masonią w. kapituły i w. Wschody, tem bardziej, że one także zawiniły, pozwalając Napoleonowi robić co mu się podoba.

[5]) Sposób zemsty w następnych zwrotkach.

[6]) Zwrotka ta świadczyłaby, że Napoleon był pod rozkazami loży, co nie jest prawdą. Nazwany tu architektem, raptusem i bałwanem.

[7]) Apostrofa do filozofów i literatów, aby w stylu Voltaira pisząc, nawrócili monarchów do Masonii.

Staną na pomoc sprawie naszego zakonu;
Napiszcie, co czujecie, niech przejrzą monarchy.
O najdroższa Oświato i t. d.

Waszym światłym liceom, literackim bractwom
Winniśmy liczbę osad, ich honor i ludność;
Nie pozwalajcież góry profanów matactwom,
By naszej propagandzie zadawały trudność [1]).
O najdroższa Oświato i t. d.

Bijcie, tłuczcie; płaszajcie jezuickie poczwary,
Użyjcie fernejskiego Herkulesa pałki [2]),
By nie miały odbytu na swoje towary,
Szarpcie im honor, kredyt, drzyjcie na kawałki.
O najdroższa Oświato i t. d.

Czy djabli opętali wściekłego cerbera,
Że potępieńców Klemensa wydał Piusowi?
Już się do nich uśmiecha i królów chimera [3]),
Walczcież więc z całej siły, służcie rozumowi.
O najdroższa Oświato i t. d.

Inaczej przepadliśmy — trzeba zamknąć lożę,
Gdy ogarną ciemności cztery części świata,
Gdy wandalska pomroka oświatę przemoże,
Wrócą się zamiast złotych ołowiane lata.
O najdroższa Oświato i t. d.

Zdepczą kodeks ludzkości nadęte magnaty;
Zaprzęgną jak niedawno, człowieka do pługa:
Bądź bydlęciem, powiedzą, jak byłeś przed laty;
My stworzeni na panów, tyś z natury sługa [4]).
O najdroższa Oświato i t. d.

---

[1]) Podwójnie cenne wyznanie; raz, że loże rekrutowały się z sekty filozofów, powtóre, że Masonia daje hasła literatom i dziennikarzom, co, jak i przeciw komu mają pisać. Tą razą literatura miała rzucić się na Jezuitów i tak też się stało. U nas Bandtke i Bentkowski Mason, stali się ojcami oszczerstw dziś jeszcze znajdujących u wielu wiarę, przeciw Jezuitom polskim.

[2]) Voltaira, według sławnej jego zasady: »potwarzajcie, zawsze coś z tego przylgnie«.

[3]) Papież i królowie chcą użyć Jezuitów na pokonanie rewolucyi i Masonii, niedopuścież do tego literaci, dziennikarze i publicyści, inaczej oświata t. j. Masonia zginie.

[4]) Zwrotka ta w duchu demagogicznym, dowodzi, że i demokracya czerwona początek swój bierze w loży.

Ty Ojcze przyrodzenia, Budowniku słońca!
Wielki Jehovah [1]) spojrzyj na synów światłości.
Oświecałeś ich dotąd, oświecaj do końca;
Daj z okrutnej profanów zażartować złości.
O najdroższa Oświato i t. d.

Przedwieczny Architekcie, w twe ręce składamy
Nasze kielnie i młotki — błogosław czeladzi,
Tobie budujem kościół [2]) i dobrze to znamy,
Że twemu ramieniowi Pluton nie poradzi.
O najdroższa Oświato i t. d.

Tak sobie śpiewali przejęci trwogą i nienawiścią polscy Masoni w wielkiej loży »Braci zjednoczonych Polaków«. Obawy okazały się płonnemi. W jednej Galicyi trwały i po kongresie dawne z r. 1795 przeciw lożom wyroki; w Prusiech prosperowały w najlepsze, a w Polsce i Rosyi otrzymały nowy popęd i kierunek. Wiadomo bowiem, że cesarz Aleksander I, »który według słów brata Krasińskiego, szczerze pragnął dobra swoich poddanych, przywołał do boku swego jako radę Martynistów; jednego z nich, księcia Aleksandra Golicyna, zrobił ministrem wyznań i publicznego wychowania. Wskutek tego Golicyn i bracia (Martyniści) zaczęli się żywo ruszać, zakładali protegowane przez rząd towarzystwa biblijne, tłumaczyli wiele ksiąg religijnych jak pisma Stillinga, wydawali pod redakcyą Labsina rosyjskie mistyczne czasopismo »Posłaniec Sionu«, który znaczną miał liczbę pokrewnych sobie duchem czytelników« [3]). Niebawem bracia Martyniści wyszli z ciasnego kółka literackiej propagandy na szerokie pole dobroczynności; różne zakłady humanitarne zagarnęli w swe ręce, naczelny ich wódz, brat Nowikow był dyrektorem domu podrzutków w Moskwie, aż do śmierci 1818 r. »Wspaniałomyślny« Aleksander zamierzał oswobodzić Grecyą, nadać konstytucyę swemu państwu, jaką już miała kongresowa Polska, której granice miały być rozszerzone; Nowosilców w Warszawie, bracia lożowi Karamzin i Sperański w Petersburgu, otrzymali rozkaz przygotowania projektu tejże. Korzystały z tego usposobienia monarchy tajemne towarzystwa

[1]) Jehovah, Bóg-natura, jak powiedziano wyżej.

[2]) Kościół na cześć Boga-natury budować się może tylko po obaleniu Boga w Trójcy jedynego i na ruinie jego kościoła, Masonia więc dąży do zniszczenia chrześciaństwa, jak to powiedziałem w rozdz. I.

[3]) *Hist. relig. des peuples slaves.*

jak »Związek zbawienia« i pokrewne im duchem loże masońskie, których r. 1818 było 30 w cesarstwie.

Ta życzliwość cesarza Aleksandra dla rosyjskiej Masonii dawała gwarancyę bezpieczeństwa polskim braciom. Ponieważ loże polskie rządziły się jeszcze różnymi rytami, przeto wynikały stąd trudności w zarządzie a nieporozumienia między bracią. Zawsze więc w myśli skoncentrowania władzy, ogłasza w. warstat z polecenia w. kapituły okólnik jej z dn. 5 kwietnia 1815 r. »Najwyższa władza dogmatyczna w w. Wschodzie polskim, nie uznaje, tak jak wszystkie w. Wschody i francuski nawet, tylko 7 stopni w Wolnomularstwie, w których Rose-Croix jest najwyższym. W ustawie, *Tit. maçonnerie des hauts grades, suivant le régime du Gr.˙. Or.˙. de France,* na karcie 38: *Il y a beaucoup d' autres grades, que les sept décrites dans cet abrégé, mais Gr.˙. Or.˙. de France a pour regime de ne reconnaître, que les trois grades symboliques, et les quatre ordres des hauts grades.* W tych siedmiu stopniach, dla braci według przepisanego obrzędu przyjętych, a stąd rozsądnie i z pewnym namysłem badających, wszystkie wiadomości zakonu są skoncentrowane. Reszta stopni, przez żaden w. Wschód nie zatwierdzonych, stają się częstokroć wielu nadużyć przyczyną«. Podpisano: Jan Potocki n. w. m. Zabłocki 2 dozorca, Gliński pieczętarz, Ginett sekretarz [1]).

Dekret ten odniósł swój skutek, gdyż w »obrazach« czyli katalogach lożowych od 1815—21 r., które ogłaszam w Części II, ryt francuski siedmiostopniowy uwidoczniony. Drukowane te »obrazy« dały jednak powód do kwasów wśród braci. Pod dniem bowiem 4 paźdz. zakazuje w. warstat dalszego ich drukowania »Zważając, iż spospolitowana wiadomość o braciach członkach towarzystwa naszego, niektórym, z przyczyny ich położenia na świecie (np. księżom) nieprzyjemne sprawia skutki, a chcąc zapobiedz wczas przyszły tym wypadkom, tak dla dobra szczególnego braci, jako i ogólnego zakonu: postanawiamy, ażeby obrazy s. i d. lóż narodowych drukiem kreślone nie były; te zaś, które już są drukowanemi, i znajdują się w ręku braci, mają być przez każdego złożone w archiwum właściwej loży swojej. A pisane na potem nie powinny zgoła czynić wzmianki o znaczeniu światowem braci, wyjąwszy te tylko, które do w. Wschodu narodowego przesyłane być mają, który jako najwyż-

---

[1]) Archiw. loży »Przesąd zwyciężony«.

sza zakonu władza, powinien znać z bliska braci i członków lóż narodowych [1]).

Przepisu tego nie przestrzegano, katalogi z lat następnych są drukowane i podają »światowe stanowisko braci«.

Już w kwietniu konstelacya polityczna wydała się braciom polskim do tyla bezpieczną, że po trzechleciu prowizorycznego rządu przystąpili dn. 27 kwietnia 1815 r. do elekcyi nowego w. Wschodu. Z urny wyborczej wyszedł w. mistrzem Stanisław Potocki; w. namiestnikiem Jan Potocki; w. dozorcą 1 Józef Orsetti; w. mówcą Ludwik Osiński; w. sekretarzem M. Woźnicki; w. podskarbim Kłossoski; w. pieczętarzem Karol Wojda; sekretarzem Ginett. Na dn. 24 maja nastąpiło trzecie z kolei od 1784 r. uroczyste ogłoszenie w. Wschodu narodowego. Posłuchajmy o tem okólnik w. warstatu z dn. 7 czerwca 1815 r. ...Jedna tylko okoliczność mięszała radość z szczęśliwego wyboru, t. j. stan zdrowia najpotężniejszego, który niedozwolił zgromadzonemu w. Wschodowi, ani na posiedzeniu wyborczem, ani na instalacyjnem, jego obliczem cieszyć się i świetnieć. Na instalacyi zatem 3-ej, od wznowienia w. Wschodu narodowego po kilkunastoletniej prac przerwie, odbytej w dn. 24, miesiąca 3, r. b. obecność najpot. w. mistrza w zgromadzonym w. Wschodzie, zastąpiła delegacya z grona przesł. i najp. BB. deputowanych pełnomocnych lóż i wielkich urzędników złożona, która przyniosła w deskach rysunkowych przysięgę najpotężniejszego, stosowną do ustaw w. Wschodu; listę mianowanych przez niego urzędników w. Wschodu, których prawo jego mianowaniu oddaje; nakoniec postanowienie tegoż, iż ilekroć na wschodzie Warszawy obecnym nie będzie, zlewa zupełną władzę w. mistrza ustawami oznaczoną, na osobę w. namiestnika swego, najsław. br. Jana Potockiego [2]).

Nowy okólnik w. warstatu z dn. 11 paźdz. 1815 r. poleca, aby »żadna sp. i dosk. loża narodowa niepierwej przyjmowała światowych, aż po przekonaniu się oczywistem, iż poleceni do przyjęcia są przynajmniej od 3 miesięcy zamieszkali w obwodzie departamentu, w którym loża przyjmująca istnieje« [3]).

W nowym swym składzie obchodził w. Wschód uroczy-

---

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.
[2]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.
[3]) Tamże.

stość świętojańską 24 czerwca 1815 r. wspaniale, lożą adopcyjną i stołową, podczas której dał się słyszeć »Śpiew« poezyi br. Kazimierza Brodzińskiego, muzyki br. Antoniego Weynerta:

Coro. Powitaj o dniu radosny!
Pokoju zesłańcze Boży!
Przybywasz, jak posród wiosny
Zefir z woniejącej róży.
Cnota jest piękna wesoła
W gwiazdzistej swej osłonie,
Spokojność widać z jej czoła.
Wierność ją wiedzie za dłonie.

Solo. Skinieniem wspaniałość włada,
Łagodność mieszka w jej oku,
A niewinność przy jej boku,
Szczęście nasze zapowiada.
Powitaj i t. d.

Duettino. Grono ją uciech osłania,
Gdy morzy troski, zgryzoty,
Starszych budzi do ochoty,
Młodych nęci do kochania.
Powitaj i t. o.

Terzettino. Przyjaźń mocą niech nam będzie,
Ta zetrze maskę z powieki,
Prawdzie ojczyznę zdobędzie,
Przesąd wtłoczy w grób na wieki.

Nadzieja na naszem czele,
Wierność obroną jedynie,
Za niemi nasz okręt śmiele
Do szczęsnych brzegów zawinie.

Coro. Nie przystoją dla nas braci
Błyskotki, co prędko gasną;
Przekonanie tylko płaci,
Czując wewnątrz godność własną.

Chwała ci mądrości synu [1])
Chwała niech będzie na wieki,
Swiat chce po nas cnego czynu,
My prosimy twej opieki [2]).

---

[1]) Cesarz Aleksander.
[2]) Spiew w czasie obchodu św. Jana. Druk współczesny.

Rozbawili i rozśpiewali się nasi bracia Mularze; dla polskich nadwornym poetą był autor »Wiesława« Kazimierz Brodziński, dla niemieckich brat Colbert; muzykę układali bracia: Elsner, Weynert, Kurpiński brat Stolpe w Warszawie; w Krakowie poetą i muzykiem był brat Nowakowski. Charakterystyczny jest »Wiersz obrzędowy« z okazyi imienin mistrza kat. L. Osińskiego w loży »Świątyni Izys« śpiewany. Gniewano się na Jezuitów, że dla swoich uczniów dyalogi układali, poczciwy Brodziński układał dyalogi na pociechę braci lożowych. Dyalog poczyna się inwokacyą i pochwałą Prawdy:

Chór. Kapłanko mularzy święta,
W łonie wieczności poczęta,
O Prawdo! niech twe natchnienia
Ożywią mularskie pienia.

Po tym chórze uczeń prosi namiestnika:

O ty mądrości filarze,
Ty co siedzisz obok tronu,
Proszą cię wolni mularze
Powiedz nam chwałę zakonu.

Tu namiestnik, poczynając od Saturna i Noego w Arce, opowiada wierszem trzynastosylabnym genezę zakonu i przepowiada jego wielkość:

On to kiedyś opasze ziemię w łańcuch zgody,
Z nim od morza do morza uklękną narody.

A gdy pierzchną ciemnoty aż na świata końce,
Niebo dachem świątyni, lampą będzie słońce.

Chór wielbi w. Budownika świata, poczem znów uczeń prosi dozorcę I, aby go pouczył o *jedności* masońskiej:

Powiedz nam siły filarze,
Jak są złączeni mularze.

Dozorca poczyna:

Kiedy duma na karkach podłości niesiona,
Świętą jedność z ludzkiego wypędziła grona.

Kiedy lud rozdzieliły stany... kiedy przesąd oczy związał... kiedy człowiek, poniżon jak narzędzie, myślał myślą drugiego:

»Wtenczas wzniósł się nasz zakon« i t. d.

I znowu chór wysławia »władcę świata« i znowu uczeń prosi dozorcę 2, aby go pouczył o cnocie masońskiej.

Dozorca 2 przedstawia nędzę życia ludzkiego a szczęście tego,

Komu w życiu na morzu goryczy,
Opiekuńcza mularstwa gwiazda przewodniczy.

Typem zaś tej cnoty jest solenizant Osiński:

On jest przykładem naszym, przewodnikiem razem,
I mój pędzel szedł tylko za jego obrazem.

Kończy się ten »wiersz obrzędowy« bardzo udatnym »trójśpiewem«:

Próżno na piasek słońce szle oświaty,
Zła ziemia nic nie urodzi.
Próżno grunt żyzny wyprowadza kwiaty,
Tam gdzie słońce nie dochodzi:

Tak próżne światło, tam gdzie niema cnoty,
Próżna cnota wśród ciemnoty,
Szczęsny, kto łącząc cnotę przy rozumie
Jedno drugiem wesprzeć umie.

Dozorca I wysławia znów brata jubilata Reycha, 50 letniego Mularza, członka w. kapituły, dzierżącego młotek na zgromadzeniu, który 1806 r. przyjął Osińskiego do loży »Izys«. Bracia podają sobie dłonie i kołem otaczają solenizanta. Chór śpiewa:

W tym świętym obwodzie braci
Przepędzaj wiecznie wiek złoty
Niech ci nasza miłość płaci
Twoje zasługi i cnoty [1])

Na imieniny br. Wojdy, mistrza kat. loży »Astrea« w Warszawie 17 listop. 1817 r. ułożył Brodziński wiersz, a br. Elsner muzykę:

Wielu wiele dobrze czyni.
Bo ich chęci sławy wiodą,

[1]) Druk współczesny w 4-ce str.

Ale cnota w tej świątyni
Sama celem i nagrodą,
A jak szczerze, cicho działa
Cicha szczera jest jej chwała.

...Ciężkie są prace mularza,
Lecz je serce światłu radzi,
Miłość ich trudy umarza,
Wdzięcznie do celu prowadzi.
Masz to Wszystko, nami władasz
Bo naszą miłość posiadasz.

Wierszyk ten przepisał własną ręką śp. Kraszewski, niewielkiej on zresztą wagi, ale zwykły poziom masońskiej muzy przechodzi inny wiersz Brodzińskiego, śpiewany na bankiecie w. Wschodu po sesyi kwartalnej 25 lipca 1817 r. — jest to *Credo* wolności masońskiej.

Ciężko Bogu zawinił, kto z podłem wątpieniem,
Zwał szczęście niepodobnem, cnotę czczem marzeniem.
Od pierwszego, do tego kto ostatni będzie,
Człowiek z prawem do szczęścia wielbi cnotę wszędzie.

...Wiara, wolność i światło, trzy świątynie złote,
W których lud szukał szczęścia i rozwijał cnotę.
Lecz jak późno śmiertelnik wielkość ich zrozumiał,
Szukał ich ale błędnie; kochał lecz nie umiał.

Wolności! pierwsze szczęścia i dzieł wielkich źródło.
Ileż się z ciebie chwały, ile cnót wywiodło!
Przecież; jak ciemny jeszcze błądzi lud przy tobie!
Krwią twe imię po całym Rzym wypisał globie;
Tobie on lud ujarzmiał z południa, z północy.

...Fanatyzm z zorzy niebios, ogień piekła nieci,
I z miłości ku ojcu mordują się dzieci.
Wszędzie dla świętej wiary przesądne odgłosy,
Słały młodość w pustynie, a starość na stosy.
Tak wiara, pierwsza ludów pociecha i chwała,
Błędny lud w przepaściach hańby i nieszczęść wtrącała.

Aże światło przez mędrców wiekami ukryte,
Przemocą niestłumione, czasem niepożyte
Z szczytu świątyń mularskich zaświeciło ziemi,
Aby cnoty drogami powiodło prawemi;
Z nim wnet człek wyrwał cnoty z okowu przesądów,
I wolność zdaje wolnić prawa prawych rządów.

Z miłości bliźnich Bogu zapalił ofiarę,
I dla Boga miłości ceni każdą wiarę.

...Smiertelny! póki życia, póki sił ci stawa,
Chroń się stracić trzech dziedzictw: światła, wiary, prawa;
W nich wszystka twoja godność, i szczęście i cnoty,
Bez nich zniszczy cię przemoc, rozpacz i zgryzoty.
Przez długie, błędne drogi, i z krwią, i ze łzami
Donieśli ci je przodki, długiemi wiekami,
Przekazuj je dziedzicom, wzmacniaj siłę męzką;
A kiedyś zetknie ludzkość chorągiew zwycięzką.

Podczas uroczystości świętojańskiej 7 czerw. 1816 r. w warszawskiej loży »Halle der Beständigkeit« opiewano »Ewigkeit des Maurerbundes«. Przy tejże samej okoliczności d. 30 czerw. 1816 r. w loży »Bogini Eleuzis« śpiewano »Rys alegoryczny początku i zacności wolnego mularstwa«, układ niemiecki br. Pfaffa, przekład polski br. Minasowicza. »Rys« kończy się chórem:

Święte mularstwo, najdroższy darze,
Żadna cię siła nie znęka;
Miłe są niebu twoje ołtarze,
Boska zatliła je ręka.

Płomień twój ziemi ogarniał końce,
W samym się żarzy biegunie,
I żarzyć będzie, dopóki słońce
Na gruzy świata nie runie.

Pomijam inne »wiersze« jak n. p. na imieniny Sotera Darowskiego mistrza kat. loży »Przesąd zwyciężony« w Krakowie 21 kwiet. 1815 r., albo niemieckie »Huldigung« dla Józefa Elsnera mistrza loży »Halle der Beständigkeit«, albo na rocznicę otwarcia loży »Bogini Eleuzis«; pominę także »Wiersz na obchód żałobny po n. i. n. B. Józefie Orsettim w. dozorcy I. w. Wschodu, członku w. kapituły i t. d. śpiewany w loży żałobnej 16 paźdz. 1815 r. i wiele wiele innych — ale wspomnieć muszę hymn Colberga »des Maurers Erdenwallen« w rocznicę założenia loży »Halle der Beständigkeit« d. 2 czerw. 1815 r. na wzór niemieckiej kantaty »Was ist des Deutschen Vaterland« ułożony:

Wo ist des Maurers Vaterland?
Wo Geister nach der Wahrheit streben,

Das Schoene mild durchwebt das Leben
Und Herzen für die Tugend beben
Für alles Heilige entbrannt:
Dort ist sein Vaterland,
Dort ist sein süsses Vaterland.

Takie wesołe, śpiewne usposobienie trwało w polskiej Masonii do końca 1818 r. Złota to jej epoka; loże rosną jak grzyby po deszczu, drukują swe »obrazy« tak jak w. warstat drukuje i rozsyła swe deski rysunkowe. Biurokracya kwitnie w najlepsze; starsze loże symboliczne dopraszają się o założenie u siebie lóż kapitulnych, korespondencya w tym celu przeprowadzona wlecze się lat kilka i zajmuje kilkadziesiąt arkuszy pisma. Sporo też czasu pochłaniają loże bankietowe, przeplatane śpiewami, zakończone zwykle balem braci i »sióstr wspaniałych«. Jużby nawet niepodobna było przytoczyć choćby tylko tytułów tych »Pieśni wolnomularskich«. Część ich zebrał w »snopek« i wydrukował na dwa zawody w Wrocławiu 1817 i 1818 r. br. Tadeusz Wolański i dedykował w. Wschodowi, Feliksowi Bętkowskiemu i Pawłowi Czajkowskiemu profesorom wileńskim. Jest to formalny kancyonał masoński na różne święta lożowe. Jedna z tych pieśni nosi tytuł: »Siostrom«:

Broń mularze nabijajcie
I do góry wznoście,
Na Sióstr zdrowie wystrzelajcie,
Ich pochwały głoście.

...Siostrzycki pełne cnoty,
Wdzięczne, czułe, hoże,
Piękne wasze któż przymioty
Wszystkie śpiewać może.

Dalej Bracia nabijajmy
Broń do góry wznośmy,
Na Sióstr zdrowie wystrzelajmy
Ich pochwały głośmy.

W zbiorze ś. p. Skimborowicza znalazłem tych poezyj masońskich kilkanaście, między niemi »wiersz przez br. Zana deklamowany na obrzędowych pracach loży prow. litewskiej w dzień obchodu uroczystości św. Jana«.

Przytaczam go, bo wypowiada idealne o Masonii pojęcia, jakiemi młodsi zwłaszcza bracia wówczas przejęci byli.

Kiedy poważne głosy i radości pienie
Tłómaczą zjednoczonych braci uniesienie,
Gdy sycąc się słodyczą szczerości, prostoty,
Prawą cześć niosą Bogu, uwielbiają cnoty;
I nas czci godny obrzęd podnosi i wzrusza:
W młodych się ustach jawi uniesiona dusza,
Od Wschodu na Zachodzie odzywa się echo,
Głosim czucia i chwałę Zakonu z pociechą.
Witaj świątyni cnoty, czci Boga i wiary
A troistemi mądrze podparta filary.
Tu człowiek otrząsnąwszy uprzedzenie świata,
Króla, kmiotka uważa jak człeka i brata,
Równości bratniej słodkie odzyskane prawa,
Porządek, zgoda, jedność rozkoszą napawa,
Cnota bierze zaszczyty przed złotem i perłą,
Duma u progu kruszy napuszone berło,
Potwarca swój płaszcz zrzuca w tysiąc przestępstw tkany,
A wchodzi łagodności szatą przyodziany.
Tu prawda, na przestronnym znieważana lądzie,
Jęcząc w jarzmie przemocy i ciemnym przesądzie,
Z burzy uniesień serca, z światowej powodzi,
I tron własny i prawa, i cześć swą znachodzi.
Tu w braterskim uczuciu złote kwitną wieki,
Pokoju i swobody czyste płyną rzeki,
Serce na ustach mieszka, na czole pogoda,
Słodycz i piękność w duszy, w pracowaniu zgoda.
Mądrość, przezorność w sterze, w obrzędach powaga,
Stałość w przygodach, w czynach siła i odwaga,
Ku czci Twórcy nie trzeba sklniącego mamidła,
A modłom prawe czucia przypinają skrzydła,
Bóg braterskie umacnia i spaja ogniwa,
Bóg sprawom pięknym sprzyja i wśród nich przebywa,
Bóg wlewa w duszę naszą cnotę, miłość ludzi,
Którą na nędze bliźnich śpiącą czułość budzi:
Miłość ta niema granic, wyborów, różnicy,
Nikomu dobroczynnej nieumkniem prawicy.
Tę ziemię, którą obłok gwiazdami utkany
Okrywa, gdzie się wznosi zorza, świt różany,
Gdzie świecą się i gasną niebieskie kagańce,
Tę ziemię przeznaczoną na ludzkie mieszkańce,
I gdzie tylko istnieją dziwy ludzkich cudów,
Ta miłość obejmuje miliony ludów.
Gdzieby się więc odgłosy nędzy odezwały,
Mularze biegną pomódz, nie szukając chwały;
Tak strumień skryty, między zielonemi brzegi,
Pod cienistą krzewinę jasne tocząc biegi
Sąsiednie żywi kwiaty, zielonością stroi,
Powtórzonym wężykiem łączkę całą poi;

A sam wolny od spieki, cichy wpośród cienie,
Darzy chłodem, strudzonych przyjmuje pragnienie,
Bierze dań mniejszych zdrojów, staje się daleko
Lud z ludem, a ród z rodem związującą rzeką.
Zwiastunki słońca, pierwszym oświecon promieniem
Słabym ledwom zakonu świetność odbił cieniem;
Niech światło co powoli z obłoków przeziera
Oświeca nasze serca, źrenice otwiera,
By każde w tej świątyni ukazane godło
Do odkryć prawdziwego znaczenia przywiodło,
By czucie, myśli, kroki ułożyć pod miary
I przygotować siłę na piękne zamiary.
Tak w szkole usposobień bracia przyuczeni
Tu święcą i szlą światło po ziemskiej przestrzeni.
Dzięki bracia, żeście swe cele i obrzędy
Nam znać dali, w szanowne umieścili rzędy!
My póki dzwon ostatniej nie wybije chwili,
Póki się czara życia do dna nie przechyli,
Poznawać cel Zakonu nie stracim ochoty,
W prawdy wzbogacim umysł, serce nasze w cnoty.
Bracia! pierwszego światła, razem się złączymy
I życzeń moich wyraz oklaskiem stwierdzimy:
—»— Niechaj w Mularzach znajdzie, przez naszą życzliwość
Bóg prawą cześć, kraj wsparcie, a ludzie szczęśliwość.

N.·.M.·.K.·.⊕.·.Prov..·.L.·.
(Najprzewielebniejszemu mistrzowi katedry
lóży prow. lit. Mich. Romerowi).

Ten Zan stał na czele filomatów potem filaretów wileńskich.

Znajduje się tam i wiersz Jana Łuszczewskiego »na śmierć przezacnej siostry Brühlowej jen. art. kor. od loży Świątynia Izys«, poczynający się od słów:

Zacne serc czułych zebranie,
Ta czarna postać świątyni,
To smutne ogniów miganie,
Żałosny nam widok czyni.

Kończy się zaś:

Darujcie kochane siostry,
Odejść w kraj muszę daleki
Wyrok mnie nagli zbyt ostry,
Dziękuję... żegnam... na wieki.

Bracia niemieccy śpiewali »Gesellschaftslied« na imieniny w. mistrza Potockiego.

Auf Brüder v. Norden
Von Ost — West und Süd!
Auf Brüder von Orden
Verherrlicht das Licht.
Es tönne der Hammer,
Es schalle die Lust,
Es fliehe der Jammer
Der leidenden Brust,
Wenn er die Beständigkeit Halle betritt.

Ponad to wszystko jednak góruje cześć i uwielbienie dla cesarza Aleksandra I. Po skończonym kongresie wiedeńskim i uspokojeniu Europy przyjechał on 12 listopada 1815 r. do Warszawy pierwszy raz jako król polski, konno i w stroju jenerała polskiego. Przyjmowano go uroczyście gwardyą obywatelską, bramami tryumfalnemi i iluminacyą stolicy, a w. Wschód narodowy urządził wspaniały festyn. Przez trzy dni, 12, 13, 14 listopada gromadziły się tłumy ciekawych koło lokalu loży oświetlonej rzęsisto, w przezroczu pod literą *A* czytano: *Recepto Caesare felices*, uszczęśliwieni przybyciem cesarza [1]). Na bankietowych lożach śpiewano hymny na cześć cesarza i carskiej rodziny, które potem 1817 r. w bardzo ozdobnej, litografowanej z winetami masońskiemi edycyi rozesłano do lóż wszystkich, aby służyły za urzędowy kancyonał [2]). Na czele tych pieśni hymn na nutę pruskiego hymnu ludowego »Heil dir in Siegeskranz«:

O Aleksandrze nasz,
Serce i życie masz
Poddanych Twych.
Przyjmij ofiarę tę!
Mularz uczucia swe
Tobie monarcho dziś
Oddaje w hołd.

...Dla Cię radosne łzy
Ronią, że wracasz ty
Ojczyznę nam

[1]) Allg. Handbuch der Freimaurerei II. 596.

[2]) Pieśni wolnomularskie na obchód uroczysty narodzin najjasn. ces. króla Aleksandra I. przez Tadeusza Wolańskiego. Wrocław 1817 r.

Mularze, wstańcie wy,
Niech przez trzy razy trzy
Ku niebu wznosi się
Wdzięczności głos.

Szumnie brzmią pieśni 2-ej dwie pierwsze zwrotki.

Śpiewam królowi, co na Piasta tronie
Sercami ludu, panując zasiada.
Któremu czysta ludzkość wieńczy skronie;
Którego berłem święta Cnota włada.

Pod jego tarczą do tej świetnej sali
Hasłem braterskiem zebrani mularze,
Śmiejąc się z groźnej Fanatyzmu fali,
Prawdzie, mądrości budują ołtarze.

Pieśń bankietowa zaczyna się:

Palcie Mularze Aleksandra zdrowie,
Który nas swoim berłem uszczęśliwia;
Niechaj z was każdy swym wnukom opowie,
Jak jego łaska wszystkich nas utkliwia.

Potem »palono« zdrowie cesarzowej Elżbiety Alexiewny, matki cesarzowej, w. książąt Konstantego, Mikołaja, Michała i w. księżniczek Maryi, Katarzyny, Anny.

Wypędzenie Jezuitów z Petersburga w grudniu 1815 r. dzięki zabiegom ministra Golicyna i Illuminatów dokonane, napełniło żywą radością braci Masonów. Przy ucztach lożowych śpiewali:

Wygnano łotrów z stolicy,
Rozum odzyskał swe prawa;
Moc Aleksandra prawicy
Ten mu przywilej nadawa.

Runął jenerał z korpusem,
Już swą potęgą nie złudzi,
Że pobratymstwo z Chrystusem
Wyższość im dało nad ludzi.

Hymn kończy się kadzidłem dla wrzekomej tolerancyi masońskiej:

Ludy zaś państwa wielkiego
Choć różnej w obrzędach wiary;
Złączą się dla monarchy swego
Nieść będą wierności dary [1]).

---

[1]) Archiv. Jezuitów polskich.

§ 20. Świetna doba Masonii polskiej 1816—1819 r.

Jak niegdyś chwałą Napoleona, tak teraz cesarza Aleksandra brzmiały loże, mowy mistrzów i mowców, deski rysunkowe w. warstatu i w. Wschodu, i do r. 1819 pochwały te były szczere. Ale ten kult dla Aleksandra »wskrzesiciela« Polski, przestrajał powoli loże, które z natury swej powinny były być kosmopolityczne, w narodowo patryotyczne towarzystwa. Wdzięczność za to, co się z rąk Aleksandra otrzymało, wzbudzała nadzieję, że się od niego otrzyma wszystko, Polskę od morza do morza; radość z wolności, jaką się cieszyła jedna cząstka Polski, zamieniła się wkrótce w gorące pragnienie uzyskania tej wolności dla Polski całej. Był to konieczny proces psychologiczny. Wkrótce, bo już 1819 r. przekonano się, że Aleksander Polski całej wskrzesić nie ma ochoty, a nie miał i możności; że to »wskrzeszenie« na drodze jawnej legalnej uskutecznić się nie da; przybyły też nowe powody nieukontentowania z samowoli w. księcia Konstantego, z zaprowadzenia cenzury i wybryków tajnej policyi — a więc trzeba było gdzieindziej szukać »łaskawszych bogów« — w konspiracyi. Na razie młode królestwo cieszyło się iluzorycznym chociaż bytem politycznym, życzliwością króla, nowym uniwersytetem w stolicy, rządem i wojskiem polskiem, w którem formalnie rozmiłował się w. kże Konstanty; wesoła ta atmosfera udzielić się musiała braciom lożowym. Ufni w liberalizm Aleksandra, który 1817 r. wstawiał się u dworu wiedeńskiego za prześladowanem »towarzystwem biblijnem« w Austryi a w Rosyi gospodarować mu w najlepsze pozwalał, otwierali raźno jedną lożę po drugiej. Wprawdzie poznańska loża: »Bracia Polacy i Francuzi zjednoczeni« przyjąwszy napowrót dawną swą nazwę »Stałości«, przeszła pod zwierzchność loży berlińskiej Yorku, tak jak Poznań oddany wskutek kongresu wiedeńskiego pod rządy pruskie, ale za to 9 sierp. 1815 r. otwiera się loża »Biały Orzeł przywrócony« na wschod. Siedlec; 20 września instaluje się loża »Świątynia Minerwy« na wschod. Warszawy, założona przez niemiecką tamże lożę »Halle der Beständigkeit«.

Z lożą szkocką na wschodzie Płocka zawarto konkordat, mocą którego loża ta uznała zwierzchność w. kapituły nad sobą i złączyła się ściślej z w. Wschodem narodowym.

Dnia 11 maja 1816 r. instalacya loży »Kazimierz wielki« na wschodzie Warszawy, założonej przez członków loży »Świątynia Izys«.

Dnia 8 czerwca t. r. otwiera się nowa loża »Równość« na wschod. Lublina a 10 i 24 sierpnia instalują się dwie loże »Pochodnia północna« na wschodzie Mińska i »Astrea« na wschodzie Warszawy, założona przez braci loży »Bogini Eleuzyńska«. Wnet potem »Trójkąt i Ścisłe milczenie« na wschod. Płocka, »Dobry pasterz«, wskrzeszony na wschod. Wilna.

W 1817 r. powstają trzy nowe loże: »Węzeł jedności« na wschod. Nowogródka d. 22 marca. »Przyjaciele ludzkości« na wschod. Grodna d. 20 maja. »Palemon« na wschod. Rossień d. 3 października.

W następnym roku 1818: »Pallas« na wschod. Konina d. 2 lutego. »Jedność słowiańska« na wschod. Warszawy 26 lut. przerobiona z loży »Polacy zjednoczeni«. »Zorza wschodnia« na wschod. Dubna. »Cnota uwieńczona« na wschod. Rafałówki. »Doskonała tajemnica« wskrzeszona i do godności loży prowincyalnej podniesiona na wschod. Dubna [1]).

---

[1]) Allgem. Hand. der Freimaurerei II. 597. »Jeszcze 1816 r., jak opowiada br. Józef Krasiński w Pamiętniku, przyjechał był z Paryża generał Aksamitowski; przez Wschód-szkocki (33 stopni) nietylko wyniesiony do najwyższych stopni W. M., lecz zarazem obdarzony władzą też stopni komunikowania, której to mocy nawet nasz Wschód nie miał«, ale pozwolił, aby ich Aksamitowski udzielił wyższym urzędnikom z każdej loży. Otrzymali je: Ludwik Plater, kaszt. Szołdrski, kaszt. Chodkiewicz, lekarz Kincel, Józef Krasiński i inni, a także w. mistrz Potocki. Świadczy jego przysięga na 30 stopień kawalera Kadosza Staroszkockiego.

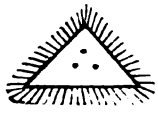

»Ja Stanisław Kostka Potocki, Kaw.·.R.·.⊞.·. Wielki Mistrz w. Wschodu Narodowego polskiego, udowodniwszy dopełnienie IX warunków, pod któremi otrzymać mogą świetny stopień Kaw.·.K.·.St.·. — Przysięgam Wielkiemu Budownikowi Świata, który jest prawdziwym Stworzycielem wszystkiego i moim, iż byłem wiernym i prawdziwym w udowodnieniu, że jestem godnym być przypuszczonym do stopnia K.·.St.·., którego pragnę. — Przyrzekam przepisać moją własną ręką i podpisać tę przysięgę i wycisnąwszy moją rodowitą pieczęć oddać i złożyć w ręce

Nagły ten wzrost Masonii przypisywano Aleksandrowi Różnieckiemu, który na elekcyi urzędników w. Wschodu 13 marca 1816 r. wyszedł z urny wyborczej w. namiestnikiem w. mistrza Potockiego; po raz 5-ty na ten urząd wybranego [1]). Ponieważ Potocki jako minister oświaty i wyznań zajęty był aż nadto organizacyą uniwersytetu warszawskiego, kasatą klasztorów i autorstwem antyklerykalnych pism, jak »Podróż do Ciemnogrodu«, zostawiał więc rządy Masonii namiestnikowi swemu. Na nieszczęście, charakter Rożnieckiego już wtenczas zapowiadał przyszłego szefa żandarmeryi i tajnej policyi zorganizowanej 1822 r. Uczeń szkoły kadetów w Warszawie, żołnierz legionista tęgi, oficer zdatny, odważny a przytomny, Rożniecki w gruncie duszy nie był może zdrajcą, ale szerokiej, hulaszczej natury będąc, potrzebował zawsze dużo pieniędzy, i byle ich dostać, nie wzdrygnął się maczać ręce w brudnej sprawie. To też pogardzali nim nietylko rodacy. W pierwszej chwili powstania 1830 r. salwując swą duszę, wyjechał do Petersburga, wrócił podczas wielkorządów Paszkiewicza, i bywał na balach w zamku. Widziano tego starca, stał osamotniony jakby wyklęty z społeczeństwa, nikt się nawet z Rosyan do niego nie zbliżył. Jest niemal pewność, że już 1813—14 r. Rożniecki stał

Wielkiego Kaw.·.K.·.St.·. i więcej, — który tę przysięgę na sekret stopni wykonaną Bogu, świadkowi wszystkiego, odemnie odbiera!

Niechaj Bóg będzie mi ku pomocy. — Amen.

Dan w Warszawie d. 7 czerwca 1816 r. S.·.P.·.«

Wypis Najwielebniejszych Kaw.·.K.·.St.·., o których niżej podpisany mam wiadomość, że się znajdują na ziemi, która składała stwo

Tadeusz Piotrowski, pułkownik ma 30 i jest K.·.St.·.

Józef Niemojewski, generał brygady, ma stop.·.28.·.Do K.·.St.·. 5.

Józef Mielżyński . . . . . 5.

Michał Piotrowski ma 30 jest K.·.St.·.i źle nauczony . . . . 5.

Bonawentura Błażowski, kasyer gener.·.ma 32.·.K.·.St.·. . 5.

Jan Węgliński ex-minister ma 30 jest K.·.St.·. . . . . 5.

Aleksander Rożniecki Generał Dow. ma 30 jest K.·.St.·. . . . 5.

Ja niżej podpisany członek 33.·.K.·.St.·.s.—u.·.w.·.dla R.·.

Wincenty Axamitowski.

(Akta masońskie w. m. St. Potockiego).

[1]) Instalacyę nowego w. Wschodu obchodzono 8 kwiet. t. r. według rytuału podanego w Części II, str. 105.

na czele tajnej policyi zagranicznej a mieszał się czynnie do tajnej policyi miejskiej w Warszawie [1]).

Namiestnicze rządy Rożnieckiego zaznaczyły się odrazu w podwójnym kierunku: rozmnożenie lóż i rewizya ustawy z 1784 r. Z inicyatywy jego, wnet po instalacyi swojej, rozesłał w. warstat pod d. 4 maja 1816 r. aż 4 okólniki. Pierwszy oznajmia lożom ukonstytuowanie się nowego w. Wschodu; drugi donosi, że Michał Jeziorański, szef biura nadzorczego szpitalnego, przepadł w balotowaniu, kandydatując do loży »Minerwa«; o trzecim powiemy niżej; czwarty zaś jest tej osnowy: »Baczni na wszystko, co pomyślność zakonu naszego zapewnić i ugruntować może, szanując pamięć zwyczaju od najdawniejszych czasów w W.·.Mularstwie zachowywanego, postanowiliśmy we-

---

[1]) Tajna policya córką jest każdego despotyzmu. W Rosyi tak stara jak carat, w Polsce nieznana. Wprowadziła ją ambasada rosyjska za ostatniego króla i opłacała suto. Po upadku Napoleona a przyłączeniu Księstwa Warszawskiego do Rosyi, już 1813 r., senator Nowosilcow uplanował tajną policyę z Niemców i Żydów złożoną, 20 szpiegów dla Warszawy, 50—100 dla prowincyi, z budżetem 250—300.000 złp. rocznie. Nosiła ona nazwę »tajnej wyższej policyi wojskowej«, którą kierowali od 1813—15 policmajster Swieczyn i jenerał Lewicki, od 1815 r. pułkownicy Vander Noot i Jerzy Kempen, a podzieloną była na dwa biura, której szefami Mateusz Szley i Henryk Makrott, syn fryzyera, szpieg z czasów Igelstroema, brat Mason różanego krzyża. Obok wojskowej, istniała tajna policya zewnętrzna dla innych dzielnic Polski i państw zagranicznych, i tej główny kierunek w Austryi i Prusach powierzony jenerałowi Rożnieckiemu, w innych zaś państwach żandarmskiemu pułkownikowi Sassowi. Ten z oficerami Cheregrois i Petrowem śledził i składał relacye carowi o konduicie i rządach samego księcia Konstantego, który znów przez Makrotta śledził roboty szefów policyi tajnych. Wreszcie trzecią tajną policyą miejską zarządzał viceburmistrz Warszawy Lubowidzki. Ten w ścisłej zostając styczności z Rożnieckim, i za jego poradą, ratuszowe biuro najmu sług zamienił w biuro tajnej policyi domowej. Obok tych głównych biur tajnej policyi istniało oddzielne biuro »perlustracyjne« pod jenerałem Kurutą i pułkownikiem Segtyńskim, przeglądające korespondencyę ministrów Królestwa pol. i konsulów Prus, Austryi, Francyi, Anglii, rezydujących w Warszawie, i wogóle wszelkie korespondencye i listy, z wyjątkiem listów księżnej łowickiej, żony w. księcia Konstantego. Poczęta 1813 r. tajna policya rosła i organizowała się na model pruski. Rożniecki, pomagając Lubowidzkiemu, przez tajnego ajenta Joela Mojżesza Birnbauma, wymuszał pieniądze na żydach warszawskich i na kim się dało, wreszcie nie zawahał się z jenerała dywizyi przejść na szefa żandarmów i zorganizowanej już wybornie 1822 r. tajnej policyi. (Askenazy. Waleryan Łukasiński w *Bibl. Warsz.* sierpień 1906 r., str. 267—271).

zwać wszystkie sp. i dosk. loże w. Wschód narodowy składające, a szczególniej te, które na wschodzie Warszawy pracują, ażeby po rozważnem zastanowieniu się, przesłały nam projekt, jakimby sposobem te z nich, które więcej nad 100 braci liczą, z macierzyńskiego łona swego nowym lożom dać mogły nasta nie, i one w miarę możności wyposażyły. W. Warstat oczekiwać będzie zdania w tej mierze s. i d. lóż tem skwapliwiej, im więcej jest przekonany, że większa liczba świątyń w. mularskich z wielu miar przyłożyć się może do osiągnięcia celów, jakie sobie stowarzyszenie nasze w szlachetnem swojem zakłada dążeniu«. Podpisano: Rożniecki jako prezes, L. Plater w. sekretarz, Stan. Węgrzecki w. pieczętarz [1]).

Okólnik ten nie podobał się wielu zacnym braciom, podsuwano mu, według świadectwa brata Józefa Krasińskiego, niecne zamiary spospolitowania Masonii i zdrady. »Policya zawsze w Rosyi śledząca plaga, przez ustawiczne śledzenie w. księcia, stała się potrzebniejszą, lepiej płatną i powiększoną a oddana pod nadzorny kierunek generała Rożnieckiego, znanego z dowcipu policyjnego, połączonego zarazem z duchem chciwości i dzielenia się pieniądzmi. Był on dawniej przełożonym lóż masońskich, a zostawszy oberpolicmeistrem, stał się ich prześladowcą, i swoich zauszników, adjutantów tajnej policyi powciskał do lóż na braci, jako to Makrota, fryzyera, któremu dał odrazu wszystkie stopnie (zabity jako szpieg 29 listop. 1830 r.), Szymanowskiego i innych, raz aby nas śledzić, a powtóre, ażeby towarzystwo całe przez takich braci przybycie spodlić; co też i nastąpiło. Idąc za systematem Napoleona, a upowszechniając wolnomularstwo, potrafił Rożniecki zrobić je ogólnem i podłem« [2]). Istotnie zamiarem Napoleona było rozmnożyć w nieskończoność Masonię, r. 1812 liczono w Francyi 886 lóż zwykłych, 337 kapitulnych, aby siły jej rozstrzelić, niezdarnych braci balastem obciążyć, i tem łatwiej ją opanować. To też z początkiem restauracyi, za Ludwika XVIII postawił w. Wschód Francyi Józefa Bonapartego jako w. mistrza, marszałków Bournonville i Macdonald jako namiestników na czele swojem, i zabrał się do puryfikacyi, tak że cyfra lóż spadła z 886 na 300.

Rożniecki poszedł za tym systemem, czy to przez zbytnią

---

[1]) Archiv. loży »Przesąd zwyciężony«.

[2]) Pamiętnik w rękopisie.

gorliwość, czy też przez instynkt policyjny. Trzeba bowiem wiedzieć, że po kongresie wiedeńskim Masonia zachodnio-europejska potępiwszy Napoleona, zmieniła front; pozornie oświadczała się z uległością dla królów i rządów, w gruncie rzeczy pracowała nad wywróceniem tychże; jawnie tam, gdzie była dozwoloną, jak w Francyi, Rosyi i Polsce, skrycie pod formą karbonaryzmu i naukowo literackich stowarzyszeń tam, gdzie była zabronioną, jak w Neapolu, Piemoncie, Państwie kościelnem i Austryi. »Konstytucya« była jej hasłem, oparta na wolności i równości w sposób masoński pojętej i na religii »na którą się wszyscy ludzie zgadzają« t. j. na naturaliźmie humanitarnym. Powołano element mieszczański pod znaki lożowe; tyrania, papizm, arystokracya, fanatyzm i zabobonność, oto wrogi, które wskazywano i przeciw którym wypowiadano wojnę dla uszczęśliwienia ludzkości. Wybuchała ona sporadycznie 1820, 1830, 1848 r. dopokąd zasady Masonii nie stały się zasadami rządów zachodniej i środkowej Europy.

Polska Masonia przejmowała się powoli tym duchem rewolucyjno-demokratycznym, konstytucya Królestwa wydała się za ciasną, tembardziej, że ją w praktyce oktrajano coraz bardziej, a nadto cała Litwa, Podole, Wołyń, Ukraina pozbawione były i tej ciasnej konstytucyi, wcielone do cesarstwa, którego loże i »związki zbawienia« do radykalniejszej jeszcze zdążały zmiany. Coraz wyraźniej rysowała się dążność polskich lóż do wskrzeszenia całej niepodległej Polski. Policyjny węch Różnieckiego mógł odrazu zwietrzyć ten rewolucyjny kierunek, niebezpieczny Królestwu, którego był stróżem policyjnym, i dlatego postanowił spospolitować i spodlić Masonię wciskając do niej niegodnych braci. Być też może, że tego zamiaru nie miał, że z urzędu swego pracował nad rozkwitem Masonii, późniejsze dopiero wypadki skłoniły go do wystąpienia przeciw niej. Bądźcobądź opinia znacznej części braci była przeciw niemu, podsuwano mu jak powiedziałem rozmyślne demoralizowanie lóż. »Chcąc się otrząsnąć z motłochu nam narzuconego, opowiada dalej br. Józef Krasiński, kilku znakomitych a dobrze myślących ludzi odłączyło się od dawnych lóż i uformowało nowe, czyli jak nazywano, że się ule wyroiły. Między innymi był czcigodny Ludwik Plater, pod którego przewodnictwem, nowo założona loża z samych godnych ludzi złożona, odznaczała się od innych porządkiem, jednością, dobroczynnemi uczyn-

kami a nawet powagą. Tej loży, pod nazwiskiem »Kazimierz wielki« byłem dozorcą« [1]). Tak więc podwójnym prądem mnożyły się loże polskie; jeden wychodził od Rożnieckiego, który 1816 i 1817 r. piastował godność w. namiestnika i rządził *de facto*, podpisy bowiem jego znajduję na dokumentach z tego dwulecia; drugi prąd od »zacnych i dobrze myślących braci« z Ludwikiem Platerem na czele, który też 1818 r. wybrany został w. namiestnikiem. Trudno oznaczyć, pod jakim prądem powstawała każda nowa loża, dosyć że z końcem namiestniczych rządów Rożnieckiego 1817 r. liczono lóż 20, podczas gdy na początku 1816 r. było ich tylko 13, które na utrzymanie w. Wschodu płaciły 6.000 złp. rocznie [2]).

W miarę jak się mnożyły loże, rosła także dobroczynność masońska. W rozd. I. powiedziałem na chlubę polskich Masonów, że nie byli owiani tym fanatyzmem anti-chrześcijańskim, jaki ożywiał ich włoskich i francuskich, a w części niemieckich braci, ale zato popadli w zupełny indiferentyzm religijny, z którego wynikała tolerancya dla wszystkich wyznań. Nowym dowodem tego jest to, że jałmużnami swemi zarówno opatrywali ubogich swych braci, ich wdowy i sieroty, jak instytucye z wybitną cechą wyznaniową. I tak r. 1816 zakładał biskup Woronicz z hr. Małachowską »Towarzystwo dobroczynności dla miasta Krakowa i jego okręgu«; oprócz księży: Bystrzanowskiego i Mieroszewskiego, bracia Mularze dopomagali biskupowi w zbożnem dziele, jak senator Kucieński, i Józef Wodzicki, inni pieniężnemi datkami wspierali je, jak: Szaniawski Kalasanty, Żeleński Kryspin, Sołtyk Roman, kasztelan Linowski, który aż 1.000 złp. na ten cel ofiarował. Co więcej »w spisie jałmużn raz danych« na r. 1817 znajduję obok jałmużn Aleksandra I. Franciszka austryackiego i Fryderyka Wilhelma pruskiego, obok datku 50 złp. od krakowskiej kapituły, także zapiskę: »Wolni Mularze 1.000 złp.« [3]); nie zrażali się katolickiem znamieniem towarzystwa, im chodziło o ratowanie »cierpiącej ludzkości«. Nawet klasztorom posyłali jałmużnę, uważając je za instytucyę dobroczynną. Widząc to, »starsi zgromadzenia ewangielickiego obojga wyznań« w Krakowie: Hennig, Fryderyk Frie-

---

[1]) Pamiętnik w rękopisie.

[2]) Okólnik w. warstatu d. 2 marca 1816 r.

[3]) Rocznik Tow. Dobroczynności z r. 1818, str. 6—9.

dlein i Jerzy Florer, wystosowali p. d. 6 lut. 1818 r. korną prośbę do krakowskiej loży: »Dobroczynność lóż masońskich znana nam jest nietylko z dobrodziejstw, jakich doznają wszyscy potrzebni bez względu na ich wyznanie, lecz i szczególnych darów, jakie biedne ubogie zgromadzenia, rozmaite klasztory otrzymały«. Dlatego i oni proszą o jałmużnę na wystawienie chóru i organów w swoim zborze (dawnym kościele karmelickim), a domu dla pastora, gdyż składki nietylko od protestantów i ewangielików, ale i od »wielu dobroczyńców katolików« zebrane, oraz datki od senatu i miast handlowych Frankfurtu nad Menem, Bremy i Lubeki, nie wystarczają. Suplika kończy się pochwałą tolerancyi masońskiej: »Wiemy i jesteśmy przekonani, że Masonia nie uwłacza żadnej religii chrześcijańskiej, lecz i owszem im kto jest gorliwszym Masonem, tem bywa i lepszym chrześcijaninem według wyznania swego« [1]). W tem się poczciwi »starsi zgromadzenia ewangielickiego« trochę mylili, ale nie pomylili się w tem, że jałmużnę dostaną. Co w Krakowie, działo się i po innych miastach. W Wilnie osobna komisya ekonomiczna ułożyła d. 2 lut. 1819 r. obszerny program dobroczynności dla braci wileńskich, a więc 1. założenie papierni i drukarni, 2. podtrzymanie Towarzystwa dobroczynności w Wilnie, 3. stypendya dla kilku uczniów sztuk pięknych. Jałmużnictwem kupowała sobie Masonia odrobinę wzięcia u mas ludu, chociaż te, idąc za zdrowym instynktem, zawsze ją potępiały.

§ 21. Ustawa i otwarcie lóż kapitulnych i prowincyalnych 1816—19.

Powstanie tylu lóż symbolicznych wymagało utworzenia lóż kapitulnych. Przypominamy, że jeszcze 1812 r. starała się loża »Przesąd zwyciężony« o erekcyę kapituły w Krakowie. Każdy z pełnomocników tej loży, Kossecki, Węgliński, Willmann, otrzymał w instrukcyi dopilnowanie tej sprawy; d. 19 wrześ. 1812 r. zapadła uchwała w. kapituły erygowania w Krakowie loży kapitulnej prowincyalnej, ale wojny 1812 i 1813 r. przeszkodziły temu. Soter Darowski przez cały rok 1814 i 15 pukał do w. kapituły o wykonanie tej uchwały, nareszcie w listopadzie 1815 r. nadszedł od kapituły wielkiej dyplom erek-

[1]) Archiv. l. »Przesąd zwyciężony«.

cyjny na lożę kapitulną p. o. n. »Góra Wawelu« pracującą w stop. IV i V. Cóż się jednak stało? Po niedługiej chorobie umarł mistrz Darowski, zanim zdołał rozdać certyfikaty pasowanym przez siebie kawalerom, otwarcie więc loży kapitulnej poszło w odwłokę.

Następca Darowskiego, Józef Wodzicki objął młotek w chwili niepewnej dla krakowskiego mularstwa. Komisarze trzech dworów urządzali nowe w. księstwo; dwóch z nich, pruski Reibnitz, rosyjski Miączyński byli braćmi lożowymi, obawiano się komisarza austryackiego. Trudność położenia maluje list Wodzickiego do w. mistrza St. Potockiego z d. 25 marca 1816 r. »Poprzednik mój, najświetniejszy Darowski, za bytności swej na w. Wschodzie, otrzymał zapewnienie instytucyi kapituły dla tutejszego wschodu, co było powodem dość znacznych wydatków, które szczupła kasa □ tutejszej poniosła. Lecz w teraźniejszym stosunku jest jeszcze ważniejszy przedmiot, nader pilny do ułatwienia, mianowicie, aby pełnomocni komisarze urządzający ten kraik, przed ukończeniem dzieła swego, zapewnili spokojność i protekcyę rządową towarzystwu naszemu, co jest tem konieczniejszem, ponieważ w składzie senatu rządzącego zasiada tylko jeden nasz członek Zarzecki, znajdujący się teraz na Wschodzie wielkim; inni zaś senatorowie są przeciw naszemu związkowi uprzedzeni. Gorliwy o dobro całego zakonu, widząc pozory zagrażające, miałem sobie za święty obowiązek, dwóch komisarzy, braci naszych, i mogących się interesować (albowiem trzeci ze strony rządu austryackiego, pod którym związek ski (mularski) nie jest tolerowany, użytym być nie może), jak najmocniej uprzedzić. Z tych Reibnitz od kancelaryi pruskiej przed kilku dniami otrzymał odpowiedź zaspakajającą, t. j. aby się starał wspólnie z drugim komisarzem zapewnić bezpieczeństwo towarzystwu mu z warunkami podobnie jak w monarchii pruskiej; aby □ tutejsza była w związku z w. Wschodem jednej z protegujących potencyj; aby nikt nie był recypowany przed skończeniem 21 roku wieku swego, i nakoniec aby co rok □ listę swych członków jedynie prezesowi senatu do zawizowania podawała. B.·. Miączyński, komisarz naszego monarchy (Aleksandra I.), przed dwoma tygodniami pisał do najpot.·. nawsp.·. z prośbą wyrobić mu instrukcyę od namiestnika, któraby go uwładniła do wspólnego pod powyższemi warunkami działania, co gdyby nastąpiło, komisarz austryacki,

stosownie do przepisu, zawsze do zdania dwóch obowiązany się stosować« [1]).

Niepewność stosunków trwała kilka miesięcy, ostatecznie jednak zapewniono Masonii swobodny rozwój w Krakowie. Za rządów mistrzowskich Antoniego Stadnickiego 1817 i 1818 r. przyjęto do loży kilku znakomitych członków honorowych, mających wpływ na w. Wschodzie, jak: Jan Załuski, Gliński, Hoffman, Kłossoski, Willman, Wilczewski i Dornfeld, aby za ich przyczyną tyle upragnioną kapitułę w Krakowie uzyskać. Nie wiele to pomogło. Dnia 17 czerwca 1817 r. uchwała kapituły w. skasowała dawny dyplom erekcyjny, dany w listopadzie 1815 r. Darowskiemu pasowania na 4 i 5 stopień i otwarcia kapituły, jako do jego tylko osoby przywiązany, i zwrócić sobie kazała, przyrzekając, że skoro to nastąpi, ona nowy dyplom erekcyjny coprędzej wystawi. Dopiero z końcem 1818 r. nadszedł tyle upragniony dyplom erekcyjny.

Przyczyną tak powolnego procederu w utworzeniu kapituły »Góra Wawel« był według deputata loży »Przesąd zwyciężony« br. Wilmanna, wielki nieład w kapitule najwyższej. »Wyznaję, pisał w liście z d. 20 czerw. 1818 r. do swej loży, iż żałuję że ofiarowałem się na deputata, patrząc na ten nieład, który tu panuje a który wprawia w okrutny kłopot tego, kto pełen gorliwości i najlepszego serca pragnąłby zasłużyć na zadowolnienie swoich wyborców« [2]).

Dnia 26 lut. 1819 r. odbyła się instalacya »Góry Wawel« na dolinie Krakowa tym porządkiem: Skoro zebrali się w radzie prezes Antoni Stadnicki, kaw. róż. krz. Józef Wodzicki; kawalerowie szkoccy: Józef Januszewicz, Kajetan Wytyszkiewicz, Wojciech Kamiński, Feliks Wielogłowski, Wojciech Bartynowski, Karol Szembek, Stanisław Dinett, Andrzej Kuliczkowski; kawalerowie wybrani: Wincenty Khittel, Kryspin Żeleński, Mikołaj Hoszowski — mianował »najsławniejszy najdoskonalszy« prezes Stadnicki tymczasowych urzędników, zagaił radę i oznajmił, że wyznaczony od w. kapituły instalator Jan Załuski kaw. róż. krzyża przybywa. Na jego spotkanie wyszła do przedsieni delegacya trzech kawalerów: Bartynowski, Khittel, Chwalibogowski i mistrz cerem. Feliks Wielogłowski. Ci wpro-

[1]) Archiv. l. »Przesąd zwyciężony«.
[2]) Tamże.

wadzili instalatora do otwartych podwojów rady, skąd druga delegacya trzech kawalerów, połączywszy się z tamtą, wprowadziła go na tron prezesowski. Prezes oddał młotek instalatorowi, który »w głosie pełnym wymowy i wolnomularskiego ducha wyraził, iż gorliwość, wytrwałość i prace nieznużonej braci dotąd w symbolicznym zawodzie wolnomularskim w ugruntowaniu cnoty i dążeniu do doskonałości sztuki królewskiej okazywane, powodowały najwyższą władzę wolnomularstwa w Polsce, do udziału wyższych świateł na tej dolinie kapituły teraz zaprowadzonej«. Poczem »wielce szanowny kawaler mowca« Józef Januszewicz odczytał erekcyjny dyplom kapituły »Góra Wawel« i nominacyę na prezesa Stadnickiego. Ten w ręce instalatora złożył przysięgę, którą w dwóch egzemplarzach, dla archivum rady jeden, dla najw. kapituły drugi, podpisał. Co gdy się stało, instalator uderzył młotkiem i powstawszy z całą radą, zawołał: »z mocy mi powierzonej od najwyższej kapituły, jako władzy dogmatycznej, oświadczam w imieniu Mądrego Adonaj, iż kapituła niższa pod nazwiskiem »Góra Wawelu« na dolinie Krakowa jest po raz pierwszy otwartą i solennie instalowaną«. Bracia krzyknęli trzy razy »Huze«, instalator oddał młotek prezesowi. Nastąpiło wykonanie przysięgi przez kawalerów w ręce prezesa, i uroczyste podziękowanie instalatorowi i najw. kapitule za dokonaną erekcyę kapituły »Góra Wawel«. Prezes tłumaczy kawalerom »zbiór nauki królewskiej«, mowca oddaje hołd protektorowi Aleksandrowi, kawalerów wzywa do jedności powszechno-masońskiej, do ścisłego zachowania praw, do »ukrywania świętych tajemnic«, do poświęcenia się dla ludzkości i przebaczania »tym nawet, którzy nas nielitościwie szkalują«. Na pamiątkę dnia tego wyznaczono 400 złp. dla Towarzystwa dobroczynności; jałmużnik Bartynowski zebrał zwykłą składkę, sekretarz Kuliczkowski odczytał protokół instalacyi, »poczem rada w porządku rytuałem wskazanym, zamkniętą została i nastąpiła ☐ bankietowa« [1]).

W podobny sposób otwierały się wszystkie kapituły; loża nazwana tam radą, mistrz prezesem, bracia kawalerami. Ustawy dla kapituł szkockich spisane jeszcze 1784 r. obowiązywały i teraz; składały się zaś z 6 tytułów, 27 artykułów.

---

[1]) Protokół czynności w stopniu IV. kapituły niższej »Góra Wawel«. Rękop. in fol. od 26 lut. 1819 r. do 16 marca 1822 r.

Tytuł I art. 1—4, o zwierzchności, najwyższa kapituła ustanawia i dozoruje kapituły niższe i oznacza, które loże symboliczne do niej należą. Bracia IV i V stopnia w symbolicznej loży będący, są członkami kapituły, ale tej tylko, do której ich symboliczna loża należy. Bracia V i VI stop. jako członkowie kapituł wyższych, są temsamem członkami kapituł niższych, ale tych tylko, które ich wyższej kapitule podlegają. Każdy brat wyższych stopni pracujący w symbolicznej loży, dozorować powinien, ażali prace odbywają się według ustaw i rytów od najw. kapituły zatwierdzonych, i donieść powinien kapitule niższej o wykroczeniach.

Tytuł II art. 5—10, o urzędnikach. Prezes kapituły niższej powinien być kawalerem różanego krzyża i członkiem kapituły wyższej, pod którą kapituła niższa zostaje, mianowany jest na rok jeden. Inni urzędnicy rady mają mieć stopnie V, VI, VII. — Liczba ich 7 lub 9, wybór coroczny, odznaki swe noszą na zielonej morowej wstędze. Prezes może mianować zastępcę z VII stopnia; gdyby nie było kawalera w tym stopniu, mianuje kogoś z stopnia V i VI, który jednak natychmiast przestaje urzędować, skoro jaki kawaler różany powróci na dolinę. Kapituła niższa ma swego reprezentanta przy w. Wschodzie stopnia V, VI lub VII i referenta przy w. kapitule, jednego z jej członków.

Tytuł III art. 11—13, o prawie głosowania. Kawalerowie VI i VII stop. kreskują przy recepcyi i wyborach nietylko w swej kapitule wyższej, ale i w podległych jej kapitułach niższych; bracia IV i V stop. głosują tylko w swojej kapitule. Traci prawo głosowania, kto nie zapłacił taksy, nie uczęszcza do rady, albo popadł w niesławę. — Skargi zanosi się na ręce prezesa do obrady urzędników, wyrok czyta się w pełnej radzie.

Tyt. IV art. 14—20 o postępie na wyższe stopnie. Kapituła niższa posuwa na stop. IV i V braci mistrzów należących do lóż symbolicznych jej jurysdykcyi. Warunki te: wiek 25 lat, cały rok pracy w stopniu mistrza; kto był mistrzem 27 miesięcy, *ipso facto* powinien być posunięty na stop. 4. Pomiędzy wyższymi stopniami powinna być przerwa 27 miesięcy. Dyspensa jest możliwa w pewnych warunkach. O przyjęciu decyduje obrada urzędników, po której wszelako nastąpić musi balotowanie w pełnej radzie.

Tyt. V art. 21—24 o kreskowaniu na stopień wyższy. Odbywa się podobnie jak w loży symbolicznej, wszelako w razie otrzymania 2, 3, 4, 5, czarnych gałek, termin odłożenia powtórnego balotowania jest rozmaity i zależy od liczby kawalerów składających radę i balotujących. Opłaty za stop. IV 100 złp. na ubogich 18 złp., za stop. V 150 złp. jałmużny 18 złp., za certyfikaty czyli dyplomy płaci się osobno.

Tyt. VI art. 25—27 o kasach. Jedna kapitulna, druga ubogich; rachunki składane co kwartał przed obradą urzędników. Wydatki nadzwyczajne i jałmużny uchwala większość głosów całej kapituły. Opłaty do kapituły najwyżej co pół roku składać się mające są te: za dyplom erekcyjny 18 ‡; piątą część opłat otrzymanych za stopnie, taksa od certyfikatów. Sesye obligacyjne kapituły są: uroczystość św. Andrzeja, wybory urzędników, oprócz tego najmniej 6 razy do roku sesye zwykłe, i obrady urzędników.

Tą ustawą rządziły się wszystkie kapituły. Pierwszem staraniem prezesa było, powiększyć liczbę kawalerów, pierwszą seryę przyjmowano bez obrzędów, *per communicationem*, ale serye następne poddać się musiały ceremoniałowi i »przyzwoitym formalnościom«. Krakowska »Góra Wawel« w ciągu dwóch lat odbyła zaledwie 15 posiedzeń, z tych jedna trzecia recepcyjnych, przyjęto w ciągu dwóch lat 30; wszystkich kawalerów »Góry Wawel« było 43 [1]), którzy pracowali także w symbolicznej loży »Przesąd zwyciężony« lub byli jej członkami honorowymi.

W podobny sposób, ale w krótszym terminie czasu erygowała w. kapituła inne kapituły na wschodzie miast większych, tak, że r. 1819 było wszystkich kapituł 7, mianowicie: kapituła najwyższa »Gwiazda północna« w Warszawie, kapituły szkockie »Rycerze gwiazdy i Świątynia Temidy« w Warszawie, »Prawdziwa jedność« w Lublinie, »Szczere połączenie« w Płocku, »Doskonała jedność« w Wilnie, »Doskonała tajemnica« w Dubnie. Ustawą konstytucyjną zniesiono loże prowincyalne, a zmieniono i pomnożono kapitularne, tak, że 1820 r. było ich 8, t. j. kap. najw. »Gwiazda północna«, dwie kapituły wyższe »Doskonała jedność« w Wilnie, »Szczere połączenie« w Płocku i pięć kapituł niższych: »Świątynia Temidy« i »Rycerze gwia-

[1]) Protokół czynności kap. »Góra Wawel«.

zdy« w Warszawie, «Prawdziwa jedność« w Lublinie, »Góra Wawel« w Krakowie, »Świątynia pokoju« w Nieświeżu.

Erekcya wileńskiej kapituły nastąpiła z wiosną 1817 r. Kapituła najwyższa deską rysunkową z dn. 2 marca 1817 r. posunęła br. Jakóba Libelta, na stopień VII kawalera Różanego krzyża i mianowała go prezesem nowej kapituły niższej czyli szkockiej, polecając mu zarazem, aby posunął na stop. V kawalera Szkota, księcia biskupa sufragana Nikodema Puzynę, na stop. IV kawalera Wybranego profesorów uniwersytetu wil. Mik. Mianowskiego, Szymkiewicza, Jana Rustema, Jerzego Getteja, Józefa Strumiłłę. Równocześnie i pod tąż datą zatwierdziła nowo erygowaną kapitułę, określając jej władzę w ten sposób, że loże wileńskie symboliczne i loża »Pochodnia północna« w Mińsku, w rzeczach dogmatycznych odnosić się do niej mają jako do pierwszej instancyi, podczas gdy loże symboliczne w Nowogródku i Nieświeżu należą do jurysdykcyi kapituły szkockiej w Nieświeżu [1]).

Na kilka miesięcy przedtem, z końcem 1816 r. wskrzeszoną też została loża prowincyalna litewska »Doskonała jedność«. Rzecz się tak miała. Wskutek wojennych wypadków 1812 r. litewskie loże pokryły swe prace, i z obawy nie narażania się rządowi czy też z braku inicyatywy, nie odkryły ich przez całe trzy lata. Dopiero z wiosną 1816 r. bracia Norwid, Sobieski, Hoffman i Chodźko przybywszy do Wilna, porozumieli się z starym Masonem prałatem Dłuskim, »zagrzali ostygłą gorliwość i ośmielili trwożliwych braci«, do otwarcia najprzód dawnej loży »Gorliwy Litwin« a następnie lóż innych, jak »Dobry pasterz«, »Szkoła Sokratesa« w Wilnie, »Palemon« w Rosieniach. Odkryła też swe prace i dawna loża prowincyalna »Doskonała jedność«. Pierwszym mistrzem wskrzeszonej loży »Gorliwy Litwin«, był biskup Puzyna, dozorcą I archidiakon wil. prałat Dłuski. Niebawem cała prawie kapituła i grono profesorów i urzędników wileńskiego uniwersytetu znalazło się na »obrazach« lożowych, jak np. kanonicy: Narwojsz, Poraziński, Znamierowski, Leśniewicz, Bogusławski, kapelan seminaryum pijar Dowgird, franciszkanin kaznod. kat. Nosewicz, ks. Michał Bobrowski, ks. Ichnatowicz i inni. Także do lóż w większych

[1]) Kopie tych desek rysunkowych w. kapituły w zbiorach śp. Skimborowicza.

miastach należeli księża, zwłaszcza katecheci i profesorowie jak np. ks. Surdykowski w Lublinie [1]). Deską rysunkową z dn. 18 stycznia 1817 r. zatwierdził w. warstat wskrzeszoną lożę prowincyalną; w wrześniu t. r. przesłał jej ustawy ogólne i w. Wschodu oraz instrukcye dla lóż prowincyalnych, polecając ich ścisłe

---

[1]) Oto list jego w stylu iście masońskim do w. mistrza St. Potockiego o protekcyą pisany: Najwspanialszy i najpotężniejszy wielki Mistrzu wielkiego Wschodu narodowego! Najwyższego światła twego przymioty, mądrość i sprawiedliwość oddały ci najdoskonalszy młot budujący nas do ledwo co naśladowczego cię w królewskiej sztuce zawodu.

Słusznie więc, kiedy uniesiony synowskiem zaufaniem, wynurzę serce moje w troistym względzie najmędrszemu i najukochańszemu zwierzchnikowi mojemu, jako najpierwszemu i najdoskonalszemu bratu w zakonie wolnomularstwa, najwyższemu przełożonemu nad oświeceniem publicznem i religią.

Świat, któremu nie wolno zbliżyć się do odkrycia zasłony najskuteczniejszego mądrości i prawdy światła, świat duchowny, a mianowicie biskup dyecezyi lubelskiej, wywarłszy ku mnie swą najsroższą zapalczywość i nienawiść, starał się naprzód odwieść mnie z drogi najzbawienniejszej celów naszych. Po tysiącznych mnie prześladowaniach kapłańskich, za urojony u niego wolnomularstwa występek, po spełnionych już pokutach, rekolekcyach, kiedy widzi mnie stałym i mężnym, kiedy nie może przytłumić tego zapału, jaki zajął całą mą duszę, robi nakoniec zamachy na zohydzenie mnie, usunięcie mnie z dyecezyi i pozbawienie wszelkiego sposobu życia.

Do kogóż się w tem smutnem położeniu mam udać, jeżeli nie do ciebie najwspanialszy i najpotężniejszy wielki Mistrzu? Jedyna litość braterska może mię wesprzeć przez wyjednanie urzędowania nauczycielskiego wakującego po światłym Haberk... w szkołach lubelskich, gdzie przy obowiązkach nauczyciela religii niewystarczających mi na utrzymanie moje, mógłbym pełnić zarazem i drugie wzwyż wzmiankowane obowiązki, tym tylko sposobem usunąłbym się od prześladowczego zwierzchnictwa duchownego.

Najmocniejsze moje zaufanie pokładam w wielkiej dobroci i czułości serca twego najpotężniejszy i najwspanialszy Mistrzu.

Twe łaskawe skłonienie się do niniejszej prośby mojej, zagoi całkiem rany moje i mnie szczęśliwym uczyni.

Składam przy liczbie S.·. mój hołd najwyższego uszanowania i posłuszeństwa, jako najprzewielebniejszego i najpotężniejszego wielkiego Mistrza wielkiego Wschodu narodowego.

Najwdzięczniejszy i najpokorniejszy brat mistrz Walenty Sardykowski w świat.·. znaczeniu kaznodzieja kolegiaty i nauczyciel religii szkół dyecezyi lubelskiej.

Dnia 7 miesiąca 10-go R.·. pr.·. Św.·. 5815 — z pod Wschodu Lublina. (Akta mas. w. m. St. Potockiego).

przestrzeganie i zawiadamiając o dokonanym rozdziale władzy dogmatycznej przy kapitułach i politycznej przy lożach prowincyalnych i w. Wschodzie; w październiku 1817 r., odpowiadając na półroczne sprawozdanie, wychwala jej gorliwość, przyrzeka należne uwzględnienie przywilejów lóż litewskich, donosi o wykreśleniu urzędnika górniczego Wilhelma Beckera przez fryburską lożę »Trzy góry«, przyczem poleca, aby nie przyjmowano braci z lóż innych, nie zasiągnąwszy o nich dokładnych informacyi w lożach, w których przedtem pracowali.

W roku 1818 litewska Masonia już jest w pełnej akcyi, liczy lóż 10, braci 700. Duchowieństwo co lepsze występuje przeciw niej na ambonie, prałat Dłuski broni jej listem »rabina z Lizbony do rabina w Brześciu«, w którym początki Masonii wywodzi od Nechemiasza a Chrystusa Pana mieni być Masonem reformatorem [1]). Oburzyło to wielu, ale zakaz rządowy zamknął usta kaznodziejom. Zaiste lata 1816, 1817, 1818, nazwać można złotą epoką Masonii w Polsce, nic dziwnego, że silna na wewnątrz, pragnęła zatwierdzić swe istnienie i siłę na zewnątrz, okazałym własnym gmachem lożowym w Warszawie. Inicyatorem tej myśli był autor projektu kasaty historyczno-pomnikowych klasztorów, w. mistrz Potocki.

§ 22. Lokal wolnomularski przy ul. Leszno. Hołd Masonii dla Kościuszki w loży Izys 1817—1821.

Pod koniec więc 1817 r. zaczęto myśleć o nabyciu własnego gmachu na lożę. W tym celu warszaw. loże złożyły sumę 143.000 złp. t. j. w. loża kapitulna 20.000; »Bracia Polacy zjednoczeni« 45.000; »Izys« 20.000; »Eleuzis« 18.000; »Tarcza północna« 6000; »Świątynia stałości« 18.000; »Minerwa« 10.000; »Kazimierz wielki« 3000; »Astrea« 3000 złp. Gdy się ten kapitał okazał za mały, zawezwał w. warstat okólnikiem z dn. 24 paźdz. 1817 r. loże na prowincyi do hojnych na ten cel składek, i do pożyczki, która na gmachu zahipotekowaną będzie. Wyznaczono także komisyą z mistrzów lóż warszawskich i 4 w. urzędników złożoną. W dwa lata potem 1 grud. 1819 r. w. mistrz Stanisław Potocki uwiadamia w. warstat, że najwyższa kapituła po dłuższej zwłoce, uchwaliła repartycyą składek.

[1]) Pisma Ign. Chodźki T. II str. 457—74. — Wilno 1880 r.

»Chcąc przyprowadzić do skutku nabycie dla wolnomularstwa naszego narodowego lokalu własnego, gdy ta okoliczność zatrzymaną była do oświadczenia się najwyższej kapituły do której ⊞.·. szkockie, czyli kapituły odwołały się w tej mierze, zasięgnęliśmy przeto wiadomości, jaki był powód rzeczonego zatrzymania się; na co najwyższa kapituła przedstawiła nam na ostatniem normalnem swem posiedzeniu, iż życzeniem jej jest, aby wprzódy względem zmian w ustawach w. Wschodu nastąpiła zgoda, to jest rozstrzygniętem było, czyli wolnomularstwo nasze narodowe, zostanie jak było dotąd w nierozerwanej jedności całego zakonu w narodzie? czyli też przez nowy system rozdzielonym być ujrzy się, i że dlatego do wspólnej składki przed ukończeniem tego sporu należeć nie może; gdyż kapituła najwyższa na podobną zmianę systematu jaką projekt ustawy związkowej ⊞.·. symbolicznych za sobą pociąga, nigdy zezwolić nie może. Przekonany o słuszności przełożeń najwyższej kapituły, i o dobrej chęci każdego z pracujących około zmian rzeczonych, zapewniliśmy najuroczyściej tę najwyższą władzę dogmatyczną, iż od jej zdania nieodłączny, nie dopuszczę nigdy, aby jaka w ustawach nastąpiła zmiana, i swój miała skutek bez zezwolenia najwyższej kapituły.

»Takowe nasze zapewnienie przyjąwszy kapituła najwyższa, uchwaliła natychmiast repartycyą, od złożenia wraz z lożami symbolicznemi funduszów na lokal o który idzie jak następuje:

1)	Sama kapituła najwyższa	złp.	7.000
2)	Kap. wyższa na dolinie Warszawy pracująca .	«	20.000
3)	Kap. niższa p. o. n. Rycerze gwiazdy	«	10.000
4)	Kap. niższa p. o. n. Świątyni Temidy	«	10.000
5)	Kap. Prawdziwa jednośc na dolinie Lublina .	«	500
6)	Kap. Góra Wawelu na dolinie Krakowa . . .	«	500
7)	Kap. « « na dolinie Płocka	«	500
8)	Kap. « « na dolinie Nieświeża . . .	»	500
9)	Kap. « « na dolinie Kalisza	«	500
10)	Kap. « « na dolinie Wilna	«	250
11)	Kap. wyższa	«	250
		złp.	50.000

»O czem was najmilsi bracia zawiadamiając łączymy po-

zdrowienie przez liczbę Ś.˙. St. Potocki w.˙. mistrz, Franciszek Dornfeld ††.˙., w. pisarz» [1]).

Nazajutrz dn. 2 grud. 1819 r. na sesyi w. warstatu ułożono nowy »projekt nabycia i usposobienia lokalu wolnomularskiego na wschodzie Warszawy«. Tytuł I wyznacza czynności komisyi nadzwyczajnej, do której wchodzili w. mistrz Potocki i mistrzowie lóż warszawskich: ksiądz Dembek, ksiądz Drevelle, Henryk Deybel, Augustyn Gliński, Feliks Średziński, Ludwik Plater, Karol Wojda, Józef Hurtig, i w. sekretarz Kaz. Brodziński. Tytuł II podaje sposoby zebrania funduszu oznaczonego na 301.000 złp. Warszawskie loże, było ich wtenczas 9, płacić miały po 25.000 złp. loże kapitulne 50.000 złp. loże na prowincyi, było ich 26, po 1000 złp. Tytuł III poleca, aby zakupno i urządzenie zewnętrzne lokalu dokonane było przed końcem 1820 r. O przebiegu rzeczy całej uwiadamiać ma loże wszystkie komisya nadzw., która co kwartału zbierać się ma u w. mistrza na konferencyę [1]). Dopiero w r. 1821, zakupiono lokal wolnomularski przy ul. Leszno, najprzód na imię brata Czechowicza, potem br. Józefa Prażmowskiego; w kilka miesięcy potem nastąpiła kasata Masonii [3]).

W maju 1818 r. sprowadono zwłoki Kościuszki do grobów królewskich na Wawelu. Towarzyszył im szwajcarski »brat« Zeltner z Solury, »pod którego dachem wiecznej pamięci Tadeusz Kościuszko dwudziestoletniej przyjaźni i gościnności doznawał, aby mu na ziemi jego ostatnią przyjacielską oddał usługę. Spr. i dosk. loża »Świątynia Izys« na wschodzie Warszawy dopełniając świętych obowiązków braterskiej i narodowej wdzięczności, zapisała w poczet swych członków honorowych szlachetnego Kościuszki przyjaciela«. W tym celu dnia 25 maja zaproszono br. Zeltnera na sesyą loży »Izys«, która się odbyła w języku francuskim. Mistrz katedry powitał gościa oracyą na temat kosmopolityzmu i uniwersalności Masonii. Jeden z honorowych członków opiewał radość brata, »który kapłaństwem natury (sic) zaszczycony, nosi na sobie cechę mądrości siłą czasu i doświadczeniem ustalonej« — brata Zeltnera. Dopieroż br. mowca, poczynając od słów: »Po całym kręgu ziemi

---

[1]) Akta masońskie w. m. Stan. Potockiego.

[2]) Druk współczesny in fol.

[3]) Archiw. l. »Tarcza północna«.

rozroili się mularze«, w pięknej co do stylu mowie jął wynosić świętość masońskiego związku, wysławiać Szwajcaryą, dziękować gościowi, obsypywać go życzeniami i prośbami: »Przyjmij z braterską uprzejmością upominek z ołtarza świątyni Izydy, pierwszego na polskim Wschodzie. Szczycić się będziemy, wpisawszy cię w poczet jej członków, a ty pamiętaj na świątynię, w której nie o pierwszej stracie rycerzy wspominamy; podaj dłonie do ogniwa braterskiego na tych dolinach, którym wróciłeś zwłoki przyjaciela twojego«. Zeltner odpowiedział krótko po francusku, dziękując za nowy zaszczyt, który go spotkał i sławiąc domowe cnoty Kościuszki, nie Masona wprawdzie, ale cnót masońskich męża: »a kiedy niewiadome dla mnie wypadki, nie połączyły go osobiście z naszym szanownym związkiem, który tak uwielbiał, bracia moi, posiadał on jednak do najwyższego stopnia wszystkie cnoty wolnomularskie, bo posunął aż do bohaterstwa miłość ojczyzny i swoich rodaków; a kiedy i w miłości bliźniego nikt go nie przewyższył, był więc bratem wszystkich wolnych mularzy, był więc bratem całego narodu ludzkiego« [1]). Mowy te wydrukowane rozesłano lożom.

§ 23. Stosunki w. Wschodu polskiego z Masonią rosyjską 1816—21.

»Około tego czasu w czerwcu 1816 r. powiada masońskie źródło, rozpoczęły się przyjacielskie stosunki z petersburską w. lożą »Astrea« [2]). Przyjaźń ta miała ważne polityczne następstwa.

Wspomniałem wyżej, że rozwijającą się za rządów Katarzyny II Masonią zniszczyły ukazy 1792 i 1797 r. O cesarzu Aleksandrze powiedział nie bez słuszności Metternich w raporcie swym z dn. 20 sierp. 1817 r. do cesarza Franciszka, że »umysł jego nie potrafi się utrzymać w normalnym stanie. Od r. 1815 porzucił on jakobinizm, ażeby rzucić się w objęcia mistycyzmu. Ponieważ dążności jego były zawsze rewolucyjne, to i zmysł jego religijny był takim. Dokąd jednak ten obłęd doprowadzić go może, trudno przewidzieć. Na dnie wszystkich jego idei

[1]) Głosy miane na posiedzeniu s. i d. l. »Świątynia Izys«, dnia 25, mca 3, r. p. ś. 5818 r. na wschodzie Warszawy w 4-ce str. 32.

[2]) *Alg. Handb. der Freimaurerei* III 596.

i w pierwszym rzędzie leży, tworzyć sobie prozelitów. Werbuje w tym celu jakobinów we Włoszech, sekciarzy w Europie. Dzisiaj »prawa człowieka« ustąpiły miejsca »czytelnikom biblii« [1]. Po rozmowie z Boeberem, Aleksander sprzyjał otwarcie Masonii, zorganizowanej w wielką lożę dyrektoryalną »Włodzimierz pod porządkiem«. Pod jego następcą 1815 r. Mussin-Puszkinem, wszczęły się spory pomiędzy braćmi wyższych stopni i deputatami o tolerancyą wszystkich możliwych systemów. Wskutek tego zakryto w. lożę dyrektoryalną, a na jej miejsce odkryto dwie wielkie loże o władzy równorzędnej: szwedzką lożę prowincyalną i w. lożę »Astrea«. Ustawa tej loży, zatwierdzona przez rząd cesarski, gwarantowała tolerancyą dla wszelkich rytów, równorzędność deputatów, coroczne wybory urzędników, wzajemną niezależność stopni wyższych. W ciągu kilku lat liczono w Rosyi lóż 30, z tych 24 pod dependencyą »Astrei«; 6 zaś zależnych od szwedzkiej loży prowincyalnej [2]. Aby mieć pojęcie jacy to ludzie wchodzili do Masonii w Rosyi, zaglądnijmy do »obrazu« czyli katalogu w. loży »Astrea«, bo ta nas bliżej obchodzi [3].

W. mistrz hr. Wasyl Mussin-Puszkin-Bruce radca i kaw. wielu orderów. Po nim był r. 1819 w. mistrzem hr. Aleksander Naryszkin.

w. namiestnik książę Aleks. Łabanów,
w. » Rostów, pułk. adj. cesarski,
w. dozorca 1 Teodor Schubert, rad. stanu,
w. » 2 Fryderyk de Schoeler, nadzwyczajny poseł pruski,
w. sekretarz August de Lerche, sekretarz komitetu cenzury rządowej,
w. mowca Fryderyk Vollborth, pastor zboru św. Piotra,
w. skarbnik Karol Ritter, kupiec,
w. mistrz ceremonii Piotr de Helmersen, radca honor.,
w. jałmużnik Karol de Walz, sekretarz rządowy,
w. sekretarz dla korespondencyi Edward Collins, profesor uniwersytetu petersb.

---

[1]) Aus Metternich nachgelassenen Papieren III. 53, 54.

[2]) *Allg. Handb. der Freim.* III, 112—114.

[3]) *Tableau de la Grande Loge Astrée pour l'an* 18 $^{18}/_{19}$ — w 8-ce str. 187. Są tam »obrazy« 23 lóż dependujących, z których 3 były polskie.

Dygnitarze honorowi, bracia koło Masonii dobrze zasłużeni; jest ich aż 39 między nimi: Teodor hr. Tołstoj, kapitan marynarki, członek akademii sztuk pięknych, był on zarazem członkiem hon. loży »Tarcza północna« w Warszawie. Franciszek Hencz, lekarz z Żytomierza. Adam hr. Rzewuski, senator, mistrz polskiej loży »Biały Orzeł« w Petersburgu, a przedtem mistrz loży żytomierskiej »Ciemności rozprószone« i loży warszawskiej »Bogini Eleuzis«. Jan Gruszecki z Żytomierza, członek loży tamtejszej. Leon Zaleski, ex-major wojsk polskich, bawiący w Żytomierzu i członek tamtejszej loży. Jako członek honorowy figuruje Stanisław Potocki w. mistrz w. Wschodu polskiego.

Pomiędzy deputatami 23 lóż dependujących od »Astrei« znajduję te nazwiska: Aleksander Topelius, pastor ewangielicki z Kronsztadu. Teodor Glinka, pułkownik, adjutant szefa gwardyi. Henryk Korf, prezes Trybunału. Jerzy hr. Siewierz, dyrektor publ. wychowania i spraw duchownych. Jan Boeber, dawny w. mistrz. Andrzej Pomorski, oficer marynarki. Jan i Paweł książęta Gagarinowie, jeden radca cesarski, drugi jenerał pozasłużbowy. Aleksander Zerebców, jenerał, dawny w. mistrz dyrektoryalnej loży »Włodzimierz pod porządkiem«. Henryk Rzewuski, szambelan. Baltazar hr. Komorowski, prezes trybunału wołyńskiego. Konstanty Bykowski, wice-marsz. kowelski. Dymitr Paglinowski, radca stanu. W r. 1819 skład Masonii rosyjskiej był następujący:

Pod w. szwedzką lożą prowincyalną w Petersburgu zostawały następujące loże: »Elżbieta pod cnotą« (ros.), »Trzy cnoty« (ros.), »Dolina dębowa« (niem.), na wschodzie Petersburga. »Pontus euxinus« czarne morze (franc.) na w. Odessy. »Gwiazda polarna« (ros.) na w. Wołogdy. »Poszukiwacze manny« (ros.) na w. Moskwy.

Pod w. lożą »Astrea« w Petersburgu, stały loże: »Piotr pod prawdą« (niem.) »Aleksander pod ukoronowanym Pelikanem« (niem.) »Palestyna« (franc.) »Michał wybrany« (ros.) »Orzeł rosyjski« (ros.) »Orzeł biały« (system szwedzki, polska), »Przyjaciele północy« (franc.) »Gwiazda płomieniejąca« (niem.) »Trzej przyjaciele zjednoczeni« (franc.) »Izys« (niem.) wszystkie na wschodzie Petersburga. »Trzy młotki« (niem.) na wschodzie Rewla. »Neptun pod nadzieją« (niem.) na wschodzie Kronsztadu. »Jordan« (franc.) na wschodzie Teodozyi. »Ciemności rozprószone« (polska) na wschodzie Żytomierza. »Klucz do cnoty« (ros.) na

wschodzie Simbirska. »Miłość prawdy« (ros.) na wschodzie Połtawy. »Trzy miecze« (niem.) na wschodzie Mitawy. »Pszczoła« (niem.) na wschodzie Jamburga. »Złoty pierścień« (polska i niem.) na wschodzie Białegostoku. »Pochodnia wschodząca« (ros.) na wschodzie Tomska. »Ozyris« na wschodzie Kamieńca pod. »Słowianie zjednoczeni« (ros.) na wschodzie Kijowa. »Aleksander pod potrójnem zbawieniem« na wschodzie Moskwy. »Jerzy zwycięski« (ros.) na wschodzie armii rosyjskiej.

Tak więc 30 lóż, z tych 10 rosyjskich, 11 niemieckich, 5 francuskich, 4 polskie, pracowało na w. Wschodzie rosyjskim, wszystkich zaś braci koło 1600, z tych 1179 pod w. lożą »Astrea«, reszta zaś pod w. lożą szwedzką prowincyalną.

Obok lóż masońskich i równocześnie z niemi rozwijały się zapożyczając często od nich masońskiego regulaminu, tajemne związki. Wspomnieliśmy wyżej o życzliwości cesarza Aleksandra dla Martynistów; równą opieką otaczał on »towarzystwa biblijne« tak dalece, że r. 1817 wstawiał się u dworu wiedeńskiego za niemi, skarżąc się na trudności, jakie ze strony austryackiego rządu one spotykają [1]). Korzystali z tego składu rzeczy lożowi bracia, »surowi i energiczni mężowie, jak ich nazywał Herzen, którzy nie czekając na spełnienie fikcyjnych planów Aleksandra, powzięli myśl utworzenia wielkiego tajemnego związku, któryby zajął się politycznem wychowaniem młodego pokolenia, propagandą pojęć i zasad liberalnych, i załatwieniem zawiłej kwestyi, w jaki sposób radykalnie i zupełnie przemienić należy rząd rosyjski. Nie bawiąc się w teorye, uorganizowali się natychmiast, ażeby z najbliższej korzystać sposobności do podkopania cesarskiej władzy. Wszystko co było znakomitszego wśród rosyjskiej młodzieży: młodzi oficerowie jak Pestel, Wiesen, Naryszkin, Juchnowski, Murawiew, Orłów, najznakomitsi pisarze, jak Rylejew i Bestużew; potomkowie najsławniejszych rodów, książęta: Oboleński, Trubecki, Odojewski, Wołkoński i hr. Czerniszew, zapisali się z wielkim zapałem do tej pierwszej falangi rosyjskiej emancypacyi« [2]).

Tak utworzony spisek nosił nazwę »Związku zbawienia«. Na czele związku stanął stary konspirator, znany nam już brat

---

[1]) Memoryał Meternicha do cesarza Ferdynanda z dn. 29 sierpnia 1817 r.

[2]) *Russlands sociale Zustände v. Herzen*, str. 111.

Nowików, sekretarzem był Rylejew. Pierwszym jego zawiązkiem był klub, przyczepiony do jednej z lóż petersburskich, założony 1813 r. przez oficerów gwardyi Aleksandra i Nikitę Murawiewów i księcia Trubeckiego; zdążał do konstytucyjnego cesarstwa w Rosyi. Roku 1815 podpułkownik Pestel, wstąpiwszy do związku, nadał mu kierunek radykalny i nazwę »Związku zbawienia«. Pragnął obdarzyć go ustawą masońską, ale większość członków sprzeciwiła się temu i przyjęła ustawę niemieckiego »Tugendbund«. Już nie o cesarstwo konstytucjne tu chodziło, ale o republikańską formę rządu. Jakoż już 1817 r. na zjeździe »Związku zbawienia« w Moskwie, zadekretowano zamordowanie cesarza, a kapitan Jakuchin ofiarował się na wykonawcę zbrodniczego dekretu. Na następnym zjeździe w Moskwie 1818 r. przerobiono »Związek zbawienia« na »Związek powszechnego dobra«, nadając mu nową ustawę i nową organizacyę na cztery wydziały. Pierwszy zajmować się miał filantropią i czuwać nad prywatnemi i publicznemi instytucyami miłosierdzia i dobroczynności. Drugi zawiadywał intelektualno-moralnem wychowaniem, krzewieniem oświaty, zakładaniem szkółek zwłaszcza lankastrowskich, kształceniem młodzieży przez konwersacyą i pisma, zaszczepiając w niej miłość wszystkiego co narodowe. Trzeci wydział czuwał nad przebiegiem sprawiedliwości; sędziów przedajnych lub stronniczych donosić miał rządowi. Czwarty wreszcie oddać się miał zupełnie studyom narodowo-ekonomicznym. Wydziały te pracowały jawnie i cały związek nosił pozorne piętno jawności, poza nim jednak i pod jego osłoną pracowała tajemna «centralna dyrekcya«, która na konferencyi w Petersburgu 1820 r. oświadczyła się stanowczo za formą rządu republikańską, *un président sans phrase* i z wyjątkiem pułkownika Glinki, zadekretowała ponownie śmierć cesarzowi. Na konferencyi następnej w Moskie 1821 r. obradowano nad sposobami propagandy tej republikańskiej idei w szerszych kołach; ale zdania tak były rozstrzelone, że naczelnicy związku uważali za stosowne rozwiązać go pozornie. Po usunięciu się umysłów słabszych, pozostali bracia »surowi i energiczni« i ci w tym jeszcze roku ściślejszy i tajemniejszy założyli »Związek północny« w Moskwie i »Związek południowy« z dyrektoryatem w Tulczynie. Roku 1823 przyłączyła się do tych związków tajemnie loża kijowska »Zjedno-

czeni Słowianie« złożona z 36 braci, przeważnie oficerów artyleryi [1]). Dalsze dzieje tych związków nie wchodzą w ramy naszego

---

[1]) Odmienniej nieco opowiada rzecz tę prof. Szymon Askenazy w swej »Rosya i Polska« str. 37.

Już od tyrańskich rządów Piotra I tworzyła się pocichu partya opozycyjna starych możnych rodów, skoncentrowana w Moskwie. Powiększyły ją prawie bezwiednie coraz liczniejsze szeregi mężów, którzy przez styczność z Zachodem, podróże, nauki a wreszcie i wojny francuzkie, przejąwszy się duchem liberalizmu i wolności, zcierpieć dłużej nie mogli gniotącej wszystkie stany niewoli caratu i zapragnęli stanowczych konstytucyjnych reform. Partya ta, którąby Młodą Rosyą nazwać można, korzystając z tolerancyi Aleksandra dla tajnych towarzystw i lóż masońskich, wstępowała do nich, organizując się ostrożnie z stronnictwo polityczne, tem łatwiej, że Aleksander powróciwszy z kongresu wiedeńskiego, wcale nie myślał zabraniać tajnych związków, ale postanowił je opanować, jak to uczynił 1805 r. Napoleon, i kierować według swej myśli przez fliegel-adjutanta Michała Orłowa. Jakoż już 1815 r, potworzyły się w Petersburgu związki masońsko-wojskowe, z tych Orłow wybrał i założył związek »Rycerzy rosyjskich«, ale już 1816—1817 porozumiewał się na własną rękę z partyą konstytucyjną, zwłaszcza hr. Dymitrem Mamonowem i Nowikowem. Główne »punkta« projektowanej konstytucyi były: 1) zniesienie caratu i dynastyi Romanowów, a przekształcenie Rosyi na republikę oligarchiczną. 2) Ta ma być podzieloną na 4 carstwa: moskiewskie, kijowskie, nowogrodzkie i finlandzkie, rządzoną zaś przez senat 200 dziedzicznych panów — magnatów. 3) Zgładzenie nawet imienia Polski, której wszystkie trzy dzielnice zamienione będą na trzy gubernie rosyjskie. 4) Wcielenie do Rosyi Norwegii a także Węgier i wszystkich krajów słowiańskich. 5) Wygnanie Turków z Europy; oswobodzone republiki greckie uznają supremacyą rosyjską.

Równocześnie w ciągu 1816 r. powstał, nie bez wiedzy cesarza, tajny Związek zbawienia, *Sojus Spasenia*, którego założycielami Nikita Murawiew, późniejszy oprawca Litwy, brat jego stryjeczny Aleksander Murawiew, Maciej i Sergiusz Murawiewy-Apostoły, książęta Trubecki, Paweł Łopuchin, Kija Dołgoruki, Mikołaj Nowikow i t. d. i urządziwszy się w formalną lożę o trzech stopniach: bojar, mąż, brat, ułożyli 1817 r. pod redakcyą podpułkownika Pawła Pestla, ustawę związkową. Zrozumiawszy jednak, że Aleksander podejrzliwem okiem patrzy na ten ich Sojuz, przekształcili go 1818 r. na Sojuz błagodenstwija, czyli Dobra publicznego i na wzór pruskiego Tugendbundu ułożyli »zieloną księgę« ustaw. Ale już w stycz. 1821 r. związek rozpadł się na dwa związki, »południowy« w Tulczynie pod Pestlem »północny« pod Murawiewem. Pierwszy projektował Rosyą jako republikę jednolitą, z konstytucyą centralną na wzór konwencyi franc. 1793 r., podzieloną na 53 gubernii, z uwzględnieniem wszelako samodzielności powiększonego Królestwa polskiego, które ma być skonfederowane z Rosyą. Władzę rządzącą sprawuje duma

opowiadania; dosyć nadmienić, że owocem ich prac była rewolucya petersburska 1825 r.[1])

Pierwsze ślady bliższych stosunków Masonii polskiej z rosyjską, spotykam dopiero 1817 r., lubo w. Wschód polski jak za rządów króla Stanisława, tak teraz zostawał z Wschodem rosyjskim w afiliacyi, i miał przy nim swego pełnomocnika, znanego nam już br. Wilczewskiego, kawalera różanego krzyża. Odezwała się najprzód loża prowincyalna w Wilnie »Doskonała jedność« deską rysunkową z dn. 18 września 1817 r. do loży prowincyalnej petersburskiej, donosząc o stanie prac lożowych na Litwie i prosząc o nawiązanie bliższych stosunków. Na to otrzymała odpowiedź francuską z dn. 19 list. t. r. Po oświadczeniach żywej przyjaźni i gorącego pragnienia podtrzymania wzajemnych bliższych stosunków, opowiada deska, jakie koleje Masonia przebyła w Rosyi od r. 1792 do 1817, wiernie z tem, co wyżej opiwiedzieliśmy. Po przebytej szczęśliwie wewnętrznej burzy 1815 r. »wynikłej z powodu różnicy zdań między bracią, co do systemu i ustawy« loża prowincyalna wydała rozporządzenie podwładnym swym lożom, zachowania ścisłej jedności co do systemu i ustaw; przysyła obraz lóż swej dependencyi; na czele kapituły stoją Zerebcow i polski brat Wilczewski. Podpisano Sergiusz Łanskoj namiestnik, Józef Markianowicz i pięciu innych deputatów. Podobny list z oświadczeniami zachowania wzajemnej przyjaźni otrzymała »Doskonała jedność« od w. loży »Astrea dn. 27 paźdz. 1819 r. W innym liście z dn. 24 stycz. 1820 r. donosi »Astrea«, że 1819 r. erygowano w jej dependencyi 4 loże: »Złoty pierścień« w Białymstoku, »Aleksander pod pszczołą w Jamburgu, »Pochodnia wschodząca« w Tomsku na Sybirze, »Ozyris pod gwiazdą płomieniejącą« w Kamieńcu podolskim.

---

z 5 członków i sobor 120 bojarów, władza prawodawcza przy wiecu narodowym.

Drugi, północny związek, chciał mieć w Rosyi monarchią konstytucyjną, na systemie federacyjnym opartą, podzieloną na 14 dzierżaw i 2 powiaty. Polska znika w nich zupełnie. Obok monarchy stoi jako powszechnopaństwowa władza zwierzchnia, Duma z 42 członków i izba z 450 posłów, wybranych po 1 na 50 głów męzkich. Obydwa te związki weszły podczas kontraktów kijowskich 1824 i 1825 r. w bezcelowe stosunki z polskim »związkiem patryotycznym« na jego zgubę.

[1]) Protokół komisyi śledczej w Petersburgu 30 maja 1826 r. umieszczony w *Allgem. Augsburger Zeitung* r. 1826 numer z 19 lipca i następne.

Podpisano: Aleksander Naryszkin w. mistrz, Schoeler i Schubert w. dozorcowie, Reineke sekretarz. Obesłali też listem z d. 22 list. 1817 r. bracia moskiewskiej loży »Aleksander pod potrójnem zbawieniem« litewską lożę matkę i jej córki, uprzejmie donosząc o otwarciu prac swoich.

Stosunki te były raczej konwencyjno-ceremonialne jak polityczne. Dopiero gdy r. 1821 uorganizowało się w Polsce tajne »Towarzystwo patryotyczne« mające na razie podobny cel jak rosyjski »Związek zbawienia« t. j. propagandę pojęć liberalno-narodowych«, wtenczas polscy bracia związkowi porozumiewać się poczęli z rosyjskimi. Ajent związkowy w Wilnie śledził usposobienie rosyjskiego wojska, Ossoliński i Jabłonowski donosili o robotach związkowego rosyjskiego dyrektoryatu w Tulczynie, wreszcie naczelnik Towarzystwa patryotycznego Krzyżanowski, pełnomocnicy rosyjskiego związku, Bestużew i Murawiew, zjechali się w Kijowie, aby warunki wspólnej akcyi omówić. Działo się to wszelako już po r. 1821, po zniesieniu Masonii w Polsce i Rosyi, nie wchodzi więc w ramy mego opowiadania. Wspominam o tem dlatego tylko, że tak w Polsce jak w Rosyi, z jawnej Masonii wylęgły się tajne związki polityczne, a bracia lożowi brali w nich udział wybitny.

ROZDZIAŁ VIII.

NIEZGODA. PROJEKTY REFORMY NIEDOSZŁE.

§ 24. Wołania o reformę, duch niezgody wkrada się do Masonii 1819, 1820 r.

Już 1812 r. zapowiedział w. mistrz Stan. Potocki rewizyę ustawy masońskiej z 1784 r., którą się dotąd rządzono. Zmieniły się czasy i ludzie, zmiana ustawy stała się nieodzowną, wlokła się jednak powoli a przeprowadzona niezręcznie, wniosła niezgodę i rozdwojenie wśród braci i przyspieszyła upadek zakonu, jak to opowiemy niżej.

Co było powodem tej niezgody wśród braci? Składała się na to najprzód atmosfera ówczesna polityczna, duszna i niepokojąca umysły. Uwielbienie dla »wskrzesiciela« Aleksandra trwało w narodzie tylko do sejmu 1818 r. Na sejmie 1820 wy-

stąpił z opozycyą przeciw »dobrodziejstwom« Aleksandra i rządowi poseł Wincenty Niemojewski brat lożowy z kolegami swymi Kaliszanami, i odtąd ferment niezadowolenia rozsadzać począł społeczeństwo i Masonię, która była jego cząstką. Podsycała złe prasa peryodyczna »Orzeł biały« i »Gazeta« pod redakcyą braci lożowych Morawskiego i Kicińskiego zostająca. Rewolucyjne zasady Zachodu były w nich propagowane otwarcie. To spowodowało zamknięcie tych pism i zaprowadzenie cenzury 1819 r, które nie mniej jak tajna policya księcia Konstantego i aresztowania osób wybitnych bez procesu i sądu rozjątrzały umysły. Wiara w Aleksandra »wskrzesiciela« zamieniła się w nieufność, jak znów rząd otwarcie nieufał narodowi, a tajną policyą otaczać począł i loże masońskie. Zwietrzywszy to w. warstat, polecił 1819 r. dla usunięcia wszelkich podejrzeń rządowych, aby portret cesarza Aleksandra wprowadzony był uroczyście do każdej loży i zawieszony w świątyni nad tronem mistrza katedry. Sam w. Wschód obchodził tę intronizacyę portretu cesarsko-królewskiego w loży »Bracia Polacy zjednoczeni« d. 18 sierp. 1819 r. Brat Józef Brykczyński, zastępca mistrza loży, ułożył na ten festyn »kantatę« a br. Elsner dorobił do niej »harmonię«:

Chór. Powstańmy z orężem w ręku,
Podnieśmy głos uwielbienia;
Niech przy harmonii wdzięku
Milej płyną nasze pienia;
Cześć tobie błogosławiony!
Trzykroć trzykrotnie wzniesiony
Oklask, brzmieć będzie dla Brata.

Taki sam chór zakończa kantatę. Środek jej składa się z 3 części, każdą część wypełniają: głos 1-szy, głos 2-gi, dwa głosy, chór, deklamacya, wszystko zaś głosi cnoty i chwałę Aleksandra.

Polacy zjednoczeni, jaka dla was chwała,
W oczach wielkiego Wschodu w udział się dostała.
...Wy cnoty Aleksandra w pierwszym mając względzie,
Mieścicie obraz jego w mistrzów waszych rzędzie.

Komuż ta łza przystoi jeśli nie Polakom?
Ten co nas wrócił Polsce i ojczystym znakom,
Ten co nam praw człowieka, wolności udziela,
Godzien wdzięczności brata, serca przyjaciela.

Ciebie święta wolności czcimy w tej świątnicy!
Niech łza bolem wydarta cięży na źrenicy,
Niech nas więzy przygniotą. Cierpiąc za twą sprawę
Znajdziemy szczęście w nędzy a w ohydzie sławę.

...Władco północy! pod znaki twojemi
Zakwitła wolność w lubej sobie ziemi
I kwitnąć będzie pod możną opieką,
W długie godziny w potomność daleką.

...Tak Aleksandrze, w tej świątyni tobie,
Cześć oddajemy w podwójnym sposobie:
Polską wiernością, kto tylko Polakiem,
Mularz, mularskim oklaskiem i znakiem [1]).

Na wschodzie Białegostoku połączono tę uroczystość z instalacyą świeżo tamże założonej loży »Złoty pierścień«. Mistrz kat. Joachim Wołłowicz, wołał... »Najpierwszym i niezawodnie najmilszym obowiązkiem jest naszym oddać cześć temu, który po niezmiernem przestrzeniu ziemi osiadłym ludom słowiańskim

---

[1]) Kantata na obchód uroczystości przez w. Wschód polski, odbytej z powodu zaprowadzenia w świątyni prac wolnomularskich portretu najjaśn. Aleksandra I. i t. d. Druk współczesny, kart. 4 w 4-ce. Z tej okazyi mianowała loża 10 czerw. 1819 r. w. mistrza Stan. Potockiego honorowym swym członkiem.

Na chwałę W. Światów Budownika, w imieniu i pod przewodnictwem Najwspa.·. i Najpotęż.·. W. Mistrza Wielkiego Wschodu Polskiego, Br. Stanisława Kost.·. Potockiego. Do Najwsp.·. i Najpotęż.·. W. Mistrza W. Wschodu Polskiego Brata Stanisława Kostki Potockiego. Pozdrowienie! Siła! Jedność!!!

Sprawiedliwa i doskonała □.·. św. Jana pod osobnym Nazwiskiem Braci Polaków Zjednoczonych na Wschodzie Warszawy pracująca, zgromadziwszy się w dniu dzisiejszym na swe posiedzenie, jednomyślnie obrała Cię Najwsp.·. i Najpotę.·. W.·. Mistrzu W. Wschodu Polskiego Bracie Stanisławie Kostko Potocki członkiem honorowym swej □.·. i w tym celu składając Ci znak swój □.·. w dniu obchodu uroczystości zaprowadzenia w świątyni prac wolno mularskich portretu Najjaśniejszego Aleksandra I, cesarza Wszech Rosyi króla Polskiego, przez sprawiedliwą i doskonałą □.·. naszą wystawionego, ma zaszczyt upraszać Cię Najwspanialszy i Najpotężniejszy W. Mistrzu, abyś takowy przyjąć raczył jako dowód braterskiego szacunku i poważania sprawiedliwej i doskonałej □.·. Braci Polaków Zjednoczonych.

Na Wschodzie Warszawy d. 10 m.·. VI. R.·. p.·. ś.·. 5819.

Czyli Ery zwyczajnej d. 10 sierpnia 1819 roku. A. Gliński † .·. † .·. Mistrz katedry.

nadał szczęście i chwałę, a pokój żelazem Marsa uciśnionej ziemi przywrócił... Jemu to, najwyższemu monarsze niechaj Mularstwo stawi w świątyniach swoich pomnik wieczysty, który wdzięczne swe ludy swobodami obdarzając, dozwala się wznosić pod tronem swoim przybytkom wolnego Mularstwa, i przez łaskawą dla niego opiekę nadaje mu nowy wzrost i świetność, oraz czystości jego zamiarów łaskami swemi dowodzi. Moi Bracia! prócz wierności, posłuszeństwa i miłości, jaką każdy mieszkaniec krajów berłu naszego monarchy jest winien, jaką każdy dla niego życiem i zgonem okazać jest gotów, my, mówię, jako Bracia Wolnimularze wyższą jeszcze, jeżeli być może, winniśmy dla największego monarchy naszego miłość i wdzięczność... Niech ten dzień będzie uwieńczony wprowadzeniem uroczystem wizerunku naszego najłaskawszego Pana do tej świątyni... Niech w tym wizerunku zostanie się na późne czasy ta chwała wieku i kraju naszego, że gdy na południu pod ręką fanatyzmu milczą wolnomularskie przybytki, my czcimy w nich najlepszego monarchę i ojca i po wszystkich zakonu naszego przybytkach, rozlegają się hymny wdzięczności dla najwyższego Budownika światów za władcę, który cele i obrządki mularskie za godne świętej Chrystusa religii uważa«. W tym tonie cała dosyć długa mowa, kończy się zaś »za powstaniem loży« modlitwą do najwyższego świata Budownika. »Dozwól nam się cieszyć najdłuższem zdrowiem najłaskawszego monarchy naszego dla szczęścia milionów jego poddanych, daj się wznosić mularskim świątyniom, tam gdzie wieczna pochodnia światła słonecznego wschodzi i zachodzi« [1]).

Cesarz Aleksander nie przywiązywał wielkiej wagi do tych »kantat« i »oracyj«. Na sejmie 1820 roku w mowie tronowej dał dosyć zrozumiały wyraz niezadowoleniu i nieufności swojej. Opozycya pod komendą Kaliszan zacietrzewiła się coraz bardziej, oponowała nawet przy projekcie słusznej reformy sądownictwa, a pod koniec sejmu zrobiła »huczek« interpelacyą w sprawie cenzury i naruszenia osobistej wolności. Zamykając sejm król Aleksander wyrzucał posłom, że »ulegając złudzeniom« drogi czas zmarnowali, dla kraju nic nie uczyniwszy; »ta ciężka odpowiedzialność na was spadnie«. Rozłam między królem a narodem, rządem a opinią publiczną stawał się coraz

---

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

widoczniejszy i groźniejszy. Gorączkowy niepokój ogarnął i braci lożowych, którzy koryfeuszami byli wolnomyślnych idei Zachodu, i jako posłowie sejmowi, stawali okuniem przeciw rządowi, stąd też i projektowaną reformę ustawy mosońskiej w duchu demokratyczno-liberalnym przeprowadzoną mieć chcieli.

Drugim powodem niezgody była ta okoliczność. Według ustawy 1784 r. zarząd zewnętrzny zakonu należał do w. Wschodu, a względnie do w. warstatu; władza zaś dogmatyczna do kapituły wielkiej. Tymczasem podczas zaburzeń wojennych 1812—14 r. kapituła w. wykonywała także administracyjny zarząd, który nawet po przywróceniu normalnych stosunków 1815 r. z rąk wypuścić nie miała ochoty; reprezentaci lóż kapitularnych zasiadali na w. Wschodzie zarówno z deputatami lóż symbolicznych, z równemi prawami jak tamci i zabierali głos także w prawodawstwie. Było to nadużycie niebezpieczne, bo przy coraz większej liczbie kapituł, zarząd zakonu mógłby przejść zupełnie w ich ręce, co się wyraźnie sprzeciwiało duchowi zakonu. Komisya tedy prawodawcza zredagowała »ustawę związkową« w ten sposób, że o kapitułach ani wzmianki nie ma, a pełnomocnikom kapituł na w. Wschodzie przyznany tylko głos doradczy. To się znów niepodobało w. Wschodowi, zredagować kazał nową ustawę, gdzie kapitułom nietylko władza dogmatyczno-mistyczna ale i prawodawcza przyznana.

Niezależnie od tych legalnych usiłowań reformy, próbowano zreformować Masonię gdzieindziej, nierównie radykalniej.

Powiedziałem wyżej, że do wskrzeszonej Masonii w Wilnie należała także znaczna część profesorów i urzędników uniwersytetu wileńskiego. W lożach »Dobry pasterz« i »Doskonała jedność« pracowali: Groddeck, Żukowski, Strumiłło, Libelt, Wagner, Doboszyński, Malewski, w loży »Gorliwy Litwin« piastowali urzędy, Michał Mianowski, Rustem, Jakób Szymkiewicz. Szanowni i zasłużeni skądinąd ci ludzie, pojmowali Masonię jako instytucyę »oświecenia i dobroczynności« i spokojnem sumieniem sprawowali funkcye kapłańskie i praktyki religijne, tak dalece, że za zmarłych braci odprawiali żałobne nabożeństwo w kościele księży Augustyanów, na które mistrz loży Mich. Römer okólną »deską rysunkową« wszystkich braci zapraszał. Takim Masonem dobrej wiary był profesor uniwersytetu, doktor filozofii i med., radca dworu Jakób Szymkiewicz, zaszczycony

stopniem IV. kawalera Wschodu, miłośnik kielicha i dla tego autor najlepszej rozprawy »o pijaństwie«, współtwórca towarzystwa »Szubrawców« i współredaktor wydawanego przez nich czasopisma »Wiadomości brukowych«. Cel Masonii wydał mu się zacny i wzniosły, ale organizacya jej przestarzałą a nawet szkodliwą. Na sesyi loży uczniowskiej »Gorliwego Litwina« d. 16 marca 1818 r. wystąpił on z projektem reformy »niepraktykowanej w zakonie« jak się »księga budownicza« wyraża. Treść jego projektu, wydrukowanego później w osobnej książeczce, jest ta: W Litwie istnieje lóż 10, braci 700 z tych 350 mistrzów, którzy »wyekspensowali dotąd na zakon swój wolnomularski najmniej 50.000 rubli srebrem«, któreby na podniesienie rolnictwa obrócone być mogły, a teraz i śladu po nich niema. Nie widać też rzeczywistego duchowego owocu robót lożowych; jest to więc stowarzyszenie zanadto kosztowne a pożytku mało lub wcale nie przynoszące.

Następuje długa chrya o początku i dziejach Masonii, na to, aby wykazać, że dwa zarzuty ją spotykają »złośliwości« ze strony »pospólstwa i ludzi przesądnych, i niedołężności ze strony filozofów«. Na pierwsze odpowiadać nie warto, bo pospólstwo »niesposobne do Masonii« i zrozumieć jej nie umie, ale na drugi odpowiedzieć trzeba, bo »filozofowie« mają powagę u ludzi. Otóż zarzut ten niedołęstwa nie jest bez podstawy. Wielka jest ofiara, wielkie poświęcenie, wzniosły cel i cnoty Masona, ale przeszkadza temu rytuał, stopnie i przysięga a nadewszystko tajemniczość niedorzeczna — »bo tajemnic zgoła nie ma i być nie może«; reforma więc potrzebna, a to w ten sposób:

»1. Zakon wolnomularski przemienia się w stowarzyszenia poosobne, wolne, jedne od drugich niezależące, i do żadnych opłat i trybutów nieobowiązane.

2. Każde stowarzyszenie formułując loże, nazywać się będzie: »Towarzystwo wolnomularskie zreformowane tytułu NN.«.

3. Cel wszystkich towarzystw: mądrość i cnota, czyli przykładanie się do dobra pospolitego przez oświecenie i dobroczynność.

4. Jedność celu może być wzajemnym związkiem, jak w towarzystwach naukowych lub dobroczynnych.

5. Każda loża wyznacza sobie przedmiot wyraźny, w którym ma pracować dla oświecenia i dobroczynności, jak n. p.

nauczanie młodzieży rzemieślniczej, popieranie jakiego kunsztu lub wynalazku, uprzątnienie żebractwa.

6. Członkowie towarzystw wolnom. reformowanych nazywają się pomiędzy sobą przyjaciółmi.

7. Na pracach loży mogą być członkowie innych lóż, nawet nie reformowanych, jako goście.

8—11. Loża każda zostaje pod zarządem tej krajowej władzy, do której należy oświecenie publiczne; może zmieniać swoje statuta i drukować je; odbywać posiedzenia publiczne i zdawać sprawę z swych działań.

Widoczna aż nadto, że projekt ten wyszedł z głowy »akademickiej« tak mało jest praktyczny a w dodatku wywracał Masonię do szczętu. Znalazł też przyjęcie u braci takie, na jakie zasłużył. Loża 16 marca odbywała się w stopniu ucznia, ale wielu braci stopni wyższych było na sesyi obecnych. Po odczytaniu swej »deski rysunkowej« złożył ją br. Szymkiewicz, jak zwyczaj niesie, na ołtarzu, mistrz kat. profesor Mianowski, który sprzyjał reformie, żądał aby bracia wyższych świateł wypowiedzieli swe zdanie. Podniósł się mistrz grodzińskiej loży »Przyjaciel ludzkości« Kalikst Mierzejewski, zganił cały projekt, autorowi jego radził, aby założył nowe mularstwo, a dawne zostawił w spokoju. Inni dowodzili, że tego rodzaju projekta nie powinny być czytane w loży uczniowskiej, ale w mistrzowskiej. Szymkiewicz i jego adherenci wołali, aby głosowano nad pytaniem, czy reforma potrzebną jest lub nie? Mianowski zmęczony już zbyt długą sesyą a w gruncie rzeczy sprzyjający reformie, oddał młotek namiestnikowi Dłuskiemu, »pokrył lożę i wziął z sobą deskę rysunkową br. Szymkiewicza« zostawiając innym czas do namysłu. Namiestnik postawił wniosek, aby rzecz całą ubić milczeniem, i projektu Szymkiewicza nie wciągnąć do protokołu jako wywracającego z gruntu całe mularstwo. Loża zgodziła się na to i pokryła swą pracę.

Tymczasem ci bracia, którzy na sesyi nie byli, i tylko ze słuchu dowiedzieli się o zaszłej awanturze, pragnęli czytać oryginał projektu. Zaspakajając ich ciekawość br. Szymkiewicz, napisał *Interim* »wniesione dla dobra loży »Gorliwego Litwina« i całego zakonu wolnomularskiego« i rozrzucił między bracią.

W piśmie tem protestował przeciw insynuacyi, jakoby projekt jego na zgubę zakonu był wymierzony i dowodził, że dla

celów masońskich oświecenia i dobroczynności sekret jest niepotrzebny, »bo jest udawaniem tylko, kosztuje bardzo wiele, ściąga niesławę, a zakon i bez niego istnieć może«. Podobały się braciom te argumenta, i koło Szymkiewicza ugrupowała się gromadka zwolenników reformy. Przeraziło to starszą bracię i za inicyatywą mistrza grodzieńskiej loży, Mierzejewskiego, zwołano ogólny warstat lóż wileńskich, na którym postanowiono, że projekt brata Szymkiewicza jako zbrodniczy, w żadnej loży czytany być nie powinien, że on i jego zwolennicy wykluczeni z zakonu, że na przyszłość nie wolno czynić wniosków w tej materyi do loży, jeno do warstatu, który osądzi, czy wniosek ma być czytany i dyskutowany w lożach.

Dekret ów odczytany został na sesyi 23 marca w loży »Gorliwy Litwin«, wraz z »deską rysunkową« mistrza kat. loży »Przyjaciel ludzkości« potępiającą ryczałtowo projekt reformacyjny. Wtem prezydujący sesyi, mistrz loży »Gorliwy Litwin« Mianowski składa młotek, oddaje go Dłuskiemu, i stanąwszy jako zwykły mularz pod kolumną, oświadcza zdziwionym braciom, że i on czuje potrzebę reformy i przystępuje do projektu br. Szymkiewicza. Za Mianowskim poszli dozorca i mowca loży. Były głosy, aby projekt Szymkiewicza wbrew uchwale warstatu poddać pod głosowanie, ale Dłuski zbył ten wniosek milczeniem. »Nastąpiły zatem wzajemne stron oświadczenia nienaruszonego szacunku i braterskiej miłości«. Pożegnawszy lożę zwyczajem masońskim, zakryli ją bracia reformacyjni.

Prowincyalna loża »Doskonała jedność« do której należeli Dłuski i kilku profesorów uniwersytetu, zdała sprawę o całem zajściu w. Wschodowi, kładąc nacisk na zgorszenie, gdyż na sesyi tej obecnymi byli i uczniowie (stop. 1.). »Nieprzyjaciele nasi cieszą się z tego i spodziewają się naszego upadku«. Na to odpowiedział im w. warstat deską rysunkową pod d. 26 maja 1818 r. Wyraziwszy swą żałość, że w chwili, gdy się Masonia narodowa najświetniej rozwija i nowe przybywają loże, gdy projekt legalnej reformy już prawie jest na ukończeniu, bracia skądinąd zacni, ale zbyt gorliwi, wszczynają reformę na własną rękę, psując tyle potrzebną zgodę i jedność zakonu. Wyrok zbiorowego wileńskiego warstatu skazujący reformacyjnych braci na wykluczenie z Masonii jest sprawiedliwy, zważywszy jednak wysokie światło i dawne zasługi błądzących braci, należy użyć

wszystkich środków perswazyi, aby od zamiaru swego odstąpili i napisali *reces*, gdyż tego wymaga świętość złożonej przez nich przysięgi, a gwałtownymi środkami szkodzi się raczej jak pomaga sprawie. Gdyby recesu podpisać nie chcieli, należy im oświadczyć, że w. Wschód narodowy 1. wykreśla ich z obrazu wolnomularskiego; 2. zabrania im używania nazwy i insigniów mularskich; 3. poleci lożom, aby ich żadna więcej nie przyjęła, i nikt z braci do nich nie wstępował; 4. uwiadomi krajowy rząd, że istnieje jakieś nowe wolnomularstwo, którego w. Wschód nie uznaje.

Reformiści, było ich 17, recesu nie podpisali; należeli przeważnie do grona profesorów akademii wileńskiej i zawiązali nową lożę »Gorliwy Litwin reformacyjny« u Leona Borowskiego, w gmachu uniwersyteckim, pod młotkiem Mianowskiego, uwiadomiwszy o tem ministra oświecenia w Petesburgu. Fundator Szymkiewicz ułożył tymczasowe zasady »Towarzystwa wolnomularskiego reformowanego zostającego jeszcze w stanie reformacyi« w 18 artykułach i 2 dodatkach. Przyjęto »zasady« na sesyi 6 kwiet. 1818 r. a dodatki 14 czerw. i 2 sierp. t. r.; w ciągu półrocza odbyto sesyj 17. Cóż z tego, kiedy br. Szymkiewicz w akademickim swym rozumie zapomniał o tem co jest *nervus rerum*, nie miał zaco wynająć osobnego lokalu i poczynić koniecznych przygotowań do otwarcia i utrzymania loży. To też reforma upadała z dniem każdym, tak dalece, że gdy w jesieni z polecenia w. Wschodu przybył do Wilna w. namiestnik kasztelan Ludwik Plater, aby w rozerwanej loży »Gorliwy Litwin« jedność przywrócić, to nie uważał nawet za potrzebne zawiązać jakichkolwiek pertraktacyj z reformistami; zaprosił ich na ucztę masońską, na którą oni nie przybyli, i na tem się skończyło. Z końcem roku 1818 umarł też i twórca reformy brat Jakób Szymkiewicz, »w którym, jak się wyraża okólnik warstatu wileńskiego z d. 14 grudnia, kraj stracił cnotliwego i pożytecznego obywatela, a miasto męża, z którego zapisów potomkowie używać będą skutków ostatniej woli i owoców pracy jego skromnego życia. Bracia uczczą pamięć tego, który bez żadnego zaprzeczenia był prawdziwą ozdobą zakonu, a do jego dobra i chwały był przywiązany«. Pomimo więc ekskomuniki, autor schyzmy umarł *in pace cum masonia;* obchód żałobny odbył się w loży »Dobry pasterz« przy udziale człon-

ków wszystkich lóż wileńskich. Niema to jak tolerancya masońska [1]).

§ 25. Reforma polityczna Masonii i tajne związki 1819—21 r.

Nierównie większej doniosłości była reforma Masonii w duchu konspiracyjno-patryotycznym. Pierwsze ślady podobnego towarzystwa napotykamy 1814 r., gdy organizowano wojsko polskie, z inicyatywy jenerała Bronikowskiego i pułkownika Łagowskiego, i drugi podobny związek wojskowy »Prawdziwych Polaków« założony przez oficerów inżynieryi, Prądzyńskiego, Małachowskiego i Kołaczkowskiego i 10 innych, na systemie czwórek. Symbolem związku był pierścień trójkolorowy i żelazny księcia Poniatowskiego. Doniesiono o tem Aleksandrowi I. na co miał powiedzieć: »skoro sposobność się nadarzy poprowadzenia ich do chwały, to i ja zjednać sobie potrafię ich przychylność«. Bliższe szczegóły tego związku mało znane i nawet w aktach śledczych sądu sejmowego z 1828 r. nie ma o nich wzmianki [2]). Jak długo trwała obopólna ufność między królem Aleksandrem a narodem, tajne związki nie miały racyi bytu. Z drugiej strony, w dobie, o której piszemy, Masonia była matką konspiracyj polityczno-wojskowych w Neapolu, Francyi, Hiszpanii i Portugalii, a często służyła im za wzór organizacyi wewnętrznej. Dopiero po sejmie 1818 roku, po zaprowadzeniu faktycznem cenzury i policyi tajnej w. księcia Konstantego, wzmogło się nieukontentowanie powszechne. Rewolucyjna prasa Francyi znajdująca u nas, pomimo zakazów rządowych, a może właśnie dlatego znaczną liczbę czytelników, potęgowała ten ferment. Rozgoryczenie panowało najbardziej wśród oficerów armii, nieraz jeden w dotkliwy sposób upokorzonych i nękanych przez swego wodza w. księcia Konstantego. To też patryotyczne związki formują się najprzód wśród armii; inicyatorami byli:

---

[1]) Przebieg tej akademickiej reformy opowiedziałem według rękopisów ś. p. Skimborowicza. Brat Ignacy Chodźko, lubo współczesny wypadkom, opisał tę sprawę w seryi VI. »Opowiadań« dosyć bałamutnie, twórcą projektu zrobił Kontryma, gdy był nim Szymkiewicz.

[2]) Mochnacki Powst. Narodu pol. l. 359. Askenazy w rozprawie: »Waleryan Łukasiński« (*Bibl. Warsz.* 1906, lipiec, str. 9—14) rzuca trochę światła na ten związek wojskowy.

Waleryan Łukasiński, major 4-go pułku piechoty, major później sędzia Kazim. Machnicki, podpułkownik Wierzbołowicz i adwokat Szreder; wszyscy bracia lożowi. Umierający 1818 r. w Winnej Górze w Księstwie poznańskiem jenerał Dąbrowski »nie znajdując Polskę tak przywróconą jakby być powinna, myślał jeszcze o sposobach jak ją ratować« i dla podtrzymania ducha narodowego radzić miał powszechną konspiracyę narodu [1]). Wiadomość tę, rzeczywistą czy zmyśloną, puścił w kurs pułkownik Ludwik Szczaniecki, adjutant, a »raczej syn« przybrany Dąbrowskiego; znalazła ona wiarę u gorętszych zwłaszcza umysłów i służyła im za drogoskaz politycznej akcyi.

Najbliższą jednak okoliczność do tego podały niezgody w łonie Masonii, wskutek zamierzonej reformy 1819 r. wynikłe. Kosmopolityczna co do ducha, przestarzała i arcynudna co do form Masonia polska, wydała się Łukasińskiemu, który już 1815 r. jako porucznik piechoty wstąpił do loży »Wolność odzyskana« w Lublinie, od roku zaś 1817 majorem był w pułku 4-tym piechoty, nie na czasie; porozumiawszy się więc z wyż wymienionymi braćmi, postanowił przemienić ją w instytucyę patryotyczną wyłącznie polską, którą nazwał »Wolnomularstwo narodowe czyli wojskowe«. Stało się to w maju 1819 r. a zamiarem jego było pod pozorem uznanej przez rząd Masonii, uorganizować patryotyczny związek w celu obudzenia poczucia narodowości a kiedyś odzyskania niepodległości Polski, Litwy i krajów zabranych. Nowe to mularstwo miało trzy stopnie: ucznia, czeladnika, mistrza, zostawało pod władzą tajemnej kapituły z twórców związku złożonej i używało regulaminu symboliczno-politycznego. Nie odrazu, ale stopniowo wtajemniczano członków do właściwego celu związku, a była nim na pierwszym planie narodowość. Lożę uczniowską zagajał mistrz kat. w te słowa: »Oświecam tę dosk. i spr. lożę ogniem miłości ojczyzny i cnót obywatelskich«. Pytał potem: »jakie są prace ucznia?« — »Rozkrzewiać sławę narodową i osób zasłużonych w narodzie«, była odpowiedź. Na pytanie »jak się nazywasz?« odpowiadał uczeń: »Stefan Batory« a później »Czarnecki«. Mistrz kończył swą

[1]) Pamiętniki Ludwika Szczanieckiego, str. VII. Według Askenazego inicyatywa unarodowienia Masonii polskiej wyszła w maju 1819 r. od Rożnieckiego; podjął ją i w czyn wprowadził Łukasiński. (Tamże. Sierpień, 250).

przemowę do świeżo przyjętego: »Teraz bracie w kilku słowach wskazuję ci twe obowiązki — rozkrzewiać sławę narodową niech będzie twoją powinnością, ogłaszać dzieła osób znakomitych twojem hasłem, bądź posłuszny, staraj się wspierać i krzepić twych współbraci w tym zawodzie; a nadewszystko bądź stałym, bo to jest przedmiot twego stopnia«. A więc propaganda naukowa, poznajamianie ludzi z dziejami Polski było celem I-go stopnia.

Podobnie, ale jaśniej wyrażone było zadanie czeladnika. W rytuale II-go stopnia pytał mistrz: »Jak obszerna jest twoja loża?« Odpowiedź: »Wysokie góry, dwa wielkie morza i dwie rzeki służą jej za granicę«. — »Gdzie się zgromadzają twoi bracia?« »Przy ołtarzu ojczyzny, który lubo z góry jest uszkodzony, atoli fundamenta jego stoją z napisem *adhuc stat*«. Mistrz mówi: »Splećmy węzeł jedności, podając sobie braterskie dłonie na znak wzajemnego zaręczenia, iż jeżeli nie będziem mogli postawić tego ołtarza w całej jego świetności, przynajmniej upaść mu nie pozwolimy«. Na co wszyscy razem wołają: »Przysięgamy!«

Do świeżo przyjętego czeladnika odzywa się mistrz w ten sposób: »...Stawasz tu przed ołtarzem Ojczyzny; smutny stan w jakim się on twym oczom przedstawia, i gruzy, któremi jest otoczony, przypominają ci potrzebę znacznej ofiary, którą tu przynosisz. Oto nadzieja tylko, spadła zasłona z twych oczu, wstyd szlachetny okrywa rumieńcem twe lica, widzisz bowiem potrzebę złożenia znaczniejszej ofiary, a z drugiej własną nieudolność. Żałujesz może, że tyle czasu bezskutecznie strawiłeś, lecz nie rozpaczaj szanowny bracie, jeszcze masz czas do wynagrodzenia tej straty... Powtórzę ci w kilku słowach twoje celniejsze obowiązki: opisywać dzieła sławnych Polaków, niech będzie twojem zatrudnieniem, wznoś narodowość, rozkrzewiaj użyteczne opinie, rozgrzewaj twych współbraci i utwierdzaj ich stałość w sprawie ojczystej. Broń towarzystwo nasze z sławą narodową, a mianowicie umiej być mężnym i nie uważać na żadne niebezpieczeństwa, ażebyś za czasem mógł osiągnąć tę najwyższą cnotę dobrowolnego poświęcenia się dla pomyślności twojego kraju. Dłonie, które ciebie teraz ściskają, bronić i wspierać cię nie przestaną, gdziekolwiek znajdować się będziesz«.

Widoczna aż nadto, że granice loży oznaczały granice dawnej Polski, że ołtarz z góry uszkodzony, ale u fundamentów

nietknięty, przedstawiał Polskę kongresową w porównaniu z Polską dawną, a przysięga przywrócenia ołtarzowi dawnej świetności, znaczyła przywrócenie dawnej Polski. Jako środek do tej restauracyi było przygotowanie umysłów do poświęcenia się dla sprawy ojczystej.

W stopniu trzecim już nic nie mówiono kandydatowi o jego obowiązkach, powiedziano mu krótko: »Nie trudnimy cię szczególnem wyliczaniem celów, bo mistrz sam poznaje cele«. Pomimo to, bracia III stopnia nie wiedzieli o właściwym celu związku, wiedziała tylko kapituła założycieli, którą Mochnacki stopniem IV nazywa, a bracia mistrze mieli podobny obowiązek jak czeladnicy, propagandę narodowo-patryotycznych pojęć.

W loży stopnia I wisiał portret cesarza Aleksandra, czego w lożach II. i III. stopnia nie było, całe zaś wolnomularstwo narodowe tajemnicą być miało na zawsze dla rządu i tem samem nosiło piętno tajnego związku, a rozszerzone być miało wszędzie »gdzie polskim językiem mówią« [1]).

Nawet w staromasońskiej legendzie Hirama odnaleziono symbolikę Polski. Śmierć prawego i niewinnego Hirama przedstawiała rozbiór Polski; trzej jego mordercy trzy mocarstwa rozbiorowe; obowiązek dzieci Hirama szukania go wszędzie i walczenia z nieprzyjaciołmi jego, wyobrażał obowiązek odzyskania Polski; zmartwychwstanie Hirama wśród największych niepodobieństw, symbolem było zmartwychwstania Polski [2]).

Uorganizowawszy wolnomularstwo narodowe, zabrano się do jego rozgałęzienia, chodziło nie o wywołanie powstania odrazu, ale o powolne przygotowanie umysłów do niego we wszystkich dzielnicach Polski. Łukasiński, bożyszcze 4-go pułku, szerzył go w pułkach armii. Niebawem wciągnął w związek Ludwika Szczanieckiego, powiernika planów umierającego Dąbrowskiego i dawszy mu klucz do tajemnej korespondencyi, wyprawił go do Księstwa poznańskiego dla propagandy. Pułkownik Różycki zakładać miał loże w krakowskiem, podpułkownik Dobrogojski i Adolf Cichocki w kaliskiem, Józef Gróżewski, Romer Michał i Białłozor na Litwie. W Księstwie poznańskiem rzecz wzięła odrazu inny obrót. Gdy bowiem Szczaniecki powiesił w loży uczniowskiej portret króla pruskiego, wnet go zrzucono

[1]) Akta sądu śledczego sejmowego 1828 r.

[2]) Mochnacki: Powstanie narodu polskiego t. I.

i potłuczono w kawały; Wielkopolanie nie mieli ochoty »czekać, zwlekać a potem uciekać«, ale rwali się do czynu, »konspirowali« odrazu i utworzyli związek »Kosynierów«, podzielony nie na loże, ale na gminy, z jenerałem Mielżyńskim na czele. Przeraziło to Łukasińskiego, który na razie nie o powstaniu, ale o powolnem przygotowaniu do niego zamyślał.

Wskutek denuncyacyi oficera Skrobeckiego, zrobionej jenerałowi Hauke a przezeń w. księciu z początkiem 1820 r., narodowe mularstwo rozwijało się powoli w Królestwie. To się nie podobało poznańskim związkowym, wysłali jenerała Umińskiego do Warszawy, za którego sprawą narod. mularstwo zlało się z Kosynierami w jeden tajny związek pod nazwą »Towarzystwo patryotyczne narodowe« na Bielanach d. 1 maja 1821 r. Związkowych było 11, Umiński przywiózł z sobą gotową rotę przysięgi, podobną do masońskiej co do formy, różną co do treści: »Ja... przysięgam, w obliczu Boga i ojczyzny i ręczę słowem honoru, iż użyję wszystkich sił moich do wskrzeszenia mojej nieszczęśliwej, lecz lubej matki, i że poświęcę dla jej wolności i niepodległości nietylko mój majątek, ale nawet i życie, nie zdradzę i nie wyjawię żadnych tajemnic... Bez względu na żadne okoliczności nie będę oszczędzać krwi nietylko zdrajcy, ale i każdego, ktoby działał przeciwko dobru mej ojczyzny. Gdybym w przypadku został zdradzonym, lub odkrytym, wolę raczej utracić życie, aniżeli zdradzić tajemnicę, albo wydać osoby do towarzystwa należące«. Następuje wyliczanie strasznych kar wrazie złamania przysięgi, niemal dosłownie jak w przysiędze ucznia masońskiego. Koniec zaś przysięgi ten: »Wzywam Boga na świadka; a wy cienie Żółkiewskiego, Czarneckiego, Poniatowskiego i Kościuszki udzielcie mi waszego ducha, abym mógł zostać stałym w mojem przedsięwzięciu«.

Jeżeli gdzie, to w tej przysiędze trzymano się zasady: cel uświęca środki. Dobro ojczyzny, to elastyczne słowo i każdy je inaczej pojmuje; najzacniejszy więc obywatel w oczach związkowego brata wydać się może zdrajcą lub szkodliwym dobru ojczyzny, jeżeli je inaczej jak on pojmuje, i paść może ofiarą krwawej przysięgi, co się też rzeczywiście w listopadzie 1830 r. i w sierpniu 1831 r. wydarzyło. Organizacya związku patryotycznego nie była masońską, ale karbonarską, na gminy, obwody, prowincye.

Łukasiński jednak nie rozwiązał swego narodowego mularstwa, nawet gdy zapadł ukaz kasujący Masonią, on pozornie tylko zakrył loże, z kapituły usunął słabszego ducha członków, ale z pozostałymi pracował dalej. Równocześnie należał do komitetu centralnego Towarzystwa patryotycznego, i wraz z Morawskim Teodorem i Kicińskim wygotował projekt ustawy.

Podzieliwszy Polskę na siedm prowincyj: warszawską, poznańską, lwowską, krakowską, wileńską, wołyńską i armii polskiej, zabrano się do propagandy: Oborski w Litwie; Sobański, Dziekoński, później kże Józef Jabłonowski na Wołyniu, Podolu i Ukrainie; Umiński w Księstwie poznańskiem, Szreder w Królestwie, Dobrzyński w kaliskiem, Różycki w krakowskiem, Łukasiński w armii polskiej. Pierwsze kadry formowano z braci Masonów zwyczajnych, zapełniono je profanami; związek rósł powoli, w chwili ukazu znoszącego Masonią i tajne związki, liczył kilkuset członków. Podstawą organizacyi była gmina z 10 członków; dziesięć gmin składało gminę okręgową, kilka okręgów gminę prowincyalną; na czele gmin okręgowych i prowincyalnych stały rady z 4 członków, pierwsze mianowane przez radę prowincyalną, drugie przez komitet centralny, najwyższą władzę związku. Po za nim miała stać jeszcze jakaś osobistość potężna, nieznana, *Deus ignotus*, który całą tą maszyną poruszał, oprócz Łukasińskiego nie było nikogo, tylko tą fikcyjną, potężną, wpływową, osobistością powiększano urok tajemniczości związku. Wójt gminy i tylko on jeden znał mistrza prezesa rady okręgowej, ten zaś, i tylko on jeden znał mistrza prezesa rady prowincyalnej, ci zaś znosili się bezpośrednio z komitetem centralnym a ten durzył wszystkich, że po za nim stoi jeszcze ktoś, wielowładny naczelnik związku, w istocie był nim major W. Łukasiński.

Równocześnie powstał inny jeszcze tajny związek pod nazwą »Templaryuszów«, którego założycielem był brat loży templarskiej szkockiej, rotmistrz 1-go pułku ułanów Majewski, przy pomocy lożowych braci, pułkownika Łagowskiego, i członka komisyi ubiorczej Zabłockiego. Z początkiem 1820 r. ukonstytuował się związek na sposób masoński o 3 stopniach; cel pozorny: dobroczynność, rzeczywisty »stawić czoło trzem wrogom«; przysięga obowiązywała do posłuszeństwa statutom i chowania milczenia; uczeń powinien być dobroczynny; czeladnik

nie żałować krwi i mienia dla ojczyzny; mistrz walczyć z bronią w ręku za ojczyznę. Mnożyły się loże templarskie, tem bardziej, że przyjmowano do nich i kobiety. W lecie 1821 r. odbyła się wielka loża w Kijowie, obrano dygnitarzy: Majewski w. mistrzem, Karwicki jego zastępcą, obrano także dozorców, mowcę i t. d. jak w zwykłej loży masońskiej. Na sesyi loży w Berdyczowie, tegoż roku, przyjęto członków towarzystwa patryotycznego, Piotra Moszyńskiego, Ludwika Sobańskiego i wielu innych. Podniesiono myśl połączenia obydwóch związków; oparł się Majewski, któremu chciało się rządzić, mówiąc, »związek templaryuszów nadto się rozszerzył, aby potrzebował łączyć się z którymkolwiek innym«. Rzeczywiście na Podolu, Wołyniu i Ukrainie templaryuszów związek rozwielmożnił się bardzo. Organizacya jego była masońską, zmieniono nazwy i skrócono proceder; loże nazywały się obozami, składały się tylko z 12 członków i zależały bezpośrednio od w. loży zwanej »wielkim obozem« i pracowały prawie aż do powstania 1830 r.[1])

A związki młodzieży wileńskiej 1816—22 r. czy były masońskimi? nie były nimi, gdyż nie zostały założone wskutek uchwały lożowej, ani nie podlegały jurysdykcyi w. Wschodu lub innej w. loży, lubo pod względem organizacyi były zbliżone do Masonii[2]). Są one dziełem Tomasza Zana, członka loży pro-

---

[1]) Głównem źródłem do historyi jawnej reformy Łukasińskiego i tajnych związków są »akta śledcze sądu sejmowego 1828 r.« Mianowicie zaś »wyrok« tego sądu ogłoszony drukiem w Warszawie 1831 r. przez Mochnackiego. Porównaj Barzykowskiego Hist. powst. listop. I str. 180—195. Askenazego rozprawę »Waleryan Lukasiński« B. W. 1906 sierp. 250—255.

[2]) Wiadomo, że za nawoływaniem filozofa Fichtego *Reden an die deutsche Nation* 1806 r. obudziło się w Niemczech poczucie narodowości a z niem chęć wyswobodzenia się zpod opresyi francuzkiej i wogóle romańskiej. Młodzież uniwersytecka rzuciła się z zapałem do tej narodowej pracy, tworząc związki t. zw. Burschenschaften, najsłynniejszy 1815 r. w Jenie, które oprócz narodowego, przybrały kierunek polityczny, liberalno-konstytucyjny. Do Burschenschaftów należeli studenci polscy, ci wróciwszy do kraju, propagowali podobne związki studenckie w Wilnie, potem w Warszawie. Rządy książąt niemieckich i cara Aleksandra I popierały zrazu ten ruch narodowy młodzieży, ale gdy bursz Sand zasztyletował 23 marca 1819 r. w Manheim najpłodniejszego dramaturga niemieckiego i radcę stanu rosyjskiego Augusta Kotzebuego za to, że w swem *Literarisches Wochenblat* wyszydzał idee liberalno-konstytucyjne burszenszaftów, zwróciły się przeciw nim rządy. Kongres ministrów w Karlsbadzie 1819 r. ułożył surowe przepisy dla uniwersytetów, król pruski zakazał wszel-

wincyalnej »Doskonała jedność«. Natura to organizacyjna, wysoce wykształcona; studentem jeszcze będąc w Mołodecznej, przewodził kolegom, »organizował« śpiewy kościelne, majówki i wycieczki gromadne do ojczystej wioski Wieniory. Przybywszy do Wilna 1815 r. zapisał się na wydział matematyczny i przyjął obowiązek korepetytora w domu adjunkta Kontryma, brata lożowego, który też prawdopodobnie poznajomił go bliżej z instytucyą Masonii i do wstąpienia do niej zachęcił. Uniwersytet wileński nie był tylko szkołą wyższą, jaką dzisiaj jest każdy uniwersytet, ale rodzajem ministerstwa oświaty na przeszło dziesięciomilionową ludność Litwy i zabranych prowincyj, przeto gromadziło się w nim rokrocznie tysiąc z górą młodzieży z całej dzielnicy polsko-rosyjskiej. Organizatorski duch Zana połączył wybitniejszą młodzież z Litwy, Żmudzi, Białejrusi, Wołynia, Podola, Ukrainy, najprzód w towarzystwo »Filomatów« 1817 r., którego on był pierwszym prezesem [1]). Mickiewicz, Józef Jeżowski, Franciszek Malewski, Jan Czeczot, Onufry Pietraszkiewicz, Domejko, Kowalewski, Sobolewski, Łoziński, Piasecki, Budrewicz pierwszymi członkami. Roku 1818 podzieliło się na dwa oddziały, literacki i matematyczny, każdy wydział miał swego naczelnika i sekretarza. Sesye, na których czytano rozprawy i omawiano kwestye naukowe, odbywały się w niedziele przez cały rok szkolny, z częstemi wszelako przerwami, gdyż jedni skończywszy studya opuścili Wilno, drudzy gotując się do egzaminów, czasu nie mieli na odbywanie sesyi, inni zleniwieli, tak, że towarzystwo to, nieprześladowane przez nikogo, rozlazło się samo. Niezrażony tem Zan zawiązał natychmiast nowe »Towarzystwo promienistych«, którego zadaniem było zjednoczyć dzielniejsze umysły, podnieść niwo moralne młodzieży i do szlachetnych czynów zapalić. Zan ułożył statuta

kich związków akademickich, za jego przykładem taki sam zakaz wydał 15 sierp. 1819 r. namiestnik Królestwa pol. Zajączek, który rozciągniony został na Wilno i Litwę. Zanim to się stało, między 1815 a 1819 r. Burszenszafty i wszelkie związki studenckie prosperowały w najlepsze i na tę epokę przypada działalność Zana w Wilnie. (Porównaj Askenazego rozprawę »W. Łukasiński« B. W. 1906 r. Lipiec 28).

[1]) Żywot i korespondencye Tomasza Zana. Kraków, 1863 r., str. XIII. Chodźko, autor żywotu Zana nazywa to pierwsze towarzystwo »Filantropi«, Wierzbowski zaś w rozprawie »Mickiewicz w Wilnie i Kownie«, str. 5, nazywa je »Filomaci«. Taksamo wydawca Barzykowskiego: Hist. powstania listop. I. str. 242 w nocie.

zatwierdzone przez rektora uniwersytetu Malewskiego i biskupa sufragana Kundzicza. Organizacya tego związku była już na modłę masońską ułożona. Kandydata przedstawiało trzech braci związkowych i ręczyło za niego słowem honoru, że nie uczęszcza do lokalów publicznych i miejsc podejrzanych, nie gra w karty, jest pracowity i nieposzlakowanej sławy. Związek dzielił się na siedm wstęg koloru tęczy, jakby tyleż stopni w loży. Wyłączność ta wywołała niechęć ze strony młodzieży próżniaczej i hulaszczej, na której nie brakło w Wilnie; nazwano ich antypromienistymi, chociaż w żaden formalny związek się nie połączyli. Ci tedy szyderstwy i oszczerstwy swemi rozgłosili związek promienistych po mieście, jenerał gubernator Korsaków kazał rektorowi Malewskiemu przeprowadzić śledztwo, promieniści rozwiązali się, ale pozornie. I znów w wrześniu 1820 r. Zan tworzy z braci expromienistych nowy tajny już i polityczny związek przyjaciół cnoty czyli »Filaretów«. »Dochowanie tajemnic« jest głównym obowiązkiem, cel zaś na pozór ten sam co promienistych, istotny zaś: odzyskanie niepodległości ojczyzny. Związek uprawiał nauki, płacił znaczne wkładki pieniężne na własny księgozbiór i na stypendya dla dwóch kolegów, aby się kształcili zagranicą; zamierzano nawet założyć własną drukarnię dla wydawania klasyków polskich i własnego »Dziennika naukowego«, gdy tymczasem denuncyacye profesora Antoniego Wyrwicza, złożone kuratorowi księciu Czartoryskiemu, ściągnęły na związek śledztwo z profesorem Bojanusem na czele, śledztwo bardzo łaskawe i bardzo życzliwe, ale którego rezultatem było rozwiązanie towarzystwa Filaretów z wiosną 1822 r. Odpokutowali oni ciężko w komisyi śledczej Nowosilcowa, zakończonej ukazem cesarza Aleksandra z dnia 14 września 1824 r. skazującym 4 profesorów i adjunkta Kontryma na usunięcie z urzędu, 11 filomatów i 9 filaretów na wygnanie za to, »iż rozszerzać chcieli w ziemiach zabranych bezrozumną narodowość polską«.

Równocześnie prawie 1817 r. powstał w Warszawie »związek przyjacielski Panta Kojna« wszystko wspólne, z grecka nazwany, za sprawą dwóch spolszczonych Niemców, młodego lekarza wojskowego Ludwika Mauersberga i kolegi jego szkolnego Ludwika Kehlera. Cel związku jawny: »wzajemne wspieranie się radą i uczynkiem młodzieży w przyjaźni między sobą żyjącej«. Cel tajny: obudzenie ducha niezależności narodowej i pro-

paganda liberalno-demokratycznych pojęć. W grudniu 1817 r. należało do P. K. (Panta Koina) 22 członków, urzędników i oficyalistow. Kehler udawszy się na studya do Berlina, założył tam filią warszawskiego P. K. między młodzieżą polską, która już przedtem utworzyła w Berlinie tajny »związek polski Polonia« pod godłem »Wolność i Ojczyzna« dla utrzymania ducha narodowości. Policya berlińska odkryła 1822 r. te związki i trzeci niemiecko-polski »Arminia«, uwiadomiła w. księcia Konstantego o istnieniu związku »Panta Koina« w Warszawie. Tu i tam wytoczono związkowym proces. Kehlera i berlińskich towarzyszy ukarano fortecą, Mauersberga po długiem śledztwie puszczono wolno; wyniósł z więzienia suchoty na które umarł 1823 r.[1])

§ 26. Chybiony projekt ustawy związkowej 1819—1820.

Z wiosną 1819 r. zdawało się, że tyle upragniona reforma ustawy z 1784 r. szczęśliwie przyjdzie do skutku. Dobry duch ożywiał umysły, na sesyi kwartalnej w. Wschodu 4 marca przyszło do ścisłego połączenia litewskiej Masonii z polską. Przybyła tam deputacya od prowincyalnej loży »Doskonałe zjednoczenie« w Wilnie, na której czele stał znany nam już prałat Dłuski. Po dłuższej konferencyi z komisarzami w. Wschodu stanęło na tem, że loża prow. litewska mieć będzie swego deputata przy w. Wschodzie; że granice jej i prowincyalnej loży dubieńskiej pozostaną te same co r. 1785; że etat swoich dorocznych wydatków przesyłać będzie w. Wschodowi, który znów w rozkładzie swego budżetu uwzględni to i dołoży starania, aby litewskie loże przeciążone podatkami nie były. Na sesyi 21 marca zatwierdzono przymierze a pierwszym deputatem prowincyalnej loży wileńskiej obrano w. namiestnika, kasztelana Ludwika Platera[2]). Dłuski dziękując za te względy w. Wschodu, przypomniał dawne polityczne zjednoczenie Polski z Litwą, dawną tolerancyą religijną i światło za ostatnich Jagiellonów, wskrzeszone przez litewską Masonię: »Grzmiał Rzym groźnemi pioru-

[1]) Kraushar. Miscellanea hist. IV i XV. — Bieliński Józef. Miscellanea w Kwartalniku hist. r. 1904 str. 243 i nast.

[2]) Okólnik w. Wschodu z dn. 24, miesiąca l. r. p. ś. 5819. Druk współczesny in 4-to.

nami, których większa część Europy z przestrachem słuchała, srogi fanatyzm wstrząsnął rozpaloną pochodnię, a przesąd z ciemnej swojej otchłani najniedorzeczniejsze rzucał potwarze — kiedy Litwini wyżsi nad uprzedzenie i postrach, skupili się w łańcuch braterskiej zakonnej jedności, którym raz z bracią Korony spojeni, dochowali im zawsze niezmiennej wierności«, czego dowodem, »odrzucenie korzystnego w pewnym względzie, od braci stolicy imperium (z Petersburga) czynionego nam wezwania« [1]).

Pomimo tak pomyślnej zapowiedzi, reforma wlokła się i teraz leniwo. Już r. 1816, wyznaczono pierwszą komisyę »prawodawczą«; świadczy o tem okólnik w. warstatu z dn. 4 maja t. r. podpisany przez w. namiestnika Rożnieckiego: »Chęć ożywienia i rozkrzewienia ducha wolno-mularskiego i nadania władzy sterującej, potrzebnej i powszechnie żądanej sprężystości, zamjar ugruntowania tym sposobem bytu naszego zakonu, stały się powodem tego oznaczenia komisyi. Prace wybranych do jej grona braci, na czele których z wyraźnej woli deputowanych waszych stanął najwspa . ·. i najpotęż . ·. w. mistrz w. Wschodu narodowego, już się zbliżają do końca. Zbliża się zatem stanowcza chwila utworzenia, głoszenia i wprowadzenia nowego konstytucyjnego porządku. Będzie on jak być powinien, skutkiem połączonego zdania reprezentantów waszych. Aby jednak dziełu tak ważnemu o losie całego wolnego mularstwa w kraju naszym stanowić mającemu najuroczystszą prawności nadać cechę, wzywamy was, najmilsi bracia, abyście oprócz ogólnego deputowanym waszym danego zlecenia, szczególne na ten raz i wyraźne do ustanowienia konstytucyi przysłali im pełnomocnictwo, a to przed dniem 1 czerwca, z przyczyny, iż przed następującym św. Janem letnim do ostatecznej względem tego przedmiotu decyzyi przystąpić postanowiliśmy« [2])

Na sesyi świętojańskiej 1816 r. projektu nowej ustawy nie wniesiono, bo nie był gotowy. W jakim zaś duchu chciał mieć w. mistrz Potocki nową ustawę zredagowaną, pokazuje się z sesyi w. Wschodu dn. 8 grudnia 1817 r. Przedstawił on pod rozwagę deputatów trzy pytania: 1) Czyli może być postanowiona

---

[1]) Głos n. b. Dłuskiego, najstarszego członka deputacyi loży prow. Ht. Druk współczesny.

[2]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

najwyższa rada pod przewodnictwem w. mistrza, mająca zatrudniać się nadaniem sprężystości w egzekucyi praw i dawać baczną pilność na to, aby władze wolnomularskie ściśle połączone były, bez żadnego jednakże wpływu ani na prawodawstwo ani na czynności w. warstatu«? 2) Urzędy w. Wschodu azali trwać mają rok jeden tylko, czy dłużej? 3) Czy w Królestwie kongresowem istnieć mają loże prowincyalne? Punkt 1 został przyjęty przez deputatów jednomyślnie (oprócz Wilczewskiego deputata w. loży, który nie wotował), z warunkiem czynienia obostrzeń w chwili podania projektu do prawa. Punkt 2 rozstrzygnięto większością głosów w ten sposób, że niektóre urzęda w. Wschodu trwać mogą dłużej jak rok jeden. Co do lóż prowincyalnych, uchwalono większością, aby nie istniały tylko poza granicami królestwa kongresowego. Zabezpieczając wolność wyborów uchwalono, że deputaci mają prawo podawać kandydatów na urzędy w. Wschodu z ogółu braci Masonów [1]).

W tym duchu ułożyć miały projekt ustawy komisye prawodawcze, których od 1816—19 r. było aż 7. Ostatnią, na sesyi w. Wschodu dn. 21 marca 1817 r. wyznaczoną, składali: Jerzy Wilczewski, Aloy, Lubowidzki, Wiktor Rembieliński, ks. Dembek, Osiński, Kozłowski, Elsner [2]). Komisya ułożyć miała w ciągu roku projekt ustawy związkowej, dwa projekta organizacyi wewnętrznej w. Wschodu i w. warstatu, dwa projekta ustaw ogólnych dla lóż prowincyalnych i symbolicznych. Każdy z tych 5 projektów osobno wniesiony na obrady w. warstatu, zatwierdzony tamże, przesłany miał być lożom na ręce ich deputatów przy w. Wschodzie. Komisya wzięła się rączo do dzieła. Ułożony przez nią projekt ustawy związkowej, zatwierdzony został i przyjęty prawie jednomyślnie przez w. warstat na sesyi 17 kwiet, 1819 r. a w 10 dni potem rozesłany lożom w trzech egzemplarzach, z poleceniem, aby w ciągu 8 tygodni loże przez osobną na to komisyą projekt ten przedyskutowały, uwagi swoje i spostrzeżenia w. warstatowi przesłały. Dołączono do projektu »wykaz« różnic między projektowaną nową a dawną ustawą z 1784 r., której przysłano 3 egzemplarze; dołączono jeszcze »projekt ustawy przemijającej«, która rozporządza, aby przyjęcie nowej ustawy uchwalone zostało większością głosów,

[1]) Annex pierwszy rozesłany lożom przez w. mistrza 18 lipca 1820 r.
[2]) Okólnik w. Wschodu z dn. 24 marca 1819 r.

jawnem wotowaniem w obecności przynajmniej 21 deputatów lóż symbolicznych, i wyciąg z okólnika w. warstatu 1785 r. wykazujący niewłaściwość mieszania się wyższych świateł do administracyi i dlatego nakazujący rozdział loż kapitulnych od lóż prowincyalnych [1]).

Projekt »ustawy związkowej« składa się z 12 tytułów, 94 artykułów, zajmuje 12 foliałowych stronic druku. Jest on przeciwny uchwałom w. Wschodu, powziętym na sesyi 8 grudnia 1817 r. Zasadą jego jest wykluczenie lóż kapitulnych od prawodawstwa i zarządu, a więc od w. Wschodu i od rady w. mistrza z pozostawieniem im zarządu mistycznego i dogmatycznego *(Erkentnisslogen)*, jako władzy udzielnej, od w. Wschodu niezależnej, ale mu równorzędnej. Tym sposobem rząd Masonii spoczywałby w dwóch władzach: dogmatyczno-mistycznej w. kapituły i podległych jej kapituł wyższych i niższych czyli szkockich, które wobec lóż symbolicznych a temsamem wobec światowego rządu i profanów okrywają się ścisłą tajemnicą; i prawniczo-administracyjnej w. Wschodu, w. warstatu i lóż prowincyalnych. Te ostatnie powinny się składać z urzędników i deputatów lóż symbolicznych i pracować w trzech stopniach niższych. Nawet jeżeli bracia wyższych stopni znajdą się w loży symbolicznej, to się tam »objawiać nie powinni« jeno w stopniu III symbolicznym. Punkt ten szeroce jest umotywowany w »wykazie« różnic projektu od dawnej ustawy z 1784 r. Słowem projekt wyklucza od prawodawstwa i administracyi światła wyższe, arystokracyą masońską, a oddaje je w ręce stopni symbolicznych, demokracyi masońskiej; zostawia lożom symbolicznym szeroką autonomią i rząd właściwy, gdyż ich deputaci mają tak w prowincyalnej loży jak przy w. Wschodzie głos prawodawczy decydujący, słowem opiera się na federacyi demokratycznej i dlatego ustawa zowie się »związkową«.

Zaledwo komisye lożowe zabrały się do rozbioru nadesłanego projektu, aliści z początkiem maja ukazała się broszura p. t. »Rozprawa tycząca się poprawy ustaw w. Wschodu polskiego«, dowodząca między innemi, że w łonie w. Wschodu pa-

[1]) Okólnik w. warstatu z dn. 27, miesiąca 2, r. p. ś. 5819. Druk współczesny in fol. Warstat w. działał w sprzeczności sam z sobą, skoro zatwierdził zasady na sesyi 8 grud. 1817 r. przyjęte i projekt niniejszy tym zasadom przeciwny. Tłumaczę to tem, że inni ludzie zasiadali w w. warstacie 1817 r. a inni w 1819 r.

nuje waśń i niezgoda, niechże się loże mają na baczności i projektu ustawy związkowej nie przyjmują. Bezimienny autor, »nieregularny brat« przyrzekł rozesłać swą broszurę do lóż wszystkich. Przerażony tem w. warstat, ostrzega okólnikiem z dnia 3 maja 1819 r. loże przed niepowołanym reformatorem, upewnia o zupełnej zgodzie w. Wschodu, i wyznacza osobną komisyę w celu wyśledzenia autora i ukarania go przykładnie [1].

W oznaczonym terminie loże nadesłały swe uwagi i spostrzeżenia nad projektem; w. mistrz wyznaczył »komisyę rewizyjną« z Rożnieckim na czele, ale jak było łatwo do przewidzenia, sformułowanie projektu według nadesłanych od komisyj lożowych uwag i spostrzeżeń nad projektem, często sprzecznych między sobą, nie mogło być skończone na sesyą świętojańską; odbyła się ona w lipcu 1819 r. [2])

Mówca w. Ludwik Osiński zdawał sprawę w pięknej mowie z czynności w. Wschodu. »Niemasz dnia, mówił, któregoby jakakolwiek pożyteczna czynność nie odznaczała... Ustaloną została na wschodzie Pułtuska nowa świątynia »Doskonałego milczenia«. »Orzeł słowiański« na wschodzie Wilna niecierpliwie oczekuje zezwolenia w. warstatu... Loża prowincyalna rosyjska na wschodzie Petersburga w stałej z Wschodem naszym pozostawać pragnie przyjaźni, ...dziś wiecznie utwierdzona wspólnem błogosławieństwem, wspólną czcią i wdzięcznością dla najsprawiedliwszego z ludzi, najwspanialszego z monarchów (Aleksandra I). Dobroczynność zdaje się najmilszą cnotą wolnych-mularzy... Całe wolnomularstwo spieszną niesie pomoc i już na te trzy cele (pogorzelcom Radomska, pewnemu bratu na wykup rodziny z rąk brygantów w Albanii) z ofiary lóż krajowych 8848 złp. złożono... Ubiegają się loże w zakładaniu instytucyi stałych, którychby ślady dla potomności naszej zostały. Tak »Biały orzeł przywrócony« na wschodzie Siedlec przy obchodzie imienin przewielebnego swego br. Józefa Cieszkowskiego... postanowił utworzyć szpital w temże mieście i nadał mu nazwisko św. Józefa... W lożach naszych przystałoby umieścić ową przystojną, królewską, śmiem dodać wolno-mularską tego

[1]) Archiw. loży »Przesąd zwyciężony«. Broszury tej nie napotkałem nigdzie.

[2]) Okólnik w. Wschodu z dn. 4 miesiąca 5, r. p. ś. 5819. Druk współczesny w 4-ce. Stan kasy w 1819 r. dochód: 5083 złp. rozchód: 1304 złp. kasa ubogich 4 # 298 złp. z tego rozdano 237 złp.

władcy (Aleksandra I) odpowiedź, kiedy wdzięczna ojczyzna nasza chciała imieniu jego gmach tryumfalny poświęcić — nie przyjął tego daru, wyższy nad samą wielkość... Tego jednak zataić nie zdołał, iż słodszą mu była owa wdzięcznego ludu ofiara, kiedy uwieńczając dzień dla Polaków pamiętny, święty i uroczysty, coroczne po województwach i ziemiach wyposażenie dobrych i poczciwych włościan postanowiono. Jakaż to jest moc szlachetnego przykładu... Oto w ostatnich czasach □ »Hesperus« w Kaliszu i »Wschodząca jutrzenka« w Radomiu, ten jedyny znaleźli sposób uczczenia ciebie najsławniejszy (St. Potockiego), kiedyś w urzędzie ich prace odwiedzał; pierwsza wystawiła schronienie dla chorych, druga przez trzy lata jednego młodzieńca, szczególniej luftona (syna wolnomularza) kosztem swoim utrzymywać postanowiła przy uniwersytecie warszawskim, a nadto corocznie w ten dzień na wschodzie swoim jednę rzemieślniczą familię uposażyć«.

Ile to w tej dobroczynności pochlebstwa. Przechodząc do reformy ustaw masońskich, powiada: »Są one już pod rozwagą waszą i tem nowem piętnem światła i mądrości niemylnie oznaczone zostaną. Lecz potrzeba im rady i najwyższego zdania ojców zakonu (członków w. kapituły); dlatego najp. w. mistrz wyrokiem swoim odpowiadając na wnioski w. warstatu, uznał w mądrości swojej za rzecz potrzebną, rozpoczętą deliberacyą odroczyć, aby tymczasem wyższego sądu i światła zasiągnął, aby dzieło to udoskonalone w świątyni tajemnic (w. kapitule) tem pewniej do skutku przywiedzionem zostało« [1]).

§ 27. Projekt poprawnej ustawy konstytucyjnej (z r. 1784) powiększa niezgodę 1819—20.

Widoczna było, że w. mistrzowi Potockiemu nie podobał się projekt ustawy związkowej, że nie ufając komisyi rewizyjnej szukał rady u członków w. kapituły, przeważnie obcokrajowców »o narodowość wołających, których ona najmniej obchodzi, gdyż nawet językiem jej tłumaczyć się nie umieją« [2]), jak Aloy, Dornfeld, Pfaff, Reich. Głos jednak powszechny, według

[1]) Głos p. b. w. mowcy w. Wschodu. Druk współczesny w 4-ce.

[2]) Opis działań w. Wschodu w Polsce w przedmiocie prawodawstwa r. p. ś. 5820, str. 4.

świadectwa br. Józefa Krasińskiego, wskazywał na »niewidzialną rękę« Rożnieckiego, który chociaż w w. Wschodzie 1819 r. nie zasiadał, stał jednak na czele komisyi rewizyjnej i odbierał pochwały od w. mowcy Osińskiego na sesyi w lipcu [1]). W jakiem stadyum znajdowała się sprawa projektu nowej ustawy, o tem pouczy nas okólnik w. Wschodu z dn. 28 grud. 1819 r... »Gdy komisya rewizyjna trudniąca się poprawą i rozwinięciem ustawy ogólnej wolnego mularstwa narodowego już dzieło swoje do końca zbliża, gdy zwłaszcza od większej części sp. dosk. lóż dochodzą prośby do w. warstatu o przyspieszenie wniesienia tegoż projektu pod sankcyę władzy reprezentacyjnej, najwsp mistrz wniósł na posiedzeniu dzisiejszem poniżej przyłączony projekt, który jako przez w. Wschód jednomyślnością przyjęty przysyłamy wam bracia, z najmocniejszem poleceniem o rychłe przywiedzenie do skutku artykułów sp. dosk. loże w tejże uchwale dotyczące«. Donosi dalej, że wybory zimowe w. urzędników odroczono do 1 marca 1820 r. a to dlatego, że ostateczna sankcya nowej ustawy nastąpić miała na walnej sesyi w. Wschodu dn. 20 lutego 1820 r.; »musiałby więc według zasad tychże (nowych ustaw) znowu wybór urzędników być przedsięwzięty, a trwanie urzędników z wyboru, jakiby w miesiącu niniejszym (grudniu) nastąpił, byłoby nader krótkie. Powtarzamy wam jeszcze dopełnienie artykułu 2 tejże ustawy, od której jedynie zawisło wniesienie projektu do sankcyi reprezentantów na czas oznaczony. Dzielne i nieprzerwalne starania jakich najp. w. mistrz dokłada, w celu usunięcia wszelkich nieporozumień w tej mierze między władzami zakonu naszego, które tylko łącznie z braterską zgodą wzajemnie się wspierając, mogą pomyślność wolnego mularstwa polskiego zapewnić, czynią nam słodką nadzieję, że dzieło to w duchu jedności, na szczęście i chwałę wszystkich wolnych mularzy polskich roztrząśnięte i ustalone będzie«. Stan kasy wykazał 1247 złp. niedoboru, który »awansował« w. podskarbi [2]).

Jakże brzmiał ten 2 artykuł uchwały, na którą okólnik kładzie nacisk? Oto tak: »Loże na w. Wschodzie reprezentowane, prześlą reprezentantom swoim bądź innym do tego celu wybranym, osobne ogólne umocowanie do głosowania

[1]) Głos p. b. w. w. mowcy w. Wschodu.

[2]) Okólnik w. Wschodu z dn. 22, mca 10, r. p. ś. 5819. Druk w 4-ce.

nad projektem ustawy ogólnej wolnomularstwa narodowego. Umocowanie to najpóźniej 15 lutego (gdyż 20 lut. rozpocząć się miała sesya prawodawcza w. Wschodu) dojść powinno każdego reprezentanta« [1]). Loże nadesłały takie ogólne pełnomocnictwa deputatom swoim z zastrzeżeniem, aby żadnych nowości do ustawy wprowadzić nie dopuścili. Potocki tłumaczył to zastrzeżenie po swojemu, stosował je do ustawy związkowej, która poszła do kosza, wrzekomo dlatego, że »w. warstat przekonawszy się, iż znaczna większość była zupełnie przeciwko temu projektowi, i że wszystkie prawie loże żądały utrzymania zasad konstytucyi z 5784 roku«, nie chciał już w tym projekcie żadnych robić poprawek, ale wraz z komisyą rewizyjną, z w. kapitułą i w. mistrzem ułożył nie nowy projekt, ale »uzupełnienie tylko i sprostowanie trwającej konstytucyi z 5784 r.« Tak się tłumaczył później Potocki w mowie na w. Wschodzie 9 kwiet. 1820 »przy podaniu projektu poprawnej konstytucyi« dowodził, że projekt ten zostawia po dawnemu prawodawczą z administracyjną władzę deputatom lóż symbolicznych, że zaś deputaci w. kapituły równie jak w. urzędnicy Wschodu, mają głos tylko doradczy. Polecił on wygotować nowy projekt w duchu uchwały w. Wschodu z dn. 8 grud. 1817 r. składający się z 15 tytułów, 80 artykułów, który służył za substrat »poprawnej« ustawy konstytucyjnej. A więc kapituły wyższe i niższe mają być zamienione na loże szkockie, które wraz z symbolicznemi stanowią wolnomularstwo polskie (art. 1, 2), Wschód polski łączy w sobie wszystkie władze a więc i dogmatyczną, składa się zaś z w. mistrza i jego rady, najwyższej kapituły, deputatów lóż szkockich i symbolicznych, i z w. urzędników. Rada w. mistrza składa się z 6 dygnitarzy, (art. 4, 10 i 11). Kapituła w. składa się z 27 członków, należy do niej dozór nad pracami dogmatycznemi lóż i wszystkie działania tyczące się nauki zakonu. Członkowie jej przy w. Wschodzie mają głos doradczy. Deputaci lóż szkockich mają te same prawa co symbolicznych, (artykuł 31, 32 i 34). O zdanie i aprobatę lóż symbolicznych już nie pytano więcej. Potocki chwycił się »konferencyj«, które sam składał i zwoływał, a których uchwały dla ogółu Masonii znaczenia ani mocy obowiązującej nie miały.

I tak zamiast sesyi w. Wschodu zapowiedzianej na 20 lu-

[1]) Annex B. przysłany lożom 2 sierp. 1820 r.

tego 1820 r. na której uchwaloną być miała »poprawna« ustawa, zwołał on dn. 25 lutego pierwszą konferencyą 9 w. urzędników i 14 członków w. kapituły; byli nimi: Rożniecki, Aloy, Elsner, Aksamitowski, Błażowski, Willmann, Hoffman, Gliński, Szołdrski, Nowakowski, Osiński, Załuski, Węgrzecki, Dornfeld. Uchwalono »pierwszą zasadę, iż połączenie władz zakonu w w. Wschodzie ma być widzialne« t. j. że należy doń w. kapituła. Uchwalono drugą, że loże szkockie będą miały swoich deputatów, gdyż w gruncie rzeczy są lożami świętojańskiemi, którym dozwolono pracować w wyższych stopniach. Uchwalono dalej: że dla zamanistowania połączenia władz dogmatycznych z administracyjnemi, wielkie mistrzostwo składa się z 7 »dygnitarzy«, z kapituły w. wybranych; 13 członków tejże kapituły wciela się do w. Wschodu; deputaci szkoccy zasiadają razem z symbolicznymi. Mistrz w. obierany co rok, dygnitarze co lat 6, ale »co roku jeden z nich losem kolejno wychodzić będzie«. Dygnitarzy wybierają deputaci lóż symbolicznych i szkockich, ale z listy kwalifikacyjnej, którą ułoży w. mistrz z w. kapitułą. Taż w. kapituła wybiera co roku 13 członków, mających zasiadać na w. Wschodzie. Wnioski do praw roztrząsa najprzód sam w. mistrz, a jeżeli on wniosek odrzuci, roztrząsa w. warstat i wnosi na w. Wschód. Nikomu nie wolno czynić wniosku o zmianę konstytucyi aż po upływie 21 lat.

Oto zasady — na ich podstawie zredagowany ma być projekt »poprawnej« ustawy konstytucyjnej; do redakcyi należeli: Osiński, Kossecki, Nowakowski i Rożniecki. Na dn. 3 maja projekt miał być gotowy i konferencya zwołana [1]). Stało się inaczej, odroczoną 20 lut. sesyą w. Wschodu zwołał w. mistrz St. Potocki na dzień 9 kwietnia, konwokacya taka była wbrew obowiązującej jeszcze ustawie z 1784 r. Gdy nadszedł dzień 9 kwietnia, deputaci lóż symbolicznych domagali się, aby deputaci kapituł głosu stanowczego w gronie prawodawców nie mieli, jeno doradczy, powołując się na dawne prawo i zwyczaj. Projekt ten nie poddano głosowaniu, uważając go najniesłuszniej za wniosek do nowego prawa, który wniesiony być pierwej powinien przed w. warstat. Zato odczytano uwagi przeciw znanemu nam już projektowi ustawy związkowej, pomimo to, że przez tenże sam skład w. urzędników 16 kwiet. 1819 r. przy-

[1]) Annex drugi rozesłany lożom 28 lipca 1820 r. Druk in fol.

jęty został. Nie podobała się nazwa »związkowej« pachnąca wrzekomo konspiracyą rewolucyjną; zarzucano wpływy pruskie, dlatego, że projekt »okazałości wyższych stopni przy pracach symbolicznych nie chce mieć widzialnej, jako przeciwnej równości i prostocie wolnomularskiej«, albowiem art. 6 projektu powiada: »Na posiedzeniach w. Wschodu, w. warstatu, lóż prowincyalnych i lóż św. Jana, stopnie wyższe nad mistrza, czeladnika i ucznia objawiać się nie będą«. Obrażało to próżność braci wyższych świateł, którzy dekoracyami swemi chętnie wśród młodszej braci błyszczeli i teraz twierdzili, »iż obecne okoliczności koniecznie nakazują widzialne połączenie dogmy z symbolicznością«.

Po tych »uwagach« przeciw związkowemu projektowi, odczytano spisany »przez niewidzialną rękę« Rożnieckiego i towarzyszy, projekt (poprawnej) »Ustawy konstytucyjnej W.·. mularstwa w Polsce«. Większość obecnych na sesyi deputatów zażądała wyjaśnienia, czy odczytany dopiero co projekt rezultatem jest uwag od lóż nad projektem związkowej ustawy porobionych, i domagała się sprawozdania komisyi rewizyjnej, która według tychże uwag miała projekt ostatecznie zredagować. Pokazało się, że projekt związkowy poszedł do kosza, a projekt »poprawnej« konstytucyjnej ustawy jest nowym elaboratem. Wtenczas domagali się deputaci, aby ów projekt do lóż był rozesłanym, jak tego żądają dawne ustawy; gdy i tego nie pozwolono, oświadczyli, że obecny skład w. Wschodu zebrany na nadzwyczajnej sesyi po dniu 1 marca, niema prawa do czego innego, tylko do wyboru nowych urzędników. Na to odparł Potocki, że obecny skład w. Wschodu tak długo dzierży władzę, dopokąd nowa ustawa nie zostanie uchwaloną i przyjętą, a przecinając dalsze spory, zapytał: czy projekt ustawy konstytucyjnej ma być ryczałtowo przyjęty, czy też artykułami dyskutowany? Oparli się deputaci, dowodząc, że pierw zapytać należy, czy projekt rzeczony przyjęty lub nie; inaczej pytając się o sposób przyjęcia, narzuca się im ustawę i gwałt się dzieje wolności. Nic to nie pomogło, wotowano nad propozycyą w. mistrza 26 głosów oświadczyło się za dyskusyą artykułami, 15 przeciw. Na tem skończyła się sesya w. Wschodu 9 kwietnia 1820 r.

Deputaci podali teraz adres do w. mistrza, prosząc o przyspieszenie elekcyi, gdyż rzecz względem projektu ustawy w dotychczasowy sposób traktowana, żadnej prawomocności nie ma.

Pomimo to w. mistrz zwołał drugą sesyą w. Wschodu dnia 24 kwietnia. Odpowiadając na adres, oświadczył, że przed uchwaleniem »poprawnej« ustawy konstytucyjnej, o elekcyi mowy być nie może. Deputaci jęli dowodzić, że ta decyzya obraża kardynalne prawa, odrzuca bowiem prawne propozycye większości, że w. Wschód stanowi prawa bez wiedzy lóż; że jurysdykcya obecnego składu w. Wschodu już 1 marca ustała. Wtenczas Potocki zapytał, czy deputaci chcą się uważać dalej za w. Wschód lub nie? i żądał, aby członkowie w. kapituły zdanie swe objawili. Powstał Jan Kruszyński, deputat nowogrodzkiej loży »Węzeł jedności« i w czytanej mowie dowodził, że projekt ustawy związkowej zredagowany jest pod wpływem niewidzialnej ręki krzyżacko-pruskich kawalerów, że tenże sam duch pruski rządzi partyą oponującą się projektowi ustawy konstytucyjnej; chcąc więc ratować mularstwo, niech w. mistrz i w. kapituła obejmą ster nad niem. Przeholował nieborak: powstał huczek, wnioskowi jego oparła się większość deputatów. Przystąpiono nareszcie do dyskusyi projektu artykułami. Większość deputatów postawiła z góry żądanie, aby szkockie i kapitulne loże nie miały swoich deputatów przy w. Wschodzie, a to dlatego, że nie w. Wschód je zakłada i rządzi, ale kapituła najwyższa, która, jak widzieliśmy wyżej, sama siebie konstytuuje; żądali więc wotowania nad pytaniem, czy władza dogmatyczna (kapituły) ma należeć do w. Wschodu? Dyskusyi nie dopuszczono, w. mistrz postawił natomiast pytanie inne: kapitulne loże czy mają się nazywać jak dotąd, czy też lożami szkockiemi? Za dotychczasową nazwą było głosów 28, przeciw 15. Na tem solwowano sesyą.

Na następnej 29 kwiet. większość deputatów skarżyła się na arbitralność mniejszości, wykazywała niestosowność, aby dogmatyczna władza, do której według ustawy 1784 r. i dotychczasowej praktyki należy jedynie »rząd mistyczny i duchowny«, wdzierała się do prawodawstwa. Potocki z zwykłą sobie taktyką zostawił wywody większości bez odpowiedzi, natomiast wniósł propozycyę »czyli jest zgoda, ażeby loże kapitularne w piątej części w proporcyi lóż świętojańskich na w. Wschodzie reprezentowane były?« Większość wołała o dyskusyą nad zasadniczem pytaniem: czy kapituły wogóle mają mieć reprezentantów na w. Wschodzie? Potocki dyskusyi nie dopuścił, zarządził wotowanie nad propozycyą swoją, i większość deputatów wbrew

temu, czego pierwej dowodziła, zgodziła się, aby deputaci lóż kapitulnych stanowili 5-tą część reprezentacyi lóż symbolicznych.

Czem się tłumaczy ta uległość większości? Była ona bez wątpienia w prawie, ale właśnie dlatego, że składała się z braci prawych, umiała uznać dawne zasługi w. mistrza Potockiego i za jakąbądź cenę pragnęła utrzymać jedność i zgodę zakonu, widząc słusznie w rozdwojeniu jego ruinę.

Na jednej z sesyi kwietniowych dał się słyszeć głos br. Mirskiego, namiestnika i reprezentanta loży »Minerwa« w Warszawie, będący echem reformatorskich systemów na Zachodzie. »Bądźmy otwarci i szczerzy, mówił z pewnem zacięciem, dzieli nas na partye sprzeczka o gatunek formy, w rzeczy, która sama nie jest nic więcej jak formą. Posiedzenia nasze są podobne do dysput religijnych wieków średnich. Nie idzie tu wszakże o dogmata objawione z nieba. Niemasz między nami nikogo, coby Masonii taki nadawał początek... Wiemy wszyscy, iż głównem Masonii dążeniem jest: połączenie całego narodu ludzkiego na podstawie wolności, równości i cnoty«. Do tego służą stopnie niższe, pomagają wyższe. »Przychodzimy do Masonii nie z wiarą, lecz z rozumem«, jako więc prawodawcy nie krępujmy się starą ustawą, ale na wzór Anglików i Francuzów, Fesslera w Berlinie i Szredera w Hamburgu, utwórzmy sobie ustawę nową i to jawną bez tajemnic i mistyki. »Dążenie nasze powinno być, świat cały zamienić w lożę« ale nie zapomocą mitologii lub »ducha zakonnego średnich wieków«. Mistycyzm jest fanatyzmu źródłem, wprowadza w obłąkanie... w wiekach ciemności był potrzebny, ...teraz chcieć wprowadzić mistycyzmu lub zakonności ducha, byłoby to samo, co tłumić zwyciężającą oświatę i zakładać gniazdo obskurantyzmu i wygnanych metafizyczności. Wolność od wszelkiego rodzaju przesądów i uprzedzeń; miłość porządku i zupełnej równości; ściśle prawnych obowiązków dopełnienie; wyrozumiałość i przychylność dla wszystkich bez różnicy ludzi; wolne i swobodne używanie darów przyrodzenia, bez nadwerężenia szczęścia drugich; uznawanie równej w każdym człowieku godności bez względu na religią, stan, lub miejsce urodzenia; godność i przystojność w postępowaniu; zupełna i najwyższa w każdym czynie bezinteresowność — to są według mnie prawdziwe i jedyne wolnego mularza przymioty, do których wszelkiego rodzaju symbola, są

tylko nauką i drogą«. Właściwe stopnie to stopień rozumu i cnoty, »zostawmyż więc widzialność stopni wyższych, ażeby przez zakrycie nie pomnażać mistycyuzm, teraz nader dla Masonii szkodliwego. Odrzućmy proponowaną najw. kapituły dożywotność, jako przeciwną wolności i równości. Nazwisko dygnitarzy jako trącące duchem arystokracyi, odmieńmy na radę w. mistrza, przypuszczając do niej wszystkich mularzy stopnia najwyższego z ogólnej listy braci pod Wschodem polskim pracujących. Skasujmy szumne urzędów tytuły i stopni ozdoby jako równości przeciwne... Nie uprzedzajmy się przeciw projektowi dlatego, że został napisany przez tego lub tamtego z braci. Nie dajmy miłości własnej zdaniem naszem powodować« [1]). Głos ten nie trafił do przekonania przeciwnych sobie obozów.

Miesiąc cały upłynął. Komisya ustawodawcza otrzymała od w. mistrza instrukcyę w tych słowach:

»Trzy a oddzielnie czynne ciała, składają dotąd Towarzystwo nasze wolnomularskie. To jest w składzie reprezentantów prawodawcze, w dogmatycznym kapitularne, w warstacie ww. urzędników, wykonawcze.

Łączyli się wprawdzie na głównych zgromadzeniach Wschodem wielkim zwanych, lecz bez związku między sobą, że władza działająca nie istniała, rządu zatem nie było.

Gdy się nakoniec przekonano, o potrzebie ścieśnienia te trzy władze w jedną, wypracowano w trzech aż komisyach, na tej zasadzie, projekta różne, które po dziś dzień nie przynoszą skutku, jak tylko zwłokę tem szkodliwą, że w nadziei praw nowych, zaniedbuje się zachowanie dawnych, a przeto gorszący nieład coraz bardziej w braterstwie się wzmaga.

O cóż tedy idzie? o to, by oddać do konstytucyi, czego dotąd nie było, to jest, formę rządu mocnego i stałego.

O rządzie. Są jak się już wspomniało, trzy ciała widoczne, lecz z natury prac każdego, styczności wprost z sobą nie mających. Niedostaje im dla istotnego znaczenia jak tylko reprezentacyi, któraby je gdzieś wyobrażała i zastępowała. Tem istnieć będzie z połączonych i ścieśnionych trzech władz rząd najwyższy czyli to mistrzostwo wielkie (prezydyum w Wschodu) pod przewodnictwem najpotężniejszego mistrza wiel.

---

[1]) Głos br. Mirskiego na w. Wschodzie polskim, w kwietniu 1820 r. Druk w 8-ce str. 8.

O sposobie przyspieszenia zamiaru komisyi. Gdy zapytani porządnie i kolejno bracia komisarze na tę organiczną zasadę przystaną, nastąpi zapytanie drugie, wiele z trzech wspomnianych ciał braci mianowanych lub też obranych być ma na członków delegowanych do mistrzowstwa wielkiego? Jeżeli się i tu okaże zgodność, to prawie o jednogodzinnej porze, komisya rząd ustanowi i swe ukończy dzieło.

Nie zostanie jak tym samym porządkiem podać w tej krótkiej osnowie projekt kapitule najwyższej, reprezentantom i warstatowi ww. urzędników, gdzie większością głosów, jeżeli przyjętym projekt zostanie, już śmiało ogłoszony i zatwierdzony być może na głównem Wschodu wielkiego zgromadzeniu.

Skutek. Gdy sposobem tym powstanie rząd władny, już i działać we wszystkiem mocen będzie. Wezwie natychmiast reskryptem do każdej materyi wyszczególnionym części wszystkie ciała mularskiego, aby każda projektywa dla siebie stosowną ułożyła organizacyą, i tak szczegóły, które tyle obchodzą i zatrudniają, same z łatwością się rozwiną, i ta stąd nastąpi ważna korzyść, iż w gałęziach tak administracyjnej i policyjnej jak i dogmatycznej, jednostajność wprowadzoną będzie« [1].

§ 28. Wątpliwe przyjęcie poprawnej ustawy konstytucyjnej 1820 r.

Na dzień 29 maja zwołał w. mistrz czwartą z kolei sesyą prawodawczą w. Wschodu. Odczytano nową redakcyą poprawnej ustawy konstytucyjnej; w. mistrz przesądzając z góry jej ryczałtowe przyjęcie, wzywał do podpisania tejże. Większość domagała się całą siłą odesłania projektu do braci lóż symbolicznych; nadaremnie. Żądała więc, aby poddano głosowaniu, czy tak przykrojony projekt ustawy ma być przyjęty lub nie; i znów nadaremnie. Podnosiły się głosy ostrej krytyki na projektowaną radę w. dygnitarzy, która nawet prawodawcze uchwały w. Wschodu odrzucić może, jeżeli te zapadły tylko większością głosów a nie jednomyślnie. Wszystko nadaremnie. Wyraz słusznego oburzenia większości dał w swem przemówieniu Aleksander Chodkiewicz, zastępca deputata loży rossieńskiej »Palemon«: »Daruj najwsp. i najp. w. mistrzu, że głos mój w tej

[1]) Rzecz o wolnym mularstwie dla komisyi ustawodawczej. Zbiór aktów w. mistrza Stan. Potockiego.

świątyni podnoszę.. Któżby kiedy powiedział, aby zepsucie światowe do tych się nawet murów przedarło... Zaniedbanie znajomości ustaw naszych, względy światowe jednych dla drugich, oto są źródła tego nieporządku, w którym dzisiaj zostajem, a który nam zagraża ostateczną może zgubą, a dałoby niebo, abym wieszczym nie przepowiedział duchem... Jakaż niepojęta odmiana najszlachetniejszego z ludzi (St. Potockiego) nasuwa się oczom moim!... Jakkolwiek mowa moja nie przypada do smaku, zachowaj jej wszelako pamięć, bo przyjdzie ten czas może, w którym rozrzewniony zawołasz, iż zastępca reprezentanta loży »Palemona« ostrzegał o niebezpieczeństwie utracenia tego szacunku, któregoś nabył ciągiem nieskażonych lat życia twego. I czem go może utracić, którego dni życia oznaczała sława? Oto, odpowiem, ciągłem gwałceniem istniejącej ustawy, której całość jako mistrz wielki poprzysiągłeś przestrzegać«. Tu wylicza te gwałty; projektują konstytucyą dla dobra zakonu, lecz jaką drogą? »Pokątne namowy, zagrożenia utratą znaczeń światowych, wmieszanie nawet woli samego rządu... Niech mi wolno będzie powiedzieć, iż rząd (państwowy) wątpić nie może o czystości naszych zamiarów, a gdyby, czemu dać wiary nie mogę, starano się nas przed nim oczernić, pozostanie nam jeszcze przekonanie o niewinności własnej, i ta pewność, że król nasz i ojczyzna znajdą nas zawsze gotowych na obronę swoją. Zwracając się potem do w. mistrza, wylicza mu nielegalności jego postępowania na trzech ostatnich sesyach w. Wschodu: brak większości był widoczny, »w imieniu prawa żądałem (na sesyi 29 kwiet.) rozstrzygnienia większości przez kreskowanie głośne. Nie zdało się twojej mądrości przyjąć ten wniosek zgodny z prawem i słusznością, owszem odłożyłeś na dziś dalsze narady i wzywałeś do podpisów pokątnych... Cóż stąd wynikło? Oto przekonanie, iż postanowiłeś działać wbrew poprzysiężonej przez ciebie konstytucyi i że lekceważysz zdanie reprezentantów, którymeś własne dostojeństwo winien«. Rożniecki zakwestyonował Chodkiewiczowi prawo powtórnego głosu, dlatego, że był zastępcą tylko a nie deputatem, na co mu ten odpowiada, że ma prawo »ciągle do obrad w. Wschodu należeć«, bo loża Palemona umocniła jego jednego do podpisania nowej uchwały. »Nie żądam wszelako tego zaszczytu, bo wyznam szczerze, iż mam tę obawę, aby wolnomularstwo polskie nie chciało kiedyś po-

równywać chwili obrad naszych z czasami delegacyjnemi (rozbiorów Polski)[1].

Zniecierpliwiony Potocki solwował sesyę, ustawę konstytucyjną podpisaną jeszcze przed zebraniem sesyi przez najw. kapitułę i sześciu kapitulnych deputatów zostawił na stole, wzywając, aby ją podpisał, kto chce. Uczynił to jeden tylko Kempen, deputat świeżo otwartej loży wileńskiej »Orzeł słowiański«, jeden z tajnych donosicieli w. księcia.

Na ostatniej sesyi 31 maja, zapytał Potocki, którzy deputaci podpisali ustawę konstytucyjną? Z zdziwieniem dowiedziała się większość deputatów, że podpisało 14, t. j. 6 deputatów kapitulnych, jeden podpis swój przysłał listownie, trzech z dodatkiem *salva aprobatione* lóż swoich, inni bez zastrzeżenia. Podpisy te były nieważne, o ile, że zebrane pokątnie; gdyż prawo i zwyczaj nakazywał, aby podpisujący uczynił to na miejscu sesyi, w loży, oświadczywszy pierw słowem, że do aktu przystępuje. Pytał dalej Potocki, czy kto jeszcze do podpisu się nie zgłosi? Oświadczył się znany nam już stary Mason Eliasz Aloy, deputat włocławskiej loży »Doskonałe zjednoczenie« i ustawę podpisał. Wszyscy inni deputaci, było ich 21, odmówili podpisu, zastawiając się brakiem pełnomocnictwa od swoich lóż, które o nowej ustawie i pojęcia mieć nie mogą, bo im projekt jej nie był przesłany. Uspakajał skrupuły Potocki, przyrzekając, że uczyni to *ex post*, ale daremnie. Owszem deputaci puścili wodze swemu żalowi, wykazali dowodnie arbitralność całego procederu... wskazywali na fatalne następstwa. Powiedziano im: *salus populi suprema lex esto*[2].

---

[1]) Głos br. Aleks Chodkiewicza repr. l. »Palemona« miany na posiedzeniu w. Wschodu dn. 29 maja 1820 r. Litografowany w 4-ce i rozesłany lożom.

[2]) Przebieg pięciu sesyj prawodawszych opowiedziałem na podstawie współczesnej rozprawy pod tytułem: »Opis działań w. Wschodu w Polsce w przedmiocie prawodawstwa r. p. ś. 5820«.

ROZDZIAŁ IX.

UPADEK MASONII POLSKIEJ 1820–22.

§ 29. Treść „poprawnej" ustawy konstytucyjnej. Adres i protestacya. Zamęt ogólny 1820.

Przypatrzyć się nam bliżej nowej »poprawnej« ustawie konstytucyjnej. Różniła się od dawnej z 1784 r. i od projektu związkowego tem głównie, że w łonie w. Wschodu ustanowiła septemwirat rządzący, rodzaj prezydyum, wielką radę dygnitarzy z uszczerbkiem władzy w. warstatu a w części i prawodawczej władzy deputatów; że kapitułom obok władzy dogmatycznej, nadała przeważny wpływ w prawodawstwie i zaprowadziła do Masoni polskiej rząd monarchiczno-oligarchiczny, zamiast dawnego demokratycznego.

Nowa ustawa składa się z 16 tytułów, 69 artykułów:

Art. 1, 2. Wolne mularstwo polskie składają: kapituły wyższe i niższe, które w 5-tej części ogólnej liczby deputatów lóż wszystkich na w. Wschodzie są reprezentowane; loże prowincyalne i symboliczne, które niniejszą ustawę przyjęły. Loże istniejące poza królestwem mogą zależeć także od w. Wschodu bezpośrednio, jeżeli sobie życzą.

Art. 3—8. »W.·. Wschód polski połącza w sobie widzialnie wszystkie władze zakonu. Władza prawodawcza należy do reprezentantów pełnomocnych lóż kapitularnych, prowincyalnych, symbolicznych. Władza najwyższego nadzoru jest w w. mistrzu i w jego radzie. Władza dogmatyczna jest w najwyższej kapitule. Władza wykonawcza należy do w. warstatu ww. urzędników. Władza sądownicza udziałem jest całego w. Wschodu według pewnych określeń.

Art. 9—13. »Wschód polski składa się: *a)* z w. mistrza i jego rady, *b)* najwyższej kapituły, *c)* reprezentantów (deputatów) od lóż kapitularnych, prowincyalnych i symbolicznych, *d)* wielkich urzędników (wybieranych, których jest 13) i urzędników mianowanych przez w. mistrza, (których jest 8). Wielka rada składa się z w. mistrza i z 6 wielkich dygnitarzy«.

Art. 13— 19. »Prace w. Wschodu« są zwyczajne, wobec samych tylko członków w. Wschodu, i uroczyste w obecności

wszystkich braci w celu stanowienia praw, wyboru urzędników, sprawozdań kwartalnych i rocznych w. warstatu, obchodów obrzędowych (festynów). Wszystkie inne sprawy załatwiają się na sesyi zwyczajnej. Wschód w. zbiera się 4 razy w roku, wybory w lutym, stanowienie praw tylko na jednej sesyi w grudniu.

Art. 19—29. Władza i przywileje w. mistrza, te same prawie co w ustawie 1784 r. Wielkiej rady, dygnitarzy, obowiązkiem jest dopomaganie w. mistrzowi w spełnieniu jego urzędu. Pierwszy dygnitarz (dawniej w. namiestnik) zastępuje w. mistrza pod jego nieobecność. Dygnitarze w ciągu swego urzędowania nie mogą piastować żadnego urzędu, ani na w. Wschodzie ani w lożach. Mistrz w. i w. rada utrzymują stosunki z rządem państwowym i z w. Wschodami zagranicznymi.

Art. 30—32. Najwyższa kapituła ma dozór nad pracami dogmatycznemi lóż, do niej należy wszystko co się tyczy dogmy czyli nauki zakonu. Składa się z 27 członków, licząc w to w. dygnitarzy. Każdy jej członek ma prawo odezwania się na sesyach w. Wschodu.

Art. 33—38. Loże prowincyalne i symboliczne wybierają z łona swego co roku deputata, który ma mieć III stop. mistrza, lat 30 wieku. Warszawskie loże mogą obrać deputata także z lóż innych na Wschodzie Warszawy. Loże kapitulne wybierają co rok swego deputata, który ma mieć najwyższy stopień w jakim loża pracuje. Deputatom nie wolno reprezentować tylko jedną lożę, nie wolno im też żadnych urzędów w tym roku piastować. Korespondencya lóż z w. kapitułą i w. warstatem odbywa się na ręce ich deputatów. Zasiadać oni mają prawo w w. warstacie, ile razy toczy się tam sprawa ich loży; warstat w. ma także obowiązek zawezwać ich w takim razie. Deputaci układają listę kandydatów na w. urzędników (każdy podaje dwóch), ale ci tylko, którzy mają stop. III, lat 30 wieku, i piastowali jaki urząd w loży symbolicznej w. Wschodowi podległej.

Art. 39. Warstat w. składa się z 13 w. urzędników z głosem stanowczym i urzędników mianowanych przez w. mistrza z głosem doradczym. Atrybucye jego są: wykonanie praw, ustanowienie lóż, dozór nad pracami lóż symbolicznych, przygotowanie projektów do praw, uchwalenie ustaw administracyjnych, sądownictwo, wydanie odezw i okólników tyczących się wykonania praw.

Art. 40—44. Przy wyborach w. dygnitarzy i w. urzędników głosują sami deputaci lóż. Wschód w. jako najwyższa instancya sądowa, gdy sądzi, głosują dygnitarze i deputaci. Mistrz w. lub jego zastępca ma dwa głosy tak w elekcyi jak w sądach. We wszystkich innych razach głosują wszyscy członkowie w. Wschodu. Na żądanie jednego deputata zarządzone być może tajne głosowanie, z wyjątkiem prawodawstwa i sądownictwa.

Art. 45—47. Mistrz w. i wielcy urzędnicy wybierani co roku. Z 6 dygnitarzy co rok jeden ustąpi, na miejsce jego wybiorą deputaci nowego. Urzędy z nominacyi w. mistrza trwają rok jeden.

Art. 48—53. Mistrz w. wybierany ma być z ogółu braci od III stop. począwszy, większością głosów. Członków kapituły wybierają deputaci z listy w potrójnej liczbie kandydatów, którą ułoży w. kapituła z ogółu kawalerów VII stopnia *Rose-Croix*. Kandydat powinien mieć lat 36 i piatować urząd albo mistrza loży, albo deputata lub urzędnika w. Wschodu. Dygnitarzy wybierają deputaci z grona najw. kapituły. W razie śmierci lub ustąpienia w. mistrza przed upływem roku urzędowania, wybierze w. Wschód na najbliższej sesyi kwartalnej następcę, który do końca roku urzęduje. Podobnie rzecz się ma z w. dygnitarzami i w. urzędnikami Wschodu.

Art. 54—55. Uchwały wszystkie w. Wschodu zapadają większością głosów. W razie równości głosów, prezydujący rozstrzyga we wszystkich materyach, krom sądownictwa. Aby uchwały były prawomocne, potrzeba na w. Wschodzie dwie trzecie części deputatów, 2 dygnitarzy, 7 urzędników; na w. warstacie 7 w. urzędników, z których tylko 3 zastąpić wolno urzędnikami z nominacyi w. mistrza.

Art. 56—64. Ustawa konstytucyjna jest wieczna, rewizya pojedynczych artykułów dozwolona co lat 9 na wniosek lóż poszczególnych. Projekt do praw wnoszą deputaci do w. mistrza, ten oddaje go do rozpatrzenia w. radzie, ta zaś w. warstatowi, lub wprost w. Wschodowi do dyskusyi. Przy stanowieniu praw zastępstwo deputata i tajne głosowanie nie jest dozwolone. Projekta praw i ustaw skarbowych wniesione być mogą dopiero po dwóch tygodniach, od podania ich w. mistrzowi przez deputatów. Uchwały administracyjne w. warstatu aprobowane być mają przez w. radę, obowiązują tylko do pierwszej kwartalnej

sesyi w. Wschodu, który gdy je zatwierdzi, stają się obowiązujące. *Sede vacante* nie wolno wnosić projektów do praw.

Art. 65. Ustanowienie loż adopcyjnych jest atrybucyą w. Wschodu [1].

Art. 66, 67. Wszelkie fundusze lóż są ich własnością. Etat roczny i nadzwyczajne wydatki w. Wschodu układa w. warstat, uchwalają deputaci.

Art. 68, 69. Cała odpowiedzialność za zachowanie niniejszej ustawy spada na w. mistrza i w. radę; do nich więc należy prawo dopilnowania, aby loże kapitulne, prowincyalne i symboliczne zupełnie do niniejszej ustawy stosowały się. W granicach Polski nie uznaje w. Wschód żadnej loży, któraby ustawy tej nie przyjęła.

Do tych 69 artykułów dodano urządzenia przechodne. 1) Przepisy porządkowe dawnej ustawy z dn. 26, miesiąca 12, r. 5783 (1784) obowiązują tak długo, dopokąd nowe nie zostaną ułożone i przyjęte. 2) Na ten raz jeden tylko w. mistrz zamianuje z łona w. kapituły, 18 kandydatów na w. dygnitarzy, z nich wybiorą deputaci 6, równie jak 13 w. urzędników. 3) Prawa organiczne jak najprędzej z pominięciem zwykłego procederu mają być ułożone i wniesione na nadzwyczajną sesyą prawodawczą w. Wschodu.

Ustawę podpisała dn. 6 maja w. kapituła: Rożniecki, Winc. Aksamitowski, Aug. Gliński, Fryderyk Pfaff, Jan Karol Willmann, Stan. Kłossoski, Karol Hoffmann, Jan Załuski, Stan. Nowakowski. Fran. Dornfeld, Jan Węgliński, Osiński, Węgrzecki, Wiktor Szołdrski, Eliasz Aloy.

Z reprezentantów pełnomocnych czyli deputatów podpisali dnia 16 maja: Rożniecki, reprezentant kap. wyż. Braci Polaków zjednoczonych pod Gwiazdą północną. Karol Hoffmann, repr. nieświeskiej kap. niż. Świątynia pokoju. Jakób Fryd. Hoffann, repr. mińskiej loży symb. Pochodnia północna. Aug. Gliński, repr. warszawskiej loży symb. Zjednoczeni Polacy. Franc. Dornfeld, repr. zamojskiej loży symb. Jedność. Jan Karol Willmann, repr. krakowskiej kap. niż. Góra Wawel. Michał Piotrowski, repr. lubelskiej kap. niż. Prawdziwa jedność. Stan Nowakowski,

---

[1]) Od r. 1815, oprócz tego artykułu, nie znalazłem w dokumentach żadnego śladu prac adopcyjnych. Istniały one przecie, skoro br. Wolański układał na cześć »wspaniałych sióstr« wiersze stołowe.

repr. nowogrodzkiej loży symb. Węzeł jedności. Ant. Gużkowski, repr. warszawskiej loży symb. Jedność słowiańska. Stan. Węgrzecki, repr. wileńskiej kap. wyż. Stałość uwieńczona. Stan. Małachowski, repr. warszawskiej kap. niż. Świątynia Temidy. Bogumił Światopełk Mirski z wyraźnego loży mej zlecenia podpisuję, reprezentant i namiestnik loży Minerwa na wschód. Warszawy. Jakób Pankracy Sozański, repr. dubieńskiej loży symb. Zorza wschodnia. Sp. Kempen, repr. wileńskiej loży symb. Orzeł słowiański. Podpisali warunkowo *salva approbatione*. Piwnicki, repr. płockiej kap. wyż. Szczere połącenie. Tokarski, repr. płockiej loży symb. Trójkąt. Teodor Noel, repr. lubelskiej loży symb. Wolność odzyskana. Eliasz Aloy bez zastrzeżenia, repr. włocławskiej loży symb. Doskonałe zjednoczenie [1]).

Ponieważ w ciągu r. 1819 i 1820 powstały dwie loże kapitulne »Świątynia pokoju« w Nieświeżu, »Góra Wawel« w Krakowie; 6 lóż symbolicznych: »Doskonałe milczenie« w Pułtusku, »Orzeł słowiański i Szkoła Sokratesa« w Wilnie, »Jedność« w Zamościu, »Wschodzące słońce« w Łomży, »Władysław Jagiełło« w Słucku, przeto lóż wszystkich w. Wschodu polskiego w czerwcu 1820 r. było 44, z tych kapitulnych 8, prowincyalnych 2, symbolicznych 34. Zważywszy, że »poprawną« ustawę podpisało tylko 15 reprezentantów, że z tych było reprezentantów kapituł 6, to na 34 lóż symbolicznych przypada reprezentantów 9, czyli, że przeszło dwie trzecie lóż symbolicznych podpisu odmówiły. Przedmiotowo rzecz oceniając ustawa nie miała większości za sobą. Inaczej argumentowali jej zwolennicy: »Za przyjęciem projektu było 9 reprezentantów lóż symb.; 6 kapitulnych, 2 najp. w. mistrza; razem 17 głosów. Przeciw projektowi reprezentantów lóż sym 9; prowincyalnych 2. Podpisujących *salva approbatione* symb. 2, kapit. 1. Niewotujących reprezentantów 10, nieobecnych na sesyi symb. 4, kapit. 1. Razem wszystkich 46. Przypuszczając choćby same głosy reprezentantów symbolicznych i najp. w. mistrza, było za przyjęciem projektu głosów 11, przeciw projektowi 9; a zatem za przyjęciem było więcej 2 głosy [2])«. Na takie rozumowanie nie chciała się

[1]) Ustawa konstytucyjna wolnego mularstwa polskiego. Drukiem B. O. Łątkiewicza w 4-ce str. 25. Według niej ułożony jest wielki Wschód 1820 i 1821 r. Patrz Część II str. 114, 115.

[2]) Uwagi nad wyszłym anonimie rysie: Opis działań w. Wschodu w Polsce. Druk w 4-ce str. 8, 9.

zgodzić strona przeciwna, twierdząc, że skoro przy ogólnej liczbie głosujących 41, tylko 15 głosów oświadczyło się za ustawą, przeto ona większości niema.

Cóż było robić? Dwie drogi stały otworem, ignorować mniejszość owych 15 deputatów, ogłosić większość jako Wschód w. legalny, przystąpić do nowych wyborów i do wotowania, a następnie i ogłoszenia ustawy związkowej z r. 1819. Tym sposobem byłyby dwa w. Wschody, dwie konstytucye, dwie Masonie w Polsce. Rzecz jednak wydała się arcyniebezpieczną, obrano drogę drugą, kompromisu i pod dn. 4-go czerwca 1820 r. wystosowano adres do w. mistrza, formułując życzenia większości 24 deputatów w 6 punktach.

1) Aby reprezentanci lóż kapitulnych nie należeli do głosowania na w. Wschodzie, dobrze jest przy wyborze w. mistrza, pierwszych urzędników radę w. mistrza składających i w sądownictwie; w innych zaś przedmiotach (w: prawodawstwie), aby mieli tylko głos doradczy, a to dlatego, że każdy z braci kapitulnych jest zarazem członkiem jednej z lóż symbolicznych, byłby więc dwa razy reprezentowany.

2) Aby loże prowincyalne za granicami królestwa wykonywały w całej pełni władzę namiestniczą w. Wschodu, gdyż są komisyą w. warstatu i jako takie deputatów na w. Wschodzie mieć nie powinny.

3) Uchwalona przez nową ustawę rada w. mistrza ma się składać z 6 członków t. j. w. namiestnika, dwóch w. dozorców, z mówcy i dwóch deputatów od lóż prowincyalnych.

4) Jeżeli rada w. mistrza ma się koniecznie składać z członków w. kapituły, to ubytek ich zapełni się w ten sposób, że w. kapituła przedstawi na każdy wakans trzech kandydatów z pomiędzy najgodniejszych braci, deputaci zaś większością głosów jednego z trzech obiorą.

5) Jeżeli jeden tylko członek w. Wschodu zażąda sekretnego głosowania, to należy je natychmiast przeprowadzić.

6) Mistrz w. i jego rada urzędować ma przez 3 lata, tak jednak, aby co rok po dwóch członków z niej ustąpiło, zasilając ją nowymi.

Adres podpisało 24 deputatów, to jest 2 kapitulnych, 22 symbolicznych.

W gruncie więc rzeczy większość zgadzała się na połączenie władz dogmatycznych z symbolicznemi. Potocki skłaniał

się do kompromisu, oparł się Rożniecki i redaktorowie ustawy; autorom adresu dano odmowną odpowiedź, a dzień 20 czerwca naznaczono na elekcyę trzech członków kapituły, dygnitarzy i urzędników w. Wschodu. Uprzedzając ten akt, większość opozycyjna założyła uroczysty protest przeciw ustawie dnia 18 czerwca, podpisany przez 18 deputatów i rozesłała lożom. Treść protestu jest ta.

Jedność braterska głównym obowiązkiem naszym, ale są chwile gdzie »zachowanie jej byłoby występkiem«. Taka jest chwila obecna. Zamiast legalnie ułożonej ustawy związkowej, wniesiono konstytucyę »z niewiadomego źródła pochodzącą, zupełnie nową i lożom nieudzieloną... Wprowadzenie jej nieprawne i gwałtowne zakrwawiło serca braterskie«. Adres 24 braci, z tych 22 deputatów od lóż symbolicznych nie trafił do serca »areopagu« 17 reprezentantów. »Mniejszość odważyła się w większość przedzierzgnąć. Dumna w bezprawiu, a może na słabości naszej oparta, śmie nam rozkazywać i ustawy na bezprawiu oparte narzuca. Niżej podpisani... mniemaną nową konstytucyą dla Wolnomularstwa polskiego uważają za żadną a tem samem nieobowiązującą nikogo«, a to z 7 powodów: a) wprowadzoną była przez w. Wschód, którego władza 1 marca 1820 r. ekspirowała, b) na sesyi nadzwyczajnej wbrew 48 art. dawnej ustawy z 1784 r., c) nie była komunikowana lożom wbrew 1 i 47 art. konstytucyi 1784 r., d) dlatego reprezentanci nie mogli na nią głosować, ci co głosowali, »zawiedli braterską ufność«, e) według ustawy 1784 r. tylko deputaci lóż symbolicznych mają głos w prawodawstwie, takich głosów miała wrzekoma nowa konstytucya tylko 11, f) sprzeciwiających się tejże jest 24, jeden od kapituły, 23 od lóż symb., a więc dwie trzecie deputatów. Podpisali protest:

Morawski, repr. warszawskiej loży symb. Tarcza północna. Stan. Zabłocki, repr. warszaw. loży symb. Izys. Aleks. Chodkiewicz, repr. wileńskiej loży symb. Szkoła Sokratesa. Józef Lubowidzki, repr. wileńskiej loży prowinc. Doskonała jedność. Onufry Kowalewski, repr. dubieńskiej loży prowinc. Doskonała tajemnica. Feliks Gaudzicki, zast. repr. radomskiej loży symb. Jutrzenka wschodząca. Wal. Wierzchlejski, repr. kaliskiej loży symb. Hesperus. Kaz. Gliszczyński, repr. warszawskiej loży symb. Kazimierz Wielki. Kaz. Miecznikowski, repr. rafałowskiej loży symbolicznej Cnota uwieńczona. Kozakowski, repr. rossieńskiej

loży symb. Palemon. Henryk de Deybel, repr. lubelskiej loży symb. Świątynia równości. Józ. Marszałkowski, repr. warszawskiej loży symb. Astrea. Jan Gładysz, zast. repr. warszawskiej loży symb. Świątynia stałości. Ferdynand Ulbricht, repr. płockiej loży symb. Doskonałe milczenie. Głuszyński, repr. krakowskiej loży symb. Przesąd zwyciężony. J. D. Minasowicz, repr. nieświeżkiej loży symb. Szczęśliwe oswobodzenie. R. Załuski, repr. siedleckiej loży symb. Orzeł biały przywrócony. Lud. Adr. Ustrzycki, repr. wileńskiej loży symb. Gorliwy Litwin. A. Bronikowski, repr. konińskiej loży symb. Pallas.

Potocki dopiero 2 sierpnia odpowiedział na ów protest, czuł się nim bardzo dotknięty, sam pisał listy do wybitniejszych deputatów, jak n. p. do Morawskiego pod d. 15 czerwca, prosząc o danie podpisu »dla zachowania jedności i braterstwa; do Wodzickiego jako prezesa kapituły »Góra Wawel« d. 10 sierpnia 1820 r. Morawski w grzecznej formie odmówił 17 czerwca stanowczo podpisu ustawie jako »przez mniejszość nielegalnie uznanej« [1]).

Tym zabiegom Potockiego przypisać należy, że do 20 czerwca przyjęło ustawę 7 lóż kapit., 16 lóż symbolicznych, a zatem większość.

Dnia 21 czerwca odbyły się zapowiedziane wybory w. Wschodu według nowej ustawy. St. Potockiego zatwierdzono na wielkim mistrzostwie; dygnitarzami wybrani: Węgliński, Rożniecki, Gliński, Nowakowski, Kossecki, Osiński; w. dozorcami: Kozłowski, Pilichowski; w. mówcą Józef Miklaszewski; w. sekretarzem Średziński; w. podskarbim pozostał Kłossoski. Wybrano też członków w. kapituły 27, deputatów kapitulnych 6. Mistrz w. Potocki w mowie swej dziękował w. Budownikowi świata, że prawie po 11-letnich pracach stanęła wreszcie »uzupełniona konstytucyjna ustawa«; dowodził, że uchwaloną została znaczną większością: »Ogół reprezentantów mających prawo głosowania na w. Wschodzie, w materyi prawodawczej jest 44, nie rachując dwóch głosów w. mistrza, co ich liczbę do 46 podnosi. Odciągnąwszy od niej 5 reprezentantów nieprzy-

---

[1]) Listy te w archiwum l. »Przesąd zwyciężony«. Komisyę przyjmującą ustawę składali: mistrz kat. Zarzecki, delegaci: Januszewicz, Kucieński, Gołuchowski, Chwalibogowski

tomnych dnia tego na Wschodzie i dziesięciu, którzy się do zdania lóż swoich odwołali, pozostało głosów 31. Z tych się za przyjęciem 20, jedenaście przeciw oświadczyło. Utrzymała się więc konstytucya znaczną większością... wszystko spodziewać się każe, że większość prawem przepisana wnet się w jednomyślność zamieni«.

Protestującym deputatom zarzucił *liberum veto* co zgubiło ojczyznę i zakon ich zgubi; czynią to nie przez złość, ale »obłąkani chwilowem uniesieniem... przebaczmy ich obłąkaniu, a błagajmy w. światów Budownika, by zdjął niebezpieczną ślepotę z oczu braci naszych. Otóż jedyna odpowiedź, która z ust moich wyjdzie, gdyby też na najsroższe ich obelgi«. Dowodził dalej, że nowa ustawa, którą nazwał »uzupełniającą« jest dziełem całego w. Wschodu, że przeprowadzoną była legalnie najprzód przez w. kapitułę i w. warstat, potem przez w. Wschód. »W tych długich i mozolnych pracach... raczej mi na zdrowiu niż na cierpliwości i wytrwaniu brakło«, spodziewał się pomyślnego skutku, ale »duch stronnictwa nowych systematów i osobiste względy« zniweczyły zgodę, zakon na szwank narażając. Zarzucał im niekonsekwencyę, że »co jedną budowali ręką, obalali drugą«, pomimo to stanęła »znaczną większością zdań« ustawa, która wobec rządu państwowego zabezpieczając jawność, daje pewną rękojmię. Wzywał w końcu do stałości: »Po srogiej burzy toczą się jeszcze rozhukane bałwany, lecz wy... stójcie niewzruszeni na wysokiem stanowisku waszem, jak ta nadbrzeżna skała, o szczyt której roztrącają się nawalne wichry, a u nóg których kruszą się powstające przeciw niej bałwany« [1]).

Podobnej treści był okólnik »w. mistrza w radzie naszej«, rozesłany lożom 28 czerwca 1820 r., do którego przyłączono po trzy egzemplarze nowej ustawy, opatrzone podpisem w. sekretarza i pieczęcią w. Wschodu »aby jeden z nich pozostał na zawsze w archiwum loży, drugi wraz z rytuałem był ciągle na ołtarzu przy pracach, a trzeci na stoliku przed mówcą« [2]).

[1]) Archiw. loży »Przesąd zwyciężony«. Mowa St. K. Potockiego, w. mistrza, miana na w. Wschodzie przy wyborach... w dniu 21, miesiąca 4, r. p. ś. 5820.

[2]) Tamże. Druk in fol. bez tytułu.

W tymże duchu, co Potocki, bronił prawomocności konstytucyi nowy w. mówca Miklaszewski w długiej oracyi [1]).

§ 30. Przykrycie lóż antikonstytucyjnych. Upadek w. mistrza St. Potockiego. Projekt ustawy kompromisowej. Zniesienie Masonii. 1820—1821.

Przez drugą połowę czerwca i cały lipiec 1820 roku loże, które nie przyjęły nowej ustawy, »pokrywały« swe prace, wyznaczając »komisyę w zastępstwie« z kilkunastu członków złożoną. Uczyniły to najprzód loże warszawskie: »Tarcza północna, Świątynia Izys, Kazimierz Wielki, Świątynia stałości, Astrea, Bogini Eleuzis«.

Za ich przykładem poszły dwie warszawskie loże »Polacy zjednoczeni i Minerwa«, chociaż deputaci ich, Gliński i Mirski, podpisali ustawę 31 maja, tak, że z 9 lóż w Warszawie tylko najmłodsza »Jedność słowiańska« przyjęła ją, wiele jednak jej członków, niegodząc się na to, »zakryło« lożę. Uczyniły to samo loże w Królestwie i na Wołyniu, podczas gdy loże litewskie pod egidą swej loży prowincyalnej pracowały dalej, ale według ustawy z r. 1784 [2]).

O takiem »pokryciu« donosiły sobie wzajemnie »komisye w zastępstwie«, tak n. p.: prezes komisyi radomskiej, Franciszek Załęski, kawaler wschodu (VI. stop.) donosi »Tarczy północnej« w Warszawie o pokryciu swej loży »Jutrzenka wschodząca [3]). Loża »Bracia Polacy zjednoczeni« w Warszawie przy »pokryciu« swojem 4 lipca spisała bardzo porządnie umytowowany protest, a dla komisyi ułożyła formalną ustawę w 13 artykułach, i wydrukowawszy jedno i drugie, rozesłała lożom na model wraz z »deską rysunkową« komisyi, donoszącą o tem co zaszło [4]). Niepodobna streścić mów z tej okazyi wygłoszonych, i częścią w rękopisie lożom rozesłanych. Mam tych »głosów«

---

[1]) Głos J. Miklaszewskiego w. mówcy w. Wschodu narod. polsk. na installacyi w. urzędników d. 27, mca 4, r. p. ś. 5820. Druk w 4-ce, str. 19.

[2]) Archiv. l. »Przesąd zwyciężony«.

[3]) Tamże. Arkusz in fol. bitego druku bez tytułu. Na desce rysunkowej podpisany Błażowski prezes, Czechowicz, obydwaj kawalerowie róż. krzyża i 12 innych komisarzy.

[4]) Pełnomocnictwo loży »Gorliwy Litwin« dane br. Ustrzyckiemu dnia 1 marca 1821 r.

kilka; podobne sobie treścią, różne formą, czasem nie bez dowcipu: »Urodził się nowy projekt, wołał mówca loży, »Kazimierz W.«, z czaszek kilku podobno Jowiszów, a przeto niepotrzebujący już wychowania przez loże. Niedościgły młokos (projekt ustawy konstytucyjnej) poczytał się za Minerwę, stanie z groźną postacią na w. warstacie, przewodzi tam zaraz, i z natury do samowładztwa usposobiony, przedziera się na obrady w. Wschodu, nie w białej kandydata szacie, lecz w purpurze decemvira; nie po uznanie, lecz po uległość. Naród mularski zadziwił się tym widokiem, ale nie uląkł«. W tym tonie zbija zarzuty: wpływów pruskich i demagogii; kończy zaś poważnie, bo to »sprawa, którą czas i ludzie będą sądzić«, modlitwą »do Ojca milionów« [1]).

Z końcem lipca ukazała się broszura w 4ce p. t. »Opis działań w. Wschodu w Polsce w przedmiocie prawodawstwa w r. p. ś. 5820, do dnia 24, mca 5, zakreślone na wschodzie Warszawy«. Jest to spokojne, krytyczne przedstawienie przebiegu ustawy konstytucyjnej od 1819 r. Szczególnie ważne jest streszczenie obrad na pięciu sesyach prawodawczych w kwietniu i maju odbytych, na które powołałem się wyżej. »Opis« rozrzucony po lożach, czytany był łakomie, i usposabiał umysły przeciw nowej konstytucyi tem bardziej, im spokojniej i z większą wyrozumiałością był skreślony.

Tymczasem w. mistrz Potocki gotował swoją odpowiedź na protest 19 deputatów, która najprzód odczytana była na posiedzeniu reprezentantów 2 sierpnia 1820 r., a następnie wraz z tekstem protestacyi rozesłana lożom; rzecz długa, zręcznie opracowana, w wielu miejscach sofistyczna, zajmuje 20 stronic druku in folio. Na wstępie konstatuje, że protest odniósł swój skutek, wiele lóż nie otrzymawszy jeszcze konstytucyjnej ustawy, już podpisu odmówiło; inne egzemplarz nierozpieczętowany odesłały w. Wschodowi. Czas, zamiast skleić zgodę, bardziej ją rozrywał i dlatego odpowiedź potrzebna. A najprzód uwaga ogólna, niech deputaci na proteście podpisani, okażą pełnomocnictwo od lóż swoich do podpisania protestu. Nie ukażą go,

[1]) Głos b. mówcy loży Kazimierz Wielki przed przykryciem tejże do nieograniczonego czasu d. 19, mca 4, r. p. ś. 5820.

W loży »Polaków zjednoczonych« d. 4 lipca przemawiał mowca Józef Minasowicz aż na dwa zawody, poważnie, sentymentalnie nieco.

a więc protest ich nieważny. Do szczegółowych uwag przechodząc, redukuje 7 zarzutów w proteście wyrażonych do 4; mianowicie: co do zaprowadzenia ustawy konstytucyjnej; co do użycia gwałtów przy rozbieraniu i przyjęciu tejże; co do jej nieważności i nieobowiązywania; co do odmówienia poprawek ustawy, proponowanych przez reprezentantów protestujących. Odpowiada więc na te 4 punkta w sposób prawniczy, cytując uchwały w. Wschodu i podając *annexa*.

Treść obrony ta sama, co w mowie w. mistrza, 21 czerwca wygłoszonej, dlatego ją tu niepowtarzam [1]).

Nie wiele ta odpowiedź pomogła, tak jak nie przekonała odpowiedź bezimienna, ale umiarkowana na »Opis działań w. Wschodu w Polsce w przedmiocie prawodawstwa«, o której wspominałem wyżej [2]). Jak fale gnane wichrem, chwiały się loże w swoich zapatrywaniach, raz przyjmowały, to znów odrzucały nową konstytucyę. W r. 1821 znalazło się na w. Wschodzie tylko 13 deputatów od lóż symbolicznych, a więc 21 lóż zostawało w opozycyi, z których część przykryła swe prace. Tylko kapituły wszystkie trwały wiernie przy ustawie. Martwiło to nad wszelki wyraz Potockiego; takiego zamętu i to wtenczas, kiedy zgoda najbardziej była potrzebną, nie przewidywał nigdy. Pomnijmy, że 1820 r. konstelacya polityczna gmatwała się coraz bardziej; nieufność króla i narodu coraz widoczniejszą, akcya tajnej policyi w. księcia coraz dokuczliwszą. Na domiar złego, morderstwo Kotzebuego w Manhejmie, i wnet potem prezydenta Ibella w Schwalbachu, cztery rewolucye na zachodzie Europy przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, jedno i drugie przypisywane robotom tajnych towarzystw z Masonii wylęgłych, przerażało monarchów. Wszechwładny w Wiedniu Metternich parł przez austryackiego posła w Petersburgu na cesarza Aleksandra, aby niebezpiecznej grze z Masonią i tajnymi związkami koniec położył.

Wiedział o tem wszystkiem Potocki jako prezes rady i minister oświaty; czuł, że i jemu grunt pod nogami się usuwa;

---

[1]) Wyciąg z protokułu posiedzenia reprezentantów przy w. Wschodzie polskim z 2 sierpnia 1820 r. Druk in folio, stron 20. Dołączone dwa *annexa:* Protestacya i uchwała w. Wschodu z dnia 22 grudnia 1819 r.

[2]) Tytuł odpowiedzi wyszłej z druku 20 sierpnia 1820 r. jest ten: »Uwagi nad wyszłym *anonime* rysem obejmującym opis działań w. Wschodu w Polsce« do dnia 24 lipca. Druk w 4-ce str. 10.

jakoż niedługo potem złożyć musiał tekę ministeryalną, aby ją oddać Grabowskiemu; wszystko to, przy późnej a zchorzałej starości, trułо mu resztki dni życia, postanowił więc usunąć się od władzy i wielki młotek zdać w silniejsze ręce. Jakoż na sesyi wyborczej w. Wschodu dnia 3-go marca 1821 roku wniósł swoją dymisyę pisemnie: »Osłabione zdrowie moje, niedozwalając mi przyjść osobiście na prace w. Wschodu, odejmują mi tę przyjemność zbyt miłą, jakiejbym doznał w oglądaniu was najmilsi bracia moi, w tym pracującym warstacie zebranych i oświadczeniu wam ustnie mego szacunku i poważania. Przymuszony resztę dni moich w ciągłej przepędzić spokojności, z boleścią wprawdzie, ale z koniecznością winienem opuścić ten młotek magistralny, którym pracom w. Wschodu lat tyle sterując, z chlubą patrzałem na wznoszącą się świetność zakonu. Gdy ostatni to jest głos, którym do was przemawiać mi przychodzi, mogęż go użyć lepiej, jak zachęcić was do zatrzymania zgody, pokoju, jedności w towarzystwie, które temi szczególniej własnościami odznaczać się powinno. Nie wątpię, iż kogokolwiek waszym obierzecie przewodnikiem, komukolwiek chlubny ten zaszczyt piastowania pierwszego zakonu młotka przeznaczonem będzie; stanie on się godnym przewodniczenia wam, bo sami wskażecie mu drogę cnoty i prawości, bo was swoim mieć będzie przed oczyma wzorem. Z tem przekonaniem spokojny o dalszy Wolnego mularstwa w kraju naszym postęp, składając w ręce nowo przez was obranego mistrza, znaki dostojeństwa mego, nie pozostaje mi, jak pożegnać was, najmilsi bracia, jak oświadczyć wam wdzięczność, za to zaufanie, któreście we mnie położyli, za to przywiązanie, któregoście mi tak liczne dali dowody. Niech w. Budownik świata nie opuszcza was, niech zakon nasz doprowadzi do najszczytniejszej sławy, a życzenia moje spełnione zostaną« [1]).

Był to ostatni akt w. mistrza Stanisława Potockiego. Niedługo potem, d. 14 września 1821 r. zakończył życie w Wilanowie.

Przy nowych wyborach wyszedł w. mistrzem ten, który w ostatnich latach był najczynniejszym, »grabarz« Masonii, Aleksander Rożniecki. Okólnik w. Wschodu z dn. 31 marca 1821 r. przesłał lożom nowy »poczet w. Wschodu«, doniósł o re-

---

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

zygnacyi w. mistrza Potockiego, załączając list jego powyżej przytoczony, i zapewniał o bardzo szczerej chęci i staraniach wszystkich członków swoich, »w celu usunięcia wszelkich nieporozumień w zakonie i dopełnienia dzieła połączenia i jedności« [1]).

Jakoż zaraz po objęciu w. młotka przez Rożnieckiego »wszyscy reprezentanci lóż pod nową konstytucyą pracujących, donosi dnia 2 kwiet. deputat Puchalski swej loży »Przesąd zwyciężony«, wraz z najp. w. mistrzem w. Wschodu polskiego, najusilniejszego dokładamy starania do pogodzenia i połączenia się z nami lóż teraz niepracujących i nowej konstytucyi przyznać niechcących, jakoż w tym celu już odbyliśmy dwa wspólne posiedzenia, na których znajdowali się zawezwani tak z jednej jak i z drugiej strony reprezentanci lóż. Rzeczy dotąd idą dosyć twardo, lecz nie tracimy nadziei, że zgoda i połączenie się rozdwojonych braci przyjdzie do skutku, nie pod innym jednak warunkiem, tylko iż wypadnie pozwolić na poprawę nowej konstytucyi, której większa nierównie liczba lóż nie uznaje, tudzież przystąpić do wyboru nowego w. Wschodu polskiego, skoroby tego loże niepracujące koniecznie domagały się, lub przynajmniej zawiesić na jakiś czas urzędowanie w. dygnitarzy«. Prosi więc, aby mu loża dała jak najprędzej »plenipotencyę nieograniczoną do czynienia i przyjęcia popraw, jakich dobro powszechne zakonu wymagać będzie«, gdyż prawie wszyscy inni deputaci już są w nią opatrzeni [2]).

Potrzebę zgody czuły dobrze obydwie strony, i w nadziei tejże z nowym masońskim rokiem 1 marca 1821 odkryły protestujące loże swe prace. Usprawiedliwiano to w ten sposób, iż protestacyą i przykryciem lóż przez 9 miesięcy stało się zadosyć prawu i wolności głosu, »po takiem objawieniu się zdania większości, nie pozostało nam jak pospieszyć do naszych warstatów, do pełnienia drogich dla każdego nas obowiązków wolnego Mularza« [3]). Co więcej, wyznaczyły 31 kwietnia wraz z lożami litewskiemi pełnomocnych komisarzy: Morawskiego, Lewińskiego, Wyczechowskiego, Głuszyńskiego i Załuskiego, aby z komisyą w. Wschodu, którą składali: Rożniecki, Pfaff, Noel

---

[1]) Tamże.

[2]) Tamże.

[3]) Deska rysunkowa mistrzów katedr. lóż warszawskich do l. »Tarcza północna«. Druk in fol.

Gałecki, Paschalski, Piotrowski, ułożyli preliminaria zgody i nowy projekt ustawy kompromisowej. Już 1 maja podpisali komisarze 15 punktów zgody, a 31 lipca już był gotowy kompromisowy »projekt do ustawy konstytucyjnej«, złożony z 3 rozdziałów, 13 tytułów i 111 artykułów [1]). Projekt nosi na sobie piętno kompromisu. Z ustawy konstytucyjnej zachowano połączenie dogmy z symboliką przy w. Wschodzie (art. 26); reprezentantów kapitulnych z głosem stanowczym we wszystkich materyach krom prawodawstwa (art. 67, 70); najwyższa kapituła składa się z 33 człoków dożywotnich, z jej grona ma być wybrany w. namiestnik, ona też podaje listę kandydatów na wakujące miejsca, przy w. Wschodzie ma głos doradczy we wszystkiem (art. 31, 38). Sekretne balotowanie dozwolone tylko przy wyborach (art. 82).

Z ustawy związkowej, a raczej z 6 punktów adresu do w. mistrza z dn. 4 czerwca 1820 r., zachowano zniesienie dygnitarzy, a przywrócenie rady w. mistrza złożonej z w. namiestnika i 2 dozorców. Mistrz w. ma być obierany z ogółu braci od 3 stopnia począwszy, ale po wyborze staje się tem samem członkiem najwyższej kapituły. Przywrócono w całej pełni nazwę i władzę lóż prowincyalnych. Na listę członków w. kapituły głosują tylko deputaci lóż [2]).

Według 14 punktu kompromisu, projekt powinien był być wniesionym na w. Wschód, nie w nowym składzie z r. 1820, ale w dawnym z r. 1784 i dlatego pierwej przeprowadzone być miały nowe wybory w. urzędników, a potem dopiero wniesiony i uchwalony projekt konstytucyi kompromisowej. Tymczasem dn. 12 sierpnia 1821 r. wyszedł ukaz cesarza Aleksandra do ministra spraw wewnętrznych, kcia Koczubeja tej osnowy:

»Niepokoje i nieporządki, które w różnych innych państwach przez istniejące tamże tajne związki wywołane zostały,

---

[1]) Punktacye zgody litografowane rozesłano lożom wraz z kompromisowym drukowanym projektem nowej ustawy. Obydwa dokumenta w archiw. loży »Przesąd zwyciężony«.

[2]) Projekt do ustawy konstytucyjnej wolnego mularstwa w Polsce, ułożony przez komisyę od połączonych reprezentantów lóż św. Jana i kapituł, do w. Wschodu polskiego należących, wyznaczoną. Druk in fol. str. 18.

Projekt rozesłano lożom do aprobaty, te zaś zwrócić go miały swym deputatom wraz z uwagami i nowem pełnomocnictwem.

a niektóre z nich pod nazwą lóż wolnomularskich z początku tylko celami dobroczynnemi się zajmowały, podczas gdy inne tajemnie politycznemi sprawami się zatrudniały, spowodowały niektóre rządy do zakazania tego rodzaju tajemnych towarzystw. Zawsze gorliwie na to baczyłem, ażeby odwrócić wszystko, co państwu na szkodę obrócić się może, zwłaszcza w czasie, gdzie niestety w innych państwach filozoficzne mędrkowania tak smutne za sobą pociągnęły skutki. Za rzecz tedy pożyteczną dla ogólnego dobra uważam, względem wspomnianych wyżej tajemnych związków rozporządzić co następuje:

»Wszystkie tajne związki, pod jakąkolwiek nazwą oneby istniały, równie i loże wolnomularskie, mają być zamknięte, a wskrzeszenie ich ma być na przyszłość wzbronione.

»Wszyscy członkowie tychże towarzystw zobowiążą się pisemnie, że na przyszłość pod żadnym pozorem lóż wolnomularskich albo innych tajemnych związków zakładać nie będą.

»Ponieważ nie wypada, aby urzędnik państwowy zobowiązywał się inną przysięgą, jak tą, którą przepisuje prawo, przeto ministrowie i inne w obydwóch rezydencyach mieszkające zwierzchnicze władze obowiązane są zawezwać podległych sobie urzędników do dobrowolnego oświadczenia, azali do jakiej loży lub innego tajemnego związku w kraju lub poza nim nie należą.

»Członkowie tychże związków wystawić muszą osobny rewers, że do tego rodzaju związków należeć dalej nie będą. Jeżeli tego nie chcą czy nie mogą uczynić, to muszą opuścić służbę.

»Najwyżsi komendanci gubernij i cywilni gubernatorowie baczyć powinni na to najsurowiej, ażeby loże i tajne towarzystwa nigdzie i pod żadnym pozorem nie były otworzone, urzędnicy zaś wszyscy wstępujący do służby, ażeby to za szczególną mieli powinność, nie należeć i nie chcieć należeć do żadnego towarzystwa. Bez takiego rewersu nie mogą do żadnej służby być przyjęci« [1]).

Ukaz ten rozciągnięty został i na dyplomatów i na wszystkich cudzoziemców.

Jak go przyjęła Polska niemasońska?

---

[1]) Przekład z *Leibziger Zeitung* nr. 183, d. 18 wrześn. 1821 r.

§ 31. Literatura masońska i antimasońska 1750—1821.

Społeczeństwo polskie nie stawiło żadnego, duchowieństwo słaby tylko opór robotom Masonii. Biskupi z nominacyi króla Stanisława, a raczej Katarzyny II, Młodziejowski, Massalski, Podoski, Ostrowski i t. d. duchem byli Masonami, sprzyjali im; tuzin prałatów i księży z wileńskim sufraganem Puzyną na czele należało otwarcie do loży, Jezuitów już nie było, Pijarzy schlebiając partyi dworsko-rosyjskiej milczeli przezornie, Dominikanie i Reformaci zrazu piorunowali z ambon przeciw bezbożności Farmazonów, odsyłając ich do piekła, ale na żądanie dworu i władz biskupich zwolnili impet, a śmielsi i gorliwsi usunięci zostali od kaznodziejstwa. I dla tego, jeżeli literatura masońska była ubogą, to niebogatszą anti-masońska.

Najpierwszy przeciw Masonii wystąpił Łabęcki Szymon, starosta rohatyński, bezimiennie z »Satyrą przeciw Frankmasonom« bez wym. miejsca i roku. Niebawem 1777 r. puścił w świat broszurę: »Przyczyny potępienia Frankmasonii przez Klemensa XII i Benedykta XIV«, na którą ukazała się następnego roku masońska »Odpowiedź na przyczyny p. t. Zwycięstwo prawdy, albo Frankmasonia zemszczona z fałszywych zarzutów ludzi nienależących do tego Zgromadzenia przez C. B. S. H. G. D. p. I. G. D. S. L. w Jeruzalem 5777. Zbił ją Łabęcki czy też kto inny repliką »Zwycięstwo prawdy, albo religia zemszczona z obłudnych odpowiedzi ludzi należących do Zgromadzenia Frankmasonii przez X. S. X. C. W. W. Ł. S. K. N. W. P. w Rzymie 1785«.

Zdaje się, że tegoż autora jest króciutka »Rozmowa starego katolika z młodym rewokatem Farmazonem na wschodzie lwowskim R. P. Ś. 5783« (we Lwowie roku przywróconego światła 1753), równie jak polski przekład t. r. Wolsona Tomasza »Farmazon zdemaskowany, czyli sekret Farmazonów wyjawiony«. Wydano go powtórnie 1789 r. z dodatkiem »Szczypce do ucierania gorejącego lichtarza wolnych mularzów«.

W rok później wyszły drukiem, zdaje się tylko dla braci lożowych, dwie mowy St. Kost. Potockiego, w. mowcy w. Wschodu narodowego, jedna na Zgromadzeniu tegoż w. Wschodu 15 paźdz. 1786 r., druga »przy obchodzie pamiątki Stefana de Rieule, je-

nerała, zarazem w. dozorcy II-go w. Wschodu narod. i współzałożyciela Masonii polskiej.

Dostało się też Masonii w dwóch broszurach przeciw głośnemu oszustowi Cagliostro, który oprócz alchemii, egipską masonię adopcyjną uprawiał. Jedna 1786 r. niemiecka Bertuch'a w Królewcu, przełożona na francuskie: »Cagliostro zdemaskowany w Warszawie«. Druga polska ks. Kniażewicza »Życie Józefa Balsamo znanego pod imieniem hr. Cagliostro z procesu Rzymskiego r. 1790 przeciw mu prowadzonego wyjęte, wytłumaczone i notami objaśnione, do wyrozumienia sekt masońskich«. Wilno 1793 r.

W epoce sejmu wielkiego, brat Brun Godfryd wydał »Festliche Freimaurerreden« Lissa (Leszno) 1789 r. Także 1791 r. ogłosił bezimienny B. L. P. Z. B. M. »Myśli i uwagi nad Farmazonami w Betleem«. A potem już przez lat 15 nic nie słychać o polskiej Masonii i jej literaturze. Skąpa ona i w epoce napoleońskiej i aleksandrowskiej. Oprócz kilku mów masońskich: 1807 r. brata O. J. (Orlikowski Józef?); 1813 r. mistrza w. Wschodu St. Potockiego w loży krakowskiej Przesąd zwyciężony 12 marca; 1815 r. brata J. Miklaszewskiego; 1816 r. br. I. D. Minasowicza; 1820 r. br. S. Nowakowskiego, oraz »wiersza do br. Piotra Reicha przez br. W. Pękalskiego 1814 r. i kilku obrazów czyli katalogów masońskich, ukazała się koło 1810 r. bezimienna książka, widocznie dla ostrzeżenia profanów, »Frankmasonia mężczyzn i kobiet« streszczenie 12 tomików *Cérémonies et Coutumes religieuses a Paris* 1809; roku 1814 wyszły »Tragiczne śpiewy masońskie«, których autorstwo Estreicher przypisuje ks. Surowieckiemu i 1817 i 1820 »Pieśni wolnomularskie« br. Wolańskiego[1]) i garść »Pieśni, śpiewów« okolicznościowych, muzy Brodzińskiego, Dmuszewskiego, Colberga w niemieckim języku i t. d., pod które dorabiali muzykę najczęściej dyrektorzy i muzycy z orkiestry teatralnej, Glesner, Wejnert, Kurpiński, Stolpe.

Drukując tak mało, Masonia uniknęła sposobności do polemiki. Ex-jezuita Stefan Łuskina w swej *Gazecie warszawskiej* od 1774—93 staczał podjazdowe walki jak z filozofami tak i z Masonami, oni za to okrzyknęli go fanatykiem i wsteczni-

---

[1]) Estreicher *Bibliografia Polska* tomy od 1750—1821 r. i dodatkowe.

kiem; szydził z niego i z Gazety i ośmieszał dowcipny Węgierski.

Obudziły się namiętności antikatolickie filozofów i Farmazonów podczas sejmu wielkiego, gdy w lecie 1789 r. wotowano na rzecz wojska konfiskatę dóbr biskupstwa krakowskiego, i koekwacyę innych biskupstw [1]). Uprzedzenia ówczesne i zarzuty przeciw duchowieństwu streszczała ordynarna i oszczercza broszura bezimienna: »Cygan cnotliwy gandziarą prawdy nieład chłoszczący« na którą ktoś z katolików dał odprawę, ale niedołężną. Wtenczas wystąpił pierwszy raz na arenę polemiki z sektą filozoficzno-masońską ks. Karol Surowiecki Reformat, który kaznodzieją będąc w Warszawie, z ambony przez lat kilka, z oną staropolską, rubaszną nieco, ale pełną życia i prawdy swadą, odkrywał i gromił »francuską anarchię« w głowach filozofów i Farmazonów wyległą a bronił odwiecznych prawd wiary i praw Kościoła, a gdy go dla potęgi i popularności kazań od ambony usunięto, chwycił za pióro i przez lat prawie 30 szermierzył niem dzielnie. Był on prawie jedynym apolegotą katolicyzmu przeciw wolteryańskiej filozofii i Masonii. Broszurka jego »Ksiądz z kropidłem na cygana z gandziarą« z humorem r. 1792 napisana, tak dokuczyła przeciwnikom, że w obronie »Cygana z gandziarą« aż dwie broszury »Sekundant bezbronny i Fajerka« ogłosili drukiem. Wyszydzano religię i na teatrze warszawskim, między innemi grano 1789 r. tragedyę wziętą z Pisma św. »Saul«. Autor jej nazwał się Lipsko-warszawskim dyabłem, drwił z biblii i osób biblijnych. W te tropy nasz apologeta ogłasza wierszowaną kontrtragedyę »Python lipsko-warszawski« jako poemat nieudatną, jako polemika wyborną. Odpowiedziano mu natychmiast broszurką »Scena ostatnia Pythona«. Surowiecki w odwecie ogłosił tego jeszcze roku satyrę na płytkie rozumy, szumne odgrażania się i marne obietnice filozofów p. t. »Góra rodząca« *(Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus. Horacy)*, w której zwalcza tezę: »Nauki rządzą światem«, ogłoszoną w ulotnej broszurce, i autorowi »Sceny ostatniej Pythona« dał ciętą odprawę. Dostało się w niej i Farmazonom. »Krzywem okiem patrzą oni na nasze obrzędy, a przeczytaj katechizm farmazoński, kto masz ciekawość, nauczysz się tam tysiąc błazeńskich obserwów, ruchów, etykietów: dopie-

[1]) Kalinka Sejm czteroletni I, 594, II, 384.

roż gdybyś zajrzał do loży... Już dzisiaj nie trzeba braciom mularzom kryć się ze swojem rzemiosłem... Jak świat jest światem, żadna herezya takich przywilejów nie miała, jakie farmazonia, mianowicie w naszych polskich granicach; to stan święty, nietykalny, ani na kazaniu wspomnieć się go nie godzi. Świeża pamięć, kiedy kaznodziejów za ten grzech kasowano«.

Rozbiorowa doba przerwała na lat kilka polemikę. Surowiecki nauczał w gimnazyum reformackiem w Pakości, które założył, potem od 1805 kaznodzieją był niemieckim w Osiecznie i Rawiczu. Korzystając z wolnych chwil, zadał Masonom cios dotkliwy streszczeniem, a potem przetłumaczeniem europejskiego rozgłosu dzieła »Pamiętniki do historyi Jakobinizmu« francuskiego ex-Jezuity Augustyna Barruela, 5 tomów w Londynie 1796. Streszczenie ogłosił we Lwowie 1805 r. p. t. »Święte tajemnice Masonii sprofanowane«. Właśnie podtenczas zawitała dla Masonii także polskiej nowa era napoleońska, pojmiemy, jak książka Surowieckiego była jej nie na rękę. Jak w Francyi Barruela, tak w Polsce Surowieckiego nazwała »duchowidzem, dobrą (t. z. głupią, łatwowierną) duszą«, odgrażała się repliką, w której oszczerstwa jego odkryje, ale się na nią nigdy nie zdobyła. Surowiecki tymczasem ogłosił 1812 r. w 4 tomach całe »Pamiętniki o Jakobinizmie« w wolnym przekładzie, a dla spopularyzowania ich i »Sprofanowanych tajemnic« wydał książeczkę p. t. »Misya lożowego apostoła odprawiona przez W.·.B.·.N. O. i t. d. r. praw.·. św.·. 5814, ułożona w formie dyalogu między bratem Insynuantem i profanem, podzielona na 6 paragrafów, wyjaśniających przedniejsze terminy bractwa«. W następnym roku spolszczył inne Barruela dzieło, wydane w Londynie 1794 r. p. t. »Historya Duchowieństwa w czasie rewolucyi francuskiej«, 2 tomy, Kraków 1815 r., które bardzo było na czasie, bo dzięki wielowładnemu ministrowi wyznań w. mistrzowi pol. Wschodu St. Potockiemu, zaogniła się walka rządu i prasy przeciw duchowieństwu, zakonom zwłaszcza i jurisdykcyi biskupów. Potocki sam w »Świstku krytycznym« drwił z wiary, księży, praktyk religijnych, przeplatając szyderstwa komunałami filozoficznemi, a szczytem tej jego mądrości był paszkwil »Podróż do Ciemnogrodu« w 4 częściach. Warszawa 1820 r., w której pod osłoną pielgrzymki do cudownej pagody indyjskiej, wyszydza kult Matki Boskiej Częstochowskiej, kler wyższy i niższy, a także niektóre pojęcia, urządzenia i zwy-

czaje polskie. Surowiecki jeden miał odwagę wystąpić w szranki z potężnym jeszcze przeciwnikiem, i oddając piękne za nadobne, drwił z autora i płytkości jego filozofii, prostował fałsze, a za niezbożność gromił bez pardonu w dziełku: »Świstak warszawski wyświstany, czyli uwagi krytyczne nad warszawskim romansem tytułowanym: »Podróż do Ciemnogrodu«, w Prawdogrodzie 1821 r., a więc już po upadku Potockiego i gdy policzone były dni jego żywota. Nawiasowo wspomnę, że wydawcą dzieła, przypisywanego arcyb. Raczyńskiemu »Sześcioletnia korespondencya władz duchownych z rządem Księstwa Warszawskiego 1818 roku« był Surowiecki. Niezmordowany ten szermierz wiary nie przestał i potem zwalczać filozofów błędy, mezmeryzm Baudouin'a, aż do śmierci w Miednienicach 28 kwiet. 1824 r. [1]).

Z tem wszystkiem Masonia w Polsce nie była nigdy popularną, przyjęła się tylko w wyższych warstwach, zarażonych wolteryanizmem i filozofizmem, zrazu jako moda, potem jako instytucya humanitarna, wreszcie jako agitacya polityczna. Prawda, że należały do niej najwybitniejsze osobistości, na polu polityki, wojskowości i nauki, ale oni wszyscy owiani ówczesnym filozofizmem, uprzedzeni albo obojętni katolicy, nie wglądnęli w głębiny antichrześcijańskich zasad i dążności Masonii, poprzestając na pozorach tolerancyi i humanizmu, które sobie nadać umiała. Masonia wydała się im towarzystwem w teoryi niewinnem, w praktyce dobroczynnem, więc za namową zagranicznych lub cudzoziemskich braci lożowych w kraju, łatwo do niej wstępowali, a wstąpiwszy, chociaż poznali bałamutność obrzędów, nicość wrzekomych tajemnic, niezgodę i słabe strony braci, to związani raz przysięgą, już jej opuścić nie mieli odwagi. Dla tego obecność tylu zacnych mężów w Masonii, nie może być dowodem, że ona jest zacną a przynajmniej nieszkodliwą instytucyą. Ogół szlachty i mieszczaństwa i lud uważali Farmazona za synonim niedowiarka i bezbożnika, masonia była im wstrętną. Więc też i zniesienie jej 1821 r. przeszło niepostrzeżenie, zniknęła z widowni Polski, nieżałowana i nieopłakana przez społeczeństwo.

---

[1]) Nowodworski. Ksiądz Karol Surowiecki. Warszawa 1870 r.

§ 32. Wykonanie ukazu sierpniowego w Polsce 1821—1822.

Dnia 25 września 1821 r. ogłoszono sierpniowy ukaz w Królestwie polskiem. Zamiast dla uchwalenia kompromisowej ustawy, zebrał się w. Wschód polski na ostatnią sesyę »pogrzebową« 29 września. Przebieg jej, według protołu rozesłanego lożom był ten: Dygnitarz w. Nowakowski odkrył lożę zwykłym sposobem; odczytano listę obecności w. urzędników i reprezentantów; wprowadzono braci odwiedzających według ich stopni a po nich z całą uroczystością w. mistrza Rożnieckiego, który odebrał magistralny młotek, oświecił w. Wschód, zasiadł na tronie i rozpoczął prace w. Wschodu. Po odczytaniu »księgi budowniczej« ostatniej sesyi w. Wschodu, w. mistrz oznajmił i »odczytał postanowienie rządu światowego, przez które władza wolnego muarstwa wezwaną została, ażeby loże pod wschodem Warszawy od dn. 1 października, na prowincyach zaś od 15 t. m. do czasu nieograniczonego prace swe przykryły. Oznajmił oraz, iż najwyższa kapituła wezwała już kapituły wyższe i niższe, ażeby się stosowały do tegoż wezwania rządu światowego, przyczem doniósł o instrukcyi, jaką taż najw. kapituła podległym sobie kapitułom wyższym i niższym do zachowania przepisała; a mianowicie poleciła im, ażeby wybrały po trzech członków ze swego grona, którym powierzą pieczę nad całym majątkiem lożowym I tak:

»Co do funduszów, urządzić je w tym sposobie, iżby każdego czasu za otwarciem prac w porządku odsłonione były. Do nowego roku mularskiego (1 marca 1822 r.) funduszów tych nie wypożyczać, albowiem za zmianą okoliczności, może tenże sam rząd światowy upoważnić nas do otwarcia na nowo prac wolnomularskich, a wtenczas loże fundusze swoje w całości w kasach znajdą. Gdyby zaś dłużej nad tę epokę (1 marca 1822 r.) prace zakryte być miały, mogą loże dozwolić na pewną hipotekę i pewne ręce takowe kapitały wypożyczać, z których procentów tychże czyniąc jałmużnę, przyniosą ulgę cierpiącej ludzkości i jednemu z głównych celów mularskich zadosyć uczynią.

»Co do archiwów, ażeby te starannie zebrane, pieczy tychże trzech członków poruczone zostały; niemniej, aby insignia i klejnoty urzędników znajdowały się wraz z archiwum; aby sprzęty

lożowe złożone zostały w miejscu pewnem i od oczów światowych zakryte były; aby pieczęcie w puszkę złożone i pieczęcią rodowitą pieczętarza loży opieczętowane, do archiwów na skład oddane zostały.

»Nakoniec, aby inwentarz tak rzeczy ruchomych jak i nieruchomych, własnością loży będących, spisany jaknajstaranniej został, a kopia takowego, wraz z pocztem urzędników, i kopią protokołu ostatniego posiedzenia przykrywającego prace, w. mistrzowi przesłane zostały.

»Wrazie śmierci którego z trzech członków, dla zasłonienia się od przejścia funduszów do jego sukcesorów, powoływać będą dwaj pozostali urzędników dzisiejszych loży po kolei starszeństwa do zastąpienia zmarłego [1])«.

Podobną instrukcyę uchwalono dla lóż symbolicznych »zostawiając im wolność zarządzenia funduszami«. Oznajmił w. mistrz, że najw. kapituła poruczyła jemu i dwom dygnitarzom, Kosseckiemu i Nowakowskiemu, tymczasowy nadzór nad władzą dogmatyczną, i zażądał wybrania nadzoru nad władzą symboliczną, »gdyż takowy nadzór czuwać ma nad całem mularstwem polskiem przykrytem w Polsce, aby wola rządu światowego uskutecznioną została«. Była to więc formalna komisya egzekucyjna. Reprezentanci oddali nadzór nad symboliką tymżesamym trzem komisarzom kapituł. Poczem dawny skarbnik Kłossoski składał rachunki dochodu i wydatków w. Wschodu; wyznaczono jeszcze komisyę trzech: Wasiutyńskiego, Greybnera i Zrzeliskiego dla pieczy nad archiwami w. Wschodu i w. warstatu, nad biblioteką, klejnotami i sprzętami; obesłano puszkę ubogich, która przyniosła 31 złp. 3 gr., wkońcu wezwano wszystkie loże w. Wschodu do posłuszeństwa rozkazowi rządu, »gdyż uległość prawu i władzy światowej kraju, w którym wolnomularstwo tolerowane, jest jednym z pierwszych obowiązków i przepisów do zachowania przez nie przyjętych«. Tu odczytano »postanowienie rządu światowego« tej osnowy:

»Książę namiestnik królewski. Okoliczności, w których żyjemy, są tej natury, że każde zgromadzanie się tajemne, choćby w najlepszym celu, nie może jak wzbudzać podejrzenie. Z tych powodów wzywamy władze najwyższe wolnomularstwa w kraju, aby tak prace swoje, jako i lóż kapitulnych oraz symbolicznych

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

w kraju znajdujących się przykryć kazały aż do czasu nieograniczonego. Wszelkie zatem odtąd zgromadzania się lóż wolnomularskich w Warszawie od dn. 1 października; zaś na prowincyi od 15 t. m. r. b. uważane będą za wykraczające przeciw prawu. Dan w Warszawie dnia 25 września 1821 r.«. Podpisano: Zajączek; za zgodność Aleksander Rożniecki WMWWNP., Kraiński w zastęp. w. sekretarza, Miklaszewski WPWWP.

Nazajutrz po ostatniej sesyi w. Wschodu 30 września odbyła się ostatnia sesya kapituły wielkiej. Nieznany autor ułożył hymn o 20 zwrotkach p. t. »Katastrofa oświaty«. Oprócz elegijnych lamentów, wytknięty tam program działania na przyszłość [1]).

Ustąpcie słodkie Muzy z Parnassu Oświaty,
Gdy jędze ciemnogrodzkie na rozkaz Plutona
Otworzywszy gardziele, jak niegdyś przed laty,
Już was dziś wytrąbiają z śmiertelników grona.
Smorgoński z Pacanowskim zakonem
Porozumiawszy się z Acheronem,
Chcą pozbawić słońca ziemie,
By zaślepić ludzkie plemie.

...Jęczał od wielu wieków ród ludzki w niewoli,
Duchownej i cywilnej hołdując przemocy,
Naszym było zamiarem polepszyć mu doli
I w tym celu bezsenne pędziliśmy nocy.
Młotki z kielniami bez odpocznienia,
Bywały w ruchu dla wystawienia
Wiecznych przybytków oświacie,
Na despotyzmu zatracie.

Chcieliśmy człowiekowi przywrócić wiek złoty,
Którym się jego niegdyś ojcowie cieszyli,
Dotąd zdążały wszystkie lożowe roboty,
Lecz bardzośmy w nadziei skutku pomylili:
Lud zastarzały w grubej ciemnocie,
Nie poznał się na swych zbawców cnocie.
Poczytał nas za oszustów
Zamiast stawiania nam biustów.

---

[1]) Tragiczne śpiewy masońskie. Śpiew drugi: Katastrofa oświaty, hymn nucony w najszan. matce loży BB. pod wschod. Warszawy kapitularnie zgromadzonych Polaków, dn. ostatniego, mca 7, r. p. ś. 5821 przez w. b. S. W. (Stanisława Węgrzeckiego?) K. stop. R. +. Niektórzy przypuszczają, że autorem »Tragicznych pieśni« jest ks. Karol Surowiecki.

...Ach! groźno-potężny watykański olbrzymie!
Ty co wskrzeszasz umarłych na żywych zagładę,
Wskrzesiłeś Jezuitów, których samo imie
Cechuje najotwartszą dla oświaty zdradę,
Ich to podszepty nas dziś zgubiły,
Gdy przeciw nam Ciemnogród wzburzyły [1]).
Ci nadmuchacze przesądów
Zaczarowali serca rządów.

Już im znów monarchowie powierzają szkoły,
Odmiatając fabryki nowej literatów,
Chcą żeby tresowali pod ich jarzmo woły,
A resztę formowali choć na reformatów.
Zaguba liberalnej oświaty,
Zwrot rzeczy jak bywało przed laty,
To jezuicka metoda,
O! jakaż ludzkości szkoda!

...Najpotężniejszy mistrzu i głowo zakonu!
Powiedz jak się zemścimy za taką zniewagę,
Za krzywdę bractwa i twojego honor tronu,
Czem oddamy profanom wet za wet pod wagę?
Wy kapitularni dygnitarze,
Przenajświetlejsi konsyliarze,
Osądźcie czego się dzierżyć,
Żeby tę psotę odmierzyć.

Mem zdaniem, nie największa tu trudność zachodzi,
Puśćmy rolę mularzy, grajmy literatów,
Tą sztuką mądry *Weisshaupt* po dziś dzień przewodzi [1]),
Żartując z ciemnogrodzian i ich magistratów.
Poświęćmy się na ludzi uczonych,
Wyśmiewajmy bigotów zdurzonych,
W gazecie lub pamiętniku,
Byle trefnie i do szyku.

Do sekretnych posiedzeń zamknięto już loże,
Końcem ażeby nasze przerwano roboty;
Ale publicznych schadzek któż zbronić nam może,
Gdy służy ten przywilej nawet dla hołoty!
Wiążmy się w towarzyskie ogniwa,
Niech pretekst tajemnice pokrywa,

[1]) Fałsz oczywisty. Jezuici wydaleni z Rosyi dn. 15 marca 1820 r. jakże mogli być sprawcami kasaty Masonii 1821 r.

[1]) Weisshaupt założyciel illuminizmu podzielił swą sektę na »towarzystwa biblijne, naukowe«, zamiast lóż.

Radźmy o edukacyi,
Roli, kunsztach, farmacyi...!

...Ani wy przenadobne siostrzyczki swobody,
Zakonnice mopsowskie, profeski Wenery,
Nie utracicie zwykłej serc waszych ochłody,
Znajdziecie ją prócz loży w przybytkach Cerery.
Rajska wieczerza w słodycz nie skąpi,
Niechże mopsowy nektar zastąpi:
A tak interes oświaty
Nie uczuje żadnej straty.

...Nakoniec, bądź tak, bądź owak wypadną rzeczy,
Powinszujmy sobie czegośmy dokazali,
Odniósł rany zabobon, których nie uleczy,
Choćby się doktorowie jego popękali.
Już wszystkie kraje, wszystkie narody,
Churmem garną się do swobody:
Tryb życia liberalnego
Smakuje sercu każdego.

Co było powodem tego zniesienia Masonii? Głos prawie powszechny braci przypisywał je zakulisowym intrygom Rożnieckiego. »*Tout cela est un manoevre depuis long temps medité*, manewr to oddawna ukartowany, pisze dn. 6 paźdz. członek najw. kapituły Willmann, do prezesa kapituły w Krakowie Wodzickiego, ażeby podtrzymać konstytucyę z r. 1820«. Deputat loży krakowskiej Paschalski i br. Krasiński widzą w tem chciwość brzydką. »Wszystkie loże, pisze pierwszy, pod wschodem Warszawy przykrywając się, porobiły testamenta i całkowicie swe własności w kruszcach pomiędzy ubogich i szpitale natychmiast porozdawały, aby tym sposobem obracając zebrane fundusze na rzetelne cele naszego towarzystwa, usunąć zarazem sposobność korzyści osobistych widoków z tego przykrycia lóż szukającym, iżby się poznali w swych zamiarach omylonymi [1])«. Krasiński komisarzy nazywa wprost »szpekulantami«, na dowód opowiada: »Jeszcze r. 1817 przyjechał był z Paryża jen. Aksamitowski przez Wschód szkocki nietylko wzniesiony do najwyższych stopni wolnomularskich, lecz razem obdarzony władzą też stopnie komunikowania. Wschód warszawski zezwolił, aby wyżsi urzędnicy z każdej loży przyjęli od jen. Aksa-

[1]) Archiw. l. »Przesąd zwyciężony«.

mitowskiego *(par communication)* wyższe stopnie rytu szkockiego, aby mogli stosownie przyjąć odwiedzających braci z obcych Wschodów przybyłych. Loże wyznaczyły nas jak następuje: Ludwika Platera, Szołdrskiego kasztelana, Chodkiewicza kaszt., Kinkla doktora, Osińskiego i mnie, lecz zarazem w. Wschód zadecydował, iżbyśmy zamiast innych opłat za najwyższe stopnie, dali na piśmie cyrografy wypłacenia w czasie wskazanym od każdej osoby po 100 ‡ na czyn nader dobroczynny (zakupno pałacu Działyńskich na Lesznie na szpital dla chorych braci). Lecz ten czyn nie przyszedł do skutku, a towarzystwo zostało zamknięte i rozpuszczone, akta i kapitały rozgrabione między szpekulantów. Że zaś z wielkich mas dawnych leżących kapitałów lożowych wiele było rozpożyczonych, przeto rząd zabierając fundusze, ogłosił, ażeby osoby, u których są lokowane te kapitały, zgłaszały się do komisyi na ten cel ustanowionej. Szanowni członkowie tej komisyi, szambelan Nowakowski, pułkownik Gorzkowski, urwali już co tylko mogli, i na co pozwoliła godna ich starszyzna Nowosilców, Rożniecki, Hoffmann, a szczególniej z gotówki reszty z cerografów, a więc hura na nas. Zwołali nas najprzód każdego osobno, pod pozorem ważnego interesu, okazali nasze podpisy, a przeraziwszy postrachem, iż nas doniosą do komisyi jako ukrywających fundusze, za co były wielkie kary, wystraszyli na nas i zmusili do zapłacenia do ich rączek tych funduszów, które na dobry uczynek, a wcale nie na użytek łotrów były przeznaczone, poczem dopiero cyrografy nam oddali«. Krasiński krakowskim targiem zapłacił tylko 50 ‡ Osiński wykpał komisarzów i nic nie dał, ale za to wystraszony Szołdrski zapłacił w dwójnasób[1]).

Nie przeczę, że te i tympodobne wypadki miały miejsce przy kasacie Masonii, jak miały je na większą skalę przy kasacie Jezuitów 1773 r., ale ani intrygi Rożnieckiego, ani chciwość komisarzy nie wywołała ukazu sierpniowego. Przyczyny jego tkwią w ówczesnym ogólno-europejskim ustroju a bardziej jeszcze w zmianie usposobień Aleksandra I. Kongres wiedeński 1815 r. wywiesiwszy sztandar prawowitości, podzielił kraje i ludy jak sztukę bezmyślnej masy pomiędzy książąt i królów, na zasadzie zaokrąglenia granic. Ludom i narodom obiecano wolności i prawa, których nie miano ochoty dotrzymać. Stąd

[1]) Pamiętnik Józ. Krasińskiego w rękopisie.

niezadowolenie klas wykształceńszych, podtrzymywane wolnością prasy, agitacyą Masonii i wylęgłych z niej tajnych związków. Reakcya monarchiczna Bourbonów w Francyi wywołała spiski i rozruchy w Lyonie, Grenobli, Paryżu i zamordowanie następcy tronu księcia Berry. Austrya, pod rządami Metternicha stała twardo w obronie absolutnej monarchii, i tłumiła cenzurą, śledztwem i więzieniem w fortecy wszelki ruch antymonarchiczny. Liberalny Aleksander może i wierzył w możność nadania wolności ludom Europy, to pewna, że do niego zwracała się o pomoc nietylko Heterya grecka, ale emigranci francuscy spiskujący w Brukseli z starym Carnotem na czele; że do r. 1819 zaufał zbyt może wiele Masonii, towarzystwom biblijnym i podobnym związkom, pracującym przez oświatę i dobroczynność nad uszczęśliwieniem ludzkości. »Stróż monarchii i porządku publicznego« książę Metternich, próbował, i to na kilka zawodów, otworzyć mu oczy.

Mamy na to niezbite dowody w »pozostałych papierach Metternicha«, wydanych po jego śmierci 1887 r. Już dnia 28 lipca 1817 r. w liście z Florencyi do posła austr. Lebzelterna w Petersburgu, przedstawia Metternich postępy Metodystów i Independentów w Anglii, Niemczech, Szwajcaryi, Wirtenbergii, Badenie i Szwabii i kończy: »Godną zaiste rzeczą, aby wielkie mocarstwa wzięły pod rozwagę to złe, które z początku łatwo przytłumić, trudniej, gdy się rozrośnie... Do dworów europejskich to należy nie zapominać, że istnieje w Europie klasa burzycieli pokoju publicznego, która widzi się zawiedziona w swoich rachubach postępowaniem stanowczem i silnem i zasadami sprawiedliwemi i liberalnemi wielkich monarchów, którzy zbawili Europę... Wzywam cię, panie baronie, abyś wybadał w tej mierze usposobienia i doniósł mi o tem«. Na zjeździe w Akwisgranie w jesieni 1818 r. odnowiono poczwórny alians, Austryi, Prus, Rosyi i Anglii, stawiąc ten »związek spokojny i stały w swem działaniu« naprzeciw »żywiołom fermentu« a monarchowie »porozumieli się szczerze, jaką pójść mają drogą pośrodku burzy«. Po zabójstwie Kotzebuego w Manheim 23 marca 1819 r., Ibella w Schwalbachu w lipcu t. r., na kongresie w Cieplicach i Karlsbadzie w lipcu i sierpniu t. r. starał się Metternich odwieść króla pruskiego od nadania konstytucyi swemu państwu, a w raporcie do cesarza Franciszka dowodził, że rządy państw niemieckich, Prus nadewszystko, stanęły na takiej po-

chyłości, że koniecznie stoczyć się muszą do rewolucyi. W związkach młodzieży Burschenschaften, *Männerbunde, Jünglingsbunde*, wywieszono sztandar połączenia Niemiec w jedną republikę. Więc król pruski Fr. Wilhelm II. urządziwszy w Moguncyi »centralną komisyę śledczą w celu odkrycia tajemnego związku, rozgałęzionego w Niemczech całych, a szerzącego rewolucyjne i zbrodnicze nauki«, rozpoczął nie na żarty »prześladowanie demagogów«. Pouczono o tem wszystkiem ces. Aleksandra.

Z wiosną 1820 r. wybuchły rewolucye, z tajnych związków wojskowych zrodzone, w Hiszpanii i Portugalii; w lecie t. r. z karbonarskich gmin wyrosło powstanie w Neapolu i Piemoncie, które się przeciągło aż do 1821 r. Na zażegnanie tej burzy, zebrał się za inicyatywą Metternicha kongres w Opawie w październiku 1820 r. Zjechał tam i cesarz Aleksander, ale *quantum mutatus ab illo*, jakże odmieniony! Na dobitkę, w Opawie dowiedział się, i to z ust Metternicha, o buncie Siemionowskiego pułku gwardyi, którego oficerowie należeli do wojskowej loży w Petersburgu »Jerzy zwycięzki«.

Pod dn. 21 paźdz. 1820 r. pisze Metternich w swym raptularzu: »Podczas mej trzygodzinnej rozmowy z Aleksandrem znalazłem w nim tę samą uprzejmość w formach, którą r. 1813 podziwiałem, ale stał się daleko rozumniejszym jak 1813 roku. Prosiłem go, aby mi wytłumaczył tę zmianę. Odpowiedział mi z całą otwartością. Nie rozumiesz mnie książę, to ci więc powiem: od 1813 r. upłynęło lat siedm, ktore wiekiem mi się być wydały; w 1820 r. nie uczyniłbym tego, co uczyniłem 1813 r. Nie zmieniłeś się, ale ja«. Metternich dodaje: »cesarz stoi na stanowisku wręcz przeciwnem, jakie oddawna zajmował... życzliwość jego dla mnie jest stałą... coraz częściej występuje ta zgodność zapatrywań (z Metternichem)... Przedwczoraj 13 grud. 1820 r. zostaliśmy razem od godz. 7 do 11, miałem z nim arcyciekawą rozmowę«. Ta sama jedność zapatrywań na kongresie w Lublanie, od stycznia do maja 1821 r. Dnia 12 marca cesarz Aleksander przyrzekł 90.000 armię rosyjską połączyć z armią 60.000 Austryaków dla zwalczenia rewolucyi w Neapolu i Piemoncie, a dn. 9 maja 1821 r. pisze Metternich: »Dzisiaj miałem znów długą rozmowę z cesarzem Aleksandrem. Żadnej istoty ludzkiej na świecie nie mam za tak inteligentną i mądrą, któraby choć przypuścić była zdolna, o czemeśmy razem z cesarzem rozmawiali. Jeżeli kiedy kto z czarnego stał

się białym, to on się nim uczynił. Największą moją zasługą przytem jest, że wpływu mego na to używam, aby mu nie dozwolić przekroczyć granice tego, co prawe i dobre« [1]).

Potrzebaż więcej dowodów na to, że ojcem duchowym ukazu sierpniowego był Metternich, a ówczesne polityczne wypadki przyspieszyły jego przyjście na świat? Bulla Piusa VII. *Ecclesiam Jesu Christi* z dn. 13 września 1821 r. przeciw tajnym związkom a Masonii w szczególności, także za inicyatywą i staraniem księcia Metternicha wydana, a w Królestwie Polskiem staraniem ministra wyznań Grabowskiego 25 czerwca 1822 r. z ambon uroczyście ogłoszona, nadała w oczach katolickiej ludności sankcyą sierpniowemu ukazowi; intrygi Rożnieckiego lub chciwość komisarzy, czy też, jak twierdzi profesor Askenazy, sugestyjna interwencya twerskiego arcybiskupa Serafina i archimandryty Focyusza [2]), nie było zdolne ani go wywołać, ani mu przeszkodzić.

Zrazu rozumieli polscy bracia, że słowa edyktu namiestnika Zajączka do »czasu nieograniczonego« rękojmią są prędkiego wskrzeszenia Masonii. Zapytany przez deputata Paschalskiego Rożniecki, azali krakowska loża po odebraniu reskryptu księcia Zajączka natychmiast zakryć ma swe prace, odpowiedział, »że nadmieniona deska posyła się tylko dla wiadomości, i nie może przerwać prac naszych (krakowskich) lóż, jeżeli takowych przykrycie od miejscowego cywilnego rządu w Krakowie wyraźnie nakazanem nie zostanie« [3]). Nadzieja okazała się płonną. W październiku 1821 r. wyszedł nowy ukaz cesarski, domagający się od wszystkich urzędników państwa i profesorów, a nawet sług uniwersytetu i szkół publicznych, »deklaracyi«, jako do Masonii i żadnego tajnego związku nie należą i należeć nie chcą i nie będą. Ukaz ten zakomunikowany został w Polsce dn. 13 maja 1822 r. w tej osnowie:

»Książę namiestnik królewski. Gdy stosownie do postanowienia naszego z dn. 6 października r. z. wszelkie towarzystwa tajne lub cel polityczny mające, są zakazane — przeto wzy-

---

[1]) *Aus Metternichs nachgelassenen Handschriften* t. III, str. 51—53, 169, 261, 267, 352, 359, 433, 438. Porównaj Askenazy »Waleryan Lukasiński«, B. W. 1906 r, sierpień, str. 261—267.

[2]) Rosya — Polska str. 25—26.

[3]) List Paschalskiego do l. »Przesąd zwyciężony« z dn 6 paźdz. 1821

wamy komisyę rządową spraw wewnętrznych i policyi, ażeby zawiadomiła wszystkich urzędników i oficyalistów wszelkich wydziałów, pod jej zarządzeniem będących, aby jeżeli który z nich do towarzystwa wolnomularskiego lub innego jakiego w kraju, lub zagranicą należał, uczynił w tej mierze deklaracyą na piśmie, z wyrzeczeniem nazwiska loży lub towarzystwa, tudzież z zaręczeniem, iż do niego już nie należy i na przyszłości do żadnego takowego należeć nie będzie.

»Spodziewa się rząd, że ichmość panowie urzędnicy i oficyaliści postąpią sobie w tej okoliczności z tą otwartością i szczerością, jaka ludziom honoru słusznie przystoi.

»Władze wyższe, którym zbieranie w każdym wydziale poruczonem zostanie, zwrócą prócz tego uwagę wszystkich podwładnych swoich, iż wykonawszy przysięgę łaskawie panującemu nam monarsze, żadną inną przysięgą komukolwiekbądź obowiązywać się nie jest im wolno.

»Wszystkie deklaracye wyżej wzmiankowane mają być jaknajśpieszniej komisyom rządowym od *respective* podległych im urzędów, jaknajrychlej nadesłane, władz zaś od komisyj rządowych niezależących, u prezesów tychże władz złożone«. Podpisano: Zajączek, Kossecki radca i sekretarz stanu, jenerał brygady, Karski sekr. jen. kom. rząd. spraw wewn. i policyi [1]).

Cóż było robić? *Vana sine viribus ira*, ogół braci Masonów poddał się potulnie kasacyjnym wyrokom, nie mając snać ochoty do męczeństwa. Zgłaszali się więc jeden po drugim z pisemnem oświadczeniem do mistrzów katedralnych, że przez »winne dla władzy posłuszeństwo« pokrywają loże. Nie brakło i tych, co z żalem żegnali Masonię, wołając: *Eja nunc flebiles solve Elegeia capillos!* Takich żałosnych podań o dymisyą mam kilka; stwierdzają one raz jeden więcej, że większość polskich braci pojmowała Masonię jako instytucyę oświecająco-dobroczynną.

Lokal loży lubelskiej zabrano w marcu roku 1822 na szpital, »rzeczy więc wszystkie zniweczone będą, pisze jej mistrz ostatni Trojanowski, żal mi szczególnie czterech złoconych lichtarzy«, i przesyła je w darze krakowskiej, odkrytej jeszcze wtenczas loży.

Od 1—15 października zakryły się loże wszystkie w Kró-

[1]) Obadwaj niedawno bracia lożowi, Kossecki nawet w. dygnitarz w. Wschodu 1821 r. Archiw. loży »Przesąd zwyciężony«.

lestwie. Loża krakowska pracowała do końca października 1822 r. i na wezwanie rządu Rzpltej zakryła swe prace. Kapituła krakowska »Góra Wawel« odbyła przedostatnią swą radę dn. 22 czerwca 1822 r., na której przyjęto do IV stop. Antoniego Lissowskiego.

Na Litwie ogłosił generał-gubernator Korsakow ukaz sierpniowy w pierwszej połowie paźdz. 1821, i w ciągu tego miesiąca loże wszystkie pokryły swe prace. W Petersburgu już 23 sierpnia w. loża »Astrea«, a nazajutrz w. loża prowincyalna, odbyły ostatnie posiedzenia, tak że z dniem 1 listopada z 44 lóż wielkiego Wschodu polskiego i 4 lóż polskich, dependujących od w. loży »Astrea«, jedna tylko loża krakowska pracowała.

Co się stało z funduszami, co z archiwami polskiej Masonii? Nie łatwa na to odpowiedź. Zdaje się, że to, co do 15 października nie rozdano na dobroczynne cele, i co nie rozdrapano pomiędzy braci »spekulantów«, że te fundusze przejął potem fiskus państwa. Jak wysokie one były, sprawdzić nie podobna. Krakowska loża, jak już wspomniałem wyżej, rozdzieliła kapitał 1600 złp. na 4 części: dla Towarzystwa dobroczynności, dla sióstr i braci miłosiernych, i prezydentowi na ubogich miasta. Sądzę, że naśladowała w tem loże 1821 r. zakryte. Bracia krakowscy składali pisemne oświadczenie, że zakryli lożę, między nimi uczynił to X. Teodor Sołtyk dn. 22 czerwca 1822 r.

Znaczna część archiwów wileńskich lóż złożona została w archiwach gubernialnych w Wilnie, znalazł je tam i przepisał ś. p. Skimborowicz. Wschodu w. i lóż warszawskich archiwa dostały się do przybocznej kancelaryi księcia namiestnika Królestwa; archiwa lóż i kapituł w miastach na prowincyi, te w głównej części zmarniały *incuriâ hominum, injuriâ temporum*, w małej cząstce zabrane zostały przez pojedyńczych braci. Tak np. część archiwum loży »Tarcza północna« przechowywała się u wdowy po sekretarzu tej loży. Po jej śmierci sprzedano je za bezcen handlarzowi masła, od niego zaś nabył je za kilkadziesiąt arkuszy czystego papieru ś. p. Umiński, później obywatel i radca magistratu w Krakowie, znawca i amator tych rzeczy. Część archiwum krakowskiej loży, równie jak cząstka archiwum kapituły »Góra Wawel«, znalazły się u rodzin ostatniego mistrza Józefa Wodzickiego i ostatniego sekretarza tejże kapituły Chwalibogowskiego. Wiele dokumentów i dekoracyi masoń-

skich niszczono naumyślnie, często przez niejasno pojętą pobożność, często z obawy przed rewizyą policyjną w epoce procesów 1824 i 1828 r. Niemała cząstka spłonęła przy częstych pożarach bibliotek prywatnych, a część jedna jeszcze w nich się ukrywa.

W chwili kasaty jak liczną była Masonia polska? Nie więcej nad 3.500 członków. Bo chociaż niektóre loże w Warszawie, Wilnie liczyły po sto kilkadziesiąt członków, to zato loże na prowincyi miały ich tylko po kilkadziesiąt, tak, że za przeciętną cyfrę przyjąć można 100 braci na jedną lożę.

Otóż wszystkich lóż było 44, odpada 8 lóż kapitulnych i 2 prowincyalne, których członkowie byli równocześnie członkami lóż symbolicznych; pozostanie zatem lóż 34; co gdy się pomnoży przez 100, będziemy mieli cyfrę 3.400 braci lożowych warstw różnych aż do podurzędników, muzykantów, aktorów, traktyerników, służących, wreszcie szpiegów rządowych.

W maju r. 1822 w Królestwie, a we wrześniu t. r. w Wilnie i na Litwie odbierano od urzędników państwowych owe »deklaracye«, które nadzieję wskrzeszenia Masonii na długie lata odsuwały. Mam pod ręką 41 takich cyrografów od braci wileńskiej niemieckiej loży »Dobry pasterz«. Formularz w 4-ce, w rosyjskim i polskim języku brzmi jak następuje:

»Niżej podpisany, będący członkiem Towarzystwa byłej loży masońskiej pod nazwiskiem . . . . . oświadczam, iż nadal pod żadnym względem ani masońskich, ani żadnych innych skrytych towarzystw, pod jakimbykolwiek one pozornym widokiem były znamionowane, ni wewnątrz państwa, ani zagranicą onego, składać nie będę. Septembra . . . dnia 1822 r.[1]. Autentyczność podpisu deklaracyi stwierdzona przez »cząstkowego prystawa« Pertesa, który także był bratem lożowym.

Taki był koniec Masonii polskiej; upadła, nie zdziaławszy nic dodatniego dla Polski, nie zostawiwszy trwałej choćby literackiej pamiątki po sobie. Zato rozkładowy jej posiew zeszedł

[1]) Pierwszy, który podpisał, był: Godfryd Ernest Grodeck, radca stanu, profesor zw. w uniwersytecie wileńskim i kawaler. Za nim Jan Rustem, profesor w imp. uniw. wil.

bujnie. Masońska doktryna o wolności i równości rozwijała się dalej pod formą karbonaryzmu; zmieniły się nazwy, loża nazwana tu gminą, mistrz wójtem, prowincyalna loża okręgiem w. Wschód dyrektoryatem, ale rzecz pozostała ta sama i wywołała zbrojne powstanie 1830 r. na to, aby cesarz Mikołaj zatrudniony w domu, nie mógł pójść na zgniecenie rewolucyi lipcowej na Zachodzie. Masoński indyferentyzm i niechrześciańskie pojmowanie człowieka i ludzkości, przeniosło się z loży do literatury i publicystyki, która przez długie lat dziesiątki wrogie przeciw Kościołowi katolickiemu zajęła stanowisko. Indyferentyzm religijny i luźne maksymy obyczajowe, jak np. »używać swobodnie darów natury«, kult kobiet, wszystko to przefiltrowało z loży do szkoły i do rodziny klas wykształconych, i przyczyniło się do wytworzenia wśród tych warstw obojętności w rzeczach wiary i szerokiego sumienia w obyczajach, jakie dzisiaj jeszcze tam panuje.

Dzięki też wpływowi Masonii stało się, że rząd polski wyprzedził rządy rosyjski i pruski w wypędzaniu zakonników i kasowaniu klasztorów — które już jako pamiątka historyczna miały swą wartość niemałą.

Z tych tedy powodów Masonii polskiej nie można ocenić inaczej, jak że była instytucyą politycznie i religijnie szkodliwą dla narodu, pomimo, a może bardziej dlatego, że w łonie jej znalazło się wielu, skądinąd czci i uznania godnych mężów.

Masonia była i jest negacyą chrześciaństwa na całej linii.

CZĘŚĆ II.

RYTY I OBRAZY (SPISY) MASONII POLSKIEJ

1738 — 1822.